

Sejm  
Rzeczypospolitej Polskiej  
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne

z 29. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 10 grudnia 2012 r.  
(pierwszy dzień obrad)

Warszawa  
2012



## TREŚĆ

### 29. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 10 grudnia 2012 r.)

str.

str.

<b>Otwarcie posiedzenia</b>	
<b>Zmiana porządku dziennego</b>	
Marszałek . . . . .	3
<b>Komunikaty</b>	
Sekretarz Poseł Jarosław Górczyński . . . . .	4
<b>Punkt 1. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o rządowym projekcie ustawy budżetowej na rok 2013</b>	
Poseł Sprawozdawca Dariusz Rosati . . . . .	4
Poseł Krystyna Skowrońska . . . . .	7
Poseł Beata Szydło . . . . .	10
Poseł Sławomir Kopyciński . . . . .	13
Poseł Jan Łopata . . . . .	14
Poseł Ryszard Zbrzyzny . . . . .	17
Poseł Jacek Bogucki . . . . .	19
Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski . . . . .	21
Poseł Jakub Szulc . . . . .	24
Poseł Jacek Bogucki . . . . .	26
Poseł Henryk Kowalczyk . . . . .	27
Poseł Wincenty Elsner . . . . .	29
Poseł Marcin Święcicki . . . . .	32
Poseł Elżbieta Rafalska . . . . .	33
Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski . . . . .	34
Poseł Izabela Leszczyna . . . . .	35
Poseł Jerzy Żyżyński . . . . .	37
Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski . . . . .	38
Poseł Teresa Piotrowska . . . . .	38
Poseł Maria Zuba . . . . .	40
Poseł Marcin Kierwiński . . . . .	41
Poseł Maria Zuba . . . . .	42
Poseł Józefa Hrynkiewicz . . . . .	42
Poseł Jacek Brzezinka . . . . .	43
Poseł Renata Zaremba . . . . .	44
Poseł Killion Munyama . . . . .	45
Poseł Konstanty Oświęcimski . . . . .	46
Poseł Janusz Cichoń . . . . .	47
Poseł Józef Lassota . . . . .	48
Poseł Marek Polak . . . . .	49
Poseł Cezary Olejniczak . . . . .	49
Poseł Józef Rojek . . . . .	49
Poseł Anna Paluch . . . . .	50
Poseł Zbigniew Matuszczak . . . . .	50
Poseł Andrzej Romanek . . . . .	51
Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski . . . . .	51
Poseł Zofia Czernow . . . . .	52
Poseł Andrzej Duda . . . . .	52
Poseł Romuald Ajchler . . . . .	52

Poseł Jan Ziobro . . . . .	53
Poseł Jakub Rutnicki . . . . .	53
Poseł Adam Kwiatkowski . . . . .	53
Poseł Ryszard Zbrzyzny . . . . .	54
Poseł Piotr Szeliga . . . . .	54
Poseł Ireneusz Raś . . . . .	55
Poseł Andrzej Duda . . . . .	55
Poseł Arkadiusz Czartoryski . . . . .	55
Poseł Marek Balt . . . . .	56
Poseł Łukasz Zbonikowski . . . . .	56
Poseł Zbyszek Zaborowski . . . . .	56
Poseł Edward Siarka . . . . .	56
Poseł Anna Elżbieta Sobecka . . . . .	57
Poseł Jadwiga Wiśniewska . . . . .	57
Poseł Stanisław Wiątek . . . . .	57
Poseł Jacek Bogucki . . . . .	58
Poseł Wiesław Stanisław Janczyk . . . . .	58
Poseł Lech Sprawka . . . . .	58
Poseł Michał Wojtkiewicz . . . . .	58
Poseł Grzegorz Adam Woźniak . . . . .	59
Poseł Krzysztof Szczerski . . . . .	59
Poseł Stanisław Szwed . . . . .	59
Poseł Jan Krzysztof Ardanowski . . . . .	59
Poseł Józefa Hrynkiewicz . . . . .	60
Poseł Elżbieta Rafalska . . . . .	60
Poseł Gabriela Masłowska . . . . .	60
Poseł Piotr Pyzik . . . . .	61
Poseł Jarosław Rusiecki . . . . .	61
Poseł Lech Kołakowski . . . . .	61
Poseł Marek Łatas . . . . .	62
Poseł Małgorzata Sadurska . . . . .	62
Poseł Dariusz Joński . . . . .	62
Poseł Waldemar Andzel . . . . .	62
Poseł Maria Nowak . . . . .	63
Poseł Jerzy Szmit . . . . .	63
Poseł Krzysztof Popiołek . . . . .	63
Poseł Jan Warzecha . . . . .	64
Poseł Wojciech Zubowski . . . . .	64
Poseł Piotr Polak . . . . .	64
Poseł Marek Matuszewski . . . . .	64
Poseł Stanisław Ożóg . . . . .	65
Poseł Bogdan Rzońca . . . . .	65
Poseł Andrzej Szlachta . . . . .	65
Poseł Kazimierz Gołojuch . . . . .	66
Poseł Kazimierz Moskal . . . . .	66
Poseł Marek Ast . . . . .	67
Poseł Henryk Kowalczyk . . . . .	67
Poseł Krystyna Skowrońska . . . . .	68

	<i>str.</i>
Poseł Zbigniew Chmielowiec . . . . .	68
Poseł Witold Czarnecki . . . . .	68
Poseł Wincenty Elsner . . . . .	69
Poseł Maria Zuba . . . . .	69
Poseł Barbara Bubula . . . . .	69
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Cezary Rzemek . . . . .	69
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jacek Męcina . . . . .	70
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Marek Ratajczak . . .	71
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Patrycja Wolińska-Bartkiewicz . . . . .	72
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Tadeusz Sławecki . . . .	73
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Wojciech Kowalczyk . . . . .	74
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Hanna Majszczyk . . . . .	74
Poseł Dariusz Rosati . . . . .	76
Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski . .	77
<b>Punkt 2. porządku dziennego: Sprawozda- nie Komisji Finansów Publicznych o rządowym projekcie ustawy o zmia- nie ustawy o finansach publicznych oraz ustawy o podatku od towarów i usług</b>	
Poseł Sprawozdawca Marcin Świąćicki . . . .	78
Poseł Dariusz Rosati . . . . .	79
Poseł Henryk Kowalczyk . . . . .	80
Poseł Wincenty Elsner . . . . .	81
Poseł Genowefa Tokarska . . . . .	82

	<i>str.</i>
Poseł Ryszard Zbrzyzny . . . . .	82
Poseł Andrzej Romanek . . . . .	83
Poseł Dariusz Rosati . . . . .	84
Poseł Andrzej Romanek . . . . .	85
Poseł Bogusław Wontor . . . . .	85
Poseł Romuald Ajchler . . . . .	86
Poseł Wincenty Elsner . . . . .	86
Poseł Dariusz Rosati . . . . .	86
Poseł Romuald Ajchler . . . . .	87
Poseł Bogdan Rzońca . . . . .	87
Poseł Ryszard Zbrzyzny . . . . .	88
Poseł Piotr Pyzik . . . . .	88
Poseł Marek Balt . . . . .	88
Poseł Dariusz Rosati . . . . .	89
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Wojciech Kowalczyk . . . . .	89
<b>Oświadczenia</b>	
Poseł Anna Elżbieta Sobecka . . . . .	90
Poseł Maria Nowak . . . . .	91
Poseł Szymon Giżyński . . . . .	91
Poseł Tadeusz Iwiński . . . . .	92
Poseł Piotr van der Coghén . . . . .	93
Poseł Waldemar Andzel . . . . .	94
Poseł Marian Cycoń . . . . .	94
Poseł Piotr Pyzik . . . . .	95
<i>(Przerwa w posiedzeniu)</i>	
<b>Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewygło- szonych</b>	
Poseł Józef Rojek . . . . .	97
Poseł Bogdan Rzońca . . . . .	97
Poseł Piotr Szeliga . . . . .	98
Poseł Andrzej Szlachta . . . . .	98
Poseł Jan Warzecha . . . . .	98
Poseł Jan Ziobro . . . . .	99

*(Początek posiedzenia o godz. 12 min 04)*

*(Na posiedzeniu przewodniczą marszałek Sejmu Ewa Kopacz oraz wicemarszałkowie Cezary Grabarczyk, Eugeniusz Tomasz Grzeszczak, Jerzy Wenderlich i Wanda Nowicka)*

### **Marszałek:**

Otwieram posiedzenie.

*(Marszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)*

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów: Jarosława Górczyńskiego, Wojciecha Zubowskiego, Ewę Kołodziej oraz Małgorzatę Sadurską.

W pierwszej części obrad sekretarzami będą posłowie: Jarosław Górczyński oraz Wojciech Zubowski.

Protokół i listę mówców prowadzić będą posłowie: Ewa Kołodziej oraz Wojciech Zubowski.

Protokół 28. posiedzenia Sejmu uważam za przyjęty wobec niewniesienia zastrzeżeń.

Właściwe komisje przedłożyły sprawozdania o projektach ustaw:

— o zmianie ustawy o finansach publicznych oraz ustawy o podatku od towarów i usług,

— o zmianie ustawy o referendum lokalnym,

— o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej,

— o zmianie ustawy o systemie zarządzania emisjami gazów cieplarnianych i innych substancji oraz ustawy Prawo ochrony środowiska.

Sprawozdania te zostały paniom i panom posłom doręczone odpowiednio w drukach nr 959, 948, 929 i 944.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjęłam decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkty obejmujące rozpatrzenie tych sprawozdań.

Proponuję, aby w tych przypadkach Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 44 ust. 3 regulaminu Sejmu.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycje przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Prezydium Sejmu proponuje, aby Sejm przeprowadził debatę średnią nad sprawozdaniem komisji o projekcie ustawy budżetowej na rok 2013.

Prezydium Sejmu proponuje również, aby Sejm wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w dyskusji nad sprawozdaniem komisji o projekcie uchwały w sprawie ustanowienia roku 2013 Rokiem Hipolita Cegielskiego.

Prezydium Sejmu proponuje także, aby Sejm wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w dyskusjach nad pozostałymi punktami porządku dziennego.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycje przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Za chwilę rozpatrzmy sprawozdanie komisji o projekcie ustawy budżetowej na rok 2013.

Następnie rozpatrzmy sprawozdanie komisji o projekcie ustawy o zmianie ustawy o finansach publicznych oraz ustawy o podatku od towarów i usług.

Jutro rano rozpatrzmy sprawozdania komisji o projektach ustaw:

— o zmianie ustawy o referendum lokalnym,

— o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej,

— o zmianie ustawy o systemie zarządzania emisjami gazów cieplarnianych i innych substancji oraz ustawy Prawo ochrony środowiska.

W dalszej kolejności planowane jest rozpatrzenie sprawozdania komisji o projekcie ustawy o zmianie ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa.

Następnie rozpatrzmy sprawozdanie komisji o projekcie uchwały w sprawie ustanowienia roku 2013 Rokiem Hipolita Cegielskiego.

W dalszej kolejności przeprowadzimy pierwsze czytania:

— obywatelskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty,

— poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo energetyczne oraz niektórych innych ustaw.

W środę rano rozpatrzmy pytania w sprawach bieżących oraz informację bieżącą.

**Marszałek**

Informuję, że Konwent Seniorów przyjął propozycję Prezydium Sejmu rozpatrzenia na bieżącym posiedzeniu informacji w sprawie korupcji w procesie wdrażania wartego 370 mln zł projektu „pl.ID – polska ID karta”, który zakłada między innymi wprowadzenie elektronicznych dowodów osobistych, o której przedstawienie wnosili Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej.

W środę o godz. 14 rozpoczniemy 30. posiedzenie Sejmu, na którym między innymi przeprowadzimy trzecie czytanie projektu ustawy budżetowej na rok 2013.

Proszę posła sekretarza o odczytanie komunikatów.

**Sekretarz Poseł Jarosław Górczyński:**

Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia Komisji:

— Nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektów ustaw deregulacyjnych – godz. 12,

— Sprawiedliwości i Praw Człowieka – godz. 15.30.

Komunikat. Duszpasterstwo parlamentarzystów zaprasza panie i panów posłów na rekolekcje adwentowe, które odbędą się w dniach od 12 do 14 grudnia br. Pierwsze dwa dni rekolekcji, to jest 12 i 13 grudnia, odbędą się o godz. 20.30 w kościele pw. św. Aleksandra w Warszawie. Ostatni dzień rekolekcji, to jest 14 grudnia, będzie miał miejsce o godz. 7.30 w kaplicy sejmowej. Rekolekcje poprowadzi jego ekscelencja biskup Antoni Pacyfik Dydycz. Dziękuję bardzo.

**Marszałek:**

Dziękuję bardzo.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 1. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o rządowym projekcie ustawy budżetowej na rok 2013** (druki nr 755 i 920).

Proszę pana posła Dariusza Rosatiego o zabranie głosu w celu przedstawienia sprawozdania komisji.

**Poseł Sprawozdawca Dariusz Rosati:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Proszę o zajęcie miejsc, chciałbym powiedzieć kilka słów na temat sprawozdania komisji. Mam zaszczyt w imieniu Komisji Finansów Publicznych przedstawić Wysokiej Izbie sprawozdanie komisji zawarte w druku nr 920.

Pierwsze czytanie projektu ustawy budżetowej zawartego w druku nr 755 odbyło się 23 października na 24. posiedzeniu Sejmu. Sejm skierował następnie projekt do Komisji Finansów Publicznych w celu rozpatrzenia, a poszczególne części projektu przesłano do właściwych komisji sejmowych w celu przedło-

żenia Komisji Finansów Publicznych stosownych stanowisk zawierających wnioski, opinie lub propozycje poprawek. Komisja Finansów Publicznych została zobowiązana uchwałą Prezydium Sejmu do przedstawienia sprawozdania do dnia 28 listopada br. Chcę poinformować, że z obowiązku tego komisja wywiązała się w terminie. Projekt ustawy budżetowej rozpatrzony został przez poszczególne komisje problemowe zgodnie z przyjętym harmonogramem prac. Sprawozdania poszczególnych komisji były rozpatrywane na kolejnych posiedzeniach Komisji Finansów Publicznych. Odbyło się łącznie 18 takich posiedzeń. Wynikiem tych prac jest właśnie zaprezentowane sprawozdanie zawarte w druku nr 920.

Panie i Panowie Posłowie! Projekt budżetu oparty jest na założeniach makroekonomicznych zakładających w 2013 r. wzrost produktu krajowego brutto na poziomie 2,2%, zwiększenie eksportu o 4%, importu o 2,8%, wzrost popytu krajowego o 1,7%, a nakładów inwestycyjnych o 0,7%. Prognozuje się stosunkowo niską inflację, to jest na poziomie 2,7% średniorocznie, i niewielkie zmniejszenie salda rachunków obrotów bieżących do 3,2% PKB w 2013 r. Przewiduje się też względną stabilizację sytuacji na rynku pracy, gdzie zatrudnienie wzrośnie o 0,2%, a stopa bezrobocia w 2013 r. utrzyma się na poziomie z końca 2012 r., czyli ok. 13%. Przeciętne wynagrodzenie brutto w gospodarce narodowej zwiększy się o blisko 4,6%, zaś założony wskaźnik waloryzacji emerytur i rent wynosi 4,4%.

W przedłożonym Sejmowi projekcie budżetu rząd przyjął dochody krajowe w wysokości blisko 299 400 mln zł, to jest wyższe o 2,4% w stosunku do przewidywanego wykonania w 2012 r. W prognozie dochodów podatkowych stanowiących główne źródło dochodów budżetu państwa zakłada się wzrost wpływów o 5,1%. Na wzrost ten składa się głównie zakładany wzrost dochodów z podatku VAT o 4%, wzrost dochodów z podatku akcyzowego o 3,4%, wzrost dochodów z podatku od osób prawnych i osób fizycznych odpowiednio o 11,3 i 6,2%. (*Gwar na sali*)

*(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Cezary Grabarczyk)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Przepraszam, panie pośle.

Bardzo proszę przenieść rozmowy do kuluarów, ponieważ sprawozdawca ma ważne zadanie do wykonania, a państwo mu przeszkadzacie.

Proszę kontynuować.

**Poseł Sprawozdawca Dariusz Rosati:**

Dziękuję, panie marszałku.

Wzrost dochodów z podatku od osób prawnych i fizycznych odpowiednio o 11,3 i 6,2%, a także wzrost o ponad 40% dochodów z podatku od wydobycia nie-



## Posel Sprawozdawca Dariusz Rosati

których kopaliny. Wydatki budżetu państwa rząd ustalił w wysokości blisko 335 mld zł, co oznacza wzrost zaledwie o 1,9% w stosunku do wielkości zaplanowanej w budżecie na 2012 r. Oznacza to spadek udziału wydatków w produkcie krajowym brutto do 19,8% wobec 20,4% w roku bieżącym. Przy planowaniu wydatków na 2012 r. zastosowano tak zwaną tymczasową regułę wydatkową określoną w art. 112a ust. 1 ustawy o finansach publicznych. Dopuszcza ona realny wzrost tzw. wydatków elastycznych o nie więcej niż 1% ponad inflację. Zastosowanie tej reguły było niezbędne w celu zahamowania szybkiego wzrostu długu publicznego w Polsce. Państwowy dług publiczny w 2013 r. ma wynieść 867,6 mld zł. Oznacza to, zgodnie z metodologią krajową, spadek relacji długu do PKB do 51,4% z poziomu 52,4% w roku bieżącym. Na kolejne lata zakłada się dalsze obniżanie tej relacji, odpowiednio do 48,3% w 2014 r. i do 47,4% w 2015 r. Z kolei zgodnie z metodologią unijną relacja długu sektora instytucji rządowych i samorządowych do produktu krajowego brutto spadnie z ok. 56% w roku bieżącym do 53,7% produktu krajowego brutto w 2013 r. Planowane jest także dalsze zmniejszanie potrzeb pożyczkowych budżetu państwa.

Utrzymanie dyscypliny w wydatkach pozwoli na obniżenie łącznego deficytu krajowego i budżetu środków europejskich do 29,4 mld zł wobec planowanego na rok bieżący łącznego deficytu na poziomie 39,5 mld zł. Deficyt całego sektora finansów publicznych zmniejszy się do 2,2% PKB z przewidywanego poziomu 3,5% w roku bieżącym. Przedłożony przez rząd projekt budżetu państwa na rok 2013 r. zapewnia dalszą konieczną konsolidację finansów publicznych, przy jednoczesnej dbałości o wzrost gospodarczy. Zapewnia jednocześnie prawidłowe wykonywanie podstawowych funkcji państwa, w tym niezbędne środki na finansowanie edukacji, nauki, zadań z zakresu bezpieczeństwa państwa, zadań wykonywanych przez jednostki samorządu terytorialnego oraz ważnych zadań związanych ze wsparciem dla najsłabszych grup społecznych.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Prace Komisji Finansów Publicznych nad projektem budżetu odbywały się, zgodnie z przyjętym harmonogramem, od dnia 25 października do 28 listopada. W czasie posiedzeń prezentowane były opinie posłów i członków komisji o rozpatrywanych fragmentach budżetu. Odbywała się dyskusja, zadawane były pytania. Odpowiedzi udzielane były przez przedstawicieli rządu i dysponentów poszczególnych części budżetu. Posłowie otrzymywali też opinie Biura Analiz Sejmowych. Komisje sejmowe przedłożyły Komisji Finansów Publicznych łącznie 24 opinie. Komisje nie wносиły w nich żadnych zastrzeżeń do projektu ustawy budżetowej, akceptując przedłożenie rządowe, zgłosiły natomiast w sumie 8 poprawek. Poprawki te zostały zgłoszone przez Komisję Infrastruktury, Komisję Obrony Na-

rodowej, Komisję Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki oraz Komisję Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Komisja Finansów Publicznych ostatecznie w głosowaniach przyjęła dwie z tych zgłoszonych poprawek. Pierwsza z nich została zgłoszona przez Komisję Rolnictwa i Rozwoju Wsi i polega na zmniejszeniu w części 35: Rynki rolne dotacji podmiotowej dla Agencji Rynku Rolnego o kwotę 1392 tys. zł. Środki te przeznaczone będą na inwestycje i zakupy inwestycyjne w agencji. Konsekwencją tej poprawki są odpowiednie zmiany w planie finansowym Agencji Rynku Rolnego. Druga przyjęta poprawka została zgłoszona przez Komisję Obrony Narodowej i polega na przesunięciu kwoty 21 250 tys. zł w ramach wydatków majątkowych z rozdziału 75204: Centralne wsparcie na finansowanie inwestycji budowlanych szkół wyższych. Konsekwencją tej poprawki jest dokonanie odpowiednich przesunięć w planie finansowym Zakładu Inwestycji Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego.

Pozostałe poprawki zostały przez Komisję Finansów Publicznych odrzucone. Niemniej jednak niektóre postulaty zmierzające do zwiększenia niektórych kategorii wydatków zostały przez komisję uwzględnione w dalszych pracach. Dotyczy to zwiększenia wydatków w Urzędzie Transportu Kolejowego oraz wydatków na zadania w zakresie kultury fizycznej.

Panie i Panowie Posłowie! Do projektu ustawy budżetowej na 2013 r. komisje sejmowe oraz posłowie zgłosili łącznie 61 poprawek, w tym 58 poprawek do części tabelarycznej projektu budżetu i 3 poprawki do części tekstowej.

Komisja rozpatrzyła te poprawki na posiedzeniu w dniu 28 listopada. W wyniku przeprowadzonych głosowań 18 poprawek przyjęto, 38 poprawek odrzuciono, 4 poprawki zostały wycofane przez wnioskodawców, a 1 poprawka stała się bezprzedmiotowa w wyniku przyjęcia innej poprawki. Decydując się na odrzucenie części poprawek, komisja uwzględniała negatywną opinię rządu, a także fakt, że niektóre z tych poprawek wiązały się ze wzrostem deficytu.

Charakteryzując krótko poprawki przyjęte przez Komisję Finansów Publicznych, należy przede wszystkim podkreślić, że nie zmieniają one w żaden istotny sposób przedstawionego przez rząd projektu budżetu. Dochody budżetu pozostają bez zmian, a zmiany w wydatkach mają ograniczony zakres i polegają głównie na zmniejszeniu niektórych pozycji budżetowych w celu zwiększenia nakładów na te cele, które zdaniem komisji wymagają większego dofinansowania. Część poprawek dotyczy jedynie korekt związanych z koniecznością dostosowania projektu ustawy budżetowej do aktualnych potrzeb i obowiązującego prawa.

Jeśli chodzi o szczegóły, to, jak wspomniałem już wcześniej, komisja przyjęła 2 poprawki zgłoszone przez dwie komisje sejmowe. Ponadto komisja przyjęła część poprawek zmniejszających wydatki tzw. jednostek pozarządowych, tzn. takich, które samodzielnie przygotowują projekty swoich budżetów, a minister finansów włącza je do budżetu państwa i nie do-

**Posel Sprawozdawca Dariusz Rosati**

konuje w nich żadnych zmian. W ocenie Komisji Finansów Publicznych instytucje te powinny solidarnie, wraz z innymi instytucjami rządowymi, przyczyniać się do konsolidacji finansów publicznych i realizować w przyszłym roku oszczędny budżet. Kierując się tym przeświadczeniem, Komisja Finansów Publicznych ograniczyła zatem planowane wydatki jednostek pozarządowych na ogólną kwotę 48 200 tys. zł, z tego: w Kancelarii Prezydenta – o 0,5 mln zł, w Kancelarii Sejmu – o 1,2 mln zł, w Sądzie Najwyższym – o 3,8 mln zł, w Naczelnym Sądzie Administracyjnym – o 0,5 mln zł, w Najwyższej Izbie Kontroli – o 4,5 mln zł, w urzędzie rzecznika praw obywatelskich – o 3,7 mln zł, w Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji – o 1,4 mln zł, w urzędzie generalnego inspektora ochrony danych osobowych – o 2,7 mln zł, w Państwowej Inspekcji Pracy – o 24,9 mln zł i w Instytucie Pamięci Narodowej – o 5 mln zł. Zmniejszenia te wynikały głównie z potrzeby dostosowania planów wydatków tych instytucji do postanowień ustawy zamrażającej poziom wynagrodzeń w sferze budżetowej na 2013 r.

Środki uzyskane z tego zmniejszenia wydatków jednostek pozarządowych przeznaczone zostały na zwiększenie wydatków w następujących częściach budżetowych: w części 83: Rezerwy celowe na utworzenie nowej pozycji pod nazwą „Opracowanie projektu aranżacji przestrzeni ekspozycyjnej Muzeum Pamięci Sybiru” – 300 tys. zł oraz na bieżącą działalność Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie – 500 tys. zł; w części 71: Urząd Transportu Kolejowego – kwota 1 233 tys. zł; w części 39: Transport na działalność dydaktyczną szkół wyższych, na dotację podmiotową dla uczelni publicznych kształcących personel lotniczy, na zadania związane ze szkoleniem – 7 mln zł; w części 83: Rezerwy celowe na utworzenie nowej pozycji pod nazwą „Wynagrodzenia osobowe wraz z pochodnymi dla regionalnych izb obrachunkowych” – kwota 5 mln zł; w części 85/14: Województwo mazowieckie na wydatki majątkowe Inspekcji Sanitarnej – 4,5 mln zł i w części 25: Kultura fizyczna na zwiększenie dotacji i subwencji na zadania w zakresie kultury fizycznej, na finansowanie zadań w obszarze sportu wyczynowego – 30 mln zł.

Komisja przyjęła też kilka poprawek zwiększających wydatki na zadania straży pożarnej, w tym o 15 mln zł w Komendzie Głównej Państwowej Straży Pożarnej na wydatki dla jednostek włączonych do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego, następnie o 4,5 mln zł na dofinansowanie inwestycji jednostek ratowniczo-gaśniczych Państwowej Straży Pożarnej w woj. mazowieckim oraz o 3 mln zł na zwiększenie dotacji dla ochotniczych straży pożarnych.

Komisja przyjęła także poprawkę dotyczącą przesunięcia kwoty 3 mln zł w ramach części 83: Rezerwy celowe z pozycji 34: Środki na uzupełnienie dotacji celowych na realizację świadczeń rodzinnych z przeznaczeniem na zwiększenie wydatków w pozycji 38:

Środki na dofinansowanie zadań realizowanych przez zespoły ds. orzekania o niepełnosprawności. Komisja przyjęła też poprawkę dokonującą przesunięć wydatków w 13 województwach w części 85: Budżety wojewodów między działem 801: Oświata i wychowanie a działem 854: Edukacyjna opieka wychowawcza z przeznaczeniem na sfinansowanie zadań związanych z organizacją wypoczynku dzieci i młodzieży.

Ponadto komisja przyjęła również trzy poprawki do innych załączników, które jednak nie wpływają na wysokość wydatków budżetowych w 2013 r. Dotyczą one, po pierwsze, zwiększenia wynagrodzeń o 23 245 tys. zł z przeznaczeniem dla pracowników Ochotniczych Hufców Pracy finansowanych w ramach pozycji 57 rezerwy celowej, po drugie, korekty planu finansowego Centrum Usług Wspólnych wynikającej z uaktualnienia danych dotyczących przewidywanego wykonania planu finansowego na 2012 r. i po trzecie, korekty planu finansowego rzecznika ubezpieczonych polegającej na zwiększeniu wynagrodzeń osobowych o 200 tys. zł i zmniejszeniu wynagrodzeń bezosobowych o 200 tys. zł.

Jeśli chodzi o poprawki do części tekstowej ustawy budżetowej, komisja zaaprobowała dwie z trzech zgłoszonych poprawek. Pierwsza polega na zwiększeniu w art. 6 części tekstowej limitu pożyczek udzielanych ze środków budżetu państwa dla jednostek samorządu terytorialnego w ramach postępowania naprawczego lub ostrożnościowego z kwoty 60 mln zł do kwoty 100 mln zł. Druga poprawka nadaje nowe brzmienie art. 43 części tekstowej ustawy budżetowej.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Komisja Finansów Publicznych przed pracami nad ustawą budżetową rozpatrzyła także projekt ustawy o zmianie niektórych ustaw związanych z realizacją ustawy budżetowej (druk nr 809), co znakomicie usprawniło prace nad budżetem. Ustawa ta została uchwalona przez Sejm – przypominam – na posiedzeniu w dniu 9 listopada. W jej następstwie w 2013 r. poziom wynagrodzeń osobowych i bezosobowych oraz wypłat z funduszu świadczeń socjalnych w jednostkach i podmiotach prawnych sektora finansów publicznych pozostaje na poziomie 2012 r. Tzw. zamrożenie wynagrodzeń dotyczy także osób sprawujących kierownicze stanowiska i kierujących niektórymi podmiotami prawnymi. W ustawie o budżecie dokonano też zmian w podatku akcyzowym i podatku VAT oraz przedłużono obowiązujące w roku bieżącym ograniczenia wydatków z Funduszu Pracy i Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Wraz z przyjętą wcześniej ustawą o zmianach w podatku PIT zmiany te zapewniają stabilne warunki dla wykonania przyszłorocznego budżetu.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Komisja Finansów Publicznych po rozpatrzeniu projektu ustawy budżetowej na rok 2013 wraz ze stanowiskami przekazanymi przez właściwe komisje i po otrzymaniu opinii dotyczącej zgodności z prawem Unii Europejskiej wniosła o uchwalenie załączonego projektu ustawy.



### **Posel Sprawozdawca Dariusz Rosati**

Pragnę także poinformować Wysoką Izbę, że w toku pracy w Komisji Finansów Publicznych zgłoszono 7 wniosków mniejszości. Na żądanie wnioskodawców i zgodnie z art. 43 ust. 3 regulaminu Sejmu komisja przedstawia te wnioski Wysokiej Izbie wraz ze sprawozdaniem. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego podział czasu pomiędzy kluby, w zależności od ich wielkości, w granicach od 102 do 13 minut, to jest debatę średnią.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani posłanka Krystyna Skowrońska, Platforma Obywatelska.

### **Posel Krystyna Skowrońska:**

Szanowny Panie Marszałku! Państwo Ministrowie! Panie i Panowie! Pan przewodniczący Komisji Finansów Publicznych bardzo szczegółowo przedstawił prace nad projektem budżetu na rok 2013 w Komisji Finansów Publicznych. Będąc przy głosie, chciałabym zwrócić na to uwagę, i poprosić wszystkie kluby, abyśmy – tak jak w Komisji Finansów Publicznych – pracowali nad tym budżetem rzetelnie i merytorycznie, tak aby zgłaszane były wnioski, które będą szansą dla poprawienia budżetu, i aby nie dochodziło na tej sali do kłótni i do teatru. A więc do rzeczy.

Komisja Finansów Publicznych przedstawiła swoje sprawozdanie z pracy nad projektem budżetu z rekomendacją jego przyjęcia. Dzisiejsza debata jest podsumowaniem dyskusji. Ważne jest, i tego oczekujemy od wszystkich klubów, aby była to dyskusja o faktach, tak, dyskusjach o faktach, aby nie były to strachy na Lachy i wydumane fantasmagorie. Dlaczego zależy nam na merytorycznej dyskusji nad projektem budżetu? Przede wszystkim dlatego, że to nie teatr. To sprawa ważna dla Polaków, sprawa ważna dla Polski, dla jej szans w gospodarce europejskiej i w gospodarce światowej.

Rządząca koalicja w 2007 r. namawiała opozycję do konkretnej dyskusji nad budżetem. Wskazywała, że celem budżetu jest gospodarowanie środkami publicznymi w interesie całego społeczeństwa. Dzisiaj to koalicja rządząca namawia wszystkie kluby do konkretnej dyskusji. W trakcie pierwszego czytania w dniu 23 października br., kiedy prowadzona była debata nad projektem budżetu, opozycja jakby nie widziała i nie wiedziała, ile w ostatnich latach – tych szczególnie trudnych – rząd Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego podjął dobrych i ważnych działań. Przypomnę zatem fakty, a one

najlepiej pokażą, gdzie w tych trudnych czasach podjęto ważne działania i w jakiej sytuacji jesteśmy w Unii Europejskiej.

W ciągu ostatnich 5 lat w Polsce udało się osiągnąć najwyższy wzrost gospodarczy w całej Unii Europejskiej. Szacuje się, że od roku 2008 do roku 2012 PKB wzrósł niemal o 19%, natomiast w całej Unii Europejskiej produkt krajowy brutto skurczył się o 0,6%. Myślę, że to ważne i trzeba to zapamiętać. W tym czasie gdy w innych krajach były ogromne trudności ze wzrostem produktu krajowego brutto, Polska notowała ten wzrost największy. Wtedy właśnie Wielka Brytania notowała wzrost ujemny – 2,3%, a w Grecji, pamiętamy medialne przekazy, wzrost gospodarczy skurczył się o 17,3%.

*(Posel Marek Suski: Przecież była zieloną wyspą.)*

Dzięki dobrej gospodarce, dobrej polityce w tym zakresie, odpowiedzialnej polityce budżetowej wciąż jesteśmy liderem rozwoju. Niedawno opublikowane dane Głównego Urzędu Statystycznego wskazują, że w III kwartale wielkość odsezonowana, czyli porównywalna w czasie, produktu krajowego brutto wzrosła o 1,9%, a w całej Unii Europejskiej gospodarka skurczyła się o 0,4%. Warto dodać również, że osłabienie wzrostu gospodarczego w Polsce wynika z recesji, w jaką wpadła cała Europa Zachodnia, czyli nasi główni partnerzy. Chciałabym przypomnieć, że 60% polskiego eksportu obejmuje kraje Unii Europejskiej.

Dobłą kondycję polskiej gospodarki potwierdza sytuacja na warszawskiej giełdzie, która jest najlepszym prognozykiem koniunktury. Gdy opozycja, głównie ze strony Prawa i Sprawiedliwości, straszy nadchodzącą katastrofą w gospodarce, inwestorzy lokują w tej gospodarce swoje pieniądze. Od maja bieżącego roku WIG20, czyli indeks największych spółek, wzrósł o ponad 20% i dziś jest na najwyższym od prawie 1,5 roku poziomie. Dobre miejsce Polski w rankingach inwestycyjnych potwierdzają również instytucje międzynarodowe. Polska zajmuje 14. miejsce na świecie w rankingu inwestycyjnym, a w Europie jest w pierwszej piątce, oprócz Polski znalazły się tylko Niemcy i Wielka Brytania. Zagranica inwestuje nie tylko w polskie przedsiębiorstwa, ale także w nasze obligacje skarbowe, co pokazuje zaufanie do polityki fiskalnej rządu. Najlepszym potwierdzeniem tego są najniższe w historii rentowności. Dla naszych obywateli oznacza to po prostu, że płacimy coraz niższe odsetki za finansowanie wydatków publicznych.

Dobre wyniki nie wzięły się znikąd. Budżet na rok 2013, podobnie jak wcześniejsze ustawy budżetowe, został zaprojektowany w taki sposób, aby polskie finanse publiczne i polska gospodarka były bezpieczne. Istotne są tu pozycje dotyczące niepowiększania wynagrodzeń urzędników, zmian w podatku akcyzowym i w podatku VAT.

Za rządów koalicji Platforma Obywatelska–PSL Polska znajduje się również w czołówce inwestycyjnej, gdyż wydatki inwestycyjne w relacji do produktu

**Posel Krystyna Skowrońska**

krajowego brutto to 5,4%, gdy wszystkie inne kraje mają zdecydowanie niższy stopień zaangażowania w inwestycje publiczne. Przypomnę, lepsza od nas jest tylko Rumunia, o 0,1%, z uwagi na to, że wcześniej zanotowała duży spadek wzrostu inwestycji.

Chcę powiedzieć jeszcze, iż w 2013 r. Bank Gospodarstwa Krajowego i spółka Inwestycje Polskie otrzymają pierwsze środki, które wspomogą projekty związane z poszukiwaniem, wydobywaniem gazu, modernizacją energetyki. Dzięki temu dodatkowo wspomozemy inwestycje publiczne, tak aby gospodarka nie odczuła chwilowego spadku środków unijnych związanego z zakończeniem perspektywy finansowania 2007–2013. Dobre wyniki mają służyć ludziom i to dzięki tym dobrym wynikom udało się znacznie ograniczyć odsetek ludności zagrożonej ubóstwem i wykluczeniem społecznym. Jak pokazują niedawne dane Eurostatu, odsetek ten jest najniższy od 2005 r., czyli od momentu, kiedy Eurostat zaczął to monitorować w Polsce.

*(Poseł Marek Matuszewski: Jakież bajeczki.)*

Nie bajeczki, panie pośle, teraz fakty.

W czasie rządów PiS średnio ubóstwem lub wykluczeniem społecznym zagrożone było 37% ludności, za SLD w 2005 r. odsetek ten wyniósł 45%. Za rządów SLD i PiS tylko trzy kraje unijne miały pod tym względem gorszą sytuację od Polski. Nam udało się obniżyć ten odsetek do 27%.

*(Poseł Marek Suski: Wyjechali za granicę.)*

Wciąż jednak jest to za mało, wciąż jest jeszcze wiele do zrobienia, ale nie da się tego zrobić, rozdając na prawo i lewo pieniądze polskiego podatnika. Potrzebna jest ciężka praca, a kluczem do dobrych efektów tej pracy jest gospodarka, którą po prostu trzeba rozumieć. Gdybyśmy kontynuowali tę poprawę w takim tempie, jak dotychczas, to za 13 lat Polska byłaby krajem z najmniejszym odsetkiem ludności zagrożonej ubóstwem lub wykluczeniem społecznym w całej Unii Europejskiej.

Nie da się zwalczyć ubóstwa i wykluczenia społecznego, gdy nie ma pracy. Od początku naszych rządów liczba miejsc pracy w Polsce zwiększyła się o 935 tys. To drugi wynik w Europie – po Niemczech, gdzie populacja w porównaniu do naszej jest oczywiście znacznie większa. Kolejna jest Francja, gdzie liczba miejsc pracy w tym okresie wzrosła o 282 tys., ale w większości innych krajów Unii Europejskiej nastąpił drastyczny spadek miejsc pracy.

A teraz do rzeczy – co założono w tym polskim budżecie, który...

*(Poseł Maria Zuba: Brawo!)*

...przedstawił pan przewodniczący Rosati.

*(Poseł Marek Matuszewski: Już dość propagandy, do rzeczy.)*

Założono wzrost produktu krajowego brutto o 2,2%, inwestycji – o 3,5%, inflacji – o 2,7%, przy ogólnej wartości produktu krajowego brutto w wys. 1694 mld zł. Deficyt budżetu państwa to 35,6 mld zł. Głównym

czynnikiem nierównowagi finansów publicznych jest niebilansowany system ubezpieczeń społecznych. W związku z tą formułą mamy z tym do czynienia od samego początku. Ogółem kwota dotacji dla funduszy ubezpieczeń społecznych wynosić będzie 53 mld zł. To jest dotacja dla Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego i dla Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, a razem z kosztami administracyjnymi kwota dotacji z budżetu państwa będzie wynosić 70 mld zł. Gdyby świadczenia społeczne były zbilansowane, budżet państwa zamykałby się w 2013 r. kwotą nadwyżki w wysokości 17,4 mld zł. Jednakże gwarancja wypłaty świadczeń z FUS i KRUS powoduje, że około 1/3 świadczeń z ZUS i około 90% świadczeń pobieranych z KRUS jest dotowanych z budżetu państwa.

Dochody budżetowe w sposób bardzo szczegółowy przedstawił przewodniczący. Dyskusji na temat dochodów na posiedzeniu komisji nie było, więc pozwolę sobie jedną zagregowaną wielkość pokazać. Dochody budżetowe ogółem to kwota 299,4 mld zł bez wpłaty z zysku Narodowego Banku Polskiego, bo tę kwotę zaplanowano jedynie w wysokości 402 mln zł. W tym zakresie chciałabym przypomnieć, że podatek od towarów i usług, stawka podstawowa w wysokości 23%, co przejawia się wielokrotnie w dyskusji, jest na szereg artykułów. Ale na żywność nieprzetworzoną, na to wszystko, co jest codziennie potrzebne, na towary konsumpcyjne obowiązuje stawka obniżona.

Państwo ze strony opozycji wielokrotnie mówią o pomocy i ubrankach dziecięcych. Polska nie wynegocjowała dłuższego okresu przejściowego na obniżoną stawkę podatku VAT na ubranka dziecięce. To jest jedyna konsekwencja, bo w tym zakresie mieliśmy już wyroki Trybunału w Strasburgu. W związku z tym taki podatek należało zastosować również w przypadku ubranek dziecięcych.

Wydatki z budżetu państwa, bo to rzecz najbardziej interesująca, to kwota 334,9 mld zł, wzrost o 3,3%. Wydatki dokonywane są, jak zaplanował rząd, według tzw. reguły wydatkowej, zgodnie z którą wydatki maksymalne mogą być wyższe o 1% od inflacji. To pokazuje, ile jest wydatków i jak mogą być one zdeterminowane. Tak mocno na tej sali dyskutujemy o niektórych wydatkach, pojawiają się pomysły ich zwiększania, a przecież 70% wydatków to wydatki sztywne, ustawowo zdeterminowane. W tym zakresie trzeba przeznaczyć środki na zrealizowanie wydatków ustawowo zdeterminowanych.

Główne pozycje wydatków to: obsługa długu publicznego, która wynosi 43,5 mld zł, składka do budżetu Unii Europejskiej – warto pamiętać o tym, że my również, otrzymując środki, wpłacamy taką składkę – w 2013 r. wynosić będzie 17,8 mld zł, dotacja na FUS, wynosząca 37 mld zł, subwencja dla samorządów, która wynosi 51,3 mld zł oraz dotacja dla Funduszu Emerytalnego Rolników w KRUS, w wysokości 15,9 mld. W przypadku KRUS dotacje wzrastają o 4,6%. Przy waloryzacji, przy przekazywaniu świadczeń, dotacji na świadczenia emerytalno-rentowe,

## Posel Krystyna Skowrońska

warto wskazać, że na 2013 r. przyjęta jest waloryzacja składająca się z waloryzacji w zakresie wskaźnika inflacji i 20-procentowego zwiększenia wynagrodzeń. Tak naprawdę to eksperci wskazują, że w przypadku trudnych budżetów można się ograniczyć jedynie do waloryzacji inflacyjnej. W tym trudnym budżecie przyjęto – myślę, że dla nas wszystkich to ważne – zabezpieczenie dla tych, którzy pracowali, gdzie gwarantem jest państwo, że waloryzacja ich świadczeń nastąpi o stopień inflacji i o wskaźnik 20-procentowego wzrostu wynagrodzeń. W Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych zmniejszono koszty administracyjne o 300 mln zł, co jest również rzeczą ważną.

Dla zagwarantowania bezpieczeństwa obsługi długu publicznego procedujemy nad ustawą o finansach publicznych, która ma wprowadzić zasadę liczenia kursów walut jako średnią z dni roboczych. Zaproponowana przez rząd metoda ma uchronić przed atakami spekulacyjnymi. Dyskusję w tej sprawie przeprowadziliśmy w Wysokiej Izbie. Pokazujemy też sprawy dotyczące wyliczenia długu krajowego według metodologii krajowej i zasad unijnych i są to informacje jawne.

Inne ważne pozycje wydatków to dotacje dla jednostek samorządu terytorialnego – 17,6 mld zł, w tym na pomoc społeczną – kwota 12,8 mld zł. W samorządzie są pieniądze na pomoc społeczną. Wydatki majątkowe w budżecie to kwota 16,2 mld zł, w tym na obronę narodową, „Program budowy dróg krajowych”, wymiar sprawiedliwości i Policję, placówki zagraniczne, urzędy skarbowe, ochronę zdrowia, w tym szpitale kliniczne i zakłady opieki, szkolnictwo wyższe – kwota 425 mln zł, w tym wieloletnie programy szkół wyższych i domów studenckich, a także wydatki bieżące jednostek budżetowych – kwota 1305 mln zł.

Przewiduje się centralne wsparcie, a także środki na funkcjonowanie Policji. Na funkcjonowanie Policji przeznaczona jest kwota około 400 mln zł, na naukę kwotę około 236,5 mln zł, na programy zdrowotne kwotę około 250 mln zł i na zabytki, co też jest ważne, kwotę 76,5 mld zł. W rezerwach celowych, których wielkość ustalono na 1062 mln zł, największe pozycje to usuwanie skutków klęsk żywiołowych – 582 mln zł, modernizacja służb mundurowych czy „Program dla Odry”, a także program powiadamiania ratunkowego.

Wydatki na realizację z budżetu projektów z udziałem środków europejskich to kwota 13,2 mld zł. Oprócz tego mamy budżet środków europejskich, gdzie dochody wynoszą 81,4 mld zł, a wydatki 75,2 mld zł. Największe pozycje to wspólna polityka rolna – 11,3 mld zł, regionalne programy operacyjne w 2013 r. – kwota 7,2 mld zł, „Innowacyjna gospodarka” – 4,2 mld zł, a także Program Operacyjny „Infrastruktura i środowisko” – prawie 11 mld zł.

Dług publiczny na koniec 2013 r. będzie kształtował się, jak wynika z prognozy, w wysokości 867,5 mld

zł – według wskaźnika to 51,4% PKB, a zadłużenie Skarbu Państwa wyniesie 813,9 mld zł – to 48,2% PKB.

W dyskusji nad budżetem w roku 2013 jako ważne działanie podatkowe wskazywano optymalizację podatkową. Wynegocjowano kilkanaście umów, które zamykają furtki dla agresywnego planowania podatkowego. Rząd uznaje takie działanie za priorytetowe. To ważna rzecz, że podatki nie będą wyciekały za granicę.

Teraz może takie krótkie podsumowanie, aby z tego dłuższego wystąpienia zapamiętać kilka rzeczy i aby były one dobrym przyczynkiem do dyskusji. W zakresie oświaty opozycja podnosi sprawę wysokości subwencji oświatowej, uznając, iż jest niewystarczająca. Jaka jest prawda? W ostatnich 5 latach została ona zwiększona o 10 mld zł. Sprawa trudna, zamykanie szkół. To głównie sprawa demografii. W tym okresie liczba uczniów zmieniła się o 1 mln. Subwencja oświatowa od 2007 r., kiedy wynosiła ona 28 mld, wzrasta w roku 2013 do 40 mld zł. To jest wzrost o 40%. Proponujemy w tej ustawie, rząd proponuje w tej ustawie budżetowej kwotę 320 mln zł na przedszkola i 101 mln zł na żłobki.

O wydatkach na naukę mówiłam, ale chciałabym skupić się na tym, iż w okresie najbliższych trzech lat planowany jest wzrost wynagrodzeń dla nauczycieli akademickich o 30%, a w roku 2013 to kwota 9,2%. To są pieniądze dla polskiej nauki w trudnym okresie.

W zakresie dróg lokalnych planujemy przekazać, czy rząd planuje wspólnie z samorządem inwestować w drogi lokalne kwotę 500 mln zł. Chcę przypomnieć, że w ostatnich latach do budżetu przeznaczano rocznie kwotę 1 mld zł na budowę dróg lokalnych, 3 mld zł w tym okresie przekazano na wsparcie dla samorządów.

Fundusz Pracy, wzrost wydatków na aktywne formy zwalczania bezrobocia w 2013 r. o kwotę 1220 mln zł. W 2012 r., żeby przypomnieć, wydatki na to zadanie wynosiły 3435 mln, a w 2013 r. będzie to kwota 4655 mln zł.

Ekspertci, którzy przygotowywali opinię do budżetu, wskazywali, iż założenia makroekonomiczne formułowane były w warunkach dużej niepewności co do rozwoju wydarzeń w otoczeniu zewnętrznym Polski. Wskazywali również, iż przy obecnych uwarunkowaniach raczej nie można było przygotować lepszego budżetu. To nie tylko nasz głos. To również głos ekspertów.

Szczegółowo przewodniczący komisji pan profesor Rosati wskazał, jakie poprawki zgłaszano. Chcę powiedzieć, że klub Platformy Obywatelskiej zgłaszał poprawki dotyczące zmniejszenia wydatków: Kancelarii Prezydenta w zakresie ochrony zabytków miasta Krakowa – 500 tys., ograniczenie wydatków Sejmu na wynagrodzenia – 1233 tys., Sąd Najwyższy – 3 mln 777. Wskazywaliśmy również na potrzebę obniżki w Naczelnym Sądzie Administracyjnym, Najwyższej Izbie Kontroli o 4,5 mln, dla rzecznika praw



**Posel Krystyna Skowrońska**

obywatelskich – 3 mln 654, to konsekwencja ustawy ołobudżetowej. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji – przyjęliśmy autopoprawkę, a także zmniejszono wydatki ustawą ołobudżetową, tak że łączne zmniejszenie to ok. 1490 tys. zł. Generalny inspektor ochrony danych osobowych – 2700 tys. wydatki na rok 2012, w 2013 r. będą one na poziomie roku 2012. W Państwowej Inspekcji Pracy duże obniżenie wydatków, bo o 24,9 mln zł, między innymi z wynagrodzeń, tak jak w innych sferach, ale także z remontów i kosztów utrzymania, a i tak środki na utrzymanie będą wyższe niż w roku 2012. W IPN-ie zmniejszenie wydatków o 5 mln zł, wydaje się, że i tak większe niż w roku 2012 r. środki pozwolą IPN dokonać przeniesienia pracy do innego budynku.

Przeznaczono m.in. pieniądze na sport, na szkolnictwo wyższe. Na sport – 30 mln, na szkolnictwo wyższe, na szkolenie pilotów dodatkowe środki w wysokości 7 mln. Na zwiększenie wynagrodzeń w regionalnych izbach obrachunkowych – o 5 mln zł ogółem. Propozycja komisji była, aby zwiększyć je o 10%, to kosztowałoby budżet 15 mln, a więc tylko częściowo udało nam się znaleźć dodatkowe pieniądze – na zwiększenie wynagrodzeń. Zwiększono środki na bezpieczeństwo, przeznaczono je na krajowy system ratowniczo-gaśniczy i dotacje dla ochotniczych straży pożarnych ogółem. Oba wydatki to kwota 18 mln zł. Z kwoty 60 mln zł podwyższono do 100 mln zł środki na wsparcie dla przekształceń szpitali.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska będzie głosował za przyjęciem sprawozdania Komisji Finansów Publicznych dotyczącego projektu ustawy budżetowej na 2013 r. Mówię to w momencie, kiedy nie wiem, ile będzie poprawek, a zwyczajowo posłowie opozycji składają dużo poprawek regionalnych. Chcę powiedzieć, że w takcie dyskusji w komisji nie było takich głosów i nie składano takich propozycji. Jeżeli jednak będą takie propozycje, jak w przypadku projektu budżetu na rok 2012, kiedy niektórzy z posłów zabiegali nawet o kwotę 500 tys. zł na lodowisko w jakimś mieście – mówimy o tego rodzaju poprawkach – to takich poprawek Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska nie poprze. Będziemy za przyjęciem bezpiecznego budżetu.

Chciałabym jeszcze na zakończenie tym wszystkim, którzy na tej sali mówią o głodujących dzieciach, powiedzieć, że jest to sprawa niezwykle ważna, ale na ten cel przeznaczano kwotę 500 mln zł. To jest zadanie samorządu, to powinno trafić najpierw do samorządu, mam na myśli kogoś ze środowiska, kto wskazuje, że istnieje taki problem. Takiego problemu samorządy nie zgłaszają, nie zgłaszały, że brakuje na to pieniędzy. Nie zgłaszali się indywidualnie do posłów. Zawsze w środowisku, w którym pracuję i mieszkam, jesteśmy gotowi o tym rozmawiać. Nie może być w Polsce głodnych dzieci, ale nie można również mieć

ust pełnych frazesów, że tak jest, kiedy nic takiej sytuacji nie potwierdza.

Panie i Panowie Posłowie! Mam nadzieję, że ten budżet na rok 2013 będzie w trudnej sytuacji budżetem rozwoju i budżetem bezpieczeństwa dla ludzi.

Jeśli chodzi o poprawki, które zgłaszam, chciałabym omówić szczególnie jedną. To jest poprawka związana m.in. ze zmniejszeniem środków w Kancelarii Prezydenta, dotyczy to wydatków na Narodowy Fundusz Rewaloryzacji Zabytków Krakowa, czyli zmniejszeniem kwoty o 500 tys., a zwiększeniem w części: Budżety wojewodów w przypadku województwa opolskiego i przeznaczeniem na kulturę i ochronę dziedzictwa narodowego, jeśli chodzi o te pieniądze. Chcę się tu zwrócić do pana posła Galli, bo to głównie pan poseł chodził za tym projektem, za taką propozycją. Sam pan poseł nie ma możliwości zgłosić tej poprawki w drugim czytaniu, bo musi być grupa posłów. Panie pośle, pana propozycje w tym zakresie uznaliśmy za ważne dla sprawowania opieki nad kulturą i ochroną dziedzictwa narodowego, tak że Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska składa tę poprawkę.

O innych poprawkach, drobnych, korygujących, nie mówię w tej chwili, ale one również zostają złożone na ręce pana marszałka. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pani posłanka Beata Szydło, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Beata Szydło:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! To nie jest ustawa budżetowa, to nie jest projekt ustawy budżetowej, to jest bańka budżetowa *(Oklaski)*, która w przyszłym roku, niestety, okaże się dla Polski, dla Polaków, dla polskich przedsiębiorców bardzo bolesna. Rozmawiamy o faktach – taki apel był tutaj przed chwilą wygłoszony z tej mównicy. Więc rozmawiamy o faktach.

Te poprawki, które były zgłoszone do tego projektu na posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych, to drobny lifting. Mam wrażenie, że chodziło bardziej o poprawienie samopoczucia posłów Platformy Obywatelskiej i PSL niż o to, żeby rzeczywiście zastanowić się nad tym budżetem i rozmawiać rzeczowo o tym, co czeka polską gospodarkę, co czeka nas wszystkich w przyszłym roku.

Optymalizacja podatkowa, o której była też tutaj mowa, polega na tym, że optymalnie ścigacie państwo wszystkich Polaków, ciągle podnosząc podatki i opłaty. W przyszłym roku dochody budżetowe mają być ratowane m.in. przez wzrost wpływów z opłat, grzywien, odsetek. To 4 mld zł dodatkowych wpływów. Wydaje się, że w tej chwili najskuteczniejszym narzędziem ściągania podatków



## Posel Beata Szydło

i poprawiania kondycji budżetu są w Polsce fotoradary. Ale jak trudno jeździ się po polskich drogach ze względu na liczbę fotoradarów, tak trudno będzie z tym budżetem do szczęśliwego końca w 2013 r. dojechać.

Sejm prowadzi debatę nad projektem ustawy, która jest całkowicie nierealna. Przedstawiony Wysokiej Izbie projekt, którego założenia zostały przygotowane w pierwszej połowie tego roku, w tej chwili jest jeszcze bardziej nieadekwatny, nieprzystający do rzeczywistości gospodarczej i tego, co dzieje się w Polsce, niż był wtedy, kiedy był on opracowywany. Można powiedzieć, że rzeczywistość Polska w 2012 r. dzieli się na tę sprzed Euro 2012, hurraoptymistyczną, kiedy wszyscy cieszyliśmy się i byliśmy pełni optymizmu i kiedy wszystko, jak słyszeliśmy z ust propagandystów rządowych, w Polsce działa się dobrze, i na tę po Euro 2012, a przejściową, taką graniczną datą może być feralny mecz, który się nie odbył, Polska–Anglia, kiedy to w ulewie w strugach deszczu spłynęła cała retoryka propagandowa i okazało się, że rzeczywistość jest zupełnie inna, niż próbują propagandyści rządowi ją malować. Mimo że od momentu przygotowania założeń budżetowych sporo się wydarzyło, również w polskiej gospodarce, że dochodzą do nas sygnały coraz gorsze, jeżeli chodzi o kondycję przedsiębiorstw, sytuację pracodawców, sytuację pracowników, pogłębiającą się trudną sytuacją na rynku pracy, rząd nie skorygował tych założeń.

Tak więc rozmawiamy o faktach. W przyszłym roku planowany jest w rządowym projekcie tej ustawy wzrost PKB na poziomie 2,2%. Tymczasem po trzech kwartałach tego roku wzrost ten wyniósł 1,4%, a od początku roku występuje tendencja malejąca. Można więc zadać jedno podstawowe pytanie: Na jakich przesłankach rząd opiera swoje przekonanie, że jednak ten wzrost będzie na zakładanym poziomie, mimo że korygują wskaźniki wzrostu dotyczące naszej gospodarki nawet instytucje międzynarodowe, na które państwo też lubicie się bardzo często powoływać.

Spadają wpływy podatkowe. Wpływy z VAT w całym III kwartale były niższe niż w roku ubiegłym, a tylko w październiku aż o 14% niż w październiku 2011 r. Spadają również wpływy z akcyzy, z CIT. Myślę, że same dodatkowe wpływy z mandatów za przekroczenie szybkości, z fotoradarów, nie wystarczą, żeby dochody ratować. Spada produkcja przemysłowa: we wrześniu o 5,2%, liczone rok do roku, w branży budowlano-montażowej – o 17,8%. Spada dynamika spożycia. Odnotowywany jest spadek akumulacji, co w rezultacie prowadzi do obniżenia popytu krajowego. W III kwartale dynamika spożycia indywidualnego znajdowała się na najniższym poziomie w okresie 2008–2012. Spada realna wartość wynagrodzeń, ich wzrost jest niższy niż współczynnik inflacji. Spada zatrudnienie w sektorze przedsiębiorstw. Ostatnie wydarzenia, szczególnie to, co dzieje się na Śląsku, w Tychach, pokazują, jakie

są fakty. Państwo zdajecie się tego nie dostrzegać. Rośnie bezrobocie. Rząd zakłada, że w przyszłym roku – w tym projekcie budżetu tak przewidziano, stopa bezrobocia wyniesie 13%, tymczasem po listopadzie mamy już 12,9%. Kolejne firmy ogłaszają decyzje o upadłościach i prawdopodobnie 13% zostanie przekroczone już w grudniu. A więc przy niewprowadzeniu instrumentów polityki prozatrudnieniowej trudno sobie wyobrazić, że oto w przyszłym roku nagle to bezrobocie zacznie maleć. Firmy ograniczają bieżącą i przyszłą produkcję, mają problemy w regulowaniu bieżących zobowiązań finansowych, zwiększa się poziom zapasów wyrobów gotowych. Wszystkie wskaźniki odnoszące się do kondycji, do prognoz w firmach wskazują, że ta sytuacja jest coraz trudniejsza. Kończą się, co było również tutaj zauważone, środki z funduszy europejskich. To będzie kolejny problem, ponieważ tych dodatkowych pieniędzy na rynku już nie będzie, a przyjdzie już czas spłaty kredytów, które na przykład samorządy musiały zaciągać, żeby skorzystać z tych funduszy, mając wkład własny.

Rosną wreszcie koszty obsługi długu Skarbu Państwa, które w projekcie budżetu na rok 2013 zajmują trzecią pozycję i stanowią 13% budżetu, co stanowi efekt wzrostu zadłużenia od roku 2008. Wydatki na obsługę długu w wysokości 43,5 mld zł są blisko dwukrotnie wyższe niż na obronę narodową i trzykrotnie wyższe niż na szkolnictwo wyższe. Według Eurostatu dług sektora rządowego na koniec drugiego kwartału wzrósł do 57% PKB, co w przybliżeniu wynosi około 820 mld zł. I tutaj też chcę jeszcze nawiązać do tego, co było poprzednio mówione właśnie o wzroście długu. Te wydatki związane z obsługą zadłużenia w 2006 i 2007 r. wynosiły odpowiednio 27,7 mld i 27,5 mld, czyli spadały, natomiast w 2011 r. to już jest 36 mld i w 2012, tak jak wcześniej mówiłam, wzrosły do 43,5, czyli 13% wszystkich planowanych wydatków – o 16 mld więcej niż w 2007 r. I to jest ta właśnie prawda o długu i o tym, jak państwo z długiem walczyacie. Przejadacie oszczędności Polaków, przejadacie to, co Polacy wypracowują, wydajecie niefrasobliwie, proponujecie rozwiązania, które prowadzą do rozrostu administracji, natomiast ostatnią rzeczą, nad którą się pochylacie, jest rzeczywiście problem rozwiązania sytuacji w finansach publicznych.

Była mowa o rentownościach. Też już wielokrotnie podkreślano jako naszą chlubę to, że rentowności spadają. Owszem, spadają. W listopadzie spadały również w większości innych państw, a mimo że te nasze rentowności spadają, są jednymi z wyższych w krajach Unii Europejskiej. Różnice pomiędzy rentownościami obligacji polskich i czeskich lub niemieckich są wyższe niż przed pięcioma laty, czyli w 2007 r. Niższe niż polskie 6 listopada rentowności miały na przykład Bułgaria, Czechy, Belgia, więc...

(Posel Jakub Szulc: A włoskie, hiszpańskie itd.?)

(Posel Jadwiga Wiśniewska: Uspokój się.)

Rentowność papierów niemieckich jest 3-krotnie niższa. I taka jest rzeczywistość pomiędzy rokiem 2007 a rokiem 2012.

**Posel Beata Szydło**

Co proponuje rząd? Rząd przede wszystkim proponuje wzrost wpływów podatkowych w porównaniu z rokiem bieżącym, mimo że w tym roku wszystko wskazuje na to, że te zaplanowane na rok 2012 będą niższe. Poza tym osiąga się to między innymi poprzez likwidację bądź zmianę naliczania ulg podatkowych, zamrożenie progów podatkowych, co przy inflacji oznacza realne zwiększanie opodatkowania, wzrost dochodów niepodatkowych, o których już wcześniej mówiłam, z tytułu opłat, grzywien i odsetek. Po raz czwarty zabierane są środki z rezerwy demograficznej – w przyszłym roku 2,5 mld zł. Założona jest również pożyczka dla FUS w wysokości 4,8 mld zł, co przy zwiększającym się bezrobociu będzie powodowało, że przy niższych wpływach ze składek ta sytuacja będzie jeszcze bardziej pogłębiała zadłużenie Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Poza tym rząd planuje kolejne zaciąganie zobowiązań, w tym bardzo wysoki udział finansowania zagranicznego, co naraża nas potem wszystkich na uzależnienie się właśnie od obcej waluty.

Co to oznacza dla przeciętnego obywatela? To są kolejne podwyżki, realne płace będą spadały, będą rosły opłaty za usługi komunalne. Samorządy już w tej chwili podnoszą podatki i opłaty lokalne, będą podniesione opłaty za wywóz nieczystości. Nie wynika to z tego, że samorządy mają taki kaprys, tylko z tego, że nie mają pieniędzy. Nie mają pieniędzy m.in. dlatego, że Platforma skwapliwie przerzuca na gminy i powiaty kolejne zadania bez przekazywania na nie odpowiednich środków.

*(Posel Magdalena Kochan: Nieprawda.)*

Będzie rosło zadłużenie Polaków. Obecnie szacuje się, że zobowiązania Polaków to ok. 600 mld zł. Będzie pogłębiała się skala ubóstwa. Z ostatnich danych wynika, że problem w tej chwili dotyczy 27% polskich obywateli. To są dane oficjalne. Myślę, że najlepszymi rankingami, o których też tu była mowa, nie są rankingi międzynarodowe, przygotowywane przez różnego rodzaju instytucje. Najlepszym rankingiem jest ranking życia i funkcjonowania polskich gospodarstw domowych, ranking funkcjonowania polskich szpitali, ranking dostępu pacjentów do usług medycznych i wreszcie ranking tego, w jaki sposób samorządy mają utrzymywać szkoły.

Dlaczego szkoły są zamykane? Będą zamykane także w przyszłym roku, pewnie na początku roku usłyszymy o kolejnych takich planach. Demografia to jest łatwe wytłumaczenie, ale tak naprawdę są one zamykane dlatego, że nie ma na ich prowadzenie pieniędzy. Jeżeli już mówimy o demografii, to proszę pokazać w tym projekcie budżetu, jakie rozwiązania proponujecie państwo poza podnoszeniem podatków i likwidowaniem ulg podatkowych dla polskich rodzin. Co robicie dla polskich rodzin? *(Oklaski)*

*(Posel Magdalena Kochan: Roczny urlop macierzyński.)*

*(Posel Teresa Piotrowska: Przedszkola.)*

Dramatycznie powiększy się bezrobocie, w tym szczególnie zwiększy się liczba trwale bezrobotnych. Powiększa się liczba tych osób, które wyjeżdżają z kraju w poszukiwaniu pracy, ale powiększa się również liczba tych osób, które są już w tym tzw. okresie 50+ i tracą w tej chwili pracę bez jakichkolwiek szans na znalezienie nowego zatrudnienia. Będą więc likwidowane kolejne placówki oświatowe, połączenia kolejowe, zapewne pod hasłem zmiany rozkładu jazdy. Okazuje się, że przy każdej zmianie rozkładu jazdy likwidowane są kolejne połączenia kolejowe. Będzie wzrastać rozwarstwienie społeczne, które jest obserwowane od kilku lat i dramatyczne.

Państwo bardzo często lubicie powoływać się w swoich wystąpieniach na to, co było za waszych poprzedników. Obarczacie odpowiedzialnością za problemy finansowe kraju poprzedni rząd. Tutaj się z państwem zgadzam. Rzeczywiście wszystkie te problemy, które w tej chwili, u schyłku roku 2012 r., dramatycznie się kumulują i będą dotyczyć Polaków w roku 2013, wynikają z nieudolności i niefrasobliwości poprzedniego rządu. *(Oklaski)* To nieodpowiedzialna polityka poprzedniego rządu, oparta na propagandowym kreowaniu własnego wizerunku i nieliczeniu się z faktami, doprowadziła nas do takiego stanu. Rozrzucanie pieniędzy, nieudolność w zarządzaniu, nieracjonalne planowanie, wydatki na inwestycje, których nie kończono, albo nie było wiadomo, w jaki sposób trzeba je później realizować, nieplacenie podwykonawcom, upadające polskie firmy, które realizowały inwestycje państwowe, żonglowanie danymi i kreatywna księgowość – to symbole poprzedników. Przez ostatnie 4 lata żyliśmy w oparach absurdu, fałszywej propagandy sukcesu. *(Oklaski)* Przypomnę, że ten poprzedni rząd tworzyła koalicja Platformy Obywatelskiej i PSL-u i tym poprzednim rządem kierował nie kto inny, tylko Donald Tusk. W tej chwili rząd, który stworzyliście państwo po ostatnich wyborach, dokładnie powieliła te wszystkie błędy i ciągnie nas cały czas w tę złą dla Polski politykę. Roztrwoniliście cały dorobek rządu Prawa i Sprawiedliwości. *(Gwar na sali)* Wcześniej wspomniałam już o danych, które pokazywały, że spadał deficyt, że były wzrosty. Nie potrafiliście państwo tego wykorzystać. Trzeba było postawić na rozwój administracji, na zatrudnianie swoich kolegów partyjnych i to powodowało, że bańka budżetowa pęczniała i pęczniała. A dzisiaj słyszymy o czym? Słyszymy o tym, że jest trudno, i słyszymy o odpowiedzialnej dyskusji. Sprowadziliście budżet państwa do roli dokumentu nic nieznaczącego, który można zmieniać po uważaniu. Przypomnę ustawę z roku 2009. W grudniu 2008 r., na koniec, była uchwalana ustawa budżetowa na rok 2009. Została zmieniona w połowie 2009 r., ponieważ już w momencie uchwalania było wiadomo, że jest nierealna. Mimo to państwo ten budżet wtedy uchwaliliście. W lipcu 2009 r., jak gdyby nic, zostało to nowelizowane. Pan minister wyrażał zadowolenie, że udało się przygotować nowelizację, której już nie trzeba nowelizować, a przecież mogliśmy się po-

## Posel Beata Szydło

kusić o nowelizację nowelizacji. W przyszłym roku będzie tak samo. W tej chwili dla poprawienia własnego samopoczucia przygotowaliście państwo projekt i przepychacie go w ekspresowym tempie przez Sejm po to, żeby zamknąć temat, i jakoś to będzie, może jakoś to będzie, i wróćcie do tematu, zmieniając ten projekt rządowy w roku przyszłym.

Niestety te zabiegi i sztuczki księgowe, to wasze dobre samopoczucie, być może są dla państwa, dla koalicji rządzącej, jakimś swego rodzaju wyzwaniem intelektualnym, ale dla przeciętnych Polaków oznacza to kolejne podwyżki, wzrost bezrobocia, brak dostępu do najważniejszych instytucji, które likwidujecie w miastach powiatowych, brak dostępu do usług medycznych i zamykanie szkół, i szereg innych utrudnień. To oczywiście przechodzi wam bardzo gładko i udajecie, że nic się nie dzieje. Dzieje się. Dzieje się źle. Ta sytuacja cały czas się pogłębia i nic nie wskazuje, przynajmniej po tym projekcie, który państwo przedstawiliście, że będzie w Polsce inaczej.

Ten budżet nie nadaje się w ogóle do poprawienia. Można by było oczywiście ściagać się tutaj, bo wiem, że niektóre kluby będą składały tysiące poprawek. To niczego nie zmieni, jeżeli nie zmieni się podejście rządzących do tego, co dzieje się w Polsce, jeżeli nie będzie wreszcie szacunku dla polskiej gospodarki, jeżeli nie będzie wzmocnienia systemu podatkowego, ale nie wymierzonego w podatnika, tylko ukierunkowanego na rozwój, jeżeli nie będzie myślenia o Polsce, nie będzie myślenia o rozwoju, tylko łudzenie się, że w kolejnych rankingach ministrowie i cały rząd są poklepywani po plecach, i to wam wystarczy. Polakom to nie wystarczy. *(Oklaski)*

Prawo i Sprawiedliwość będzie głosowało przeciwko temu budżetowi.

*(Posel Teresa Piotrowska: Oczywiście oczywiście.)*

## Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Sławomir Kopyciński, Ruch Palikota.

*(Posel Sławomir Kopyciński wchodzi na mównicę z plikiem materiałów, inni posłowie z jego klubu dołączają kolejne pliki.)*

Czy potrzebna jest przerwa?

## Posel Sławomir Kopyciński:

Nie, poradzimy sobie. Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! O ustawie budżetowej na 2013 r., mam wrażenie, powiedziano już chyba wszystko. Obrzucono ten budżet wszystkimi możliwymi epitetami i, przyznam, bardzo celnymi określeniami. Jedno z nich dzisiaj bardzo cel-

nie przedstawiła pani poseł Szydło, nazywając ten budżet bańką. Bardzo mi się to spodobało, pani poseł. Ja to rozwinę. Powiem tak: faktycznie ten budżet jest tak kruchy jak choinkowa bombka, wystarczy ścisnąć i pęknie. To oczywiście budżet stagnacji, wegetacji, który absolutnie nie pozwala na to, aby polska gospodarka się rozwijała, ale to wszystko już było bardzo precyzyjnie, bardzo dokładnie omawiane w pierwszym czytaniu ustawy budżetowej. Naprawdę nie widzę żadnej potrzeby, aby po raz kolejny o tych założeniach, wskaźnikach, danych mówić, dlatego że przecież pan premier i pan minister wszystkich tych uwag bardzo uprzejmie – przyznam – wtedy, w pierwszym czytaniu, wysłuchali, ale jednym uchem je wpuszcili, a drugim wypuszcili. Nic z tego absolutnie nie wynika i tak jak co roku absolutnie bezrefleksyjnie potraktowali Wysoką Izbę, Sejm, posłanki, posłów, komisję finansów jak maszyny do głosowania, twierdząc, że nikt inny, tylko właśnie pan minister, ma jakąś receptę i patent na nieomyślność, czego dowodem oczywiście są głosowania w Komisji Finansów Publicznych.

*(Posel Krystyna Skowrońska: Pana posła nie było w komisji.)*

Byłem.

*(Głos z sali: Tak? Rzadko.)*

Jako klub Ruchu Palikota tak łatwo się nie zniechęcamy, dlatego składamy do projektu ustawy budżetowej 5901 poprawek *(Oklaski)*, chcąc zrealizować nasze obietnice wyborcze, bo takie jest nasze prawo. Próbujemy to robić w sposób cywilizowany, składając odpowiednie projekty ustaw. Ponad 70 projektów ustaw Ruch Palikota złożył w tej kadencji Sejmu, niestety żadna z tych ustaw nie zyskała akceptacji Wysokiej Izby. Nie da się w ten sposób, więc spróbujemy zrealizować to przy pomocy poprawek.

Pierwsza grupa poprawek w ilości 5899 dotyczy Funduszu Kościelnego. Omówię tylko jedną z nich.

*(Posel Jerzy Borkowski: Te pieniądze, które są marnowane.)*

Z części 43: Wyznania religijne oraz mniejszości etniczne i narodowe proponujemy zdjąć kwotę maksymalną do określonej w poprawce nr 1 – 70 788 tys. – i przeznaczyć ją na utworzenie nowej rezerwy celowej: Finansowanie zabiegów in vitro. Jedna taka poprawka, 12 tys. zł, to jedno istnienie ludzkie, to szansa na jedno ludzkie życie. Jedna taka poprawka to jeden etat kapłański finansowany z budżetu państwa. *(Oklaski)* Państwo w Sejmie musicie rozstrzygnąć – a wcześniej musieliście to zrobić w komisji finansów – co jest dla was ważniejsze i czy premier polskiego rządu Donald Tusk dotrzymuje słowa, bo to on, a nie ja, to pan premier obiecał z tej mównicy sejmowej rok temu, że zlikwiduje Fundusz Kościelny, a wy proponujecie po raz kolejny przeznaczyć na ten fundusz kwotę ponad 94 mln zł, grając nam wszystkim po prostu na nosie. W tej sprawie naprawdę nie chodzi o te skromne 94 mln zł. W tej sprawie chodzi o zasadę, chodzi o wybór. Jeden etat kapłański finansowany z budżetu państwa – szansa na jedno ludzkie życie. *(Oklaski)*



**Posel Sławomir Kopyciński**

W 2. poprawce w części 29: Obrona narodowa proponujemy ograniczenie wydatków na ordynariat polowy Wojska Polskiego z przeznaczeniem tej kwoty na utworzenie nowej rezerwy celowej pod nazwą: Dofinansowanie kosztów nauczania przedmiotu wychowanie seksualne. I ostatnia nasza poprawka, poprawka 3., dotyczy subwencji ogólnej dla jednostek samorządu terytorialnego, części oświatowej subwencji ogólnej dla jednostek samorządu terytorialnego. Chodzi o finansowanie nauczania religii w szkołach publicznych. Proponujemy, aby kwotę miliarda złotych zdjąć z tej subwencji i przekazać ją na utworzenie nowej rezerwy celowej pod nazwą: Dofinansowanie kosztów nauczania przedmiotu wychowanie seksualne. Ta kwota wynika z informacji, którą przekazało nam Biuro Analiz Sejmowych w dniu 2 sierpnia. Koszty nauczania religii w szkołach publicznych wyniosły w 2011 r. 1 343 921 tys. zł. Ta kwota jest rzeczywiście mniejsza, podobnie jak kwota dotycząca Funduszu Kościelnego czy Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego, dlatego że my, trzymając się regulaminu i procedury, uważamy, że musimy dać czas i Wysokiej Izbie, i Senatowi na to, żeby konkretne regulacje prawne w tej sprawie weszły w życie. Dlatego proponujemy, aby te instytucje były finansowane tylko w I kwartale 2013 r. Informuję, że za chwilę, równoległe z tym moim dzisiejszym wystąpieniem, złożymy stosowny projekt ustawy do łaski marszałkowskiej. Rozpoczniemy oczywiście od Funduszu Kościelnego, ponowimy tę inicjatywę, bo mimo zapowiedzi premiera ten projekt głosami Platformy Obywatelskiej, PiS-u i Solidarnej Polski został niestety odrzucony na posiedzeniu Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych. Dlatego do tego pomysłu wracamy. Z mojej strony tyle.

Jeżeli można przekazać te wszystkie poprawki...

(Posel Krystyna Skowrońska: Ale pan poseł omówił 3, a jest ich 5900.)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Czy one są ponumerowane?

**Posel Sławomir Kopyciński:**

Tak, poprawki są ponumerowane i w kolejności...

(Posel Armand Kamil Ryfiński: Ułożone.)

...ułożone.

(Posel Krystyna Skowrońska: Trzeba było dać wersję elektroniczną.)

(Posel Armand Kamil Ryfiński: Całości nie bierz, bo się to przewróci.)

(Głos z sali: Tak.)

(Głos z sali: Panie marszałku...)

(Głos z sali: No i ma rację.)

(Głos z sali: A wersja elektroniczna?)

Panie marszałku, rozmawiałem oczywiście z pracownikami Biura Analiz Sejmowych i poinformowałem, że przekażę te poprawki również w wersji elektronicznej. Od razu się wytłumaczę. Przepraszam, że musieliśmy zmarnować trochę papieru. Dbamy o ekologię, ale niestety takie są...

(Posel Magdalena Kochan: Widowisko kosztuje.)

...wymogi formalne. Trzeba zgłosić poprawki w wersji papierowej.

Ostatnie, te dwie, przekazuję oddzielnie. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jan Łopata, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego.

**Posel Jan Łopata:**

Dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Państwo Ministrowie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić opinię odnośnie do sprawozdania Komisji Finansów Publicznych o rządowym projekcie ustawy budżetowej na rok 2013.

Wysoki Sejmie! Prace nad budżetem państwa na przyszły rok w tej części prac sejmowych dobiegają finału. Oczywiście są pewne uciążliwości, jak widziemy. Jeśli chodzi o te prace, był to bardzo duży wysiłek członków Komisji Finansów Publicznych, ale przede wszystkim specjalistów z Ministerstwa Finansów, Kancelarii Sejmu, a także Najwyższej Izby Kontroli. Jako członek prezydium Komisji Finansów Publicznych chciałbym zauważyć, że te żmudne prace przy analizie poszczególnych części budżetowych przebiegały – podkreślam słowo „przebiegały” – w atmosferze dużej odpowiedzialności, niezależnie od opcji politycznych.

Rzeczą oczywistą jest, że zgłaszane uwagi i opinie są różne, w zależności od miejsc zajmowanych przez posłów w ławach poselskich. Jest rzeczą raczej zrozumiałą, że przysłowiowa kołderka dochodów jest zbyt krótka, by zaspokoić wszystkie zgłaszane potrzeby.

Nieodmiennie nasuwa mi się myśl, kolejny raz dzielę się nią, w szczególności z osobami upatrującymi rozwiązania wszelkich problemów demokracji w okręgach jednomandatowych: Jak wyglądałaby praca nad budżetem, gdyby w polskim Sejmie obowiązywała ta zasada wyłaniania posłów? Ile mielibyśmy wówczas poprawek? Pewnie z każdego okręgu, ale dzisiaj jeden z klubów przebił te moje obawy.

Do kwestii zgłoszonych poprawek wrócę za chwilę, ale na wstępie swego wystąpienia chcę powiedzieć o poprawce, której nie ma. Wiem, to brzmi trochę dziw-



## Posel Jan Łopata

nie, ale po kolei. Trochę historii: jest rok 2008, rząd Rzeczypospolitej Polskiej przyjmuje program pod nazwą „Narodowy program przebudowy dróg lokalnych”. Jest on opisany na trzy lata, a mianowicie na rok 2009, rok 2010 i rok 2011, i określa przeznaczenie środków na ten cel w kwocie 3 mld zł, czyli po jednym miliardzie złotych każdego roku. Zasada finansowania: 50% budżet państwa, 50% budżety samorządów gminnych, powiatowych. Po pewnych wahaniach wynikających bardziej z niedowierzania, że można realizować tak przejrzysty i przyjazny, a nade wszystko bardzo potrzebny program, samorządowcy przyjmują go z entuzjazmem.

Panie ministrze, przytoczę dane z jednego województwa, z województwa lubelskiego, takimi bowiem danymi szczegółowymi dysponuję, ale nie sądzę, by w innych częściach kraju było inaczej, czyli lepiej. Otóż jeśli chodzi o liczbę wniosków składanych przez gminy, to w poszczególnych latach wyglądało to tak: w 2009 r. gminy złożyły 152 wnioski, dofinansowanie otrzymały 34 – to jest tylko 22%, w 2010 r. złożono 106 wniosków, 63 otrzymały dofinansowanie – trochę lepiej, 59%, w 2011 r. 100 gmin złożyło wnioski, 51 gmin otrzymało dofinansowanie. W 2012 r., po zmianie zasad, tylko 58 na 216 samorządów gminnych złożyło wnioski, a dofinansowanie otrzymało tylko 26 gmin. Zmiana zasad polegała na zmniejszeniu udziału budżetu państwa z 50% do 30%. To dla biedniejszych samorządów gminnych był już nieatrakcyjny program. Trochę lepiej prezentuje się realizacja narodowego programu w przypadku dróg powiatowych. Mimo tak ograniczonego dostępu do programu w województwie lubelskim przebudowano i zbudowano 291 km dróg gminnych i 321 km dróg powiatowych, łącznie 612 km.

Wysoki Sejmie! To widać i to cieszy – w skali kraju ponad 8 tys. km dróg powiatowych i gminnych zmodernizowanych i zbudowanych od podstaw. Zauważył to również rząd Rzeczypospolitej. Z nadzieją i radością czytałem komunikat po ostatnim posiedzeniu rządu w tamtej kadencji, w którym „Narodowy program przebudowy dróg lokalnych” znalazł się na pierwszym miejscu pozytywnych efektów pracy rządu. Zapowiedź kontynuacji zawarta w uchwale nr 174/2011 Rady Ministrów z dnia 6 września 2011 r. dała nadzieję, że biedniejsze samorządy znajdą zrozumienie w rządzie, znajdą zrozumienie w budżecie państwa i że mieszkańcy Polski poza tzw. wielkimi miastami mają również prawo do dróg o przyzwoitych standardach.

To tyle jakby tła tej historii najnowszej, bo chcę teraz wrócić do kwestii budżetu na rok 2013. W projekcie, niestety trochę wbrew uchwale rządu, którą przed chwilą przywoływałem, znalazła się kwota o połowę niższa, nie 1 mld zł, a 500 mln zł polskich. Uchwała tematyczna została zmieniona dopiero kilka dni temu, 27 listopada 2012 r., a jeden zapis tej uchwały jest bardzo optymistyczny: przywrócono relację

50% budżet państwa, 50% samorządy. Za tę uchwałę, za tę część uchwały w imieniu Polski lokalnej serdecznie dziękuję. Trzeba też z bólem zauważyć, że uchwałą tą usankcjonowano zapis projektu budżetu o przeznaczeniu tylko 500 mln zł na ten cel.

I teraz wracam do poprawki, której nie ma w zestawieniu omawianym przez Komisję Finansów Publicznych. Nie ma, a ja starałem się udowodnić za pomocą danych z mojego województwa, lubelskiego, ale pewnie we wszystkich województwach w kraju są takie dane, że powinna być. Pewnie padną pytania: To czemu pan poseł, klub nie złożył? Otóż jako poseł ugrupowania politycznego odpowiedzialnego w swych poczynaniach, ale i będącego bezpośrednim zapleczem parlamentarnym rządu kilkakrotnie w różnej formule apelowałem – i uczulałem przedstawicieli rządu na to – o powtórne przeanalizowanie tego dobrego programu. Osiągnęliśmy to, o czym mówiłem, że przywrócono dobry sposób podziału nakładów finansowych, zmieniając podział 30% budżet państwa i 70% samorządy na 50% i 50%.

A dzisiaj, korzystając z tej formuły dyskusji nad budżetem, jeszcze raz w imieniu samorządowców, w imieniu mojego klubu apeluję do ministra finansów o analizę wydatków, a może i dochodów budżetu i znalezienie adekwatnej kwoty. Jest to kwota, tak mi się wydaje, tak wyliczałem, rzędu 200–250 mln zł. Tyle potrzeba, aby już przeanalizowane samorządy przy 30-procentowym dofinansowaniu, mówiąc kolokwialnie, nie spadły w ogóle poza listę dofinansowania. Państwo senatorowie mają gotowe poprawki. Liczę, panie ministrze, na współpracę Senatu RP z Ministerstwem Finansów.

Wysoki Sejmie! Wiele miejsca poświęciłem jednemu programowi, jednej kwestii, ale wbrew pozorom nie jest to tylko program techniczny, bo również pokazuje, jaki jest stosunek naszego rządu do spraw tzw. prowincji, do biedniejszych obszarów naszego kraju.

Chciałbym teraz zająć się sprawą bardziej generalną, może zjawiskiem, z którym mamy do czynienia od kilku lat, a które moim zdaniem trzeba jednak poddać krytycznej ocenie. Otóż w trakcie dyskusji w Komisji Finansów Publicznych, jak i w komisjach branżowych poddawany jest krytyce realizowany kolejny rok program tzw. zamrażania płac, najpierw w tzw. erce, a obecnie w całej budżetówce. W całej z małymi wyjątkami, jak pamiętamy.

Otóż przeprowadzona na moją prośbę analiza Biura Analiz Sejmowych jest jednoznaczna. Zacytuję tylko niektóre dane, a dysponuję dokumentem analitycznym za lata 1999–2009. I tak w roku 1999 przeciętne miesięczne wynagrodzenie w gospodarce narodowej wynosiło 1706,74 zł, zaś przeciętne wynagrodzenie osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe z uwzględnieniem wszystkich składników wynagrodzenia wynosiło, żeby być precyzyjnym, 11 634,38 zł. Jak porównamy te dwa przeciętne wynagrodzenia, to stosunek jest 6,81. Już nie analizujemy, jak to wygląda w poszczególnych latach – tendencja jest wyczuwalna, ale spójrzmy na ostatni rok, co

**Posel Jan Łopata**

do którego posiadam analizę, czyli na rok 2009, choć pewnie następne lata będą jeszcze bardziej jednoznaczne. Otóż przeciętne miesięczne wynagrodzenie w gospodarce narodowej w roku 2009 to już 3102,96 zł, a przeciętne miesięczne wynagrodzenie osób wg Rb-70 to 12 768,32 zł. Relacja spada do 4,11 z wartości bliskiej 7, dokładnie 6,81, do 4,11.

Dlaczego tak obszernie analizuję ten temat? Dlatego że warto publicznie sygnalizować, iż w wielu instytucjach, w wielu obszarach jesteśmy pod tzw. ścianą. Ot, chociażby Urząd Patentowy RP, gdzie bez dodatkowych środków funduszu płac nie będzie większych dochodów, regionalne izby obrachunkowe, gdzie udało nam się odrobinę zwiększyć ich fundusz pracy, ale jednak, Państwowa Inspekcja Pracy i inne instytucje, które w poprzednich latach budowania swoich budżetów na pewnym etapie zrezygnowały ze wzrostu wynagrodzeń, a dzisiaj mają zamrożone budżety i mają z tego tytułu ogromne problemy. Ten problem przeżywają też zresztą pozostałe instytucje centralne. Moim zdaniem nie jest wyjściem zastąpienie godnej i honorowej funkcji wiceministra radcą ministerialnym, by uciec spod gilotyny zamrażania.

Wysoki Sejmie! Jeszcze raz wracam do krótkiej kołderki. Wcale nie chcę, by Polakom zmarzły albo nóżki, albo rączki. Są jednak pewne działania, także z obszaru płac, ale również tego pierwszego poruszanego przeze mnie projektu, programu. Ich powtórna analiza i korekta spowodują, że ta przysłowiowa kołderka będzie odrobinę dłuższa, że zwiększą się dochody, bo to, co najważniejsze, to, co musimy pieczołowicie pielęgnować, to rozwój gospodarczy, to wzrost produktu krajowego brutto.

Tak na marginesie, bo wiele miejsca poświęca się tu krytyce naszych rządów, krytyce deficytu i długu, chciałbym przytoczyć jedną datę i pewne dane. Otóż w roku 2004 deficyt budżetowy wynosił 41 mld zł, ale wartość produktu krajowego brutto, bo do tego się nie odnosimy, w tym 2004 r. wynosiła 888,2 mld zł. Dane z roku 2011: wartość PKB 1 522 700 mld, a deficyt budżetowy 25 112 mld zł. Proszę porównać te dane i proszę już nie krytykować w tak oczywistych kwestiach, tylko spojrzeć na lata poprzednie, za które brało się odpowiedzialność. To tak dla prawdy historycznej i dla otrzeźwienia tych najbardziej zatrwożonych państwa posłów.

Wysoki Sejmie! Tak jak pan poseł sprawozdania, pan poseł przewodniczący prezentował, do Komisji Finansów Publicznych wpłynęło 61 poprawek do budżetu państwa na rok 2013. Kilkanaście z nich, określonych mianem lokalnych, nie zyskało poparcia komisji ze względu właśnie na ich charakter lokalny. Nie podważając zasadności czy potrzeby przebudowy albo remontu odcinka drogi lokalnej lub też zasilenia zakładu przewozów regionalnych kwotą 5 mln zł – taka poprawka też była – musimy mieć świadomość uwarunkowań prawnych i faktycznych. Komisja Fi-

nansów Publicznych w większości takie rozeznanie posiada i tego typu poprawki nie znalazły poparcia.

Znalazły zaś poparcie poprawki zmierzające do zwiększenia kwoty na zadania z zakresu bezpieczeństwa publicznego realizowane przez krajowy system ratowniczo-gaśniczy o 15 mln zł oraz przez ochotnicze straże pożarne – o 3 mln zł. Tak na marginesie tych poprawek, chciałbym powiedzieć, że jest trochę dziwne i niestosowne, że kiedy jest potrzeba, przypominam rok 2010, powodzie czy też tragiczne wypadki kolejowe, strażacy są na ustach wszystkich. Kiedy trzeba wyposażyć strażaków, wówczas, można tak powiedzieć, na wysokości zadania – i dzięki za to – staje Poselski Zespół Strażaków.

Zdecydowane poparcie uzyskały również poprawki dotyczące opracowania projektu aranżacji przestrzeni ekspozycyjnej Muzeum Pamięci Sybiru – 300 tys. zł. To dobra idea, ale można się tylko zastanowić, czemu tak późno. W tym miejscu chciałbym zasignalizować, iż wysoki Senat Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego im. Jana Pawła II swą uchwałą upoważnił rektora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego do stworzenia profesjonalnego centrum gromadzącego, opracowującego i upowszechniającego w formie tradycyjnej i elektronicznej szeroko rozumianą spuściznę materialną i kulturową polskiej emigracji XIX, XX i XXI w. Tak brzmi dość skomplikowana nazwa tego programu. Zbiory gromadzone w centrum dokumentacji będą na bieżąco opracowywane, zostaną też opracowane: monografia, artykuły naukowe, słowniki, leksykony, pliki dostępne do pobierania przez stronę internetową centrum. Sygnalizuję ten temat i jednocześnie proszę ministra kultury i dziedzictwa narodowego o zainteresowanie się tą potrzebną ideą.

Pozytywnie została również przyjęta poprawka budżetowa zmierzająca do przeznaczenia kwoty 5 mln zł na utworzenie nowej pozycji w części 83: Rezerwy celowe pod nazwą: Wynagrodzenia osobowe dla regionalnych izb obrachunkowych, o czym wcześniej mówiłem. Jest to jakaś jaskółka dla osób zatrudnionych w regionalnych izbach i wykonujących odpowiedzialną pracę, ale niestety z wynagrodzeniem odstającym od płac w jednostkach kontrolowanych, stąd też występuje tam duża fluktuacja osobowa.

Znaczną kwotą, bo 30 mln zł, został zasilony projekt finansowania zadań z obszaru kultury fizycznej. To dobra wiadomość, przecież zainwestowaliśmy ogromne pieniądze w infrastrukturę sportową. Trzeba teraz czynić wszystko, by młodzi Polacy z niej korzystali, by wzrastali mistrzowie i olimpijczycy.

Wysoki Sejmie! Jak już informowałem, do Komisji Finansów Publicznych wpłynęło 61 poprawek. Poprawki zgłaszali poszczególni posłowie, kluby parlamentarne, ale i komisje branżowe. Komisja uznała, że spośród wszystkich zgłoszonych poprawek 18 jest godnych poparcia na tym etapie ze względu na źródło finansowania i cel. Nie chcę przez to zdyskredytować pozostałych, ale, tak jak zaznaczyłem, dochody budżetu prognozowane na rok 2013 oraz



## **Posel Jan Łopata**

potrzeba systematycznego schodzenia z deficytu i długu, tak przecież krytykowanego chociażby przez opozycję, wymaga dokładnego przeglądu wszystkich wydatków.

Wysoki Sejmie! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego, który mam zaszczyt reprezentować, będzie głosował zgodnie z rekomendacją Komisji Finansów Publicznych, a ja dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

## **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

## **Posel Ryszard Zbrzyzny:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Kontynuujemy debatę. Mamy dzisiaj drugie czytanie projektu ustawy budżetowej na rok 2013. Musimy mieć świadomość, że od cyfr, od liczb zapisanych w tym budżecie zależeć będą losy milionów Polaków, ludzi, którym albo odbierzemy, albo damy szansę na godne życie, na prawo do realnej opieki medycznej, do kształcenia dzieci oraz do bezpieczeństwa socjalnego. Jest to więc bardzo, ale to bardzo wysoka stawka i nie może być w niej miejsca na pokerową grę, na oszustwo, na nieodpowiedzialność czy też na propagandowe zagrywki.

Tymczasem, mimo że wiele tygodni pracowały komisje sejmowe, w tym Komisja Finansów Publicznych, dyskutujemy właściwie nad takim samym projektem, nad jakim miała miejsce dyskusja podczas pierwszego czytania. Ten dokument sprawia wrażenie, że zapisany czy napisany został w oparciu o fusy z ministerialnych kaw i karcianych wróżb. Choćby wzrost PKB, 2,2%, już dzisiaj wiemy, że to jest nierealne. Choćby poziom inflacji, 2,7%, myślę, że należałoby życzyć sobie, żeby tak było, ale też jest to bardzo mało prawdopodobne. I kwestia wielkości bezrobocia, które tak właściwie już w tym kwartale, w tych miesiącach osiągnęło poziom zakładany na rok 2013. Mógłbym tu jeszcze wymieniać wiele innych pozycji, ale ze względu na ograniczenia czasowe robić tego nie będę.

Czytając ten dokument, nadal nie mogę dopatrzeć się w nim żadnych zapisów, których celem miałyby być pobudzenie gospodarki, a przecież o gospodarkę przede wszystkim tutaj chodzi, łatwo natomiast wykazać te, które z pewnością przyczynią się do dalszego jej rozkładu. A mianowicie przyjęte 6 mld zł wpływów z tytułu dywidend od spółek Skarbu Państwa, zaliczam oczywiście do kategorii: przeszkadzające wzrostowi gospodarczemu, czy też planowane przychody z prywatyzacji, 5 mld zł, a więc prywatyzowanie tylko po to, żeby zaspokoić potrzeby budżetowe.

Aby te firmy w okresie czy w dobie kryzysu mogły dostarczyć tak znaczną kwotę, musiałyby sprzedąć część swoich aktywów. I tak już się dzieje. Minister skarbu państwa wydał polecenie, by w podległych przedsiębiorstwach przeprowadzono audyty i wskazano te spółki z grup kapitałowych, których należy się pozbyć, bo przecież potrzeba budżetowa jest tutaj nadrzędną. A więc nie trudno domyśleć się, że to będzie wpływało na pozycję rynkową przedsiębiorstw kontrolowanych przez Skarb Państwa. Firmy będą pozbawiane aktywów, będą ograbiane z wypracowanego zysku, nie będą miały pieniędzy na niezbędne inwestycje, zaczną więc zaciągać kredyty, zaczną się zadłużać. Oslabi to oczywiście ich pozycję rynkową i ich konkurencyjność na rynku. Takim przykładem jest choćby podatek od kopalni. Na rok 2013 zakłada się 2,2 mld zł, a już dzisiaj wiemy, że po dziewięciu miesiącach funkcjonowania tego podatku w przypadku jedyne go płatnika, a więc KGHM Polska Miedź SA, firma musi zaciągać kredyty, bowiem traci płynność finansową, bo podatek jest płacony każdego miesiąca w kwocie co najmniej 200 mln zł. To są ogromne pieniądze, które bezpośrednio wpływają na kondycję tejsze firmy.

A więc jak ta sytuacja ma się do zakładanego wzrostu dochodów z podatków osobistych prawie o 7%? Co legło u podstaw wpisania do budżetu wzrostu średniej płacy nominalnej prawie o 5%? Minimalna płaca ustalona na rok 2013 to jest 1600 zł, a nadal dominujące na rynku umowy śmieciowe przecież nie zapewniają planowanego tutaj przyrostu wynagrodzeń, podobnie jak zamrożone wynagrodzenia całej sfery budżetowej czy też śladowe podwyżki rent i emerytur.

Wracając do samych emerytur i rent, powiem, że w roku 2013 mamy tylko inflacyjną waloryzację. Co prawda powracacie do procentowego wskaźnika, bowiem kwotowy jest konstytucyjnie wątpliwy i prawdopodobnie 19 grudnia Trybunał Konstytucyjny, bo już orzekał w podobnych sprawach, orzeknie, że to była niekonstytucyjna zagrywka rządzącej ekipy. I co? Trzeba będzie zabezpieczyć na to około 1,5 mld zł. Mam nadzieję, że trybunał orzeknie korzystnie dla wszystkich emerytów i rencistów, że nie będzie takiej sytuacji, że ci, którym kwotowo nieco więcej zwaloryzowano, będą musieli te kilka złotych miesięcznie oddawać do budżetu państwa. A więc, to już w tej chwili mówię, taką poprawkę składamy, panie ministrze. Za chwilę na ręce pana marszałka ją złożę.

A może ten trudny do zrozumienia wzrost dochodów osobistych to zapowiedź dalszych ułatwień rządu dla windowania honorariów nielicznych wybrańców? I tutaj takie choćby zestawienie: 10 najlepiej zarabiających prezesów polskich spółek giełdowych otrzymało w ubiegłym roku 60 mln zł. Na każdego z nich przypadało więc 500 tys. zł miesięcznie, czyli 141-krotność przeciętnego wynagrodzenia w Polsce. A więc czy możemy obojętnie obok takiego rozwarstwienia dochodowego przechodzić? Otóż nie.

**Posel Ryszard Zbrzyzny**

Na jakiej podstawie przyjęto, że w porównaniu z tym rokiem dochody z CIT, a więc podatku od przedsiębiorstw, skoczą o ponad 11%? Czy to nagłe ożywienie ma być wynikiem uruchomienia zamrożonych od trzech lat środków Funduszu Pracy? (*Oklaski*) – dzisiaj jest 7,6 mld zł – czy też zamrożonych środków Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych – 2,6 mld? Razem to jest 10 mld zł. Czy to jest ten kierunek? (*Oklaski*) Niestety, w budżecie na rok 2013 nadal przewiduje się mrożenie tych środków, które powinny pracować na rynku pracy, które powinny aktywizować środowiska bezrobotnych i dawać im szanse znalezienia innej, może mniej atrakcyjnej niż poprzednio, ale jednak pracy. Niestety ten budżet tego w ten sposób nie załatwia.

Nie tak dawno, bo zaledwie kilka miesięcy temu, minister finansów Jacek Rostowski ogłosił, że już od tego roku dług publiczny w Polsce będzie systematycznie spadać. I tak w 2012 r. miał on być zredukowany z zakładanego poziomu 53,5% do 50,5, w 2013 r. miał być spadek do poziomu 49,2, w 2014 r. – 47,6, 2015 r. – 47,2. Ta świetlana perspektywa głoszona przez pana ministra tak go uskrzydliła, że apelował nawet do pana prof. Balcerowicza o zdemonstrowanie ustawionego w centrum Warszawy zegara wskazującego zadłużenie państwa. A jaka jest rzeczywistość, panie ministrze? Pozwoliłem sobie parę dni temu ściągnąć informację najbardziej aktualną. Dług publiczny Polski wynosi 1034 mld zł, odsetki od długu państwa wynoszą rocznie ponad 44 mld zł, odsetki od długu państwa dla każdego Polaka wynoszą rocznie 1161 zł, państwowy dług w przeliczeniu na obywatela wynosi już ponad 27 tys. zł. A więc tak realizowana jest zapowiedź pana ministra. Ja myślę, że pan minister miał na uwadze fakt, (*Oklaski*) że za chwilę będziemy inaczej liczyć dług publiczny, bowiem w Sejmie jest ustawa, która spowoduje, że będzie ten dług publiczny liczony w zupełnie odmienny sposób, bardziej korzystny dla poprawienia statystyk, bo przecież o to tu chodzi. Przecież nikt nie wprowadza nowelizacji ustawy o finansach publicznych po to tylko, żeby pokazać, że dług jest większy niż rzeczywistość jest. A więc to jest znakomity zabieg. Zaraz po tej debacie będziemy mieli kolejną debatę, która potwierdzi to, co przed chwilą powiedziałem.

Kiedy prezentowane były opinie publicznej założenia budżetowe, premier Donald Tusk zapewniał, że rząd nie przewiduje w przyszłym roku żadnych podwyżek podatków. Otóż po podliczeniu budżetu okazuje się, że w 2013 r. obciążenie dla przeciętnego obywatela na rzecz państwa będzie wynosić średnio ponad 7 tys. zł. Dla porównania, w bieżącym roku jest to kwota 6,6 tys., w roku 2011 było 6,4 tys. zł. A więc każdy statystyczny obywatel polski jest coraz bardziej obciążany przez własne państwo, a najczęściej obciążani są najbardziej ci, którzy mają najmniej.

Rynek pracy – założenia dotyczące rynku pracy są niepokojące. Wskaźnik bezrobocia na koniec 2013 r.

ma wynieść, jak powiedziałem, 13%. Ten wskaźnik właściwie już osiągnęliśmy. A więc rząd godzi się z bezrobociem znacząco przekraczającym 2 mln osób. O bezradności tego rządu w walce z bezrobociem świadczy fakt, że od momentu objęcia w listopadzie 2007 r. rządu przez koalicję PO-PSL bezrobocie ciągle rośnie (*Oklaski*), panie pośle Łopata. Ograniczenie możliwości przechodzenia na wcześniejszą emeryturę oraz podwyższenie wieku emerytalnego powodują wypychanie starszych ludzi z rynku pracy. (*Poruszenie na sali, oklaski*) Tak dużego wzrostu liczby bezrobotnych nie było w żadnej grupie wiekowej. W końcu czerwca nie miało pracy 243 tys. osób w wieku 55+, co stanowi przyrost o prawie 17% w stosunku do roku poprzedniego. Mistrzostwo świata. (*Poruszenie na sali*) Dramatyzmu dodaje fakt, że w tej sytuacji ogranicza się aktywną politykę rynku pracy, która odgrywa ważną rolę w łagodzeniu skutków bezrobocia oraz stymulowaniu podejmowania pracy przez bezrobotnych. W 2010 r. aż 41% bezrobotnych uzyskiwało szansę aktywizacji. Rok później nastąpił spadek. Planowane wydatki na aktywną politykę rynku pracy zmniejszono z 6,6 mld zł do 3,2 mld zł – o połowę. W kolejnym roku podjęto następną decyzję o zmniejszeniu tych środków. W tej sytuacji zamrożenie środków w ramach Funduszu Pracy obejmuje już ponad 7 mld zł, i tak będzie w roku 2013, oraz na kontach Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych ok. 3 mld zł, co jest absurdem ekonomicznym. O tym trzeba mówić głośno. (*Oklaski*)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nie dość, że pracy brakuje, to jest ona bardzo, ale to bardzo słabo opłacana. Zgodnie ze statystyką przygotowaną przez Eurostat koszty pracy za godzinę w Polsce należą do najniższych w Europie. Nadal jesteśmy w tej samej lidze krajów co Bułgaria, Litwa czy Łotwa, gdzie praca jest wyceniana nisko.

(*Głos z sali: Nieprawda.*)

Pomimo że koszty zatrudnienia pracownika w Polsce dla naszych przedsiębiorców są zbyt wysokie, dla inwestorów z krajów Europy Zachodniej, takich jak Francja czy Holandia, są one znikome. Dla reszty Europy wciąż jesteśmy tanią siłą roboczą. Zgodnie z danymi przedstawionymi przez Eurostat w Polsce koszt pracy pracownika wyrażony w euro na godzinę kształtuje się na poziomie niższym niż unijna średnia i stawia pod tym względem nasz kraj na 23. miejscu. W Polsce godzina pracy kosztuje pracodawcę około 7 euro, średnia unijna wynosi ponad 23 euro, a więc taka jest różnica, taki jest rozdzźwięk między średnią, jeśli chodzi o koszty pracy, w Polsce a innymi krajami unijnymi. Dla porównania w Niemczech pracodawcy płacili pracownikom ponad 30 euro za godzinę, w Belgii – 39, we Francji – 34, nawet w Słowenii więcej, bo 14,4 euro. W Niemczech pracownik otrzymywał w 2011 r. przeciętnie około 2180 euro netto. W Polsce pracownik otrzymuje wynagrodzenie nawet o 70% mniejsze niż w innych państwach członkowskich Unii Europejskiej, pomimo że pracuje bardzo długo. Pod względem liczby przepracowanych



### **Posel Ryszard Zbrzyzny**

godzin polscy pracownicy znajdują się w czołówce zestawienia przygotowanego przez OECD. Rocznie przepracowują 1935 godzin, natomiast Francuz przepracowuje 1480 godzin, Niemiec – 1411. (*Poruszenie na sali*) A więc jaki jest sens blokowania możliwości zarobkowania pracownikom polskich przedsiębiorstw czy sfery budżetowej? Przecież to są pieniądze, które napędzają koniunkturę, to są środki, które wpływają na wzrost produktu krajowego brutto, niektórzy mówili, że aż w 70% w warunkach polskich.

Oczywiście, aby nie tylko krytykować, powiem, że Sojusz Lewicy Demokratycznej przygotował „Nową strategię dla Polski. Rozwój zamiast stagnacji”. Rozwój zamiast stagnacji. (*Oklaski*) To jest nasza socjaldemokratyczna alternatywa dla tego, co robicie od kilku lat, niszcząc polską gospodarkę i deprecjonując dorobek wielu pokoleń Polaków.

My uważamy, że rząd Rzeczypospolitej, Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego, obsługuje kryzys, a nie walczy z kryzysem. I to jest trend, który trzeba odwrócić. Trzeba walczyć z kryzysem w sposób dynamiczny. Trzeba walczyć z kryzysem, pobudzając gospodarkę. Nasilają się procesy stagnacji. Poważnie hamuje gospodarkę. Dzisiaj wzrost PKB oscyluje w granicach 1%. Być może, czego nie życzę nikomu na tej sali i Polakom, w roku 2013 przyrost będzie zerowy czy, nie daj Boże, ujemny. Rośnie bezrobocie. 1% przyrostu produktu krajowego brutto to w warunkach polskich jest około 400 tys. miejsc pracy. A przecież na bezrobociu i tym rejestrowanym, i nierejestrowanym, i śmieciowym mamy około 5 mln Polaków – 2 mln wyjechały za chlebem (*Oklaski*), 2 mln jest zarejestrowanych, a 1,5 mln ma tak zwane śmieciówki, za które nie potraficie się zabrać, by to uporządkować.

Tak więc pora wykazać się aktywnością, pora reagować na sytuację w gospodarce i pora stworzyć warunki przedsiębiorcom i przedsiębiorstwom, żeby rozwijali się, tworzyli kolejne miejsca pracy i tworzyli wartość dodaną dla budżetu i Rzeczypospolitej.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej przygotował kilkanaście poprawek, które mam przyjemność złożyć na pana ręce. A panu ministrowi wręczę „Nową strategię dla Polski. Rozwój zamiast stagnacji”. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Jacek Bogucki, Solidarna Polska.

### **Posel Jacek Bogucki:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Tygodnie pracy, dziesiątki posiedzeń i jak w piosence

„już każdy powiedział to, co wiedział, a będzie tak, jak jest”.

(*Głos z sali: Zaśpiewaj, zaśpiewaj!*)

Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska przedstawić stanowisko wobec projektu ustawy budżetowej na rok 2013. Nie mieliście woli poprawienia tego budżetu. Pozostał on doraźny, bez wizji, nieprzejrzysty, niewiarygodny, prowadzący Polskę do krachu gospodarczego. Budżet rządu Donalda Tuska, budżet koalicji PO–PSL, to paragrafy, działy i rozdziały, żeby ludziska w Polsce nie wiedziały, gdzie się pieniądze podziały.

(*Głos z sali: Ale się rymnęło.*)

Chcicie debaty merytorycznej, to rozmawiajmy o liczbach. To nie tak, że nie ma pieniędzy w tym budżecie. Aby Polacy mogli poznać, jaki jest rzeczywisty stan finansów państwa, popatrzmy na dochody. W roku 2007 dochody ogółem budżetu państwa wyniosły ponad 236 mld. W roku 2013 mają wynieść prawie 300 mld. To wzrost o 27%, po ponad 5% rocznie.

(*Głos z sali: Sukces!*)

(*Posel Teresa Piotrowska: Dobrze czy źle?*)

Dochody z VAT-u rosły szybciej, bo wiecie, gdzie łupić Polaków, jak najłatwiej złupić każdego, nawet najbiedniejszego – 96 i 128; wzrost o 31%.

(*Posel Jakub Rutnicki: Sukces!*)

Akcyza. Znow łupienie Polaków. Było 47...

(*Posel Jakub Rutnicki: To z czego te pieniądze są w budżecie?*)

...a jest prawie 65. Znow 31%. To nie tylko alkohol. To paliwo, to koszty funkcjonowania każdego przedsiębiorstwa, każdej rodziny. A ile w tym budżecie jest zbędnych wydatków? Jak są wydawane te środki? Tu jest problem waszej koalicji – 11 agencji, 17 instytucji rządowych, 28 funduszy i miliardy, którymi obracają. Ile środków marnuje się na zarządzanie tymi pieniędzmi?

Wydatki budżetu państwa: 236 mld zł w roku 2007 i 299 mld zł – przepraszam, pomyliłem się...

(*Posel Jakub Rutnicki: To nie ta kartka.*)

...252 mld zł w roku 2007 i prawie 335 mld zł w roku 2013, czyli wzrost o 33%, o ponad 6% rocznie. Ale deficyt zdążył w tym czasie wzrosnąć o 123% z prawie 16 mld zł do 35,5 mld zł z kawałkiem. Dług publiczny w tym czasie wzrósł z 529 mld zł do 920 mld zł według waszych oficjalnych danych. A jeśli doliczyć do tego pieniądze ukryte w Krajowym Funduszu Drogowym, zadłużenie Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, agencji, spółek, to będzie grubo ponad bilion złotych. To jest potężne zadłużenie, to są dokonania waszego rządu.

(*Posel Teresa Piotrowska: To już wiemy.*)

Oto sukcesy rządu Donalda Tuska w latach 2007–2013. Całe środki unijne z perspektywy 2007–2013 są mniejsze niż dług Donalda Tuska zaciągnięte w tym czasie. Tych pieniędzy z Funduszu Spójności na I filar, dopłaty dla rolników, na II filar w sumie jest mniej, niż długów, które zrobiliście. To po co nam ta pomoc, skoro wy ponad drugie tyle długu dołożyliście w tym samym czasie, a nawet w krótszym, bo przez pięć lat?

**Posel Jacek Bogucki**

Ile nas ten dług kosztuje? Dochody z PIT na przyszły rok planowane są w wysokości 42 936 mln zł, ale sama obsługa zadłużenia będzie nas kosztować ponad 43,5 mld zł, czyli więcej niż Polacy zapłacą z tytułu PIT, więcej niż jest z tej polskiej krwawicy, tego, co z takim trudem wypracowano i zapłacono do urzędów skarbowych.

(*Posel Andrzej Orzechowski: Może coś o budżecie?*)

To są fakty, to są liczby. To jest merytoryczna dyskusja. To są właśnie dane dotyczące budżetu na przyszły rok – o 500 mld zł więcej zadłużenia po 5 latach, bo mówiłem już o tym, że jeśli doliczy się fundusz drogowy, to będzie właśnie taka kwota. Po ponad 1000 latach istnienia Polski na rok 2007 zadłużenie wynosiło 500 mld zł, wy dołożyliście przez 5 lat drugie 500.

(*Głos z sali: Wypłaciliśmy emerytom.*)

Tak więc sukces niesamowity. To skandal, żeby cały PIT oddawać z powrotem bankom za oprocentowanie, nie spłacając ani złotych.

(*Głos z sali: Moratorium jak w 1982 r.*)

Nie polskim bankom, ale zagranicznym. I to nie jest nadmierny pesymizm, bo pesymista to jest optymistą, który już wie. Jeszcze próbujecie tym manipulować, oszukiwać Polaków. Niedawno ktoś napisał w zupełnie innej sprawie, że gdyby okazało się, że Majowie naprawdę wiedzieli o końcu świata, okazalibyśmy się najgłupszym gatunkiem we wszechświecie, który dowiedział się, kiedy to będzie, a nie zrobił nic. Jedni wierzą w koniec świata, drudzy nie, ale wy, odkąd zaczęliście rządzić, wiedzieliście na pewno, że na świecie jest kryzys. Wiedzieliście to i okazaliście się najgłupszym rządem, który nie zrobił nic, najgłupszym rządem we wszechświecie...

(*Posel Krystyna Skowrońska: Proszę nie obrażać.*)

...który nie zrobił nic, aby zapobiec przychodzącemu do Polski kryzysowi. Rząd nie przygotował Polski na to, co już się dzieje, co już dotyka każdą polską rodzinę, każdy polski dom.

W ubiegłym roku ostrzegaliśmy, że plan dochodów jest przeszacowany. I co? Z VAT-u zabraknie wam 10 mld, może więcej. Tylko dzięki wpływom z NBP budżet się nie zawalił. Na 2013 r. znów planujecie wzrost dochodów. Z VAT, z CIT, z PIT, znów chcecie drenować kieszenie Polaków, ale tych o niewielkich i średnich dochodach. A Polacy na skutek inflacji, na skutek zamrożenia płac nie mają już pieniędzy i dlatego popyt wewnętrzny spada, dlatego zaczyna się tragedia wielu polskich przedsiębiorców. Ci drobni cierpią pierwsi. Środki unijne skończyły się, nowe realnie będą kiedy, w 2015 r. czy w 2016 r.? Na dłuższą metę...

(*Posel Jakub Szulc: Kursem też manipuluje?*)

...kursu złotych nie zmanipulujecie i nie utrzymacie eksportu. Przez te 5 lat czekaliście i teraz Polska zapłaci cenę za to czekanie, za brak ochrony rynku, za brak wsparcia dla przedsiębiorstw, za brak

wsparcia dla rynku pracy. Zamiast zielonej wyspy pozostaje zielona karta młodym, wykształconym, najbardziej aktywnym z wyżu demograficznego lat 80. Większość z nich już wyjechała.

(*Posel Krystyna Skowrońska: Za waszej kadencji, za kadencji PiS. Proszę to policzyć i powiedzieć.*)

(*Głos z sali: Proszę nie przeszkadzać!*)

Panie marszałku...

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Proszę kontynuować.

**Posel Jacek Bogucki:**

Jako poseł Solidarnej Polski, jako przedstawiciel Solidarnej Polski...

(*Posel Teresa Piotrowska: Do niedawna w PiS.*)

..jestem przekonany, że tak dłużej być nie może. O tym przekonane są też polskie rodziny, przekonani są Polacy. Realnie spada w tym budżecie subwencja oświatowa, nie pokrywa nawet inflacji. Zamiast walki z bezrobociem, nadal zamrażacie prawie 7 mld w zamrażarce Funduszu Pracy. Być może wiecie, że bezrobocie jeszcze wzrośnie i po to wam potrzebne są te pieniądze, ale to, na Boga, róbcie coś, róbcie coś w końcu.

Klub Solidarnej Polski także przygotował pakiet poprawek, ale nie na ilość, a na jakość. Te poprawki będą dotyczyły najważniejszych dla Polaków, dla przyszłości Polski części budżetowych. Będą dotyczyły oświaty, a więc chcemy zaproponować zwiększenie subwencji oświatowej tak, aby państwo wywiązało się ze swego obowiązku, wywiązało się z obowiązku finansowania zadań oświatowych. Klub Solidarna Polska przygotował poprawkę zwiększającą dotacje na zatrudnienie osób niepełnosprawnych. To skandal, że państwo Donalda Tuska oszczędza na tych, którym jest najtrudniej. Klub Solidarna Polska przygotował pakiet poprawek dla rodziny. My, w przeciwieństwie do was, chcemy rzeczywiście pomóc polskim rodzinom. Przygotowaliśmy program pomocy polskim rodzinom i składamy pakiet poprawek, które pozwolą na to, aby, jak zapowiadaliście, bezpłatne były żłobki i przedszkola, aby przywrócono opiekę społeczną w szkołach, aby była możliwość zapewnienia darmowych posiłków w szkołach, aby był powszechny system świadczeń rodzinnych.

Przygotowaliśmy też poprawki dotyczące zwiększenia dopłat do paliwa rolniczego, bo skandalem jest, że Polska jako jeden z niewielu krajów Europy nie zwraca w całości pobranej akcyzy tym, którzy po autostradach i drogach krajowych jeździć nie mogą, ale także na usuwanie skutków powodzi z lat minionych, bo te skutki nadal w znacznym procencie nie zostały usunięte.

## **Posel Jacek Bogucki**

A jakie poprawki zgłosił klub Platformy Obywatelskiej? Co wam się udało zaproponować i co wam się udało przegłosować? Zabraliście pieniądze z Instytutu Pamięci Narodowej. Nie podoba się wam pamięć narodowa.

*(Posel Teresa Piotrowska: Podoba, podoba.)*

*(Posel Jakub Rutnicki: Podoba się.)*

*(Posel Anna Paluch: Nie widać.)*

Zabraliście pieniądze z Najwyższej Izby Kontroli.

*(Posel Teresa Piotrowska: Też nam się podoba.)*

Nie chcecie być kontrolowani. Boicie się kontroli. Co macie za uszami?

*(Posel Teresa Piotrowska: Chcemy, nie boimy się.)*

Zabraliście pieniądze z zabytków Krakowa. Czym naraził się wam Kraków, historyczna stolica Polski, że nawet tam sięgacie i nawet z tego źródła chcecie zabierać pieniądze?

*(Posel Jakub Szulc: Na inne zabytki.)*

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Solidarna Polska jestem przekonany, że tego budżetu nie da się poprawić, ale rzucamy wam koło ratunkowe...

*(Posel Jakub Rutnicki: Dzięki.)*

...abyście mogli przynajmniej próbować spojrzeć Polakom w twarz. Dziękuję bardzo.

## **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

O głos poprosił minister finansów.

Bardzo proszę, panie ministrze.

## **Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym powiedzieć parę słów po pierwszych wystąpieniach głównych przedstawicieli klubów parlamentarnych, odnieść się do niektórych wątków, abyśmy później, w dalszej części debaty może trochę w bardziej uporządkowany sposób mogli dyskutować, debatować nad budżetem na 2013 r.

Myślę, że dla wielu z państwa, wielu z posłów i posłanek, którzy przysłuchiwali się dzisiejszej debacie i którzy byli posłami na Sejm poprzedniej kadencji, ta debata w pewnym sensie brzmiała podobnie, ale tylko w pewnym. W pewnym sensie była ona podobna, dlatego że opozycja wieszczyła nadchodzący kryzys, zupełnie nierealny budżet, nadchodzącą katastrofę gospodarki Polski.

Jednak były także znaczne różnice, bo wtedy, jakkolwiek mogłyby być one absurdalne, opozycja miała propozycje – propozycję gigantycznego wzrostu wydatków publicznych, później, w kwietniu, propozycję prezydenta na gigantyczne obniżenie dochodów po-

datkowych w momencie, w którym już było wiadomo, że spowolnienie nadeszło i skutkiem tego było to, że sytuacja w budżecie stała się trudniejsza. Potem oczywiście te propozycje gigantycznych wzrostów wydatków i bardzo wielkiego obniżenia dochodów podatkowych w żaden sposób nie utrudniły opozycji pod koniec 2009 r., w 2010 r. mówić o wzroście bezrobocia.

Dzisiaj mamy w pewnym sensie podobne sugestie, jeśli chodzi o nadchodzącą rzekomą katastrofę gospodarczą, jeśli chodzi o nierealność budżetu i do nich za chwilę się odniosę. Bardzo uderzający jednak był fakt, że, szczególnie ze strony głównej partii opozycyjnej, ale nie tylko, tak naprawdę nie padły żadne propozycje co do innej filozofii zarządzania gospodarczego, innej filozofii budżetowej. Myślę, że to jest jednak przede wszystkim skutek 5 lat, po pierwsze, pewnej działalności dydaktycznej ze strony posłów, ministrów, koalicji. Bardzo cieszę się, że w wystąpieniach co najmniej trzech klubów pojawiły się porównania międzynarodowe, rankingi porównujące sytuację Polski w zakresie czy to rentowności, czy to bezrobocia z sytuacją innych krajów. Oczywiście były wszystkie te dane prawdziwe, ale nie zawsze najlepiej odzwierciedlały sytuację Polski czy innych krajów. Padły one jednak, i cieszę się, że mamy coraz więcej przypadków omawiania sytuacji gospodarczej w naszym kraju na tle całej Europy, bo to znaczy, że jednak wszyscy, łącznie z klubami opozycyjnymi, zdają sobie sprawę z tego, że to, co się dzieje w Polsce, w bardzo dużej mierze zależy od tego, co dzieje się w Europie Zachodniej, w reszcie w Unii Europejskiej. Jest to na pewno znaczący krok do przodu.

Chciałbym wprawdzie pokrótce odnieść się do kwestii tego, na ile przewidywane dochody, przewidywany wzrost PKB w budżecie na 2013 r. są realistyczne. Chciałbym potwierdzić, że uważam, że jest realistyczny, realny, mimo że wszyscy jesteśmy świadomi faktu, iż przy tak wielkiej skali niepewności co do tego, co będzie się działo w Europie Zachodniej, a szczególnie w strefie euro, może dojść do potrzeby nowelizacji budżetu w ciągu 2013 r. Dziwię się, że pani poseł jest tym zdziwiona, bo to znaczy, że pani poseł mało słucha telewizji...

*(Posel Elżbieta Rafalska: Tak.)*

...bo ja to często w telewizji mówię. *(Poruszenie na sali)*

*(Posel Elżbieta Rafalska: A ja nie słucham.)*

Ale oczywiście to o pani poseł tylko dobrze świadczy. To znaczy, że pani ma więcej czasu na książki, więc to tylko dobrze o pani świadczy.

*(Posel Anna Paluch: Nie należy ulegać waszej propagandzie. To strata czasu.)*

Dlaczego uważamy tak, mimo możliwości konieczności nowelizacji w 2013 r.? Zresztą, nawiasem mówiąc, taka nowelizacja nie jest żadną katastrofą. Znowelizowaliśmy budżet na 2009 r., znowelizowaliśmy ten budżet, i, przypominam wszystkim posłom tu obecnym, dzięki spokojnemu zarządzaniu gospo-



**Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski**

darki przez te 5 lat osiągnęliśmy najszybszy wzrost gospodarczy w całej Europie i czwarty najniższy wzrost relacji długu publicznego do PKB także w całej Unii Europejskiej. Wracając do kwestii wzrostu gospodarczego w przyszłym roku i realności budżetu, zacytuję słowa pana Draghi, prezesa Europejskiego Banku Centralnego: Oczekujemy, że niska aktywność w gospodarce strefy euro przedłuży się i będzie się utrzymywała w 2013 r. W dalszej części 2013 r. aktywność gospodarcza powinna stopniowo rosnąć wspierana przez akomodacyjną politykę EBC. Początki ożywienia w gospodarce strefy euro powinny być widoczne w drugiej połowie 2013 r.

Tak też dokładnie widzimy gospodarkę polską w 2013 r., czyli zły, rozczarowujący wynik III kwartału tego roku nie był dla nas zaskoczeniem, choć należy podkreślić, że po dostosowaniu sezonowym nie był to bynajmniej tak znaczący spadek w porównaniu z II kwartałem, jak wydawało się, kiedy patrzyło się tylko na wyniki przed dostosowaniem sezonowym. Warto także zaznaczyć, że w trzecim kwartale PKB wzrósł szybciej niż w drugim, kwartał do kwartału, czyli była nawet lekka poprawa.

Głównym, zasadniczym elementem naszej prognozy na 2013 r. jest utrzymująca się słabość w pierwszym i drugim kwartale, a potem znaczące przyspieszenie w trzecim i czwartym kwartale przyszłego roku, kiedy będzie już ożywienie w Europie Zachodniej. Nie wynika to tylko z tego, co prognozuje Europejski Bank Centralny, jeśli chodzi o działalność gospodarczą w strefie euro, ale także z oczekiwanej zmiany w polityce monetarnej. Proszę zauważyć, że rozczarowujący wynik trzeciego kwartału, jeśli chodzi o wzrost gospodarczy w Polsce, to także skutek zbyt długiego odłożenia w czasie obniżenia stóp procentowych przez Radę Polityki Pieniężnej Narodowego Banku Polskiego, połączony także z błędem popełnionym jeszcze w pierwszej połowie ubiegłego roku, kiedy zupełnie niepotrzebnie podwyższono stopy procentowe. Rozpoczął się cykl obniżania stóp procentowych przez Narodowy Bank Polski. Oczekujemy, że ten cykl będzie trwał i będzie się przedłużał w pierwszej połowie przyszłego roku. To powinno zaowocować najpierw stabilizacją wzrostu gospodarczego, a potem ożywieniem i przyspieszeniem tego wzrostu w drugiej połowie 2013 r.

Padają trochę zaskakujące słowa, że nic nie zrobiliśmy, aby przygotować Polskę na kryzys. Chciałbym skromnie przypomnieć, że od 2008 r. jednak wszystkie te pięć lat są latami kryzysu, za takie są uważane na świecie, że właśnie w tych latach Polska osiągnęła najszybszy wzrost gospodarczy w Unii Europejskiej, w całej Europie i OECD. Co więcej, skumulowany wzrost gospodarczy był prawie dwukrotnie większy niż w kraju, który był na drugim miejscu tego podium, czyli w Słowacji. Myślę, że tutaj warto powiedzieć trochę o tym, co robiliśmy w tym czasie i dlaczego Polska wchodzi w tę drugą fazę kryzysu

w lepszej kondycji niż wiele innych krajów, w pewnym sensie w lepszej kondycji niż weszła w pierwszą fazę.

Po pierwsze, konsolidacja finansów publicznych. Zacytuję ostatni komunikat Międzynarodowego Funduszu Walutowego, kiedy jego misja była z wizytą u nas w ubiegłym miesiącu. Międzynarodowy Fundusz Walutowy konkluduje, że imponująca konsolidacja fiskalna w Polsce jest kontynuowana. Polska gospodarka osiągnęła dobre wyniki dzięki bardzo skutecznej polityce w wielu obszarach i silnym fundamentom makroekonomicznym. O jakich silnych fundamentach mówimy? Na przykład o tym, iż w rankingu wielkiej międzynarodowej firmy konsultingowej Deloitte, opublikowanym w ubiegłym miesiącu, dotyczącym światowego indeksu konkurencyjności produkcyjnej, widać, że Polska jest na drugim miejscu, jeśli chodzi o konkurencyjność wśród krajów europejskich, przed Polską są jedynie Niemcy. Polska wyprzedza Wielką Brytanię, Czechy czy Francję. W rankingu atrakcyjności inwestycyjnej opracowanym przez firmę Ernst & Young dotyczącym I połowy br. Polska była na 2. miejscu. Pamiętają państwo zapewne wyniki raportu Banku Światowego „Doing Business”, w którym patrzy się na otoczenie biznesu, przedsiębiorczości we wszystkich krajach świata, na to, na ile to otoczenie jest przyjazne dla przedsiębiorczości. Państwo wiecie zapewne, że Polska właśnie w tym roku okazała się liderem, jeśli chodzi o poprawę pozycji w tym rankingu. Jeśli chodzi o ten ranking, to cytując Bank Światowy, można powiedzieć, można powtórzyć za Bankiem Światowym, że Polska najszybciej na świecie przeprowadza reformy ułatwiające prowadzenie biznesu. Polska jest najszybciej reformującą się gospodarką Unii Europejskiej i dzięki planowanym zmianom powinna szybko dogonić najlepsze państwa Unii Europejskiej, oczywiście nie jeśli chodzi o dochód na głowę, ale jeśli chodzi o otoczenie prawne, podatkowe, otoczenie biznesu, przedsiębiorczości itd.

Myślę, że... To znaczy jest ewidentne, że takich pozycji w rankingach i takiej poprawy, jeśli chodzi o pozycję w rankingach, nie osiąga się bez wielkiego wysiłku naprawdę tysięcy ludzi, którzy przez te 5 lat pracowali nad ustawami, nad zmianami w organizacji pracy wielu urzędów, nad zmianą podejścia do klienta w wielu urzędach. Bardzo ważny jest tutaj także wymiar walki z korupcją. Polska osiągnęła 58 punktów w rankingu opracowanym przez Transparency International. Im więcej punktów, tym lepiej. W 2007 r. osiągnęła jedynie 42 punkty, a w 2005 r. – jedynie 34 punkty. To także odzwierciedlenie tego, ile udało się w tych latach osiągnąć.

Oczywiście nie znaczy to, że to, co dzieje się w gospodarce światowej, a szczególnie w gospodarce europejskiej, gospodarce strefy euro, nie wpływa na gospodarkę polską, nie powoduje spowolnienia wzrostu gospodarczego. Musi to spowodować takie spowolnienie. Te rankingi wskazują jednak, że udało



## Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski

nam się zbudować odporność, jeśli chodzi o gospodarkę polską, na te wpływy zewnętrzne. Przypomnę także, że ranking The Boston Consulting Group sprzed paru tygodni wskazuje na to, że Polska jest 6. najszybciej rozwijającym się krajem na świecie, jeśli chodzi o wskaźnik trwałego rozwoju gospodarczego, który bierze pod uwagę nie tylko PKB, ale także takie czynniki, jak pozycja kobiet w społeczeństwie albo poziom edukacji, gdzie też mieliśmy ostatnio bardzo dobry wynik, pierwszy, najlepszy w całym regionie, jeśli chodzi o edukację szkolną.

Mógłbym te rankingi mnożyć...

(Poseł Anna Paluch: Można, ale po co?)

...ale nie chciałbym przedłużać, zabierać czasu Wysokiej Izbie, więc przejdę do drugiego kluczowego elementu, o którym warto parę słów powiedzieć.

Często opozycja mówi o poziomie i o wzroście długu publicznego. Bardzo dobrze, że w odróżnieniu od sytuacji sprzed 6, 7, 8 lat problem długu publicznego jest traktowany poważnie przez wszystkie kluby na tej sali. Czasami mamy do czynienia z lekką niekonsekwencją, bo z jednej strony są ostrzeżenia dotyczące wzrostu długu publicznego, z drugiej strony – zachęty do tego, żeby więcej wydawać i mieć mniejsze przychody podatkowe, lecz do takiej pewnej niekonsekwencji chyba już koalicja przywykła. Ale fakt, że dług publiczny jest ważnym wskaźnikiem i że wszystkie kluby tego są świadome, to może jedynie cieszyć. Wobec tego czas nareszcie przyjąć do wiadomości, że w latach 2008–2012 w Polsce relacja długu publicznego do PKB wzrosła mniej niż w 22 innych krajach Unii Europejskiej i więcej niż tylko w 4 krajach Unii Europejskiej, w tym w Szwecji, Bułgarii, Estonii i na Malcie. A gdyby nie bardzo znaczące środki, które są przekazywane w ramach zreformowanego systemu emerytalnego do otwartych funduszy emerytalnych, to ten wzrost relacji długu publicznego do PKB byłby nie na poziomie 10,5% PKB – i to jest według definicji unijnej, więc proszę mi tutaj nie mówić o Krajowym Funduszu Drogowym ani innych takich sprawach, które wszystkie są ujęte w tej definicji unijnej – zamiast wzrostu o 10,5 punktu procentowych mielibyśmy wzrost o 4,5 punktu procentowego i byłibyśmy na 3. miejscu, jeśli chodzi o najniższy wzrost relacji długu do PKB w całej Unii Europejskiej.

W ramach odnoszenia się do liczb w jednym z wystąpień padły słowa o spadku naszych rentowności, że mimo iż spadek tych rentowności, bardzo znaczący spadek tych rentowności cieszy, to nie jest aż taki, bo jest porównywalny, jest mniejszy niż spadek rentowności czeskich. Nie mam danych porównujących sytuację do 2007 r., bardzo chętnie po nie sięgnę, ale mam dane porównywalne, dane pokazujące zmiany w rentownościach w porównaniu z lipcem ubiegłego roku, kiedy rozpoczęła się druga faza kryzysu, i myślę, że to jest w pewnym sensie nie najgorszy miernik. Mogę państwu powiedzieć, że jeśli chodzi o spadek

rentowności obligacji państwowych denominowanych w złotych i w koronach czeskich, to tak się składa, że w piątek w porównaniu z 7 lipca 2011 r. – i to nie jest data, którą wybrałem, zawsze używamy tej daty jako punktu odniesienia – spadek naszych rentowności i rentowności czeskich był do 0,01 punktu procentowego, ten spadek był identyczny: 1,83%, jeśli chodzi o obligacje 10-letnie. Jeśli chodzi o 5-letnie, to muszę przyznać, że był o 0,1% mniejszy spadek: 1,90% – w przypadku Polski, 2% – jeśli chodzi o Czechy. Ale jeśli chodzi o 2-letnie obligacje, to tutaj znowu rentowności polskich obligacji spadły o tę 0,1% czy te 0,10%. To jeśli chodzi o rentowności denominowane w złotych. Jeśli chodzi o rentowności denominowane w euro, to tak naprawdę polskie i czeskie są prawie identyczne. Rentowności 10-letnich obligacji polskich są trochę wyższe, ale za to 5-letnie i 2-letnie obligacje mają niższe rentowności. Czy to dobry wynik, czy nie aż taki dobry? Bardzo dobry. Chciałbym Wysokiej Izbie przypomnieć, że stopy procentowe banku centralnego, które przecież wpływają na całą krzywą rentowności, wobec tego wpływają na rentowności 2-letnich obligacji, 5-letnich, 10-letnich, są w przypadku Polski dzisiaj, po obniżce stóp procentowych przez bank centralny, jednak jeszcze na poziomie 4,25%. A jaka jest stopa referencyjna banku narodowego Czech? 0,05%, czyli 0,05 jednego procenta. A więc naprawdę nie można porównać przy stopach banku centralnego, które mamy, naszych rentowności obligacji Skarbu Państwa z czeskimi. Warto pamiętać także, że to jest też pewnym znakiem czy pewnym sygnałem dotyczącym naszej polityki monetarnej. Co więcej, jeżeli mówimy o wiarygodności, to wiarygodność to nie tylko rentowności – to także koszt ubezpieczenia obligacji państwowych. I tutaj mogę państwu przytoczyć, myślę, jedną znaczącą liczbę: przed kryzysem we wrześniu 2008 r. koszt ubezpieczenia polskich obligacji skarbowych wynosił 68 punktów bazowych, to znaczy, że na każde 10 mln obligacji ubezpieczonych na 5 lat należało płacić 68 tys. zł kosztów ubezpieczenia rocznie. Dzisiaj, po 5 latach kryzysu, ten wskaźnik jest lekko wyższy, o 17 punktów bazowych. 85 punktów bazowych zamiast 68. Popatrzmy na Francję – we wrześniu 2008 r. 11 punktów bazowych, dzisiaj 84 punkty bazowe. Jeden punkt mniej niż Polska, wtedy ponad 6-krotnie mniej niż Polska. I to jest Francja, kraj przecież o tak gigantycznej potęgze gospodarczej.

Krótko o bezrobociu. Oczywiście bezrobocie jest...

(Poseł Anna Paluch: Byle rzetelnie.)

...znacznie wyższe, niż chcielibyśmy, ale warto naprawdę w tym przypadku sięgnąć po porównania międzynarodowe i po miejsca w rankingu Polski, jeśli chodzi o bezrobocie w Unii Europejskiej. Dzisiaj Polska jest na 17. miejscu, jeśli chodzi o bezrobocie wśród młodych. Jest to zbyt niskie miejsce. Chcielibyśmy być na wyższym miejscu i działania ministra pracy – reformowanie urzędów pracy, aby lepiej funkcjonowały, i przeznaczenie większych środków na aktywne przeciwdziałanie bezrobociu – są tymi dzia-

**Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski**

laniami, które chcemy podjąć w przyszłym roku, aby bezrobocie ograniczyć.

Byliśmy w październiku tego roku na, jak mówię, 17 miejscu w Unii Europejskiej, jeśli chodzi o bezrobocie wśród młodych poniżej 25 lat, ale warto sięgnąć pamięcią do października 2007 r. – wtedy byliśmy na 22 miejscu w tym rankingu, a w październiku 2005 r. byliśmy na 27, czyli ostatnim miejscu. A więc jednak prosiłbym o pewną wstrzemięźliwość ze strony posłów opozycji, gdy będą sięgali po ten argument. Zresztą pouczająca jest także sytuacja dotycząca przeciętnej stopy bezrobocia wśród wszystkich pracujących. Dzisiaj jesteśmy na 15 miejscu w Unii Europejskiej, w październiku 2007 r. byliśmy na 26 miejscu, przedostatnim, a w październiku 2005 r. na 27, czyli na ostatnim miejscu. A więc prosiłbym o pewną wstrzemięźliwość.

Także co do poziomu obciążenia Polaków podatkami, myślę, warto pamiętać, że nie jesteśmy wśród liderów, jeśli chodzi o najniższy poziom obciążenia podatkowego w PKB, ale jest to na poziomie 32,3%, czyli aż o 6,7 punktu procentowego mniej niż przeciętna unijna – jesteśmy na 9 miejscu od dołu, a więc mamy jedno z lepszych obciążeń podatkowych w całej Unii Europejskiej. Dlatego prosiłbym jednak o wstrzemięźliwość, jeśli chodzi o mówienie o wyciskaniu, wykorzystywaniu i łupieniu Polaków.

Reasumując, budżet na 2013 r., tworzony w niepewnych i zmiennych warunkach, jest jednak budżetem jak najbardziej realnym, budżetem, który zapewni bardzo twarde trzymanie wydatków, szczególnie wydatków bieżących. Działania prorozwojowe, jak premier to przedstawił w drugim exposé, będą miały miejsce głównie poza sektorem publicznym i będą oparte o program „Inwestycje polskie”, wsparcie gwarancyjne dla małych i średnich przedsiębiorstw, możliwość otrzymania kredytu pod zastaw zwrotu VAT, usprawnienie mechanizmu kasowego zaliczania VAT dla małych i średnich przedsiębiorstw. To wszystko, właśnie w tej dziedzinie, poza bezpośrednim oddziaływaniem budżetu, ale oczywiście także w ramach ustaw podatkowych, te właśnie działania będą stanowiły w 2013 r. główną oś naszej polityki prorozwojowej, a budżet ma zapewnić bezpieczne finanse publiczne, które są tak ważne dla rozwoju w średnim okresie. I przypomnę, że mimo wszystkich słów, które padają z ust opozycji, jeśli chodzi o dług, mamy piąty najmniejszy wzrost relacji długu do PKB w całej Unii Europejskiej w okresie kryzysu. Jak mówię, gdyby nie wielkie środki, które przekazujemy do OFE, których inne kraje przecież nie przekazują...

(*Posel Anna Paluch*: A kto zabiera pieniądze z funduszy? Krasnoludki czy pan?)

...to bylibyśmy na 3 miejscu, jeśli chodzi o najniższy wzrost relacji długu do PKB. I proszę o tym pamiętać.

Realność budżetu jest oparta na naszych, ale nie tylko naszych przewidywaniach dotyczących wzrostu

w strefie euro i w Europie Zachodniej, ale także na naszych oczekiwaniach, jeśli chodzi o dalsze obniżanie stóp procentowych banku centralnego, co powinno zaowocować poprawą koniunktury i wzrostem PKB w II połowie przyszłego roku. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*) Będziemy reagowali w czasie debaty na dalsze pytania i uwagi Wysokiej Izby. Dziękuję.

(*Posel Anna Paluch*: Znowu jakieś nierealistyczne wywody.)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu ministrowi.

Głos ma pan poseł Jakub Szulc, Platforma Obywatelska.

**Posel Jakub Szulc:**

Bardzo serdecznie dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Ministrze! Pan minister co prawda zabrał mi część argumentów, które chciałbym przytoczyć podczas dzisiejszej debaty...

(*Posel Anna Paluch*: Proszę powtórzyć, jeśli są prawdziwe.)

Myślę, pani poseł, że nie będzie takiej potrzeby, bo materiału i tak zostawiliście państwo dość – kiedy przysłuchiwałem się...

(*Posel Anna Paluch*: Jeśli są nieprawdziwe, to nawet powtarzanie nic nie pomoże.)

...dyskusji, zabierającym głos niektórym przedstawicielom klubów, to miałem wrażenie, że oscylujemy gdzieś pomiędzy horrorem a kabaretem, by nie rzec dosadniej: cyrkiem. I myślę, że to powinno być zapisane z bardzo mocnym podkreśleniem...

(*Posel Anna Paluch*: Kabaretem to jest ten budżet.)

Pan poseł Bogucki z jednej strony...

(*Posel Anna Paluch*: Bo to jest kabaret.)

Pani poseł, jeżeli pani pozwoli, to ja będę kontynuował, dobrze?

Otóż pan poseł Bogucki z jednej strony wskazuje na to, że państwo pobiera zbyt dużo podatków i zbyt dużo pieniędzy wydaje, z drugiej strony mówi o tym, jak tragiczna jest sytuacja osób opłacanych ze sfery budżetowej, bo mamy kolejny rok zamrożenia ich płac. Panie pośle, albo – albo, w obie strony się nie da. Natomiast w moim przekonaniu nie to jest najgorsze, bo chciałbym przypomnieć Wysokiej Izbie, i to powinno być zapisane, że pan poseł Bogucki zaproponował nic innego, jak tylko moratorium na spłatę zadłużenia. Bo skoro pan poseł pytał, dlaczego płacimy tak wielkie odsetki bankom zagranicznym, i mówił, że powinniśmy przestać je płacić, to, rozumiem, stąd o krok tylko do decyzji, która zapadła w roku 1982 i odcięła Polskę od jakichkolwiek środków zewnętrznych i jakiegokolwiek finansowania zewnętrznego aż do połowy lat 90. Myślę, że to powinno być

## Posel Jakub Szulc

zapisane, bo rozumiem, że to jest propozycja Solidarnej Polski w momencie, kiedy dojdzie do władzy.

Pan poseł Kopyciński przedstawił był 5901 dokładne poprawek, z których 5899 stanowi dokładne powtórzenie i powielenie, toczka w toczkę, kropka w kropkę, tej samej poprawki. Jeżeli mamy w ten sposób debatować i jeżeli tak ma wyglądać poważna rozmowa na temat budżetu, to myślę, że nikt na tej sali nie chce się w taką debatę wpisywać, zwłaszcza że od tej debaty do słynnej konferencji szefa tego ugrupowania Janusza Palikota z dwoma gadżetami przedstawionymi w Lublinie jest już tylko krok.

Na tym tle wypowiedź pani poseł Szydło o tym, jak to wszyscy cieszyliśmy się i jakim hurraoptymizmem tryskałaliśmy przed Euro 2012, jest tak naprawdę wypowiedzią delikatną, acz chciałbym tylko wskazać, że delikatnie również zakłamuje rzeczywistość, dlatego że to państwo po prawej stronie sali wskazywaliście, jaką tragedią i porażką będzie Euro 2012 – nie mówię o wystąpieniach polskiej reprezentacji narodowej, tylko o poziomie przygotowań do tegoż Euro.

(Poseł Anna Paluch: Jednorazowe autostrady, stadion bez dachu.)

Dziwnym trafem okazuje się, że wszyscy, którzy przyjechali do Polski, a było tych widzów nie najmniej, byli zadowoleni z przyjęcia, ze sposobu organizacji i z tego, jak Euro 2012 miało szansę zafunkcjonować.

Ale to tyle, Wysoka Izbo, tytułem dygresji. W tym momencie chciałbym się odnieść do rzeczy, które były poruszane, odnoszących się faktycznie do budżetu i faktycznie do gospodarki.

A więc przede wszystkim pani poseł Szydło wskazywała na rentowność obligacji, że chwalimy się, iż rentowność polskich obligacji jest w tym momencie najniższa w historii, natomiast nie mówimy nic o tym, że w dalszym ciągu relacja w rentowności pomiędzy polskimi obligacjami a obligacjami niemieckimi czy polskimi obligacjami a obligacjami czeskimi jest gorsza niż w roku 2007. Nie będę w tym momencie przywoływał jednej drobnej różnicy, że powinniśmy się odnosić do stóp, do oprocentowania denominowanego w takiej samej walucie, a nie w różnych walutach. Chciałbym jednak wskazać na jedno, nie porównując nas w żaden sposób do Portugalii, Hiszpanii, Włoch, Grecji czy innych państw Unii Europejskiej, gdzie mamy nominalne oprocentowanie polskich obligacji, denominowanych, wyrażone w euro, zdecydowanie niższe niż oprocentowanie obligacji w tych krajach, bo przecież nie do tego zmierzamy i to nie jest nasz cel. Pragnę tylko przypomnieć o jednym. Pan minister Rostowski mówił o tym, jak wyglądają dzisiaj stopy procentowe w poszczególnych krajach. A więc stopa banku centralnego Unii Europejskiej wynosi dzisiaj 0,75%, stopa podstawowa banku czeskiego – 0,05%, stopa referencyjna w Polsce – 4,25. Ale chciałbym, ponieważ faktycznie, tak jak powiedział pan minister, to stopy referencyjne mają główny

wpływ na oprocentowanie, na rentowność obligacji, powiedzieć, jak to wyglądało 5 lat temu, w roku 2007. Otóż stopa referencyjna EBC – 3,50 versus dzisiaj 0,75, stopa referencyjna w Czechach, denominowana w koronie czeskiej – 3,5% versus dzisiaj 0,05%, stopa referencyjna w Polsce – wtedy 4%, dzisiaj 4,25. Już samo to pokazuje, że oprocentowanie polskich obligacji nie mogło w tym czasie dorównać, to znaczy spadek rentowności polskich obligacji nie mógł dorównać w tym czasie spadkowi rentowności w pozostałych państwach.

Mówiliście państwo o tym, że potrafimy tylko zadłużać Polskę, wskazywaliście na to, że dług publiczny wzrósł do 840 mld zł w połowie roku 2012, nie – tak jak chciał pan poseł Zbrzyzny – do 1024 mld, ale dokładnie do 842 mld w połowie roku 2012. To prawda, to zadłużenie przyrasta. Pan minister Rostowski mówił o tym, jak to wygląda w relacji do innych państw. Ale ja przypomnę inny fakt, że w czasie absolutnej prosperity, kiedy gospodarka światowa, gospodarka europejska, gospodarka polska rosły w tempie 6–7% w skali kraju, mówię o latach 2005–2007, odnotowaliśmy przyrost długu publicznego na poziomie ok. 150 mld zł. Teraz warto byłoby zestawić, jak te dane mają się do produktu...

(Poseł Henryk Kowalczyk: Kłamstwo.)

...krajowego...

Dokładnie, za waszych rządów, panie pośle, 126 mld.

(Głos z sali: To nie 150.)

(Poseł Jakub Rutnicki: A wasz rząd?)

Warto byłoby odnieść się do tego, jak te dane mają się do produktu krajowego brutto, a nie tylko do swoich wartości nominalnych. (Gwar na sali, dzwonek)

(Poseł Anna Paluch: Co to jest wobec waszych 350?)

W końcu...

(Głos z sali: Ale nieprawda.)

...w końcu mówicie państwo o tym, że nikt nie przejmuje się sytuacją finansów publicznych...

(Poseł Anna Paluch: Proszę nie kłamać tak bezczelnie.)

...że budżet jest budżetem stagnacji, a nie budżetem rozwoju...

Panie marszałku, mógłbym prosić o zwrócenie uwagi państwu posłom? (Dzwonek)

(Poseł Anna Paluch: Proszę uspokoić pana posła.)

Dziękuję bardzo.

## Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Ponownie zwracam uwagę.

Pani poseł...

(Poseł Anna Paluch: Najpierw niech się uspokoi pan poseł.)

...ostrzegam panią w trybie art. 175 ust. 3 regulaminu, iż skorzystam z trybu przewidzianego przez ten przepis, jeżeli pani nadal będzie utrudniała prowadzenie posiedzenia.



**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk**

(*Posel Jakub Rutnicki*: Prawda tak boli, że pani poseł musi się odzywać.)

(*Posel Anna Paluch*: Panie marszałku, ale...)

Nie będę powtarzał, tylko skorzystam z tego artykułu.

Proszę kontynuować.

**Posel Jakub Szulc:**

Mogę już, pani poseł? Dziękuję.

Mówicie, jeśli chodzi o projekt budżetu na rok 2013, że jest to budżet stagnacji, a nie rozwoju. Chciałbym wskazać na taką kwestię. Kiedy państwo polskie, kiedy rząd Rzeczypospolitej Polskiej podejmuje realne wysiłki, aby zbilansować finanse publiczne w długim okresie, mówię tutaj o reformie 67, realne wysiłki, aby zbilansować finanse publiczne, państwo jesteście przeciw. Kiedy mówimy o tym, że nie starcza nam na wszystko, państwo oczywiście jesteście przeciw, mówicie, że trzeba wydawać więcej. Natomiast na koniec dnia wskazujecie na to, że albo budżet jest za mało prorozwojowy, albo że za mocno się zadłużamy. Znowu, proszę Wysokiej Izby, tutaj niestety trzeba wybrać, to jest znowu „albo, albo” i nie da się tego tak po prostu zbyć. Nie mamy kieszeni bez dna, z których w każdej chwili możemy wyciągnąć, dodrukować pieniądze. Takie przypadki zna historia i każdy z nich skończył się nie najlepiej.

W końcu warto powiedzieć – o tym wspominał pan minister Rostowski – że gros zadań związanych z działaniami prorozwojowymi będzie się odbywało od roku 2013 wzwyż poza budżetem państwa. Znowu zwracam uwagę, chciałbym przypomnieć, że skończyły się czasy, kiedy to budżet państwa odpowiadał za wszystko. Gospodarka centralnie planowana odeszła w niepamięć po roku 1989. Jeżeli mówimy dzisiaj o tym, że małe i średnie przedsiębiorstwa będą miały dostęp do środków finansowych, do kredytów obrotowych, dlatego że będą one poręczane przez Bank Gospodarstwa Krajowego, jeżeli mówimy o uruchomieniu programu „Inwestycje polskie”, to będą to główne motory wzrostu inwestycji, wzrostu nakładów na inwestycje i zwiększenia potencjału produkcyjnego Polski w najbliższych latach.

Państwo wskazujecie także na to, że nie ma środków unijnych, a nowe będą dopiero w nowej perspektywie. Skąd w takim razie sytuacja, w której 3/4 poprawek PiS złożonych podczas prac nad projektem budżetu państwa w komisji to są poprawki zmierzające do tego, żeby ściąć z budżetu państwa środki na wkład własny do środków unijnych, które mają być wydatkowane w roku 2013? (*Oklaski*)

(*Posel Jakub Rutnicki*: Ale hipokryzja.)

Na Boga, z jednej strony mówicie, że pieniądze się kończą, a z drugiej strony sami podejmujecie działania, żeby tych pieniędzy było jak najmniej.

Powtórzę w tym momencie to, o czym mówił pan minister Rostowski. Dobrze jest, kiedy słyszymy krytykę, ale warto byłoby, żeby ta krytyka zawierała także jakąkolwiek alternatywę i jakiekolwiek inne propozycje rozwiązań niż tylko krytykę. Faktycznie, nikt nie jest zadowolony z faktu, że bezrobocie jest na poziomie 13%, ale przypomnę panu posłowi Zbryznemu, że rady gabinetowe ówczesny prezydent, prezydent Kwaśniewski, zwoływał w latach 2003–2004, kiedy bezrobocie sięgnęło odpowiednio 16 i 18%.

Na koniec posłuję się cytatem z wypowiedzi pani poseł Szydło: żyjemy w oparach absurdu fałszywej propagandy sukcesu. Wysoka Izbo! Naprawdę życzę wszystkim, żeby żyli w takich oparach absurdu, bo jeżeli w ciągu ostatnich 5 lat produkt krajowy brutto w Polsce wzrósł o 18% versus średnio 0,5% w całej Unii Europejskiej, to myślę, że każdy w takim absurdzie chciałby funkcjonować. Dziękuję. (*Oklaski*)

(*Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Eugeniusz Tomasz Grzeszczak*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Henryk Kowalczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

(*Posel Jacek Bogucki*: Panie marszałku, w trybie sprostowania.)

A był pan poseł wymieniany?

(*Posel Jacek Bogucki*: Byłem wywoływany.)

Panie pośle, proszę bardzo – 1 minuta na sprostowanie pańskiej wcześniej źle zrozumianej wypowiedzi.

**Posel Jacek Bogucki:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mógłbym tu przez 20 minut odpowiadać merytorycznie panu posłowi na jego zarzuty, ale odpowiem tylko na dwa, powiem o dwóch zasadniczych kwestiach.

(*Posel Teresa Piotrowska*: Jak merytorycznie, to wystarczy 1 minuta.)

Ja nie mówiłem o tym, że trzeba zwiększyć fundusz płac. Mówiłem o tym, że tym, którzy uczciwie pracują w instytucjach państwowych, rządowych, trzeba uczciwie płacić, ale nie wolno płacić tym, których pozatrudnialiście tylko po to, żeby im stworzyć stanowiska, chodzi o tych 90 tys. czy już 100 tys. stanowisk przez was stworzonych. To jest marnowanie pieniędzy. Mówiłem o tym, że marnujecie pieniądze zamiast wydawać je celowo. Byłyby rzeczywiste oszczędności, gdybyście nie pozatrudniali swoich krewnych, swoich znajomych, działaczy partyjnych. Gdybyście nie stworzyli stanowisk doradców, już za-

**Posel Jacek Bogucki**

czynając od gminy półtoratysięcznej, to nie byłoby takiego...

(*Posel Jakub Rutnicki*: Miało być merytorycznie.)

...problemu...

(*Posel Jakub Rutnicki*: 100 tys.)

...nie byłoby takiego problemu dotyczącego wydatków budżetu państwa.

Natomiast co do drugiej... (*Dzwonek*)

Już ostatnie zdanie.

Co do drugiej kwestii, panie pośle, to ja nie jestem za tym, żeby odcinać nas od kredytów europejskich, ale jestem za tym, żeby was odciąć od żłobu. (*Poruszenie na sali, oklaski*)

(*Posel Jakub Rutnicki*: Ale merytoryczne, wybitne wystąpienie przyszłego ministra finansów.)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

(*Głos z sali*: Bardzo ładnie. Świetnie.)

(*Głos z sali*: Na rekolekcje.)

(*Głos z sali*: Ale merytorycznie...)

(*Głos z sali*: W minutę to co można zrobić.)

Pan poseł Henryk Kowalczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Henryk Kowalczyk:**

Panie Marszałku! Pani Minister...

(*Posel Anna Paluch*: Przestańcie przeszkadzać.)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Przepraszam.

(*Głos z sali*: Panie pośle, przed rekolekcjami...)

Bardzo proszę, panie pośle.

(*Posel Anna Paluch*: Panie marszałku, proszę uspokoić posłów Platformy Obywatelskiej.)

Dziękuję za uwagi, ale proszę, żeby dać możliwość zabrania głosu panu posłowi Kowalczykowi, który w tej chwili jest na trybunie.

Proszę bardzo.

**Posel Henryk Kowalczyk:**

Dziękuję, panie marszałku.

Wysoka Izbo! Pani poseł Skowrońska apelowała, żeby nie robić tutaj teatru. Myślę, że teraz był chyba najlepszy teatr.

Może z wyjątkiem tych 5 tys. poprawek, co oczywiście jest trochę teatralne.

Dyskusja o budżecie powinna być realna, oparta na faktach, panie pośle Szulc. Proszę zajrzeć na stronę internetową Ministerstwa Finansów, do informacji o długu publicznym i nie kłamać więcej, naprawdę. To już jest oburzające, jeśli pan śmie mówić, że za rządów Prawa i Sprawiedliwości dług przyrósł o 150 mld, później pan poprawił się na 124,6. Naprawdę, proszę zajrzeć. Oczywiście trudno dzielić kwartały na pół, ale od grudnia 2005 r. do grudnia 2007 r. dług publiczny wzrósł o 60 mld, dług publiczny, sektora finansów publicznych, wszystkich, a dług Skarbu Państwa – 47. Proszę to sprawdzić i nie oszukiwać ludzi, nie kłamać więcej. (*Oklaski*) Jeśli mówimy o faktach, to mówmy o tych faktach. Skąd pan wziął te 150 mld zł? Nie mam pojęcia. Pewnie pan dzielił te 5 lat i pokazał proporcjonalnie do 2 lat swojego rządu. Rzeczywiście, może te proporcje wyjdą na poziomie 100, bo mniej więcej o 100 mld zł rosło zadłużenie za rządów Platformy Obywatelskiej. Naprawdę, dług publiczny zmalał za naszych rządów w stosunku do produktu krajowego brutto. Proszę też to sprawdzić. Zmalał, podkreślam. Przez ostatnie 11 lat jedyny okres, kiedy dług malał w stosunku do PKB, to były czasy rządów Prawa i Sprawiedliwości. (*Oklaski*)

Jednak co było, to było. Dług w tej chwili jest taki. Rzeczywiście powinniśmy się wszyscy o to troszczyć, posługując się prawdą, a nie opowiadać głupstwa. Ale jak teraz układać budżet, skoro rzeczywiście na obsługę długu trzeba przeznaczyć 42 mld zł? I wszyscy się do tego przysłużyli. Najbardziej rząd PO-PSL, ale poprzednie rządy też dołożyły część z tych kwot. W tej sytuacji oczywiście trzeba myśleć o budżecie w systemie prorozwojowym, a nie tak, żeby tylko w sposób księgowy domknąć warunki, które narzuca nam w tej chwili Komisja Europejska. To właśnie ten rząd wprowadził bowiem Polskę w procedurę nadmiernego zadłużenia, gdzie rząd Prawa i Sprawiedliwości wyprowadził Polskę z procedury nadmiernego zadłużenia. Taka jest subtelna różnica między jednym rządem a drugim. (*Oklaski*)

Skoro już jesteśmy przy temacie dotyczącym procedury nadmiernego zadłużenia, to oczywiście są pewne rygory co do deficytu, ale powinniśmy też myśleć o budżecie w systemie rozwojowym. To ma być budżet prorozwojowy. A jak można nazwać budżet, w którym blokuje się wydatki na Fundusz Pracy? Ten rok był znakomitą przykładem. Wydaliśmy pieniądze i tak nie udało się tego zablokować. Rok 2012 – wydatki na aktywne formy walki z bezrobociem sprowadzone do minimalnych kwot. I co? Minister pracy z koalicyjnego PSL za dwa miesiące, już teraz zaczął płakać, że nie ma w ogóle pieniędzy na aktywne...

(*Posel Elżbieta Rafalska*: Na forum aktywności zawodowej.)

...formy walki z bezrobociem. Koło połowy roku zostało przesuniętych 500 mln. I tak te pieniądze zostały wydane, tylko one naprawdę trafiły na rynek pod koniec września, na początku października, czyli tak naprawdę nie przyniosły żadnego efektu. A sko-

**Posel Henryk Kowalczyk**

ro nie przyniosły żadnego efektu, później była następna zmiana budżetowa, trzeba było uruchomić kolejnych 450 mln zł i to już nie na aktywne formy walki z bezrobociem, ale na wypłatę zasiłków dla bezrobotnych, bo już nawet na to zabrakło pieniędzy, ponieważ wzrosło bezrobocie. Gdybyśmy nie blokowali tych pieniędzy, gdyby państwo przyjęli naszą poprawkę sprzed roku o przeznaczeniu 1 mld zł na aktywne formy walki z bezrobociem, to i tak byłyby wydane te same pieniądze – bo one w zasadzie zostały wydane na to samo – a tak pozbawiliście państwo 400 tys. osób jakichkolwiek form pomocy przy zatrudnieniu. Bo tak mniej więcej oszacował to minister pracy i polityki społecznej, że to pozbawiło 400 tys. osób bezrobotnych tego wsparcia. Z tych osób pewnie nie wszyscy mieliby na trwałe miejsce pracy, ale 60–70% tak. Być może – a właściwie to przypuszczenie graniczy z pewnością – nie mielibyśmy ponad 2 mln bezrobotnych, jak teraz, kiedy już osiągnęliśmy tę rekordową wartość.

Na tym polega więc ta filozofia układania budżetu, że oszczędzamy tam, gdzie nie powinniśmy. I jest tak w wielu przypadkach. Ja mogę podawać przykłady, kiedy nie powinno się oszczędzać aż tak bardzo, drastycznie, tam, gdzie oszczędzić się nie da, kiedy przynosi to jeszcze większe skutki negatywne. To jest ten przykład bezrobocia. Mogę podać kilka przykładów dotyczących rolnictwa. Niektórzy chwalą się tu, że rolnictwo w Polsce tak znakomicie się rozwija, eksportujemy towary rolne, przemysłu rolno-spożywczego za 16 mld zł. I bardzo dobrze. Tylko że gdybyśmy jeszcze odrobinę pieniędzy przeznaczyli na rolnictwo, m.in. na postęp biologiczny w produkcji roślinnej, postęp biologiczny w produkcji zwierzęcej, na zwiększenie ilości środków na kredyty preferencyjne, a nie tak jak teraz, że te stopy procentowe się podnosi, one już przestały być naprawdę preferencyjne, pobudziłyby to dodatkowo kolejne pokłady ludzkiej inwencji, zwiększyłyby to eksport i wpływy podatkowe byłyby większe niż te wydatki, co powodowałyby wzrost.

Kolejnym przykładem choćby w tej dziedzinie rolnictwa, którym się dalej posłużę, są pieniądze na ubezpieczenia. Jeśli chodzi o ubezpieczenie upraw rolnych, mamy 100 mln zł na dopłaty. Nawet i to nie zostało wykorzystane, bo rząd – nie wiedzieć czemu – blokuje ustawę i właściwie świadomie zniechęca rolników do ubezpieczania się, ubezpieczania upraw rolnych. Przychodzi klęska żywiołowa, wypłacamy 600 mln, 700 mln zł. Czy nie łatwiej wyłożyć jeszcze 100 do tej kwoty ubezpieczeń i mieć już spokój z tymi wypłatami, żeby przejęły to firmy ubezpieczeniowe? A tak to tu oszczędzamy, a później przychodzi nieszczęście i wypłacamy 7 razy tyle. To jest takie myślenie. Mój ojciec mawia, że chytry a głupi dwa razy traci. Ten budżet jest tak układany, że tu i tu oszczędzimy, bo zapinamy cyferki, a później i na bezrobociu,

i na tym, i na tamtym tracimy więcej, niż zaoszczędziliśmy.

Namawiamy państwa konstruktywnie, żeby jednak w pewnych momentach dołożyć na te działania prorozwojowe odrobinę pieniędzy, bo one wrócą w wielokrotnionej ilości. Bo miejsca pracy to nie jest tylko budżet, to są jeszcze szeroko rozumiane finanse publiczne, to jest jeszcze Fundusz Ubezpieczeń Społecznych i Narodowy Fundusz Zdrowia. A teraz mamy w Narodowym Funduszu Zdrowia, szczególnie na Mazowszu, pewnie w innych województwach jest niewiele lepiej, tragedię. Jeśli proponuje się na przyszły rok szpitalom kontrakty o 10% mniejsze niż w tym roku, to jak można mówić o...

*(Głos z sali: 10% nigdzie nie było.)*

Tak, proponuje się. Panie pośle, był pan na spotkaniu. Takie kontrakty proponuje się szpitalom na Mazowszu. Tak więc jak można mówić o tym, że Narodowy Fundusz Zdrowia realizuje swoje zadania? Później jest ręczne sterowanie, bo nie przyjmują dzieci, bo jest problem z Centrum Zdrowia Dziecka, ktoś protestuje przeciwko takiemu kontraktowi.

Naprawdę, gdyby pracowało odrobinę więcej ludzi, gdyby było to, co było nawet zapowiedziane... Nie wiem, dlaczego premier wystraszył się, mam na myśli problem umów śmieciowych. Przecież to są umowy bezskładkowe. To jest tragedia ludzi pracujących ciągle na tych umowach śmieciowych. Zgodnie z szacunkami 1,5 mln osób nie wnosi składek, w większości na Narodowy Fundusz Zdrowia, bo w niektórych przypadkach jest składka zdrowotna, ale na pewno nie wnoszą składek na Fundusz Ubezpieczeń Społecznych. Tak więc w tym przypadku oszczędzanie jest rzeczywiście fatalne. Skutki są takie, że bezrobocie, mimo że zakładaliśmy 10% czy ileś, jest teraz na poziomie prawie 13%. Chociaż, ciekawa informacja, w roku 2012 zmniejszyła się liczba ludności w Polsce w wieku produkcyjnym o 150 tys., jeszcze ileś osób wyjechało, a bezrobocie i tak galopuje i przekracza już 2 mln zł. Szanowni państwo...

*(Głosy z sali: Osób.)*

Wzrosło o ponad 2 mln zł... przepraszam, chodzi o 2 mln osób. Naprawdę to myślenie, takie oszczędzanie budżetu tam, gdzie nie trzeba, prowadzi do takich skutków pośrednich. I stąd nasz apel, aby do tego budżetu podejść w sposób realistyczny, rozsądny, nie dławiąc gospodarki. Bo jeśli będziemy dławili, niszczyli gospodarkę, zwiększali bezrobocie, to będziemy zjadali własny ogon. Tym sposobem będą coraz mniejsze przychody do budżetu i nie pomoże coraz bardziej zwiększany podatek, bo wytrzymałość ludzka też ma swoje granice. To tak jak mydło: jak za mocno się ściśnie, to w końcu wymysknie się z rąk i niczego z tego nie będzie. A więc każde kolejne zwiększanie podatków, akcyzy, VAT czy innego powoduje, że wcale nie będzie więcej tych wpływów podatkowych, bo mniej ludzi będzie te podatki płacić.

Apelujemy, aby te nasze poprawki, które służą m.in. temu, żeby ten budżet chociaż w drobnej części



### **Posel Henryk Kowalczyk**

stał się budżetem prorozwojowym, zostały zaakceptowane. Chociaż w jakiejś drobnej części można poprawić sytuację na przyszły rok, a tak to, jak już minister Rostowski zapowiedział, czeka nas pewnie nowelizacja tego budżetu, ale to już przeżyliśmy. W 2009 r. przeszła nowelizacja. Pan minister mówi: nic się nie stało. Faktycznie. Co się miało stać? Można jeszcze zaciągnąć kolejne kredyty, zwiększyć deficyt, znowelizować budżet. Następne pokolenia będą się martwiły. A ja chciałbym, w odpowiedzialny sposób sprawując mandat posła, aby następne pokolenia jednak nie martwiły się z powodu naszych długów. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Wincenty Elsner, Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Wincenty Elsner:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Prawie dokładnie dwa lata temu my entuzjaści nowoczesnego państwa zebraliśmy się w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki. Spotkaliśmy się tam, by rozmawiać o wolnej gospodarce, o państwie liberalnym, o państwie świeckim. Niespełna rok później 40 posłów Ruchu Palikota zasiadło w ławach poselskich. Jaki to ma związek z dzisiejszą debatą? Ma. Bo wtedy po raz pierwszy pojawił się ten znaczek – „Stop obłudzie”. Stop obłudzie w życiu politycznym. A dzisiejsza debata nad budżetem w wykonaniu posłów koalicji, w wykonaniu nieobecnego teraz ministra Rostowskiego to festiwal obłudy. A zaprezentowany budżet to budżet obłudy.

Zresztą mówił pan, panie ministrze, o popieraniu innowacyjności. Likwidacja elektronicznych dowodów osobistych to jest ad hoc pierwszy taki przykład innowacyjności. Mówił pan o wykorzystywaniu pieniędzy unijnych. A ich tracenie, tak jak stracone 180 mln na ten projekt? Obłuda, fałszywe, nieszczerze postępowanie podejmowane jedynie ze względu na zewnętrzne formy i korzyści.

Ale wracam do budżetu. Zgodnie z projektem budżetu państwowa kasa ma uzyskać w przyszłym roku ponad 299 mld zł. Resort finansów założył, że w przyszłym roku z VAT uda mu się ściągnąć 126,4 mld zł, z akcyzy 64,5 mld zł, a z podatków dochodowych PIT i CIT w sumie ok. 72,6 mld zł.

Mimo spowolnienia gospodarczego rząd nadal zamierza korzystać z dochodów spółek Skarbu Państwa. Wpływy z dywidend zaplanowano na kwotę 5,86 mld zł. To mniej niż w tym roku, kiedy zaplano-

wano 8,2 mld zł. Ale to już nieaktualne, te dane są nieaktualne, to obłuda nr 1. Być może z wyjątkiem wzrostu wpływów z kar, grzywien, mandatów i innych opłat. Ministerstwo Finansów spodziewa się pozyskać w ten sposób w przyszłym roku prawie 20 mld zł wobec 16,2 mld zł w tym roku. To może się uda.

Wzrost PKB spowolnił do 1,4% rok do roku i pan minister jest zadowolony, że jeżeli będziemy liczyli kwartał do kwartału, to akurat jest lepiej, bo w poprzednim kwartale było 0,2%, a w tej chwili jest 0,4%. To nie do końca tak. Zaraz będę mówił o prognozach ekonomistów na przyszłe kwartały i na przyszły rok.

Poza tym popyt krajowy odnotował spadek. Tu już nie mówimy o spadku dynamiki wzrostu. Odnotował spadek o 0,7% rok do roku. Tak wynika z danych GUS. Popyt krajowy w III kwartale 2012 r. też był niższy, nie spadek dynamiki wzrostu, był niższy o 0,7% niż rok wcześniej. Spożycie ogółem w 2012 r. wzrosło o 0,1%, w tym wzrost spożycia indywidualnego wyniósł 0,1%, a spożycia publicznego 0,2%, czyli praktycznie zero.

Motorem ostatnich wzrostów, tej rzekomo zielonej wyspy były inwestycje. A co się dzieje w inwestycjach? Po raz pierwszy od II kwartału 2010 r. zanotowano spadek nakładów brutto na środki trwałe o 1,5% w porównaniu z analogicznym okresem roku poprzedniego. W II kwartale był to jeszcze wzrost o 1,3%, a przed rokiem 9%.

Popatrzmy na dane z ostatnich miesięcy. We wrześniu wpływy z VAT spadły o 6,9%, a z CIT aż o 16,3%. Wpływy z VAT i CIT w październiku spadły o ok. 14%, a w październiku wpływy z akcyzy co prawda wzrosły nieco ponad 10%, ale we wrześniu spadały o 2,8%. I PIT – we wrześniu 6,9%, a w październiku już tylko 2,7%. Pytanie więc wobec tych powyższych danych powinno być inne. Nie dlaczego mamy tylko 1,4% wzrostu, ale czy jesteśmy nadal faktycznie powyżej zera?

A nasi sąsiedzi? Strefa euro? Bank Barclays Capital obniżył prognozę PKB dla eurostrefy za 2013 r. do +0,1% z +0,3% i uznał nadchodzący rok za kolejny rok stagnacji. Tak więc to, na co bardzo liczymy, na co bardzo liczy minister Rostowski, czyli wzrost eksportu do strefy euro, nie za bardzo może się udać.

Wiem, panie ministrze, że bardzo wsłuchuje się pan w to, co mówią eksperci. Zresztą nigdy nie przyznaje im pan racji, jeśli ich opinie odbiegają od pańskich, ale jednak zacytuję kilka wypowiedzi. Maja Goetting, główny ekonomista i strateg ds. Europy Środkowo-Wschodniej w KBC Securities, która razem z kierowanym przez siebie zespołem znalazła się na pierwszym miejscu w prestiżowym rankingu trafności prognoz makroekonomicznych dziennika „Parkiet” za ubiegły rok, pisze: Tempo wzrostu PKB w III kwartale to najgorszy odczyt PKB od II kwartału 2009 r. Największym rozczarowaniem okazała się skala spowolnienia konsumpcji prywatnej: tempo jej wzrostu w III kwartale było najniższe od 1995 r., od kiedy rozpoczęto publikację danych kwartalnych.

**Posel Wincenty Elsner**

To efekt trudnej sytuacji na rynku pracy – głębszego spadku płacy realnej w III kwartale niż w II kwartale i stagnacji zatrudnienia, w połączeniu z niższym poziomem oszczędności, które mogłyby wspierać wydatki, i pogłębieniem się ujemnej dynamiki kredytów bankowych. W nadchodzących kwartałach spodziewamy się pogłębienia spowolnienia gospodarczego – w IV kwartale prognozujemy wzrost PKB o ok. 1,0% rok to roku, a inwestycje prawdopodobnie odnotują głębszy spadek w sytuacji braku wsparcia ze strony inwestycji publicznych.

Prof. Drozdowicz-Bieć z AGH twierdzi, że rząd nie doszacował bezrobocia: Sądzę, że 14,5% w przyszłym roku to byłby bardzo dobry wynik, jeśli nie będzie więcej. To z punktu widzenia realizacji budżetu może rodzić trudności, ponieważ oznacza wzrost wydatków na zasiłki i świadczenia społeczne. Jej zdaniem także inflacja jest niedoszacowana, z tym że akurat to z punktu widzenia budżetu może być korzystne, bo oznacza potencjalne wyższe wpływy do budżetu.

Za całkiem nierealne uznaje wynoszące 0,3% założenia dotyczące zatrudnienia prof. Gomułka. Jego wątpliwości budzą też przyjęte wysokości wpływów podatkowych. Jest zdania, że zatrudnienie rośnie w przypadku, gdy PKB wynosi co najmniej 4%, więc przyjęcie wzrostu zatrudnienia przy wzroście PKB w przedziale 2–2,5% jest jego zdaniem pobożnym życzeniem rządu. Ekonomista uważa też, że rząd w projekcie podrasował wyniki dotyczące zatrudnienia i rynku pracy. Z tego, co wiemy – pisze – możliwość wzrostu zatrudnienia w sektorze przedsiębiorstw jest minimalna. Duże firmy już szykują się do zwolnień. Nawet nie dlatego, że jest katastrofa w Polsce, tylko przygotowują się na trudniejsze czasy. Prof. Gomułka swoją opinię sformułował jakiś czas temu. Niestety dzisiaj już widzimy, że miał rację. Właśnie czytamy o zapowiedzi zwolnienia 1500 osób w Fiacie w Tychach.

I ostatnie: projekcja Narodowego Banku Polskiego. Zdaniem Narodowego Banku Polskiego tempo wzrostu gospodarczego w Polsce ulegnie wyraźnemu obniżeniu do 1,5% w 2013 r. Nie powyżej 2%. Tak napisano w listopadowej projekcji Narodowego Banku Polskiego. Zakłada się, że w przyszłym roku wzrost w gospodarce niemieckiej utrzyma się na bardzo niskim poziomie, zbliżonym do 1% rok do roku, a więc na polepszenie wskaźników dotyczących eksportu na pewno nie ma co liczyć – tak twierdzi NBP. Wraz z pogorszeniem sytuacji na rynku pracy w horyzoncie projekcji można się spodziewać, że dalsze finansowanie konsumpcji kosztem spadku stopy oszczędności będzie ograniczone. Mimo rosnącego bezrobocia pieniądze na walkę z nim zostają zamrożone przez ministra finansów. W sumie będzie to już ponad 6 mld zł. Minister Rostowski nie ma możliwości wydania tych pieniędzy na inny cel, ale na papierze kwota ta obniży deficyt budżetowy. To nie koniec finansowych sztuczek. Zamrożony zostanie też Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych.

To kolejne 2,8 mld sztucznie obniżające deficyt, to środki, które powinny być przekazywane firmom popadającym w kłopoty. Może więc ostatni dzień dzisiaj na złożenie autopoprawki. Może rząd w świetle tych wyników gospodarczych, złych wyników, zdecyduje się jeszcze dzisiaj, bo jeszcze dzisiaj jest czas zgodnie z regulaminem Sejmu na złożenie autopoprawki do tego budżetu, bo później będziemy musieli go nowelizować.

Stabilne podatki to obłuda numer dwa. Premier Tusk zapowiadał, że nie podniesie podatków. Ale to tylko półprawda, którą rząd Platformy karmi nas niezmiennie od 2007 r., bo aby podnosić podatki, nie trzeba z roku na rok zwiększać stopy obciążeń dochodów, ale wystarczy po prostu nie zmieniać skali podatkowej, nie zmieniać wysokości kwoty wolnej. Tak więc, po pierwsze, w 2013 r. po raz kolejny, pomimo stosunkowo wysokiej inflacji, nie zostaną zwaloryzowane progi podatkowe i nie zmieni się kwota wolna od podatku. To oznacza podwyżkę podatku PIT dla wszystkich podatników. Utrata ulgi internetowej to również podwyżka dla wielu podatników. Zapyta pan, panie ministrze: Co to za pieniądze 120 zł rocznie? Tak, dla bardzo wielu Polaków to były liczące się pieniądze i znaczne ograniczenie tej ulgi stanowi efektywne podniesienie podatków dla nich. Poza tym ograniczona została możliwość korzystania przez twórców i artystów z 50-procentowych kosztów uzyskania przychodów. To też dla tej grupy podatników podwyżka podatku. Popatrzmy na stawki podatkowe, 18% i 32% wprowadzone od 2009 r. Kwota wolna od podatku od 2009 r. wynosi niezmiennie 3091 zł. Co się zmieniło od tego czasu? Zsumowana inflacja między rokiem 2009 a 2013 wyniosła 17–18%. Średnie wynagrodzenie w 2009 r. wynosiło 3103 zł, a planowane w 2013 r. będzie wynosiło 3713 zł. To 20-procentowy wzrost. Ale o tyle wzrosły faktycznie podatki płacone przez podatników podatku PIT. Po drugie, od 1 stycznia wzrośnie VAT na szereg towarów i usług: na wyroby ludowe i artystyczne – z 8% do 23%, z 5% do 8% na gotowe posiłki, z 0% do 23% na usługi pocztowe niepowszechnie i wiele, wiele innych. Po trzecie, wzrośnie akcyza, czyli wszyscy palacze będą płacili około 60 gr więcej za jedną paczkę. To są wszystkie podwyżki podatków na przyszły rok. Zresztą wystarczy porównanie dwóch liczb – niespełna 253 mld wpływów z podatków w 2012 r. i prawie 267 zaplanowanych na 2013 r. To 13 mld więcej, czyli 5,1%. Tak więc, podsumowując, rząd Donalda Tuska podwyższa w roku 2013 podatki o 5%. Wskutek tych podwyżek przeciętny Polak odda państwu w 2013 r. prawie 7 tys. zł, a dwa lata wcześniej było to 6400, 10% mniej.

Bezrobocie i poziom życia polskich rodzin – obłuda numer trzy. W uzasadnieniu projektu budżetu na 2013 r. minister Rostowski napisał, że „w dalszych latach nie ma już przestrzeni dla dodatkowego obniżenia stopy oszczędności”. Narodowy Bank Polski opublikował w sierpniu analizę sytuacji gospodarstw domowych w I kwartale. Wynika z niej, że po raz pierwszy od roku 2000 stopa oszczędności gospodarstw domowych spadła poniżej zera, oszczędności

**Posel Wincenty Elsner**

spadły o 300 mln. Co więcej, w tym samym raporcie czytamy, że w ciągu ostatniego roku realne dochody polskich rodzin spadły niemal o 2%. Spadek stopy oszczędności nie był zaskoczeniem, trend spadkowy utrzymuje się od 2010 r. Do tego roku Polska utrzymywała się z oszczędnościami w średniej dla krajów OECD, na poziomie około 8%. Wysokie koszty utrzymania, rosnące koszty energii, podwyżki VAT, akcyzy – wszystko to spowodowało, że, tak jak pan mówi, panie ministrze, „nie ma przestrzeni dla dodatkowego obniżenia stopy oszczędności”, bo doszliśmy do ściany.

Niepokojące są założenia dotyczące sytuacji na rynku pracy. Wskaźnik bezrobocia na koniec 2013 r. ma wynieść aż 13%, co oznacza, że rząd godzi się na liczbę bezrobotnych znacząco przekraczającą 2 mln. O bezradności w walce z bezrobociem świadczy to, że od listopada 2007 r. bezrobocie bezustannie rośnie. Może to dzisiaj nawet trudne do pojęcia, ale 2008 roku średnio liczba bezrobotnych wynosiła raptem 1474 tys., niespełna 1,5 mln, w 2012 r. już było prawie 2 mln, a obecnie przekraczamy 2 mln. W 2013 r. przewiduje się poziom bezrobocia w wysokości 13%, z tym że bardzo wielu ekonomistów twierdzi, że jest to poziom absolutnie nierealny, że dojdziemy do 15%. Zresztą ostatnie zwolnienia w Tychach mogą sugerować, że tak właśnie będzie, że niestety tą ścieżką idziemy.

Dług publiczny – obłuda numer cztery. Co prawda, już mówiłem o tym przy okazji nowelizacji ustawy o finansach publicznych i ustawy o podatku VAT, art. 216 ust. 5 konstytucji zabrania zadłużania się powyżej 3/5 PKB, powyżej 60%, ale jeżeli chodzi o sposób obliczania wartości rocznego produktu krajowego brutto oraz państwowego długu publicznego, to te zasady określa ustawa. I tu otwierają się możliwości różnego rodzaju manipulacji księgowych. Krajowy Fundusz Drogowy – przewodniczący Rosati poprawiał mnie – nie 44 mld zadłużenia, tylko 52 mld; Funduszu Rezerwy Demograficznej – 14 mld mniej, niż powinno być; ZUS – wirtualne konta ZUS w momencie zmniejszenia odprowadzanej składki z 7,3% do 2,3%. Jeszcze jedna możliwość pozostała, o której się mówi. To wcześniejsze przekazanie do ZUS oszczędności zgromadzonych w OFE przez osoby w wieku przedemerytalnym. Jeśli ZUS obligatoryjnie przejmowałby rachunki mężczyzn mających 60 lat i kobiet kończących 55 lat, można by metodą księgową w ten sposób uzyskać dodatkowe 20 mld, czyli 1,3–1,5 PKB. Ta zmiana ustawy o finansach publicznych i ustawy o VAT to zmiana na jeden rok, mówiłem o tym. W tym roku to się opłaca, ale pokazywałem na przykładzie lat 2009, 2008, że jeżeli będzie inny układ kursów, będziemy w przyszłym roku to zmieniali, tak żeby również było lepiej.

Oszczędności – obłuda numer pięć. Gdzie szukane są oszczędności, panie ministrze? Polakom żyje się coraz trudniej. Rząd przewidział w przyszłym roku na pomoc społeczną o 39 mln mniej niż w tym roku. Przy tragicznej sytuacji służby zdrowia, coraz dłuższych kolejkach do lekarzy rząd zapisał w budżecie

na ochronę zdrowia w 2013 r. tylko 0,6% więcej środków niż w roku bieżącym. To mniej niż wynosi tego- roczna inflacja. I jest graniczenie ulgi internetowej.

Jako Ruch Palikota złożyliśmy w Sejmie pakiet ustaw dających w perspektywie czterech lat dodatkowe wpływy do budżetu rządu 50 mld. Gdzie naszym zdaniem należy szukać pieniędzy? Nie u biednych, jak to robi rząd i minister Rostowski, ale u bogatych. *(Dzwonek)* Po pierwsze, proponujemy ustawę zapobiegającą transferowi kapitału...

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, proszę kończyć, czas minął.

**Posel Wincenty Elsner:**

...do rajów podatkowych; po drugie, ustawę uniemożliwiającą polskim oddziałom międzynarodowych koncernów bezpodatkowy transfer zysków do swoich central, po trzecie, ograniczenie szarej strefy, w której znika 65 mld.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, czas minął. Proszę kończyć.

**Posel Wincenty Elsner:**

Jeszcze pół minuty, panie marszałku.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Ale regulaminowo czas został wyznaczony.

**Posel Wincenty Elsner:**

Po czwarte, proponujemy podatek bankowy. To, co proponujemy, panie ministrze, to nie są gigantyczne, tak jak mówiono, wzrosty wydatków, to są propozycje gigantycznego zwiększenia dochodów. I co, czy minister Rostowski wykazał jakieś zainteresowanie tymi projektami? Nie.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, czas minął. Ostatnie zdanie.



**Posel Wincenty Elsner:**

Ostatnie zdanie.

I to jest największa obłuda rządzących. Po co wspaniałe hasła o Polsce, po co zaklęcia i zielone wyspy? Liczy się tylko wasz interes, wasz, rządzących. I dlatego jest tak, jak jest. Ale my to zmienimy. Stop obłudzie!

(*Posel Teresa Piotrowska: Stop obłudzie. Trzeba to sobie najpierw powiedzieć.*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Marcin Święcicki, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Marcin Święcicki:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Omawiając dzisiaj projekt budżetu na następny rok i prace komisji nad nim, musimy cały czas sobie uświadamiać również sytuację, w jakiej znajduje się nasze otoczenie i w jakiej znajduje się Polska. W wielu krajach ten kryzys czy stagnacja w Europie sprawiły, że bardzo drastyczne środki zostały zastosowane przez rządy. Nie tylko chodzi o Grecję, chodzi też o takie potęgi gospodarcze, jak: Włochy, Hiszpania, Portugalia, kraje bałtyckie, o obniżenie ratingów Francji. W tamtych krajach obniża się nominalnie renty i emerytury, zwalnia się masowo ludzi z pracy, obniża się płace w sektorze publicznym, wprowadza się inne drastyczne oszczędności. My tego wszystkiego żeśmy uniknęli. Co więcej, dotrzymujemy w tym budżecie wszystkich zobowiązań państwa dotyczących rent i emerytur, świadczeń społecznych. Kontynuujemy realizację 56 programów wieloletnich. Realizujemy jednocześnie to wszystko przy obniżeniu naszego deficytu, obniżeniu relacji długu publicznego do PKB. Co więcej, rząd zapowiedział realizację pewnych nowych, bardzo ważnych celów, takich choćby jak w ramach polityki rodzinnej wydłużenie do roku płatnego urlopu rodzicielskiego czy pełne zabezpieczenie potrzeb w zakresie opieki nad małym dzieckiem i nad przedszkolakami, czy również pomoc mieszkaniowa, a niektóre z nich zaczną wchodzić w życie pod koniec przyszłego roku, niektóre później, ale są to bardzo cenne i ważne zapowiedzi.

Jeśli chodzi o kwestię realności tego budżetu, poruszany był tutaj wątek dotyczący tego, że budżet może być nierealny i że być może będzie potrzebna nowelizacja. To, że rząd, jak również parlament, może przeprowadzić nowelizację budżetu, jest raczej zaletą, zachowujemy w tym zakresie pewną elastyczność. Chciałbym przypomnieć wszystkim, a szczególnie kolegom samorządowcom, że w samorządach

nowelizacja budżetu stanowi chleb powszedni. Są takie samorządy, w przypadku których budżety zwiększa się parę razy w roku, i są takie, w przypadku których co sesję następuje jakaś zmiana w budżecie, nowelizacja budżetu, czy co miesiąc nowelizuje się budżet, więc to nie jest nic dramatycznego ani tragicznego. Jest to normalny środek, który, na szczęście, możemy stosować i powinniśmy stosować wtedy, kiedy sytuacja się zmienia.

Poruszony został problem Funduszu Kościelnego. Padły zdania o obłudzie, o dotrzymaniu zobowiązań. Otóż, proszę państwa, po pierwsze, zapewne Tusk zapowiedział zmianę Funduszu Kościelnego, po drugie, odbyło się kilka rund rozmów ze stroną kościelną.

(*Głos z sali: Za wolno.*)

Po trzecie, wypracowano pewne propozycje w tej sprawie. Po czwarte, rzeczywście sporządza się rozmaite symulacje, prognozy, ocenia się możliwość realizacji, bezpieczeństwo dla obydwu stron. Nie wszystko zostało, można powiedzieć, wspólnie uzgodnione, ale sprawa znajduje się na tapecie, natomiast byłoby całkowitą nieodpowiedzialnością robienie tego, co wy zaproponowaliśmy, jak rozumiem, w swoich poprawkach. Mówię o jednostronnym zerwaniu porozumień w tej sprawie i zostawieniu księży, którzy też są ludźmi i mają swoje ubezpieczenia zdrowotne, emerytalne, rozmaite inne, bez tych środków. To chyba nie jest sposób, w jaki powinno postępować państwo polskie.

Poruszony został problem wydatków oświatowych. Otóż nie można, proszę państwa, w sytuacji kiedy liczba dzieci w szkołach podstawowych spada o 1/3, kiedy są tam bardzo usztywnione wydatki z powodu jeszcze PRL-owskiej Karty Nauczyciela, która nie ujmuje tych wydatków w relacji do efektów, ale jest pewnym zestawem gwarancji dla pracowników bez względu na to, jakie są efekty i jakie są obciążenia, jaką pracę oni wykonują, rozpatrywać tego tylko z uwagi na staż pracy i inne zdobyte uprawnienia w trakcie kariery zawodowej. Trzeba tę Kartę Nauczyciela zrewidować, żeby samorządy mogły bardziej racjonalnie wydawać środki, a czasami również zamykać szkoły, skoro nie ma dzieci. Chodzi o to, żeby efekt był dobry, żeby dzieci uzyskiwały jak najlepszy przekaz oświatowy, jak najlepsze przygotowanie do przyszłego życia.

Chciałbym zwrócić uwagę, jeśli szukamy potrzeby zwrócenia na coś uwagi, na kwestię wydatków publicznych na infrastrukturę. Udział tych wydatków w przyszłym roku spada, co jest związane, po pierwsze, z tym, że jest słabszy rozwój gospodarczy, po drugie, z tym, że był szczyt szycowania rozmaitych rzeczy na Euro. Jest również pewna luka, jeśli chodzi o skalę dopływu środków europejskich do infrastruktury. Rząd zaproponował w tej sprawie pewne rozwiązania dotyczące inwestycji polskich, sięgnięcie do spółek Skarbu Państwa. Rząd mógłby przeznaczyć pewną część swoich udziałów w tych spółkach na generowanie nowych inwestycji, niemniej zwracam uwagę, że ciągle niewykorzystaną rezerwą i możli-

## Posel Marcin Święcicki

wością jest partnerstwo publiczno-prywatne, w odniesieniu do którego w Polsce jest pewna, powiedziałbym, rezerwa psychologiczna, pewna obawa samorządów, obawa rządu w tej sprawie. To zapraszanie prywatnych inwestorów do realizacji publicznych przedsięwzięć daleko lepiej wypada w Wielkiej Brytanii, w Holandii, w innych krajach. My tego się boimy z rozmaitych względów. Trzeba sprawę jeszcze raz przemyśleć, zobaczyć, co trzeba zmienić w przepisach, co trzeba zmienić w zakresie pomocy skierowanej do samorządów, żeby czuły się pewnie, że nie spotkają się burmistrzowie czy prezydenci z prokuratorem, jak wdrożą przedsięwzięcie publiczno-prywatne. To jest, uważam, bardzo poważna nasza rezerwa rozwojowa. Proszę państwa, te wszystkie zapowiedzi, iż ten budżet jest abstrakcją, jest obłudą, jest fikcją, słyszałem już w poprzednim roku i jakoś one się nie sprawdziły. Sądzę, że w nadchodzącym roku też się nie sprawdzą. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

## Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Elżbieta Rafalska, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

## Posel Elżbieta Rafalska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani poseł Skowrońska apelowała, żebyśmy rozmawiali przy tym budżecie o faktach. Pan minister finansów apelował o wstrzeźliwość i rzetelność dyskusji. W związku z tym, odwołując się do faktów i do tej wstrzeźliwości, odniosę się do kwestii bezrobocia, jakie było za rządów Prawa i Sprawiedliwości. Otóż, Wysoka Izbo, za rządów Prawa i Sprawiedliwości w 2006 r. bezrobocie wynosiło 14,8%, co wywołuje radość na państwa twarzach, bo w końcu w tej chwili bezrobocie wynosi 12,9%, a wtedy bezrobotnych było ponad 2300 tys. Polaków. Ale, proszę państwa, jeśli chcemy rozmawiać rzetelnie i uczciwie, to trzeba powiedzieć, że w momencie kiedy Prawo i Sprawiedliwość przejęło w 2005 r. władzę, wskaźnik bezrobocia wynosił 17,6%, a bezrobotnych rok wcześniej było 2770 tys. Natomiast jaki był stan bezrobocia, kiedy oddawaliśmy władzę Platformie Obywatelskiej? W 2007 r., kiedy formował się rząd premiera Tuska, stopa bezrobocia wynosiła 11,2% i było 1746 tys. Polaków na bezrobociu. A więc gołym okiem, proszę państwa, widać, że między 2005 r. a 2007 r. ubyło milion bezrobotnych, więc proszę nie żonglować danymi dotyczącymi bezrobotnych w liczbach bezwzględnych...

(Poseł Teresa Piotrowska: Jeszcze trzeba powiedzieć, dlaczego.)

...tylko trzeba uczciwie zobaczyć, w jakim stanie przejeśliśmy po SLD sytuację, tak? Wtedy wskaźnik bezrobocia wynosił 17,6%. Życzę państwu, życzę Polakom, żeby wam się udało w ciągu 2 lat, tak jak Prawo i Sprawiedliwości, zmniejszyć bezrobocie o 6 oczek procentowych. W przypadku Funduszu Ubezpieczeń Społecznych wzrost o jedno oczko procentowe kosztuje miliard złotych. Miliard złotych. A więc nie opowiadajcie państwo bajek o tym, jak sobie nie radzieliśmy z bezrobociem i z rynkiem pracy. Ile miejsc pracy przybyło za rządów Prawa i Sprawiedliwości? 1200 tys. Milion dwieście. A jaka była sytuacja Funduszu Pracy? (Poruszenie na sali) Jaka była sytuacja Funduszu Pracy...

(Głos z sali: Taka, jak widać.)

...który w takiej sytuacji wzrostu gospodarczego miał nadpłynność? Otóż, proszę państwa, wtedy spłacono ponad 5 mld kredytu, który został zaciągnięty, kredytu komercyjnego, nie kredytu z budżetu państwa, który wcześniej, jeszcze za SLD, był wzięty na wypłaty obligacyjnych świadczeń, zwykłych zasiłków dla rzeszy bezrobotnych osób. A więc jeżeli naprawdę apelujecie o rzetelność i uczciwość, to rozmawiajmy uczciwie, natomiast nie wybierajmy jakiegoś fragmentu jednego roku, i zobaczymy ten stan, który był w 2007 r., czyli 11,2%. Taka była zresztą prognoza chyba na 2012 r., utrzymanie bezrobocia na poziomie 11%, potem była korekta. Jaka sytuacja jest dzisiaj? Jest 12,9% na koniec listopada, już wiemy, że jest ponad 2 mln bezrobotnych Polaków. A jaka jest prognoza przedstawiona w tym budżecie? 13%, 13%. Nie Prawo i Sprawiedliwość, nie poseł Elżbieta Rafalska kracze czy prognozuje, ale są tacy, którzy mówią, że bezrobocie może sięgać nawet 15%.

Oczywiście nie chciałabym, naprawdę, dobrze życzymy Polakom, i chciałabym, żeby bezrobocie nie było tak wysokie, ale wszystko wskazuje na to, że jednak dynamika przyrostu bezrobocia będzie bardzo wysoka. Mamy 2 mln bezrobotnych Polaków, 2-milionową emigrację zarobkową, są ponad 2 mln osób zatrudnionych na umowach śmieciowych. Właściwie nawet nie powinniśmy tak mówić, bo ci ludzie pracują. Proszę państwa, 80% osób, które nie mają pracy, nie ma prawa do zasiłku dla osób bezrobotnych. W planie finansowym Funduszu Pracy zasiłki będzie średnio miesięcznie pobierać 365 tys. Polaków, więc chyba mniej niż 20% z tych osób ma uprawnienia do zasiłku. Ci ludzie nie chcą zasiłków z pomocy społecznej, oni chcą pracy. Co wy robicie dla tego rynku pracy, żeby go pobudzić? Jakie działania prozatrudnieniowe są podejmowane? Na początku 2013 r. w Funduszu Pracy będzie ponad 7 mld zł, na koniec 2013 – 6,7 mld zł. Prawo i Sprawiedliwość, uwzględniając tę sytuację budżetową, proponuje i przygotowało taką poprawkę, która zwiększy środki na aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu o 1 mld zł. W tym roku, 2012, po raz pierwszy zdarzyła się taka sytuacja, która nie miała miejsca w ostatnich pięciu, sześciu latach, że plan finansowy Funduszu Pracy był zmieniany nie tylko z powodu zwiększenia środków na aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu, ale

**Posel Elżbieta Rafalska**

także z konieczności zwiększenia środków na wypłatę świadczeń obligatoryjnych. To się wcześniej przez wiele lat nie zdarzało. Jeżeli ta prognoza mówi o 365 tys. uprawnionych do wypłaty zasiłków, to można z dużą dozą pewności powiedzieć, że również tych środków absolutnie zabraknie na wypłatę zasiłków obligatoryjnych. To i tak będzie musiało być obowiązkowo wypłacone. Prawo i Sprawiedliwość proponuje poprawkę zwiększającą o 1 mld zł środki na aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu.

Jest jedna rzecz, o której niewiele do tej pory w tej debacie budżetowej się mówiło, otóż jest to sytuacja szpitali, ale nie tylko ta związana z niepłaceniem za nadwykonania, z ograniczeniem przyjęć pacjentów, z tym że Narodowy Fundusz Zdrowia zarobił na refundacji ponad 1200 mln zł, których nie chce przeznaczyć na inne zadania. Chcę się odnieść do sytuacji związanej z zapaścią służby zdrowia, z jej zadłużeniem. Otóż wiadomo już, że ponad 10 mld zł, właściwie 10,5 mld zł, wynoszą długi szpitalne, w tym zobowiązania wymagalne ponad 2,3 mld zł, i że te obciążenia znacząco ograniczają samorządy. W roku 2012 nastąpił ponad 3-procentowy wzrost zadłużenia w szpitalach, a rząd proponuje formy pomocy dla samorządów wyłącznie wtedy, kiedy samorządy decydują się na przekształcenie szpitali publicznych w spółki kapitałowe na podstawie ustawy o działalności leczniczej. Mało tego, wszystkie zachęty, również te przyjęte w ustawie o budżecie, zmierzają do zachęcania samorządów do działań w takim zakresie, żebyśmy wkrótce, być może, w Polsce mieli wyłącznie szpitale niepubliczne, a nie ma żadnej oferty pomocy w oddłużaniu szpitali publicznych.

W związku z tym Prawo i Sprawiedliwość przygotowało poprawkę i proponuje 350 mln zł na pomoc dla placówek publicznych. Skąd akurat ta kwota, która nie wydaje się tak bardzo nawiązywać do całości tego długu? Otóż w tym roku, i w 2013 r. również, pozycja 47 rezerwy była przeznaczona na pomoc samorządom, które przekształcają swoje szpitale. Zostało z niej wykorzystane tylko 50 mln zł, a 350 mln zł zmieniło swoje przeznaczenie.

Proszę państwa, to, co proponujecie samorządom, jest nie do przyjęcia. Już w tej chwili wiemy, że pacjenci z powikłaniami są odsyłani z placówek niepublicznych do publicznych szpitali, że często odbywa się selekcja pacjentów ze względu na wiek, zaawansowanie choroby, ma miejsce pozbywanie się – w cudzysłowie – kosztowniejszych pacjentów, którzy są odsyłani do placówek publicznych. A co będzie, jeżeli zabraknie szpitali publicznych? Na 54 przekształcone w latach 2009–2012 szpitale 30 ma ujemne wyniki finansowe, a więc proszę przestać marzyć o tym, że przekształcenie rozwiąże wszystkie problemy.

Jeszcze kilka zdań o poprawkach, które przygotowało Prawo i Sprawiedliwość. Jest też poprawka zwiększająca środki na część oświatową subwencji, dlatego że nie ma zabezpieczenia na całoroczne fi-

nansowanie składki rentowej oraz na całoroczne rekompensowanie wyrostu wynagrodzeń nauczycieli.

Jedna rzecz, która się nie zmieniła od pięciu lat – to będzie ostatnia poprawka, którą zreferuję – to wieloletni program dożywiania dzieci. Program ten od pięciu lat koalicyjnych rządów jest finansowany w wysokości 550 mln zł ujętych bądź w budżetach wojewodów, bądź w rezerwie celowej i te pieniądze się przez te wszystkie lata w ogóle nie zmieniały, mimo że rosły koszty energii, gazu, koszty żywności, a od 2013 r. będzie obowiązywało nowe kryterium dochodowe, które powinno zwiększyć dostępność w zakresie korzystania z tego programu. Proszę państwa, chcecie, żeby dzieci miały gorsze posiłki, czy żeby mniej korzystały z tego programu, który do tej pory w zasadzie łączył polityków? W związku z tym klub Prawa i Sprawiedliwości przygotował poprawkę, która zwiększy środki na wieloletni program dożywiania dzieci o 100 mln zł. Liczę, że państwo uwzględnicie tę rzeczową i rzetelną argumentację i poprawki Prawa i Sprawiedliwości znajdą poparcie we wszystkich klubach parlamentarnych. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pani poseł Izabela Leszczyna, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę...

Nie, pan minister Vincent-Rostowski.

Bardzo proszę.

**Minister Finansów  
Jan Vincent-Rostowski:**

Dziękuję, panie marszałku.

Chciałbym odnieść się do kilku punktów, które zostały wymienione przez przedmówców. Pierwsze pytanie było o to, co robimy, żeby walczyć z bezrobociem. W latach 2008–2012, czyli latach wielkiego kryzysu w Europie, na świecie, w Polsce przybyło 935 tys. miejsc pracy. Jest to drugi najlepszy wynik w Europie po Niemczech, w których przybyło 1675 tys. miejsc pracy, ale warto pamiętać, że Niemcy to kraj o liczbie ludności więcej niż dwukrotnie większej od Polski. Tak więc jakkolwiek byśmy się cieszyli ze spadku bezrobocia w latach 2005–2007...

*(Poseł Elżbieta Rafalska: Wie pan minister o tym.)*

...to jednak możemy pamiętać, że to był okres wielkiej hossy gospodarczej, a nie wielkiego kryzysu.

*(Poseł Elżbieta Rafalska: Ale nigdy pan o tym nie mówił.)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę nie prowadzić polemiki z ław poselskich.



## **Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski:**

To wy musicie znaleźć te dane, jakkolwiek mało by ich było, które dobrze o was świadczą, to nie jest moja rola. I dobrze, że po pięciu latach nareszcie popatrzycie do tego rocznika statystycznego. Fakt, że tutaj przez te pięć lat jednak trochę tych danych wam cytowaliśmy. Nareszcie wzięliście się do roboty i bardzo się cieszę, że ton i zawartość tej debaty są z tego punktu widzenia zupełnie inne niż przed laty.

Zatem skąd to się wzięło? Wzięło się to głównie ze słusznego, kompetentnego zarządzania makroekonomicznego. Wzięło się to z tego skumulowanego wzrostu PKB w ciągu tych pięciu lat równego 18,7%. Stąd się wziął ten wzrost zatrudnienia. I to jest właśnie najważniejszy wkład polityki gospodarczej rządu w ograniczenie bezrobocia, właśnie zapewnienie wzrostu gospodarczego, to zrobiliśmy.

Oczywiście zastanowimy się nad poprawkami pani poseł. Chciałbym jednak powiedzieć, w porównaniu z takim wynikiem w kontekście europejskim, że mam nadzieję, iż te poprawki idą w dobrym kierunku. Przypatrzymy się im i w takiej mierze, w jakiej można się nad nimi zastanowić, na pewno się zastanowimy. Musimy brać pod uwagę także finanse publiczne. Pani poseł dobrze wie, że Fundusz Pracy jest częścią sektora finansów publicznych.

Jeśli chodzi o zatrudnienie, to ono rośnie właśnie dlatego, że jest wzrost gospodarczy. Polska miała najszybszy wzrost gospodarczy i właśnie dzięki temu zapewniliśmy wzrost zatrudnienia. Jeżeli popatrzymy na bezrobocie i jeżeli uwzględnimy uwarunkowania międzynarodowe, mówiłem już o tym wcześniej, popatrzymy na ranking poziomów bezrobocia w 2005 r., w 2007 r. i 2012 r., mówię w każdym przypadku o październiku, bo nie mamy jeszcze dzisiaj danych unijnych za listopad, więc to nie jest żadna próba wybierania najbardziej wygodnych dla siebie danych, wówczas widzimy to, o czym powiedziałem. Mimo że to bezrobocie w latach 2005–2007 znacząco spadło, to jednak pozycja Polski, jeśli chodzi o poziom bezrobocia, poprawiła się raptem o jedno miejsce w Unii Europejskiej, z 27. miejsca, czyli najgorszego, w październiku 2005 r., kiedy władzę oddawało SLD, przeszliśmy na 26. miejsce w październiku 2007 r. W październiku 2012 r. jesteśmy na 15. miejscu. Myślę, że to pokazuje, jakie są skutki polityki po uwzględnieniu efektów zewnętrznych czy otoczenia, które przecież istnieje.

Jeśli chodzi o zadłużenie szpitali – i na tym kończę – mimo że globalne zadłużenie brutto szpitali wzrosło od końca III kwartału 2007 r. do III kwartału 2012 r. z 9800 mln zł do 10 700 mln zł, jeżeli porównamy je do dochodów NFZ, kiedy oddawaliście władzę, to zadłużenie stanowiło 22% rocznych dochodów NFZ, a dzisiaj, na koniec września 2012 r., stanowiło jedynie 16,7% tego zadłużenia. Co więcej, jeżeli popatrzymy na zobowiązania wymagalne szpitali, to na koniec III kwartału 2007 r. wynosiły one

3370 mln, a na koniec III kwartału 2012 r. te zobowiązania wymagalne, czyli to zadłużenie, które powinno być natychmiast zapłacone, wynosiło jedynie 2715 mln, czyli spadło w ciągu tych 5 lat. Jeśli chodzi o udział w dochodach NFZ, spadło z 7,8% do 4,2%. Sugerowałbym jednak, żeby w obliczu tej ewidentnej poprawy sytuacji finansowej szpitali w porównaniu z momentem, kiedy wy oddawaliście władzę, nie poruszać tego tematu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

## **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Głos zabierze pani poseł Izabela Leszczyna, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani poseł.

## **Poseł Izabela Leszczyna:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Słuchając państwa posłów, i to zarówno posłów opozycyjnych, jak i posłów koalicji rządzącej, można chyba pokusić się o taką konkluzję, że sztuka zarządzania finansami publicznymi w kryzysie w zasadzie polega na tym, żeby być oszczędnym i szczodrym jednocześnie. Cieszę się, że tu się zgadzamy. To jest na pewno bardzo trudne, ale nam się to udaje.

*(Głos z sali: I wilk syty, i owca cała.)*

Można tutaj nawet zacytować fragment doskonałej sztuki Schaeffera, polecam wszystkim państwu, pt. „Scenariusz dla trzech aktorów”. Parafrazując słowa jednego z bohaterów, można powiedzieć, że innym nie wychodzi, a nam wychodzi. Taka sprawność rządzących z całą pewnością jest trudna do zniesienia dla opozycji i może denerwować.

*(Poseł Maria Zuba: Troszkę o budżecie.)*

Pewnie dlatego, mimo twardych danych, o których mówili pan minister i pan poseł Jakub Szulc, mimo ratingów i niskiej rentowności naszych obligacji, świetnej opinii o naszym kraju w Europie i na świecie, państwo posłowie z opozycji jakby nie chcą tego zauważyć. Rozumiem, że państwo możecie się ze wszystkim nie zgadzać, że pewnie inaczej byście rozłożyli priorytety. To jest oczywiste, mamy prawo się różnić. Nie mówiąc ani jednego dobrego słowa o naszym wspólnym przecież polskim radzeniu sobie z kryzysem, tracicie państwo wiarygodność, jakbyście nie chcieli brać udziału w tej debacie o budżecie i o finansach publicznych, ale debacie osadzonej w realiach makroekonomicznych. Na pewno warto odnosić się do danych, bo one rzeczywiście opisują świat realny, taki jaki jest, tylko że muszą być spełnione dwa warunki. Po pierwsze, musimy dokładnie wiedzieć, co się kryje za liczbami i wielkościami oraz co te dane znaczą. Po drugie, musimy dbać o to, żeby jednak osadzać je w określonym kontekście. Przed chwilą mówił o tym pan minister. Naprawdę nie spo-

**Posel Izabela Leszczyna**

sób zestawiać bezrobocia z czasu koniunktury gospodarczej na całym świecie z bezrobociem w czasie największego kryzysu w świecie i spowolnienia polskiej gospodarki.

(Posel Elżbieta Rafalska: Ale nie o to chodziło.)

Odmienianie państwo przez wszystkie przypadki aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu, w zasadzie to hasło jest jak taka czarodziejska różdżka. Można nawet pomyśleć, że gdyby ten miliard, o którym mówił pan poseł Kowalczyk, minister Rostowski przekazał do powiatowych urzędów pracy, to w ogóle nie byłoby w Polsce spowolnienia, nie byłoby sytuacji, która przecież spowodowana jest tym wszystkim, co dzieje się za granicą. To tak nie działa, panie pośle, to nie jest takie proste.

(Posel Henryk Kowalczyk: 400 tys. ludzi miałyby pracę.)

To też tak nie działa. Mówiliśmy już kiedyś o tym, że czym innym jest przeprowadzenie szkolenia bezrobotnego, wyciągnięcie go na jakiś czas z domu, a czym innym zapewnienie mu miejsca pracy, które musi stworzyć przedsiębiorca.

W ustawie budżetowej na 2013 r. czytamy: W 2013 r. w stosunku do bieżącego roku zostanie ponownie zwiększony udział gmin we wpływach z podatku PIT. Łączny udział jednostek samorządu terytorialnego we wpływach z PIT wzrośnie do 49,27%. W przypadku podatku CIT udział j.s.t. pozostanie na poziomie z 2012 r., to jest 22,86%. Ten cytat chciałabym zadekować tym państwu posłom, którzy wchodzą na tę mównicę i wielokrotnie powtarzają, że subwencja oświatowa jest niewystarczająca. Otóż nie wiedzieć czemu nie dodajecie państwo, że przecież oświata to zadanie własne jednostek samorządu terytorialnego i że jest finansowane z dwóch źródeł. Jedno źródło to jest subwencja, a drugie źródło to są dochody własne. Oba te źródła konsekwentnie zwiększamy. Podczas pierwszego czytania mówiłam już, że subwencja oświatowa w ciągu 5 lat rządów Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego wzrosła o prawie 50% i jest to konsekwencja zapowiedzi premiera z pierwszego exposé dotyczących wzrostu wynagrodzeń. Dzieci ubywa, a subwencja konsekwentnie rośnie. W tej subwencji na 2013 r. uwzględniliśmy podwyżkę wynagrodzeń nauczycieli od września 2012 r., prawie o 4%, uwzględniliśmy zmianę w strukturze nauczycieli spowodowaną awansem zawodowym, a także skutki wzrostu składki rentowej z 2012 r. Co jeszcze mamy w tej subwencji uwzględnić? Dzieci w klasie, których nie ma? Tak nie można.

Przez ostatnie pięć lat w niespotykany dotąd sposób także zwiększaliśmy środki finansowe na finansowanie nauki. Te nakłady wzrosły o 50%. Patrzę tu na pana posła prof. Żyżyńskiego, który po mnie będzie mówił i na pewno się odniesie do nauki. Panie pośle, nawet jak uwzględnimy skumulowaną inflację z tych wszystkich lat, to i tak wzrost nakładów na naukę wynosi 25%. Naprawdę, tak dobrze, jak od

września 2012 r., polska nauka nie była jeszcze nigdy finansowana.

(Posel Józefa Hrynkiewicz: Brawo.)

Dziękuję, pani poseł.

Takie są dane. To naprawdę nie są opary absurdu. Można dyskutować o sposobach wydatkowania tych środków, o ich podziale, ale nie można zaklinać rzeczywistości i mówić, że tych środków nie ma.

Wzrost wydatków na edukację i naukę to jest ta szczodrość, o której mówiłam na początku, ale mówiłam też o oszczędzaniu. To oszczędzanie to między innymi reguła wydatkowa. To jest takie samoograniczenie się rządu. Wędzidło, które rządzący sami na siebie założyli. To z pewnością zasługuje na aprobatę posłów opozycji, a nie na krytykę. Ale państwu w zasadzie nie przechodzi przez gardło pochwała, chociaż ten rząd czasami na pochwałę przecież zasługuje. Może wynika to z tego, że oszczędzanie...

(Posel Jerzy Materna: Czasem.)

Nigdy chyba nie powiedzieliśmy, panie pośle, że jesteśmy genialni, że wszystko robimy najlepiej. Ale naprawdę wiele rzeczy w tym kraju przez pięć lat nam się udało i mamy wiele sukcesów. (Oklaski) Oczekuję tylko takiego przyzwoitego potwierdzenia: no tak, tu wam akurat wyszło. Być może państwo nas nie chwalicie, zarówno Prawo i Sprawiedliwość, jak i Sojusz Lewicy Demokratycznej, dlatego że oszczędzanie nie jest dla państwa jakąś szczególną wartością. Dlatego też może nie dziwi taka nonszalancja, z jaką na posiedzeniach różnych komisjach sejmowych, także Komisji Finansów Publicznych, mówicie państwo o wydatkach z budżetu. Podczas tych dyskusji słyszeliśmy ostatnio, kiedy SLD chciało przyznać kolejny przywilej emerytalny, że przecież to jest tak niewielka grupa osób, że nie będzie to duże obciążenie dla budżetu. Słyszeliśmy też, tu zacytuję, że ścibolimy pieniądze, znajdując w planach finansowych niewielkie niewykorzystane środki, przesuwając je na realizację innych zadań. Tym z państwa, którzy uważają, że warto oszczędzać tylko na wielkich liczbach, że warto oszczędzać tylko tam, gdzie są wielkie pieniądze, chciałabym zadekować taką dewizę Benjamina Franklina, który mówił: strzeżcie się drobnych wydatków. Mała dziurka często jest przyczyną zatonięcia wielkiego statku.

Na koniec chcę powiedzieć, żeby uspokoić Wysoką Izbę, że rząd Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego z taką samą odpowiedzialnością i skrupulatnością podchodzi do wydatków zarówno dużych, jak i małych. I tylko to, tylko takie podejście jest gwarancją bezpieczeństwa finansowego Polaków. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek****Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Jerzy Żyżyński, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo, panie pośle.



## Posel Jerzy Żyżyński:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! W odpowiedzi na słowa moich przedmówców, powiem tak: Bardzo wiele było powiedziane także z naszej strony, także z innych fragmentów opozycji. Otóż chciałbym podkreślić jedną rzecz. Podstawowym problemem jest to, że budżet, wbrew temu, co mówił szanowny pan minister, który niestety wychodzi, nie jest odpowiedzią na przeszłość. Budżet powinien budować przyszłość i być odpowiedzią na przyszłość, na zagrożenia przyszłości. Mówiliście tutaj o tym, co osiągnęliśmy. Temu się właściwie w ogólnikach nie przeczy. Ale jaka jest rzeczywistość, do czego to niestety doprowadziło? Byliśmy zieloną wyspą. Wszyscy przyznajemy, że tak się mówiło – zielona wyspa. Europa spadała, Polska się utrzymywała. Ale nie zbudowaliście przyszłości. I na tym polega problem. Nie zbudowaliście przyszłości dla Polski. Według ostatnich prognoz OECD Polskę czeka półwiecze stagnacji ze zintegrowanym wzrostem PKB średnio 1,6% rocznie. Niemiecka prasa donosi: To już koniec cudu nad Wisłą. Polski przemysł kurczy się. To oznacza utrzymanie, a nawet powiększanie dystansu między Polską a rozwiniętymi krajami Unii Europejskiej, skazanie Polski na wieczne bycie krajem peryferyjnym bez perspektyw na wyrównanie szans z Unią Europejską, do której weszliśmy. Cytuję niemiecki „Handelsblatt”: Państwo uznawane dotychczas za lokomotywę gospodarczą nie ma już więcej pary. Mówimy o polskim państwie. PKB w trzecim kwartale br. wzrósł w stosunku do poprzedniego kwartału o zaledwie 0,4%. Tak źle nie było nawet w krytycznym dla światowej gospodarki 2009 r. Sytuację pogarsza znaczny spadek popytu wewnętrznego, budowanego także poprzez wydatki rządowe, a ten był dotychczas siłą napędową wzrostu gospodarczego Polski na poziomie dużo wyższym niż średnia Unii Europejskiej. Według ostatnich danych GUS tempo wzrostu w trzecim kwartale spowolniło do 1,4% z 2,3% w drugim kwartale, więc nie jest dobrze.

Jest taka książka: „Zielona wyspa, czy ruchome piaski”. To znaczy, że to, co budowaliście, to nie zielona wyspa, ale może bagno, z piękną, wspaniałą, proszę państwa, kwitnącą na zielono roślinnością bagienną. Czyli jesteśmy na bagnie. Gospodarka jest wciągana, niestety, w sytuację kraju peryferyjnego, z bardzo nikłym wzrostem, bo nie zbudowaliście podstaw wzrostu gospodarczego.

Spadają dochody, spadają płace realne. Była też mowa o oszczędności. Ludzi po prostu nie stać na oszczędzanie. Ludzie po prostu mają coraz mniej pieniędzy, siłą rzeczy coraz mniej oszczędzają. Problemem jest to, że brakuje chyba w tym rządzie koordynacji polityki gospodarczej. Tak jakby minister finansów, który niestety wyszedł, nie wiedział, co się dzieje w innych segmentach rządu.

(Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski: Jestem.)

Jest pan minister. Witam serdecznie pana ministra, którego osobiście bardzo lubię za niektóre bardzo celne wypowiedzi. Ale nie w naszym kierunku, tylko w innych kierunkach. Nie będę tego mówił publicznie, przy okazji panu powiem.

Otóż jest spadek tempa i ucieczka inwestorów. Niestety jest już taka sytuacja, że ten wzrost gospodarczy spadnie, my sobie z tego zdajemy sprawę. Inwestorzy zagraniczni mają takie wskaźniki, takie przeliczniki. Jeżeli tempo wzrostu spadnie poniżej jednego procenta, zaczną wycofać kapitały. Wtedy znacznie rosnać, niestety, rentowność naszych papierów skarbowych, czyli coraz drożej będzie kosztowało nas pożyczanie pieniędzy, a jesteśmy skazani, częściowo także przez pana ministra, na pożyczanie za granicą.

Proszę państwa, byliśmy już, co cytowałem, w Zachemie. Ale to nie jest problem. Jest tak, jakby pan minister nie wiedział, co się dzieje w innych segmentach rządu. Jednocześnie minister skarbu z wielką, że tak powiem, otwartością proponuje likwidacyjne metody prywatyzacji przedsiębiorstw. Lepiej zlikwidować niż miałyby być państwowe. Pozbywamy się źródeł wzrostu, także dochodów budżetowych z tych przedsiębiorstw, ludzie tracą pracę. Sytuacja w Tychach to już jest oklepany przykład. Ale mówi się, prasa mówi, że pracę ma stracić prawie 40 tys. ludzi. PKP będzie zwalniać 4 tys., wczoraj widzieliśmy to w telewizji, będzie się zwalniać także z innych przedsiębiorstw, także z sektora publicznego, bo tnie się płace, tnie się wydatki, ogranicza się zatrudnienie. Ludzie przestaną płacić podatki. Co prawda, są też z podatków finansowani, ale to jednak powstaje negatywna pętla sprzężenia zwrotnego, bo będą mniej wydawać na konsumpcję, spadną dochody z podatku VAT itd. Tu nie ma, niestety, tej koordynacji, która zbudowałaby podstawy długookresowego wzrostu gospodarczego.

Nie chcę przedłużać, natomiast, panie ministrze, ponieważ wy oczywiście wiele mówicie, coś zacytuję – nie chcę podawać tytułu, bo tytuł brzmi dosyć kategorycznie, ale dam panu kopię tego artykułu ze „Świata Nauki”, który cytuję: Prawdziwe źródło dobrobytu, czyli wzrostu gospodarki amerykańskiej, ale to dotyczy każdej gospodarki, to są przedsięwzięcia naukowe i techniczne. I dalej pisze autor: Lekceważenie tego faktu i niedocenywanie finansowej roli rządu we wspieraniu inicjatyw w tej dziedzinie jest po prostu głupie. Przeurocza pani Izabela Leszczyna, moja przedmówczyni, mówiła o tych sprawach i dlatego, odnosząc się do kwestii nauki, zacytuję tu młodego pracownika nauki. Nie to bowiem decyduje, że o ileś tam procent zwiększyliście wydatki na naukę, szanowna pani – decyduje to, jakie są płace w nauce. Młody człowiek mówi tak: Za miesiąc zatrudnienia na 3/4 etatu pewnego instytutu technicznego – oczywiście nie mogę powiedzieć, jakiego i kto – dostałem mniej niż 1100 zł, ale umowa była taka, że jeszcze poza tym dostanę 500 zł na umowę o dzieło, czyli umowę śmieciową. Te pieniądze z umowy dostaje się



**Posel Jerzy Żyżyński**

jednak z opóźnieniem. I po chwili ten człowiek dodaje: Ale ja za miesiąc obronię pracę doktorską, wtedy mogę oczekiwać netto 1700 zł. Jak dostanę badania – później to dodają – to jeszcze może tysiąc złotych z badań dostanę. I to, proszę pani, proszę państwa, ma być zarobek dla młodego, wysokiej klasy specjalisty, który chce pracować dla tego kraju? Jest coś takiego, panie ministrze, co się nazywa „zwrot z nauki” – to są zwroty z inwestycji różnego rodzaju, zwrot z nauki, z wykształcenia. Ten zwrot z wykształcenia jest bardzo niski, dlatego ten człowiek mówi tak: Jak skończę doktorat, to wyjadę z tego chorego kraju... – nie będę cytował dalej, przekażę to panu.

I, proszę państwa, niestety, jeszcze raz powtórzę – kończę, zostawiając czas dla moich kolegów i koleżanek – nie budujecie podstaw długookresowych wzrostu gospodarczego i gospodarka nasza wpada w stagnację. Byliśmy na zielonej wyspie, ale niestety czeka nas pustynia. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.  
Pan minister finansów prosi o głos.  
Bardzo proszę, panie ministrze.

**Minister Finansów  
Jan Vincent-Rostowski:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Krótko. Cieszę się, że pan profesor cytował prasę niespolonizowaną na początku swojego wystąpienia – „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, jeśli się nie mylę, „Die Welt”; tak, „Die Welt” i „Handelsblatt” – nie tylko niespolonizowaną, ale zakładam, że nie do spolonizowania jednak, nawet przez was.

*(Poseł Jerzy Żyżyński: Proszę tego tytułu do siebie nie odnosić.)*

*(Głos z sali: Argumenty!)*

Nie, nie, ale ja się cieszę, bo to znaczy, że pan profesor uważa...

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę o spokój w ławach poselskich.

**Minister Finansów  
Jan Vincent-Rostowski:**

...że ta prasa jest wiarygodna. I widzę, że jednak nawet po prawej stronie sali jakieś elementarne za-

łązki racjonalności pozostają, także u... nie chcę powiedzieć: także u pana profesora, nie, chcę powiedzieć: szczególnie.

I druga rzecz, chodzi o naukę. Jakkolwiek smutne jest to, że nasi młodzi naukowcy mniej zarabiają niż chcielibyśmy, to jednak przypomnielibym o gigantycznych inwestycjach w infrastrukturę naukową – ponad 20 mld zł w tej perspektywie finansowej Unii Europejskiej, ze środków unijnych, ale to była nasza decyzja, żeby właśnie naukę finansować, wkładać w ten obszar pieniądze. Proszę pamiętać o tym i wobec tego nie mówić, że nie pamiętamy o roli, jaką nauka spełnia we wzroście gospodarczym. Co więcej, jakkolwiek niskie byłyby te płace, będą one znacznie wyższe, bo podwyższamy płace naukowców o 10% rocznie, w tym w 2013 r., w 2014 r. i w 2015 r., i to mimo tego, że we wszystkich innych dziedzinach sektora publicznego podlegającego budżetowi państwa mamy tak naprawdę płace zamrożone.

Trzecia rzecz. Czy można z jednej strony mówić, jak pan profesor, że za mało wydajemy na sektor publiczny, na pracowników budżetówki, a z drugiej, jak pierwsza przedstawicielka Prawa i Sprawiedliwości podczas dzisiejszej debaty, że dług wzrósł dlatego, iż za dużo wydajemy na administrację publiczną? Jak powiedział pan poseł Szulc wcześniej, trzeba wybrać – albo jedno, albo drugie. Ja muszę szczerze powiedzieć, że do niedawna miałem nadzieję, iż jednak idziemy w kierunku bardziej poważnej dyskusji, porównań międzynarodowych, poważnego uwzględnienia tego, co dzieje się w Europie, ale muszę niestety stwierdzić, że tylko część tej debaty jest taka, jaka, miałem nadzieję, będzie. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Głos zabierze pani poseł Teresa Piotrowska, Platforma Obywatelska.

Proszę bardzo, pani poseł.

**Poseł Teresa Piotrowska:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie, Pano-  
wie Posłowie! A jednak – każda debata budżetowa, i nie ma znaczenia, czy jest to pierwsze czytanie projektu budżetu, czy sprawozdanie komisji, jak właśnie teraz, budzi podobne emocje. Mimo że znamy ocenę sytuacji makroekonomicznej, myślę, lepiej niż podczas pierwszego czytania, znamy otoczenie zewnętrzne i najbliższe perspektywy gospodarki europejskiej, to mam wrażenie, że niektórzy z nas na tej sali nie chcą zauważyć tego wszystkiego, co się wokół nas dzieje. Nie chcecie państwo przyjąć do wiadomości, że budżet na 2013 r. musi być, podobnie jak ten, który uchwaliliśmy rok temu, bardzo ostrożny i że wymaga od nas

## Posel Teresa Piotrowska

wszystkich wyjątkowej odpowiedzialności. Jak było przed rokiem? Zupełnie podobnie. Propozycja rządu jest zbyt optymistyczna, mówi opozycja, żeby za chwilę powiedzieć, że będzie gorzej i tego budżetu, który rząd zaproponował, nie da się zrealizować, a jednocześnie składa się poprawki i wnioski mniejszości. Co one proponują? Dać więcej. Z czego? Ano na przykład powiększając deficyt budżetowy. Albo też takie poprawki, których wprowadzić nie można ze względu na to, że wcześniej należałoby zmienić ustawy.

Składanie obietnic bez pokrycia, pisanie poprawek, żeby się przypodobać, to przecież nic nowego, ale to, panie i panowie posłowie, z odpowiedzialnością za państwo nie ma nic wspólnego. Czas naznaczony kryzysem, który z niepokojem obserwujemy, wymaga od nas szczególnej troski. Wszystko wskazuje na to, że rok 2013 to może być wyjątkowo trudny rok, narażony na turbulencje w świecie, a w Europie szczególnie. Dlatego musimy być na te ewentualne zagrożenia przygotowani. Musimy również w tym budżecie pamiętać o kontynuowaniu tworzenia reguł stabilnego wzrostu bezpieczeństwa finansowego państwa i, co się ściśle z tym wiąże, dyscypliny finansowej, i to nie tylko na najbliższy rok.

Rząd Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego od kilku lat konsekwentnie proponuje takie budżety, dzięki którym z jednej strony możliwe są inwestycje, bo te zapewniają rozwój, a z drugiej strony są to budżety uwzględniające oszczędności, gdyż te konsekwentne oszczędności zwiększają naszą wiarygodność na rynkach finansowych, a co za tym idzie, zmniejszają koszty obsługi naszego długu publicznego.

Nasze aspiracje, proszę państwa, i nasze potrzeby rosną znacznie szybciej niż nasze możliwości. Poważny i odpowiedzialny polityk, nawet jeśli jest z opozycji, nie może udawać, że tego nie wie. Dlatego jestem przekonana, że mimo braku waszego wsparcia uchwalimy budżet odpowiedzialny i bezpieczny – po to, aby zabezpieczyć płynność budżetu na realizację zadań zapisanych w tej ustawie, na przykład na politykę społeczną, gdzie rząd proponuje między innymi zwiększenie wydatków na aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu. Jest to o ponad 1220 mln zł więcej niż w 2012 r. W ramach rezerw celowych uwzględnione zostały środki w wysokości 772 mln zł na dotacje celowe na finansowanie lub dofinansowanie zadań z zakresu pomocy społecznej. Jest to o 141 674 tys. zł więcej od kwoty wynikającej z planu po zmianach w roku 2012. Zwiększenie tej kwoty przeznaczone jest na zabezpieczenie skutków całorocznej waloryzacji kryteriów dochodowych oraz kwoty świadczeń pieniężnych z pomocy społecznej dokonywanych od 1 października 2012 r. Przypomnę, kryteria dochodowe dla osoby samotnie gospodarującej wynoszą 542 zł (było 477 zł), a dla osoby w rodzinie 456 zł (było 351 zł). Ktoś powie: Nareszcie. Pewnie można było szybciej. Ale na pewno można

było w czasie, kiedy Prawo i Sprawiedliwość, Samoobrona i Liga Polskich Rodzin sprawowały rządy w naszym kraju. Wtedy był najlepszy czas do tego, żeby te progi dochodowe podnieść, ze względu na to, że był wzrost gospodarczy. Ale państwo tego nie zrobiło.

Zabezpieczone są również w ramach rezerw celowych środki w kwocie ponad 800 mln zł na uzupełnienie dotacji celowych na realizację świadczeń rodzinnych i świadczenia z tytułu funduszu alimentacyjnego. Zmiana ta, przypomnę, będzie przeprowadzona w dwóch etapach. Pierwszy, od 1 listopada 2012 r., obejmuje zwiększenie kwoty kryteriów uprawniających do świadczeń rodzinnych do wysokości 539 zł (do 1 listopada było 504 zł) oraz, gdy członkiem rodziny jest dziecko z orzeczeniem o niepełnosprawności, do wysokości 623 zł (dotychczas 583 zł). Drugi etap obowiązywać będzie od 1 listopada 2014 r., kiedy nastąpi zwiększenie kryterium dochodowego uprawniającego do świadczeń rodzinnych do 574 zł i 664 zł na osobę z dzieckiem niepełnosprawnym w rodzinie.

Panie, Panowie Posłowie! Inny przykład. Mimo że budżet, który rząd proponuje na 2013 r., jest oszczędny, taki na czas kryzysu, to jest on również konsekwentny. Jak dotąd nikt z państwa z opozycji nie zwrócił uwagi, a warto to podkreślić, że w części 24: Kultura i ochrona dziedzictwa narodowego realizujemy podpisany „Pakt dla kultury”, w którym zapisaliśmy, iż do 2015 r. nakłady na kulturę wyniosą 1% wydatków państwa. W 2013 r. będzie to 0,87% i mimo kryzysu rejestrujemy kolejny wzrost w sferze tak ważnej dla naszej tożsamości narodowej.

Szanowni Państwo! Jednym z założeń przyjętych w ramach konstrukcji budżetu na 2013 r. było zamrożenie funduszy wynagrodzeń, podobnie zresztą jak w roku 2012. Ale zapowiedzieliśmy, że po konsekwentnych podwyżkach dla nauczycieli w 2013 r. przyjdzie czas na zwiększenie wynagrodzeń dla pracowników szkół wyższych. Tę zapowiedź w tym trudnym budżecie również realizujemy. Tak jak pan minister powiedział – 30% podwyżki rozłożone na 3 lata.

Zapisany w tym budżecie jeszcze jeden konsekwentny fakt to na przykład dodatkowe 320 mln zł na wychowanie przedszkolne, konsekwentne realizowanie celu objęcia opieką instytucjonalną jak największej liczby dzieci w wieku przedszkolnym. Również mamy w tym oszczędnym budżecie więcej pieniędzy na rozwój instytucji opieki nad dziećmi do lat 3. Szacuje się, że w roku 2013 powstanie 10 tys. nowych miejsc opieki dla maluchów. To konsekwentne działanie, a nie słowa bez pokrycia.

Aby te wszystkie i inne ważne zadania zapisane w budżecie zrealizować, trzeba, po pierwsze, budżet uchwalić, po drugie, uchwalić taki budżet, który zapewni bezpieczeństwo finansów publicznych, co w następstwie umożliwi jego realizację. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pani poseł Maria Zuba, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo, pani poseł.

**Poseł Maria Zuba:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Państwo Ministrowie! Na wstępie chciałabym się odnieść do dwóch stwierdzeń. NFZ zmniejsza zadłużenie – tak, to prawda, NFZ zmniejsza zadłużenie, ale kosztem szpitali. Za naszych czasów szpitale otrzymywały za nadwykonania, generują długi, NFZ się odłuża. Natomiast w przypadku administracji to prawda, że w tej chwili sytuacja wygląda w ten sposób, że wzrastają o inflację wydatki na administrację rządową, natomiast zadania są przekazywane do budżetów samorządowych i tam one są wykonywane. Logicznie biorąc, w związku z przejęciem przez samorządy zadań liczba osób zatrudnionych w administracji powinna maleć, a jednocześnie wydatki na ten cel powinny również ulegać obniżeniu.

Szanowni Państwo! Po prawie 4 miesiącach prac w Sejmie nad projektem budżetu państwa na 2013 r. niestety trudno nam dziś o nim mówić jako o budżecie optymalnie zabezpieczającym gospodarcze i społeczne potrzeby polskiego społeczeństwa w nadchodzącym roku. Jest to budżet liczb: po pierwsze, oderwanych od rzeczywistej sytuacji, zarówno sytuacji ekonomicznej, jak i społecznej w naszym kraju, po drugie, liczby zawarte w tym budżecie to przede wszystkim optymistyczny dialog z instytucjami finansowymi Unii Europejskiej ponad naszymi, polskiego społeczeństwa, głowami. Inaczej mówiąc, jest to budżet pod oczekiwania Komisji Europejskiej.

Jak można z zaufaniem przyjmować zapisy dotyczące finansowania inwestycji, oświaty, ochrony zdrowia czy polityki społecznej, gdy widzimy, że założenia makroekonomiczne zostały przyjęte na wyrost? Rząd w planach założył wzrost produktu krajowego brutto o 4,7%, fundusz pożyczkowy w wysokości 4,8 mld zł, który nigdy nie będzie spłacony. Czym zatem rząd uzasadnia deficyt w wysokości 35,6 mld zł? Realnie jego prognoza powinna być określona na poziomie minimum 40 mld zł.

Przed nami kolejny rok manipulacji naszym zaufaniem przez rząd. Kto dziś przy lawinowych likwidacjach firm i masowych zwolnieniach... Przywołam tylko niektóre zapowiedzi zwolnień: PKP, Fiat Tychy – 1500 pracowników, w hucie szkła w Krośnie – 600 osób, w zakładach w Sanoku – ok. 400 osób. Jak w takich realiach możemy uwierzyć w realność dochodów z podatku CIT od przedsiębiorstw na poziomie 13,4 mld? Przynajmniej o 3 mld dochody w tym zakresie zostały zawyżone.

Na nierealistycznym poziomie są zaplanowane dochody z VAT. Marzenia Platformy Obywatelskiej, że przez podniesienie VAT uratuje finanse państwa, były mrzonką. Owszem, rządzący skutecznie wydrenowali kieszenie Polaków, ale już w tym roku dochody z VAT są poniżej roku ubiegłego. Dlatego prognozę dotyczącą VAT na przyszły rok należy obniżyć minimum o 2 mld zł.

Rządzący powinni od czasu do czasu jechać w Polskę i porozmawiać z Polakami.

(Poseł Renata Zaremba: Cały czas tam jesteśmy.)

Na pytanie, czego najbardziej się boją, Polacy odpowiadają: utraty pracy, boją się bezrobocia. Oni czują polską gospodarkę. Oni widzą, co się dzieje wokół nich. Tymczasem rząd planuje zmniejszenie stopy bezrobocia. Pytam w imieniu tych 750 tys. młodych ludzi, nieposiadających własnego kapitału i zamożnych rodziców: Kto im da pracę? A zwłaszcza najliczniejszej, a najstarszej grupie tych osób, czyli mających powyżej 30 lat. Oni wśród młodych bezrobotnych stanowią aż 17%. Panie premierze, niejeden z tych młodych ludzi jest równie zdolny jak pana syn. Szkoda, że pan nie uczestniczy w naszej debacie i nie przysłuchuje się naszym głosom. Rząd w latach 2009–2012 drastycznie obniżał środki finansowe na aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu. Kiedy głosił hasło, że Polska gospodarczo jest zieloną wyspą, jednocześnie przy poziomie 7,2 mld zł wydatkowanych na aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu w 2007 r., przez kolejne lata, w czasach kryzysu i zwiększonych utrudnień w dostępie do kredytów na działalność gospodarczą, rząd na ten cel zabezpieczał zaledwie kwotę 3,4 mld zł. Efekty tych działań widzimy dookoła. Bezrobocie rośnie.

To fakt, że w budżecie na 2013 r. rząd z Funduszu Pracy na aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu zwiększa wydatki, przy czym wysokość zwiększenia nie pokrywa utraconych w latach poprzednich środków, a nawet nie zrównuje tych wydatków z poziomem 2007 r., przypomnę, 7,2 mld zł. Dziś na 2013 r. planuje się je zaledwie na poziomie 4,6 mld zł. Gdybyśmy wydatkowane w 2007 r. środki finansowe w wysokości 7,2 mld zł zwiększali z roku na rok o inflację, to okazuje się, szanowni państwo, że rząd w latach 2009–2012 na Funduszu Pracy, a właściwie na bezrobotnych, zaoszczędził ponad 17 mld zł. A należy podkreślić, że w omawianym okresie na koniec każdego roku na koncie Funduszu Pracy pozostawało od 5 do 7 mld zł. Nie będę dalej rozwijać tematu, ale musimy pamiętać, szanowni państwo, że fundusz tworzony jest ze składek płaconych przez pracodawców. Natomiast muszę zwrócić państwa uwagę, że w tym samym czasie, czasie kryzysu i rosnącego bezrobocia, przedsiębiorcy na swoich kontach odłożyli 112 mld zł. To dobrze czy źle? Co jest tego powodem? Uważam, że źle. Myślę, że zapewne tak samo myślą posłowie Platformy Obywatelskiej i PSL, którzy nieustannie powtarzają, że pieniądź powinien pracować. A dlaczego nie pracuje w polskiej gospodarce? Nie pracuje, gdyż pracodawcy nie mają wsparcia rządu. Rząd zwiększył koszty tworzenia miejsc pracy. Nie



## **Posel Maria Zuba**

mają stabilnego prawa. I wreszcie nikt z rządu nie przedstawia im strategii gospodarczej rozwoju naszego kraju. Oni tego potrzebują. Niestety, od rządu wciąż otrzymują kolejne obciążenia, w tym podatki lokalne, składki rentowe i emerytalne.

Dlaczego rząd Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego, kreujący się na rząd specjalistów w dziedzinie ekonomii gospodarczej kraju, likwiduje polskie firmy? Nasze biura poselskie wypełniają przedsiębiorcy, dla których Euro 2012 miało być zielonym światłem dla rozwoju. Dziś już tych firm nie ma na mapie gospodarczej Polski. Natomiast są kolejne decyzje rządu. Z Krajowego Funduszu Drogowego, który zgodnie z prawem ma finansować budowę autostrad i dróg, rząd zabiera 165 mld zł na remonty dróg w 2013. Co to oznacza, że rząd już wszystkie drogi wybudował? Nic podobnego. Przykład, minister Nowak, który, jak mówi, będzie stawał na uzupełnienie i wydłużenie dziurawych autostrad, nie wiem, jak to się stało, że jeszcze niewybudowane, a już są dziurawe, i tras ekspresowych, rezygnując z budowy większości obwodnic miast na pozostałych drogach krajowych. Panie ministrze, już dziś posłowie Platformy Obywatelskiej w lokalnych rozgłoszeniach radiowych deklarują, że będą pielgrzymować z samorządowcami do resortów o przywrócenie w planach budowy tych obwodnic. Pytam: Są pieniądze na te zadania w budżecie czy ich nie ma? Myślę, że posłowie koalicji rządzącej mają rządowe delegacje, aby roztaczać przez społeczeństwem takie perspektywy. A jeżeli rząd zamierza podczas gabinetowych spotkań dokonywać podziału środków budżetowych na zadania, to czemu ma służyć ten teatr pod tytułem: Praca Sejmu nad budżetem państwa?

Panie i Panowie Posłowie! Rząd wreszcie uległ opozycji i podniósł wartość świadczeń socjalnych i progi dochodowe uprawniające do tych świadczeń. Czy to już wiosnę czyni? Niestety, ten rząd wprowadził obowiązek partycypowania w wypłacie świadczeń emerytalnych samorządów, z ich budżetu. Tymczasem samorządy już w tym roku rezygnowały z inwestycji, nie mają z czego wypłacać pensji nauczycielom, nie mają środków, aby zaangażować się w tworzenie żłobków. Z czego jeszcze mają zrezygnować, aby dołożyć do wypłat i świadczeń socjalnych? Tylko to nie rząd będzie winien odmowy wypłaty pomocy dla najbiedniejszych mieszkańców w gminach, to ten niedobry samorząd musi wziąć na swoje barki ten ogromny ciężar. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

## **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze pan poseł Marcin Kierwiński, Platforma Obywatelska.

Proszę bardzo.

## **Posel Marcin Kierwiński:**

Panie Marszałku! Państwo Ministrowie! Szanowni Państwo! Pani poseł Zuba, zresztą podobnie jak pani poseł Szydło, z jednej strony przekonuje nas, że pieniędzy w przyszłym budżecie będzie coraz mniej, że te założenia makroekonomiczne, które zostały przyjęte, są niewłaściwe, nielogiczne, nieracjonalne, że tych pieniędzy na pewno będzie mniej. Z drugiej strony pani poseł Zuba, inni posłowie Prawa i Sprawiedliwości, a także nieobecni posłowie Lewicy, mówią: zwiększajcie wydatki. Zwiększajcie wydatki, brakuje na to, na to, na to. Trochę logiki. Nie da się, żeby z jednej strony mieć mniejszą pulę pieniędzy, z drugiej strony, żeby tych pieniędzy, których jest mniej, wydawać więcej. Naprawdę, w każdym wystąpieniu warto zachowywać takie elementarne zasady logiki, bo bez nich nasza dyskusja jest całkowicie jałowa.

Pani poseł Rafalska zarzuciła nam, rządowi, żonglowanie danymi. Sama zaś bardzo wybiórczo wykorzystała dane z czasów rządów Prawa i Sprawiedliwości. Szkoda jedynie, że nie powiedziała, w jakich warunkach makroekonomicznych funkcjonował rząd Prawa i Sprawiedliwości. Przypomnę, że były to czasy koniunktury gospodarczej i tamten rząd nie musiał zmagać się z ogólnoeuropejskim, a może nawet ogólnoswiatowym, kryzysem. Jest inne pytanie, jeżeli tak chętnie powołujecie na dane z rządów Prawa i Sprawiedliwości. Czy przypadkiem ten czas koniunktury gospodarczej nie został przez was stracony, za co przyszłe pokolenia będą płacić?

Szanowni państwo, pan poseł Bogucki mówił także o spadku subwencji oświatowej i mniejszych środkach dla samorządu. Dwa miesiące temu, gdy rozmawialiśmy na tej sali podczas pierwszego czytania budżetu, jasno, wydaje mi się, tłumaczyłem, że w tym roku środki dla samorządu terytorialnego nie spadają, a w wielu kategoriach rosną. Rośnie wartość subwencji i dotacji. Subwencje to środki, które z punktu widzenia samorządu są najchętniej, powiedziałbym, absorbowane, dlatego że to pewne środki finansowe. Po przyjęciu budżetu samorząd wie, czym dysponuje, wie, że z tych środków będzie mógł skorzystać. Jeżeli chodzi o subwencje, środki wzrastają o prawie 3% i wyniosą ponad 51,5 mld zł. Mówiono tu bardzo wiele o subwencji edukacyjnej. Naprawdę warto podkreślać, że od roku 2007 subwencja edukacyjna, część subwencji ogólnej na edukację dla samorządów, wzrosła o 40%, to jest prawie o 10 mld zł. Naprawdę to bardzo jasno pokazuje, że rząd Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego stara się jak najwięcej pieniędzy przeznaczać na finansowanie edukacji przez samorządy.

Jeżeli chodzi o dotacje, bo to drugie pewne źródło finansowania zadań samorządu terytorialnego, tutaj mamy utrzymanie środków na podobnym poziomie, ponad 17,5 mld zł w znacznej mierze przeznaczone, to było już mówione, na opiekę społeczną, na bezpieczeństwo. Naprawdę warto to dostrzec i podkreślać.

**Posel Marcin Kierwiński**

Nawet jeżeli posłowie Prawa i Sprawiedliwości mówią o nierealnych założeniach z tytułu podatków, to jednak samorządy, jeżeli tych podatków będzie więcej, będą miały relatywnie więcej środków jako środki własne.

(*Posel Maria Zuba: W tej dziurze będą?*)

Pani poseł, jestem spokojny, że to, co zaprezentował pan minister Rostowski, sprawdzi się i te dochody, które są planowane, będą wykonane. A zresztą doświadczenie ostatnich pięciu lat pokazuje, że temu rządowi i temu ministrowi finansów warto ufać w tym zakresie. A więc raz jeszcze podkreślę: przy wzrastającej ogólnej kwocie z PIT i CIT samorządy będą miały więcej środków jako dochody własne.

Warto także wspomnieć o środkach zapisanych w części 83 budżetu, czyli rezerwy celowe, to, z czego bardzo często i bardzo chętnie samorządy korzystają. I chociażby omawiany na początku tej dyskusji program schetyńówek. 500 mln na rozbudowę dróg lokalnych i powrót do tego bardzo wygodnego dla samorządu finansowania: 50 do 50, czyli 50% – budżet państwa, 50% – budżet samorządów.

Podsumowując, budżet roku 2013 to z całą pewnością budżet trudny, bo pieniędzy nie będzie znacznie więcej, ale będzie ich więcej, jeżeli wszystkie założenia makroekonomiczne się sprawdzą. Warto jednak powiedzieć, że jest to budżet rozsądny, odpowiedzialny i prorozwojowy.

Analizując ostatnią prognozę Komisji Europejskiej co do budżetu wszystkich krajów Unii Europejskiej na lata 2013–2014, można zauważyć, że te prognozy mówią, iż koniec roku 2013 to będzie powolne wychodzenie z recesji, z kryzysu, rok 2014 to będzie już okres wzrostu. Jeżeli to prawda, w co głęboko wierzę, oznacza to, że ten rząd przeprowadził Polskę i Polaków przez kryzys naprawdę suchą stopą, i to powinni wszyscy, nawet najgorsi krytycy tego rządu, zauważyć. Bardzo dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

W trybie sprostowania o głos prosi pani poseł Maria Zuba.

Bardzo proszę.

A potem pani profesor.

Na sprostowanie – 1 minuta.

**Posel Maria Zuba:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Państwo Ministrowie! W nawiązaniu do wypowiedzi przedmówcy chciałabym zwrócić uwagę na dwie rzeczy. Po pierwsze, w swoim wystąpieniu nie akcentowałam żadnej potrzeby wzrostu wydatków, natomiast

mocno skoncentrowałam się na wykazaniu braku logiczności w postępowaniu rządu Platformy Obywatelskiej i PSL.

(*Posel Marcin Kierwiński: Mówilem o posłach PiS.*)

Pokazywałam, jak skrzętnie wszelką swoją nieudolność przenoszą na samorząd i na inne środowiska. Po drugie, trudno mieć zaufanie do rządu, który po pięciu latach sprawowania władzy dół, który odziedziczył po wszystkich rządach od 1990 r. w wysokości 423 mld zł (*Dzwonek*), był zdolny zwiększyć do blisko 900 mld zł. Gratuluję takiej skuteczności działań. (*Oklaski*)

(*Posel Marcin Kierwiński: To już było prostowne, pani poseł.*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Pani poseł, na tych gratulacjach zakończymy. Czas minął. Dziękuję bardzo.

Głos zabierze pani poseł Józefa Hrynkiewicz.

Bardzo proszę, pani profesor.

**Posel Józefa Hrynkiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Rozmawiamy dzisiaj o budżecie. Warto pamiętać, że głównym źródłem dochodów budżetu państwa są gospodarstwa domowe i że udział gospodarstw domowych w tworzeniu budżetu państwa jest coraz większy. W 2011 r. wynosił ok. 80%.

Chcę powiedzieć o sprawie, o której tutaj wiele osób już mówiło, ale jakby nie zdawało sobie sprawy, takie miałam wrażenie, o czym mówi. Rzeczywiście podniesiono progi dochodowe, kryteria dochodowe upoważniające do pomocy. Jak wygląda to podniesienie progów dochodowych upoważniających do pomocy społecznej? Otóż jeśli chodzi o rodziny, o osobę w rodzinie, to jedni mówią: po 8 latach, inni: po 6 latach. Próg dochodowy upoważniający do pomocy społecznej podniesiono o tyle, że wynosi on 14 zł więcej niż granica skrajnego ubóstwa, a więc minimum egzystencji, i w tej kwocie wydatki dzienne na żywność, proszę państwa, wynoszą, zależy, jak się liczy, 6 zł albo 6,20, albo 6,80. A więc proszę przyjąć do wiadomości, że owszem, podwyższyliście te progi o 14 zł ponad minimum egzystencji, granica skrajnego ubóstwa.

Chcę też przypomnieć, że w roku 2011 po raz pierwszy granica upoważniająca do pomocy społecznej zrównała się – potem zaczęła spadać – z granicą skrajnego ubóstwa. I to jest osiągnięcie niewątpliwe, bo tego nie udało się osiągnąć przez wszystkie lata transformacji. Następnym bardzo ważnym państwa osiągnięciem jest to, że między rokiem 2010 a rokiem 2011 o 1% potrafiliście zwiększyć udział gospodarstw

### Posel Józefa Hrynkiewicz

domowych, które osiągały dochody poniżej granicy minimum egzystencji, czyli poniżej granicy 351 zł na osobę. Żeby całą sprawę zafałszować, zrobiliście jeszcze jedną rzecz, mianowicie do podwyższania tych progów dochodowych o 14 zł przyjęliście dane z roku 2011, nie uwzględniając oczywiście ani inflacji za cały rok 2011, ani za rok 2012, a przypominam, że zrobiliście to w listopadzie. Zasiłki rodzinne wzrosły o 9 zł, po prostu o całe 9 zł, następna podwyżka będzie za trzy lata.

Przejdę do sprawy bezrobocia. Możemy się przesuwać – na którym miejscu jesteśmy od początku, od końca, ile. Stańmy na gruncie faktów, a te fakty to jest narodowy spis powszechny, który wykazał, że w Polsce jest o 1,5 mln bezrobotnych więcej, niż pokazują dane bieżącej statystyki, że mamy w Polsce 1 mln ludzi, którzy są faktycznie bezrobotni, bo pracują w bardzo małych gospodarstwach rolnych, przed wojną mówiło się: ludzie zbędni. W obecnym budżecie nie ma żadnego programu, który pokazywałby, że państwo ten 1 mln osób, które są w tych bardzo biednych gospodarstwach rolnych, macie zamiar z nich wyprowadzić, dać im jakieś zajęcie. Nie ma żadnych środków. To jest po prostu rzecz niezwykle interesująca. Także nikt nie zwrócił uwagi na to, że poziom skrajnego ubóstwa w małych gospodarstwach rolnych, mówię o 351 zł na osobę, między rokiem 2010 a rokiem 2011 wzrósł z 7% do 13%. Warto na to zwrócić uwagę. Podobnie jak wzrósł bardzo poważnie odsetek ubogich gospodarstw domowych w przypadku osób niepełnosprawnych.

Dlatego też, mówiąc o bezrobociu, tak dobrze trzeba przyjrzeć się, jak są wykorzystywane zasoby pracy. 2200 tys. jest za granicą dłużej niż dwa miesiące. 1 mln bezrobotnych, oczywiście nierejestrowanych, jest w małych gospodarstwach rolnych. A więc bezrobocie w Polsce, wykorzystanie zasobów pracy pokazuje, że ta nadwyżka wynosi ok. 5 mln i to jest osiągnięcie, nad którym warto zastanowić się, warto pochylić się, o którym warto także rozmawiać z opozycją, proszę państwa. Warto wspólnie zastanowić się, jak to zrobić. Warto wspólnie zastanowić się, jak zmienić te skandalicznie niskie progi ubóstwa, jak doprowadzić do tego, żeby Polska nie była krajem, w którym bieda ma twarz dziecka, ponieważ w Polsce biedne są głównie rodziny wychowujące dzieci. To też jest osiągnięcie. A więc powinniśmy nad tym debatować.

Jednak państwo macie inne preferencje. Otóż mimo że w roku 2008 otwarte fundusze emerytalne straciły 30 mld, w roku 2011 były łaskawe stracić ponad 11 mld, nadal pakujecie środki do otwartych funduszy emerytalnych, mimo że emerytura po 12 latach, w roku 2011, wyniosła 88 zł. Dzisiaj dostałam materiał z ministerstwa pracy – na posiedzenie komisji sejmowej, które będzie za dwa dni. A więc po co to robicie? Panie ministrze, czyich interesów pilnujecie? Co chcecie osiągnąć w ten sposób, że kupujecie

tam 10-letnie obligacje skarbowe, za które co roku płacicie już po 15 mld, i następne kilkanaście miliardów ładujecie w otwarte fundusze emerytalne? To jest bardzo ciekawe.

(Głos z sali: A jakie są wnioski?)

Wnioski są proste, proszę pana. Trzeba zrezygnować z otwartych funduszy emerytalnych i po prostu utrzymywać własne społeczeństwo.

Ostatnia sprawa. Pan premier mówi, że zawsze we wrześniu brakuje w szpitalach pieniędzy. W grudniu. Mam taką propozycję, ponieważ w tym Sejmie możemy uchwalić wszystko. Proponuję po prostu skasować w kalendarzu grudnia. (Okłaski)

### Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, pani posel.

Głos zabierze pan posel Jacek Brzezinka, Platforma Obywatelska.

Proszę bardzo, panie posle.

### Posel Jacek Brzezinka:

Pani Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W dzisiejszej debacie powszechnie stosowane jest w celu dostarczenia argumentów przywoływanie przeróżnych danych, przeróżnych wskaźników. Nie byłoby w tym nic złego, gdyby nie fakt, że wielu mówców zapomina – przynajmniej mam takie wrażenie – że o wskaźniku nie decyduje tylko wartość, ale też punkt odniesienia. Dzisiaj Polska staje w obliczu bardzo konkretnych wyzwań, które czekają nas w 2013 r. Nie dziwię się, że minister finansów do projektu budżetu podchodzi z takim nastawieniem, że budżet na 2013 r. powinien odpowiadać na te konkretne wyzwania. Tym bardziej dziwię się wielu mówcom, że ich ocena budżetu polega na wprowadzeniu budżetu do prostego porównania wybranych wskaźników. Zamiast odwoływać się do tego, dokonywać tego typu zabiegów, warto zadać sobie trud odpowiedzi na pytanie: W jakim stopniu projekt budżetu na 2013 r. pozwoli sprostać wyzwaniom, które czekają nas w przyszłym roku?

Narzędziem, które, w mojej ocenie, w trudnym czasie kryzysu gospodarczego i zawirowań w strefie euro ma istotne znaczenie dla utrzymania wzrostu gospodarczego w Polsce, jest dobre wykorzystanie pozostających w dyspozycji polskich władz funduszy europejskich. Efektywne wykorzystanie środków europejskich z punktu widzenia Polaków to przede wszystkim liczne działania, w tym inwestycje, podnoszące jakość i standard życia w naszym kraju. Warto zauważyć, że dobrze zaplanowana, elastyczna polityka rządu w tym względzie pozwala skutecznie wykorzystać ten dodatkowy atut, aby zapewnić stabilność finansów publicznych państwa.



**Posel Jacek Brzezinka**

Oceniając budżet czy projekt budżetu na 2013 r., można stwierdzić, że jeśli chodzi o wykorzystanie środków europejskich, to oprócz realizacji celów wskazanych w poszczególnych programach będzie to służyło wspieraniu działań rządu podejmowanych na rzecz budowania bezpieczeństwa i wiarygodności finansowej państwa, bez których trudno w czasach kryzysu poważnie myśleć o jakimkolwiek rozwoju gospodarczym i sprostać wyzwaniom społecznym, jakie niesie postęp cywilizacyjny.

W projekcie ustawy budżetowej na rok 2013 zaplanowane zostały dochody budżetu środków europejskich w łącznej wysokości przekraczającej 81,4 mld zł, a planowane wydatki wynoszą blisko 75,3 mld zł. Dla porównania przypomnę, że wykonanie planu wydatków budżetu środków europejskich w 2010 r. wyniosło niewiele ponad 48 mld zł, zaś w 2011 r. wyniosło blisko 61 mld zł. W tym roku powinno być ono jeszcze większe. Są to wydatki prorozwojowe, wydatki, o które w wielu wystąpieniach upominali się posłowie opozycji. W ramach tych wydatków w poszczególnych częściach budżetowych kwota ponad 39,5 mld zł została zaplanowana na realizację działań określonych w Narodowej Strategii Spójności. W tym miejscu warto wskazać, że w ramach realizacji NSS od początku uruchomienia programów do dnia 9 grudnia zawarto z beneficjentami 78 803 umowy o dofinansowanie, w tym dofinansowanie w części Unii Europejskiej sięga praktycznie 230 mld zł, co stanowi 82,1% alokacji na lata 2007–2013. Wartość wydatków beneficjentów uznanych za kwalifikowalne, wynikająca ze złożonych wniosków o płatność, wyniosła 185 mld zł, a w części dofinansowania Unii Europejskiej – ponad 131 mld zł.

Kolejnym elementem, który wspiera działania zmierzające do pokonywania tych problemów społecznych, o których tak wiele z tej mównicy było mówione, to obszar wspólnej polityki rolnej. W 2013 r. w ramach wspólnej polityki rolnej realizowane będą płatności bezpośrednie. Zaplanowana kwota to ponad 11 360 mln zł, co oznacza, że wsparcie dla polskiej wsi ze środków przeznaczonych na wspólną politykę rolną jest o ponad 1 mld zł większe w porównaniu z planem na rok 2012.

Próbując odpowiedzieć głównie posłom opozycji na zarzut, że ten budżet nie jest prorozwojowy, warto, mówiąc o wymiarze środków europejskich, spojrzeć na budżet w ujęciu zadaniowym. Główne kierunki wydatkowania środków to: wsparcie rozwoju regionalnego kraju – zaplanowana kwota wydatków wynosi blisko 12 mld zł, realizacja wspólnej polityki rolnej – tak jak wcześniej powiedziałem, ponad 11,3 mld zł, rozwój infrastruktury transportowej – planowane wydatki to blisko 6,5 mld zł, ochrona środowiska – kwota planowanych wydatków to ponad 1,5 mld zł, wzrost konkurencyjności gospodarki – zaplanowana kwota wydatków sięga blisko 1,7 mld zł, badania naukowe służące praktycznym

zastosowaniom – na ten cel została zaplanowana kwota blisko 1,5 mld zł. Właśnie zwiększanie innowacyjności przedsiębiorstw, wzrost konkurencyjności polskiej nauki, rozwój zasobów ludzkich, poprawa atrakcyjności inwestycyjnej Polski, realizowana poprzez duże projekty infrastrukturalne w zakresie ochrony środowiska, transportu, energetyki, ochrony zdrowia, realizowana poprzez projekty systemowe polegające na dofinansowaniu zadań publicznych, sprawiają, że powinniśmy sprostać tym wyzwaniom budżetowym, które stoją przed nami w 2013 r.

Jeśli chodzi o ten budżet, to wydaje się, że te głosy, które padają tutaj, świadczące o czarnowidztwie, na pewno się nie spełnią. Tak było i rok temu, i dwa lata temu. Z tej mównicy padały podobne oceny i sformułowania, a mimo to Polska systematycznie rozwija się. Jestem przekonany, że budżet na 2013 r. spowoduje, że dalej pozostaniemy na drodze wzrostu gospodarczego. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pani poseł Renata Zaremba, Platforma Obywatelska.

Prosimy bardzo panią poseł.

**Posel Renata Zaremba:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dzisiaj padło ze strony opozycji dużo uwag i zarzutów odnośnie do budżetu na 2013 r. Zdawało mi się, że pan minister Rostowski bardzo rzeczowo i siłą argumentów, które nie zostały jednak do końca przyjęte, odpowiadał na te zarzuty.

Powiem krótko, w zasadzie mogłabym to podsumować jednym zdaniem. Budżet na rok 2013 wbrew temu, co państwo twierdzicie, wbrew temu, co twierdzi opozycja, jest budżetem realnym, prospołecznym i, jak mój przedmówca zauważył, prorozwojowym.

Dzisiaj słuchałam w mediach apelu posłów, między innymi posłów z PiS-u, którzy nakłaniali innych posłów, aby wszyscy ponad podziałami zagłosowali za wszystkimi poprawkami, posłowie z różnych regionów Polski. Według mnie jest to kolejna polityczna hucpa. Ma to rozbić budżet i zachwiać finansami państwa.

Tak na marginesie to zastanawiam się, jak posłowie PiS-u będą głosowali przy poprawkach zgłoszonych przez Ruch Palikota. Czy również ponad podziałami zagłosują za?

Dla nas bezpieczeństwo...

*(Głos z sali: Czy to żarty?)*

...finansowe państwa to absolutny priorytet. A państwu, zdaje się, jest wszystko jedno. Dla nas priorytetem jest rodzina, praca i inwestycje. Ma to odzwierciedlenie w tym budżecie. Budżet na 2013 r.

## **Posel Renata Zaremba**

zapewnia bezpieczeństwo gospodarce polskiej w tym trudnym kryzysowym roku. Rząd polski podjął wiele działań, które mają odzwierciedlenie właśnie w budżecie. Wszystko po to, aby polska gospodarka nie wyhamowała drastycznie, tak jak dzieje się to w innych krajach Unii Europejskiej.

Temu celowi ma służyć m.in. program „Inwestycje polskie”, wart 40 mld zł. Jest to zamrożony kapitał w spółkach Skarbu Państwa. Program będzie nadzorowany przez Ministerstwo Skarbu Państwa. Jest naprawdę uzasadniony ekonomicznie i – co najważniejsze – nie powiększy ani długu, ani deficytu publicznego. Pomoże natomiast w realizacji – chodzi o to, co do czego państwo zarzucaliście, że tego nie ma – długofalowych i rentownych projektów infrastrukturalnych. Da to dodatkowy impuls naszej gospodarce i przełoży się na dodatkowy wzrost PKB.

Ważne jest, iż przygotowana szeroka formuła tego programu pozwoli skorzystać z niego wielu podmiotom, w tym i samorządom. Takie wsparcie rozwoju gospodarczego poprzez finansowanie inwestycji infrastrukturalnych: energetycznej, gazowej, zagospodarowania złóż, portowej, morskiej, kolejowej, drogowej, samorządowej, zaktywizuje też długoterminowy kapitał prywatny.

Pomimo kryzysu nękającego państwa Unii Europejskiej zakładamy wzrost gospodarczy wbrew prezentowanym tu dzisiaj negatywnym opiniom. Nie chcemy straszyć widmem zastoju w gospodarce, wręcz przeciwnie – przygotowaliśmy realne plany wsparcia dla naszej gospodarki. I to odzwierciedla budżet na 2013 r. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

## **Wicemarszałek**

### **Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Killion Munyama, Platforma Obywatelska.

Proszę bardzo, panie pośle.

## **Posel Killion Munyama:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym zacząć od tego, że 2012 r. miał być również bańką budżetową. Tak opozycja właśnie mówi. Platforma Obywatelska jeździ i rozmawia. Dlatego doskonale wiemy, że budżet na 2013 r. nie jest budżetem optymalnym, bowiem nie ma obecnie warunków, w których jest możliwa jego optymalizacja. Jest to jednak budżet stabilizacji gospodarki w warunkach utrzymania wzrostu gospodarczego w Polsce i jednocześnie szalejącej recesji w wielu krajach europejskich. A zatem tak jak w ostatnich latach PKB będzie niestety główną niewiadomą przyszłorocznego budżetu, ale przewidujemy, że będzie on oczywiście dodatni.

Wysoka Izbo! Chciałbym w syntetyczny sposób omówić część budżetu, o której żaden z mówców nie mówił, dotyczącą aspektu spraw zagranicznych. Rolą polskiej polityki zagranicznej jest zapewnienie Polsce sprzyjających warunków rozwoju i odpowiedniej pozycji na arenie międzynarodowej, wysokiego poziomu bezpieczeństwa zewnętrznego państwa, jak też ochrony istotnych interesów Rzeczypospolitej Polskiej i jej obywateli.

Polityka zagraniczna jest materia, która posiada niezwykle wagę i która w dłuższej perspektywie po prostu decyduje o pomyślności lub niepowodzeniach państwa. W realiach postępującej globalizacji, stałego przepływu kapitału i technologii środki przeznaczone na dyplomację i szeroko pojętą promocję państwa powinny swoimi proporcjami odpowiadać narastającym potrzebom właśnie w tym zakresie, przy czym dzięki celowemu przeznaczeniu winny trafiać w te potrzeby, które w danej chwili, postrzeganej jako nie lata, lecz dekady, są najistotniejsze w perspektywie rozwoju gospodarki oraz pozycji międzynarodowej.

W ramach środków budżetowych na politykę zagraniczną w 2013 r. planuje się łącznie ponad 1 mld zł. Suma ta zostanie przeznaczona na realizację sześciu zasadniczych celów. Pierwsza część zostanie przeznaczona na zapewnienie Polsce sprzyjających warunków rozwoju. Druga część ma przyspaść na zapewnienie bezpieczeństwa państwa, trzecia na reprezentowanie i ochronę międzynarodowych interesów Rzeczypospolitej Polskiej i jej obywateli. Czwarta ma kształtować międzynarodowy wizerunek Rzeczypospolitej Polskiej. Piąta część tego budżetu ma być na wspieranie rozwoju demokracji i udział we współpracy rozwojowej i międzynarodowej pomocy humanitarnej. Natomiast szósta ma zostać przeznaczona na kształtowanie i koordynację polskiej polityki zagranicznej.

Wysoka Izbo! Doświadczenia zebrane w trakcie minionych lat pozwalają na zdefiniowanie nakreślonych wyżej celów jako zasadniczych i niezwykle istotnych ze względu na polski interes narodowy. Dają również podstawę do stwierdzenia o racjonalności przeznaczonych na nie środków.

Dlatego, mając na względzie pozytywne przyjęcie projektu zarówno przez Komisję Spraw Zagranicznych, jak i Komisję Finansów Publicznych oraz uwzględnienie przez nie propozycji wysuwanych przez Senat Rzeczypospolitej Polskiej, w pełni rekomenduję złożony projekt budżetu w zakresie polityki zagranicznej, wnosząc o jego przyjęcie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

## **Wicemarszałek**

### **Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Konstanty Oświęcimski, Platforma Obywatelska.

Proszę bardzo.

**Posel Konstanty Oświęcimski:**

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Co roku spotykamy się o tej porze na sali sejmowej, debatując nad budżetem, i co roku pojawia się ten sam scenariusz: z jednej strony my koalicja rządząca Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego mówimy o pozytywach płynących z tego budżetu – wiemy też, jaki to jest ciężki okres, także jesteśmy przekonani o tym, że wypada nam pracować w trudnych warunkach, w trudnej geopolityce gospodarczej, sytuacji politycznej – a z drugiej strony państwo jako opozycja bijecie w ten budżet, wieszcząc, można powiedzieć, nadchodzącą katastrofę. I tak to już powtarza się od 5 lat, że rokrocznie jedni są, można powiedzieć, po jasnej stronie mocy, drudzy są po ciemnej stronie mocy, mówiąc o tych negatywnych skutkach uchwalenia budżetu, ale jakoś przez te 5 lat państwo polskie nie zawaliło się. O czym to świadczy? O jasno sprecyzowanej perspektywie budżetowej.

Proszę państwa, na pewno nie byłoby wskaźnika wzrostu PKB przez ostatnie 5 lat wynoszącego 18,5%, najwyższego w Europie, gdyby nie odpowiednia polityka, gdyby nie instrumenty finansowe, gdyby nie pełne wykorzystanie otoczenia, które nam to umożliwiło.

Pamiętam wypowiedziane kilka lat temu na tej sali takie słowo, ostatnio parę osób z mojego klubu też o tym mówiło, o czarnowidztwie. Chodzi o czarnowidztwo, które dotyczyło tego, że nie wykorzystujemy środków z Unii Europejskiej. Mój przedmówca powiedział o alokacji 82%. Mamy końcówkę roku 2012, całkowite rozliczenie ma być do 2015 r. Czyli są niewykorzystane środki z Unii Europejskiej? Nieprawda. A ileś ostatnich lat była gorąca dyskusja na temat tego, że nie nadajemy się do rządu, nie nadajemy się do reprezentowania samorządów, instytucji, nie potrafimy wykorzystać środków unijnych, nie potrafimy stwarzać możliwości. Nieprawda.

Na tej sali wielokrotnie dochodziło też do dyskusji o wielkim projekcie Euro 2012. Udało się, też wbrew, proszę państwa, wielu osobom na tej sali, którzy chcieli sypać piach w tryby albo wkładać kij w szprychy – jak kto to rozumie.

Był też taki program, który przez wiele lat rósł na tej sali z każdym budżetem – program „Orlików”. Na dzień dzisiejszy młodzież, dzieci zapomniały, w jakich warunkach my uprawialiśmy najpopularniejszy sport: czy piłkę nożną, czy siatkówkę, czy koszykówkę. To były klepiska, to był asfalt, to był beton, a dzisiaj „Orlik” to jest standard. I też wielu z państwa na tej sali w to nie wierzyło. Dla jednych z państwa najlepszy był wtedy donos do CBA...

(*Głosy z sali:* To samorządy zbudowały.)

Proszę słuchać uważnie: donos do CBA był najlepszym pretekstem...

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę o spokój na sali.

**Posel Konstanty Oświęcimski:**

...żeby zatrzymać ten program. Ale udało się i jest takich boisk 2,5 tys. Wszyscy wiemy, jakie było finansowanie: 1/3 – ministerstwo sportu, 1/3 – samorząd wojewódzki i 1/3 – samorząd lokalny. Ale nikt wcześniej tego nie wymyślił, wielki projekt został zakończony. Najmniejsze, nawet takie małe miścinki, po kilkaset, można powiedzieć, mieszkańców mają boiska od rana do późnych godzin wieczornych, z oświetleniem, ze sztuczną nawierzchnią. Cywilizacja w infrastrukturze sportowej tam weszła.

Też państwo może zapomnieli, że w ostatnim czasie przybyło ponad 900 tys. miejsc pracy. Mówicie dużo o bezrobociu, że wzrasta, ale wzrasta też w całej Europie. Polska nie jest jakąś bezludną wyspą, nie jest wyspą gdzieś na Pacyfiku, gdzie...

(*Posel Jerzy Szmít:* A zieloną jest jeszcze czy już nie?)

...nie dochodzą pewne trendy. Działamy w tym całym otoczeniu i to nam pomaga. Wykorzystujemy środki unijne, wykorzystujemy inwestycje i też równoważymy ten budżet. Trzeba to zrozumieć, trzeba to też oddać, a nie tylko mówić, co najlepiej zrobić. Tak się zastanawiam. Wszyscy tutaj dają dobre rady: tam zwiększyć, to zrobić. Proszę państwa, może wielu z państwa się pomyliło, może powinniście być w wielkich korporacjach, w wielkich firmach, które mają kłopoty, to jest to najlepsze lekarstwo. Najlepiej jest doradzać, nie ponosząc za to odpowiedzialności. Na tej sali mówimy o miliardach, mówimy o milionach, przelejemy z tego, przelejemy na tamto, ale tak się nie da. Łatwo się mówi, ale trudno to zrealizować. Z każdą taką decyzją łączą się też pewne skutki społeczne, są efekty uboczne. Bo komu zabrać albo komu dodać? Ostatnio też jeżdżę, bo był taki zarzut, że jesteśmy wyalienowani ze społeczeństwa. Nieprawda. W ostatnim czasie też docieram do wielu miejscowości, małych, dużych, i też jasno tłumaczę, że budżet państwa to jest jak budżet domowy czy jak budżet samorządu. Nie należy się z próżnego. Chcemy jeździć mercedesami, chcemy mieszkać w pięknych domach. Tak samo tutaj, 230 kilku posłów koalicji też chce, żeby było jak najlepiej. Ale to nie jest przecież budżet z gumy, dobrze o tym wiemy. Co, podwyższać podatki? To jest najlepsze lekarstwo?

(*Posel Romuald Ajchler:* Kraść.)

Proszę bardzo, odzywa się lewica: kraść, najprościej.

Może to jakieś wspomnienie, nie wiem. (*Wesołość na sali, oklaski*) Tak że nie będziemy na ten temat polemizować, dyskutować.

Jeszcze raz państwu mówię: naprawdę apeluję do wszystkich o pewną wstrzemięźliwość. Jeżeli ktoś może być wyalienowany, to na pewno nie koalicja rządząca ze społeczeństwa, która jasno stawia cele, jasno odpowiada i jasno tłumaczy się, nie tyle przed państwem, jako, wiadomo, władzą ustawodawczą, ale przed społeczeństwem. Mam nadzieję, że społeczeństwo to docenia. Świadczą o tym pozytywne opinie



### **Posel Konstanty Oświęcimski**

i pewna akceptacja dla naszych działań. Po raz kolejny przypominam: istnieje rząd Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego i nie zanoszę na to, wbrew opinii wielu na tej sali, że nie będzie tak dalej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

*(Poseł Romuald Ajchler: Jak żyć, panie pośle?)*

### **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Janusz Cichoń, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Janusz Cichoń:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Ministrowie! Powtarzamy dzisiaj jak mantrę, że sytuacja naszego kraju jest lepsza niż innych, można powiedzieć, na tle innych krajów bardzo dobra czy relatywnie bardzo dobra. Ktoś dzisiaj powiedział, że udało nam się osiągnąć skumulowany wzrost na poziomie 18,7%. Myślę, że warto powiedzieć, że nic się w życiu samo nie udaje, a tak naprawdę ten wzrost zawdzięczamy przedsiębiorczości i zaradności Polaków.

*(Głos z sali: A także rządowi.)*

Może w jakieś mierze, w jakimś stopniu także roztropności rządu Platformy Obywatelskiej i PSL. *(Oklaski)* Spowolnienie jest jednak faktem i wszyscy sobie z niego zdajemy sprawę. Jego skutki społeczne, ekonomiczne są wyraźne, można rzec, widoczne gołym okiem. Najjaskrawszym przykładem spowolnienia jest spadek dynamiki wzrostu zatrudnienia, ale zatrudnienie w dalszym ciągu rośnie, warto to podkreślić.

Kolejny niepokojący skutek to spadek tempa wzrostu realnych zarobków, spadek tempa wzrostu spożycia wewnętrznego, w domyśle możliwy nawet ich spadek. Co to oznacza w wymiarze budżetowym? W wymiarze budżetowym oznacza to spadek dynamiki wzrostu dochodów, być może także ich spadek, ale niekoniecznie. Tak czy inaczej nie da się w takiej sytuacji zwiększać wydatków i jednocześnie ograniczać deficytu. Ci, którzy tak mówią, a takie głosy dzisiaj słyszeliśmy, są po prostu nieuczciwi. Nie ma takiego cudownego rozwiązania. Ograniczyć deficyt można, zwiększając podatki albo ograniczając wydatki. My wybraliśmy miks tych rozwiązań, skupiając się jednak na racjonalizacji i ograniczeniu wydatków. Robimy to tak, aby najsłabsi w jak najmniejszym stopniu odczuwali skutki spowolnienia gospodarczego.

Musimy ograniczać wydatki, to dlatego minister finansów mówi, że mamy trudny budżet. My, polity-

cy Platformy, PSL, mówimy, że umiarkowanie optymistyczny, oparty na racjonalnych założeniach.

*(Głos z sali: Bo jest najlepszy.)*

Wy ustami, kieruję te zdania do PiS, głównego astrologa kraju...

### **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę o spokój w ławach poselskich.

### **Posel Janusz Cichoń:**

...w takiej roli od paru lat występuje, zdaje się, pani poseł Beata Szydło, straszycie Polaków, dzisiaj bańką budżetową. Odnoszę wrażenie, że wam się ekonomia myli z astrologią. Na szczęście wasze prognozy jakoś się nie sprawdzają. Jakby podsumować te wasze prognozy, to jednocześnie za dużo i za mało wydajemy, powinniśmy zwiększyć dochody, najlepiej nie podnosząc podatków. Obrażacie w ten sposób Polaków. Warto na to w ten sposób także spojrzeć. Wam się wydaje, że wystarczy rozdać trochę pieniędzy, żeby ludzie byli szczęśliwi. Mogę powiedzieć, że gdybyście wy byli u władzy, gdybyście realizowali swoje pomysły, to dziś ogłaszałibyście moratorium na spłatę zadłużenia, bezrobocie byłoby na poziomie bezrobocia w Hiszpanii czy Grecji, emerytom, zamiast waloryzować, obcinilibyście emerytury.

My wiemy, że nie tędy prowadzi droga do trwałej poprawy sytuacji polskich rodzin. Wspieramy i wspierać będziemy polską przedsiębiorczość i zaradność Polaków. To, co dzisiaj mówił pan minister o światowych rankingach i pozycji Polski, to najlepszy dowód, że nie są to puste słowa. Wy proponujecie pułapkę dobroczynności. Pułapkę, która prowadzi do tego, że doraźnie poprawia się sytuacja pojedynczych osób, grup, ale przestaje się opłacać pracować, radzić sobie samemu w życiu, gdyż za wszystko odpowiada państwo. Obywatele nie są jednak wtedy bogatsi i szczęśliwsi, tak jak dzisiaj w Grecji czy Hiszpanii. Oni ubożeją. Nie dostrzegacie tego, że to już ćwiczylіśmy. Nie ma pana posła Zbryznego, a szkoda. Przed wojną PKB per capita w Polsce było wyższe niż w Hiszpanii. W roku 1950 – na takim samym poziomie Polska i Hiszpania, mniej więcej 2200 dolarów. Ale po 40 latach, w 1990 r., PKB w Polsce było prawie 2,5-krotnie niższe niż w Hiszpanii, odpowiednio 5115 dolarów w Polsce i 12 210 w Hiszpanii.

*(Poseł Romuald Ajchler: Tą samą drogą, co Hiszpania.)*

To jest dorobek z czasów, w których o wszystkim decydowało państwo. Wtedy też realizowaliśmy podobne programy: rozwój zamiast stagnacji, zdaje się, tak? Wtedy inaczej się one nazywały. Przepis na Polskę z plakatów wyborczych, billboardów Ruchu Palikota też brzmi, na dobrą sprawę, jak groźba. Nie wiem, czy to przepis, czy paragraf na wykorzystanie

**Posel Janusz Cichoń**

regulaminu Sejmu i zablokowanie prac nad budżetem państwa. To tak ma wyglądać przepis na Polskę? Straszanie Polaków przychodzi wam bardzo łatwo. Przychodzi wam to łatwo, bo mamy do czynienia z niepewnością większą niż kiedykolwiek wcześniej. Ale wam tego jeszcze za mało, przekłamujecie fakty. Mogę powiedzieć, że na aktualności nie straciło stwierdzenie prezesa: Nikt nam nie udowodni, że białe jest białe, a czarne jest czarne. Jak prowadzić poważny dyskurs w takich warunkach? Mój ojciec mówił: Nie kop się, synu, z koniem. Owszem, możesz, ale przyjemność żadna. (*Oklaski*)

Zgłaszacie dzisiaj poprawki. Tym, którzy je zgłaszają, bym zadedykował zasadę Pareto.

(*Posel Romuald Ajchler*: To nie my. Kto zgłasza?)

To taki włoski ekonomista, żyjący na przełomie XIX i XX w., który sformułował tezę, że takie rodzaje alokacji zasobów, w przypadku których niczyjej sytuacji nie da się polepszyć bez jednoczesnego pogorszenia sytuacji kogoś innego, są efektywne. Innymi słowy, jeśli pojawiają się warunki, że możemy poprawić sytuację jednych bez pogorszenia sytuacji drugich, to takie zmiany mają sens i one muszą wejść w życie. To właśnie zasada Pareto. Zachęcam do poszukiwania formuły takiej nieefektywności w rozumieniu Pareto. Niestety, póki co, wysiłki posłów spełniają na niczym. Myślę, że pan minister finansów mógłby bez większego ryzyka ufundować nagrodę dla każdego, kto wskaże taką korzyść, która odkryje nieefektywność w rozumieniu Pareto. Nie sądzę, aby któryś z posłów Ruchu Palikota mógł tę nagrodę dostać.

Brak sukcesów poselskich na tej niwie nie oznacza oczywiście, że planowane wydatki są rzeczywiście efektywne, że zakładane efekty wymagają aż takich nakładów, że, wreszcie, przy tym poziomie wydatków efekty nie mogą być większe. Ale jeszcze raz powtórzę, wiele zrobiliśmy, aby zrationalizować wydatki publiczne.

Jeśli chodzi o poprawki, to mistrzami świata, tak na dobrą sprawę, są tutaj posłowie PiS i SLD. Oni uwielbiają podkreślać, kto korzysta, do kogo popłyną pieniądze. Najlepiej jeszcze porównać te korzyści do wydatków państwa – pensji ministra czy pensji urzędnika. Ruch Palikota dzisiaj przechodzi chrzest bojowy, ale, jak widać, w niespecjalnie imponujący sposób...

(*Posel Romuald Ajchler*: Mogą następnych 5 tys. poprawek.)

...poza ilościową zmianą. Wszystko po to, żeby to trochę upiększyć, nadać szczególnego wyrazu, upiec przy tym jeszcze jakąś pieczeń wyborczą, czyli optować za takimi wydatkami, jakich chcą wyborcy. Tyle że nie mówicie oczywiście – nie mówicie tego wyborcom – kto za to zapłaci. Bo wy przecież nie będziecie głosowali za wzrostem podatków. Zgłaszacie zatem poprawki. My wiemy jednak, że to z waszej strony tylko gra, bo odpowiedź na pytanie, kto za to zapłaci, was tak naprawdę nie obchodzi. Nie chcecie na ten

temat rozmawiać. Nie chcecie rozmawiać, bo obawiacie się, że możecie stracić przychylność wyborców. Wy przecież nie chcecie podnosić podatków. Merytoryczną dyskusję zastępujecie sztuczkami poniżej pasa. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

W ten sposób wyczerpaliśmy czas na debatę średnią, oświadczenia w imieniu klubów.

(*Głos z sali*: Nagrodę Nobla. Nagrodę Vincenta.)

Przechodzimy do pytań.

67 posłów zapisało się do pytań.

Czy ktoś z pań lub panów posłów chciałby jeszcze się zapisać? Bardzo proszę.

Zamykam listę.

Informuję, że Prezydium Sejmu, w uzgodnieniu z Konwentem Seniorów, ustaliło, że czas na zadanie pytania to 1 minuta.

Pytania będą zadawane sekwencyjnie przez posłów przedstawicieli poszczególnych klubów. Tak została ułożona lista.

Jako pierwszy zabierze głos w celu zadania pytania pan poseł Józef Lassota z Platformy Obywatelskiej.

Bardzo proszę, panie pośle.

1 minuta.

**Posel Józef Lassota:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pierwsze pytanie kieruję do pana ministra finansów. Jak pan ze spokojem może wysłuchiwać tego typu oświadczeń poważnej opozycji, jakie wygłosiła...

Pan minister nie słucha, bo ma kobiety wokół siebie...

(*Głos z sali*: Tak samo słuchał nas.)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę bardzo, panie pośle.

**Posel Józef Lassota:**

Panie ministrze, do pana mam pytanie. Podziwiam pana, że pan ze spokojem mógł wysłuchiwać pierwszej wypowiedzi, którą przedstawiła pani poseł z klubu Prawo i Sprawiedliwość. Powiem szczerze, że, siedząc tam, z tyłu, nie wiedziałem, czy jestem w jakimś kabarecie, czy jakimś... W każdym razie nie kojarzyło mi się to z Sejmem. Były to banialuki, które rzeczywiście niczego nowego nie wniosły.

A drugie pytanie mam do pana takie. Jest program ochrony górnej Wisły przed powodzią. Jednocześnie występuje w Małopolsce w tej chwili około 4 tys. przypadków suszy i gospodarstwa nie mają...

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, proszę o pytanie.

**Posel Józef Lassota:**

...wody. Czy nie dałoby się w ramach tego programu uwzględnić tego aspektu, bo to jest bardzo dotkliwe, oczywiście nie naruszając istoty programu ochrony przed powodzią? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze w celu zadania pytania pan poseł Marek Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo, panie pośle.

**Posel Marek Polak:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zamrożenie przez koalicję PO-PSL od 2007 r. koncepcji budowy Beskidzkiej Drogi Integracyjnej w zachodniej Małopolsce pozbawia ten region szansy na rozwój, poprawę bezpieczeństwa ruchu drogowego i nadziei na rozładowanie korków m.in. w takich miastach, jak: Andrychów, Kalwaria, Wadowice i Kęty. Aby zapobiec dalszej stagnacji i spychaniu na margines potrzeb tej części Małopolski, posłowie Prawa i Sprawiedliwości zgłosili m.in. poprawkę do tegorocznego budżetu dającą szansę na rozpoczęcie wstępnych prac projektowych w zakresie przedmiotowej inwestycji.

Mam pytanie do pana ministra, do rządu, bo pan minister jest zajęty. Czy rząd dostrzega przedstawiony problem i pochyli się nad tymi poprawkami? A korzystając z okazji, że mam głos, chciałbym prosić posłów Platformy Obywatelskiej, m.in. z tego regionu, aby poparli nasze poprawki i tym samym włączyli się do prac nad rozwojem zachodniej Małopolski. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Wincenty Elsner, Ruch Palikota. Nie jest obecny.

Pan poseł Cezary Olejniczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Proszę bardzo, panie pośle.

**Posel Cezary Olejniczak:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Po raz kolejny z tej mównicy zapytam o subwencję oświatową. Państwo od kilku lat obiecują, że przedszkolaki będą subwencjonowane, dzieci, które uczęszczają do przedszkoli. Póki co, nadal tego nie ma. I po raz kolejny apeluję o to. Jeśli nie wyrównamy tej subwencji, nie zwiększymy jeszcze bardziej subwencji oświatowej dla obszarów wiejskich, to czeka nas po raz kolejny masowa likwidacja szkół. I tu nie zgodzę się z przedstawicielką Platformy Obywatelskiej, która mówiła, że od 5 lat subwencja się zwiększa itd., itd., nauczycielom się żyje lepiej, zwiększamy ich płace. Tak, tylko kosztem dochodów własnych samorządów. Samorządy już stoją u progu bankructwa. Apeluję po raz kolejny do rządu, żeby na ten problem zwrócić uwagę. Za każdym dzieckiem, które uczęszcza do przedszkola, powinna iść subwencja, począwszy od pierwszego takiego dziecka. I musi być ona zwiększona, bo szans edukacyjnych na wsi i w mieście nigdy nie wyrównamy, jeśli 100% dzieci wiejskich nie będzie uczęszczać do przedszkoli. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Józef Rojek z Solidarnej Polski.

*(Głos z sali: Szybciej, szybciej, panie pośle.)*

Spokojnie, zdążymy, panie pośle.

*(Posel Romuald Ajchler: Czas pracuje na pana niekorzyść.)*

Nie, nie.

Proszę bardzo, panie pośle.

**Posel Józef Rojek:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Państwo Ministrowie! Coś przypomnę i o coś zapytam. Państwo, które żyje na kredyt, nie budzi u obywateli zaufania. To są słowa Donalda Tuska, które przypominam tu po raz kolejny. Bo państwo mówicie, że ktoś tu straszy. Faktycznie Platforma Obywatelska ujęła tym powiedzeniem kogoś. Na ile od tego czasu Polska się zadłużyła? Polakom włos się jeży na głowie. Kto to będzie spłacał? Pani minister skarbu państwa jest tutaj.

W budżecie przewiduje się 5 mld przychodów z prywatyzacji i 5 mld z dywidendy. Interesuje mnie, które spółki Skarbu Państwa jeszcze w tym roku będą prywatyzowane. A pytam w aspekcie konsolidacji branży chemicznej i naszych niepokojów, że robi się to po to, żeby potem całą grupę kapitałową tak żmudnie przygotowaną można było komukolwiek zaproponować *(Dzwonek)*, bo to już jest konkretna wartość.



**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, dziękuję.

**Posel Józef Rojek:**

Jaką my, jako Polacy, mamy gwarancję, że nie będziemy prywatyzować branży chemicznej? Dziękuję bardzo, panie marszałku. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

I tym pytaniem o gwarancję kończymy.  
Dziękuję bardzo.

Pan poseł Józef Papke, przepraszam, Paweł Papke, Platforma.

*(Głos z sali: Nie ma.)*

Nie ma.

Pani poseł Anna Paluch, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

**Posel Anna Paluch:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zgodnie z danymi opublikowanymi przed trzema dniami poziom bezrobocia z 12,5% w październiku wzrósł do 12,9% w listopadzie. Jak w takiej sytuacji utrzymać 13-procentowe bezrobocie na koniec 2013 r., to – zdaje się – jest słodka tajemnica pana ministra.

Słuchając tych wywodów pana ministra z godz. 15 dotyczących rankingów, przytaczanych statystyk, miałam dojmujące poczucie déjà vu, bo taką propagandą karmiono mnie, kiedy byłam w liceum, kiedy słyszałam, że jesteśmy 10. potęgą gospodarczą świata. To było 30 lat temu.

Dzisiaj trzeba jasno zapytać, na podstawie jakich wskaźników szacowano dochody budżetowe na 2013 r., jak kształtowano wydatki budżetowe, skoro przytaczane powyżej wskaźniki bezrobocia w sposób oczywisty sygnalizują konieczność ponoszenia większych wydatków na zasiłki i na świadczenia społeczne. Są przecież zapowiadane zwolnienia: Fiat Auto Poland w Tychach – 1500 osób, Poczta Polska – 5 tys., PKP – 4 tys., sektor bankowy – 5 tys. ludzi. *(Dzwonek)* Czy możecie państwo nareszcie przestać kłamać i oszukiwać Polaków, podając fałszywe statystyki?

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł, czas minął.

**Posel Anna Paluch:**

I jak, panie ministrze, wyobraża pan sobie realizację polityki społecznej w przyszłym roku? *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Głos zabierze pan poseł Zbigniew Matuszczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.  
Proszę bardzo, panie pośle.

**Posel Zbigniew Matuszczak:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pan minister w dniu dzisiejszym dużo mówił – zresztą mówili o tym moi przedmówcy – o rankingach, o tym, jak jest dobrze, natomiast w dniu dzisiejszym Światowe Forum Ekonomiczne opublikowało bardzo niekorzystny dla Polski raport, z którego wynika, że na 142 sklasyfikowane kraje Polska zajęła 134. miejsce pod względem jakości i bezpieczeństwa dróg. Biorąc pod uwagę przeprowadzone inwestycje, które były realizowane w latach 2009, 2010, 2011 i 2012, jeżeli wyodrębnilibyśmy teren Polski wschodniej i włączylibyśmy go do tej klasyfikacji, to można sobie wyobrazić, które miejsce miałyby w tym rankingu regiony wschodnie.

Dlatego też po raz kolejny chciałbym tutaj do rządu *(Dzwonek)*, ale przede wszystkim do pana ministra zaapelować o rozpoczęcie przebudowy dróg nr 12 i nr 17...

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę o pytanie, panie pośle, czas się skończył.

**Posel Zbigniew Matuszczak:**

Już to czynię, panie marszałku.

...z tego względu, że są to drogi prowadzące do najbardziej obciążonych przejść granicznych, bez parkingów, zajazdów, z wielokilometrowymi kolejkami.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle, czas się skończył.

**Posel Zbigniew Matuszczak:**

Pytam, czy pan minister w budżecie na rok 2013 zabezpieczy 80 mln zł na realizację tych inwestycji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Romanek z Solidarnej Polski.

Czas na zadanie pytania, przypominam – 1 minuta.

**Posel Andrzej Romanek:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Chciałbym zapytać pana ministra finansów, jaki jest realny poziom, będzie realny poziom relacji długu publicznego do PKB na koniec tego roku, liczony według obecnie obowiązującej, panie ministrze, nomenklatury. Czy ta wartość będzie rzeczywiście wynosić 55%? Tak wynika z moich wyliczeń. Dlatego wprowadzacie w ustawie o finansach publicznych nową metodologię wyliczania tego długu, na potrzeby, panie ministrze, dobrze wiem, nie stosowania procedur ostrożnościowo-sanacyjnych. Dokładnie tak. Dzisiaj poziom zadłużenia wynosi ok. 53,6% pożyczka na prefinansowanie to będzie ok. 1,5% PKB, co daje dokładnie 55%.

W związku z powyższym, panie ministrze, pytanie zasadnicze: Czy w istocie rzeczy, według tej starej nomenklatury, na koniec roku osiągniemy 55% długu publicznego w relacji do PKB i dlatego zmieniacie ustawę o finansach publicznych, w której właśnie kwotę tego długu pomniejszacie (*Dzwonek*), czego dotychczas nie było, panie ministrze, o wolne środki na koniec roku budżetowego...

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, czas minął.

**Posel Andrzej Romanek:**

Przepraszam bardzo, już kończę.

...które są potrzebne na prefinansowanie potrzeb pożyczkowych państwa na I kwartał roku 2013? Przy spadku PKB, nie ma dwóch zdań, na koniec roku 2012 PKB do długu publicznego wyniesie 55%. To zasadnicze pytanie do pana. Proszę odpowiedzieć. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.  
Pan minister odpowie.  
Bardzo proszę.

**Minister Finansów  
Jan Vincent-Rostowski:**

Relacja długu do PKB na koniec tego roku będzie lekko poniżej tej, która była na koniec 2011 r. I właśnie dlatego, że nie ma żadnego zagrożenia, iż ta relacja wzrośnie, chcemy wprowadzić zmiany w ustawie, które działają przeciwko interesom spekulantów. Bo wtedy, kiedy relacja jest bliska 55%, czego nie będzie... (*Gwar na sali*)

Niech pan raz słucha, bo pan mówi dość nieprawdziwe rzeczy.

(*Posel Anna Paluch*: Pan minister nie jest od strofowania posłów.)

Pani poseł, może pani mi pozwoli skończyć.  
I teraz dlatego...

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Przepraszam, proszę nie prowadzić polemiki z ław poselskich.

**Minister Finansów  
Jan Vincent-Rostowski:**

Dlatego, że nie ma niebezpieczeństwa przekroczenia 55% relacji państwowego długu publicznego do PKB, jest to dobry moment na wprowadzenie tych zmian działających przeciwko interesom spekulantów, którzy wtedy, kiedy ta relacja przybliży się do 55%, mogą liczyć na to, że drogo sprzedadzą swoje złote i spekulują przeciwko złotemu. Co więcej, ta relacja, która będzie gdzieś pomiędzy 53% a 53,5% PKB na koniec tego roku, nie uwzględnia faktu prefinansowania na poziomie 1,7% PKB. Gdybyśmy to uwzględnili, to ta relacja byłaby jeszcze niższa, poniżej 52% PKB.

Na koniec chciałbym powiedzieć, że zmiany, które wprowadzamy w ustawie o finansach publicznych, w żaden sposób nie zmieniają definicji długu publicznego ani sposobu jego liczenia, zmieniają tylko moment włączania się reguł ostrożnościowych. Wobec tego prosiłbym, żeby pan poseł wypowiadał...

(*Posel Andrzej Romanek*: Cały czas tak mówię.)

Nie, mówił pan, że zmieniamy definicję. Żadnej definicji nie zmieniamy.

Dziękuję i mam nadzieję, że już więcej te fałszywe stwierdzenia nie będą wypowiadane z tej mównicy. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie ministrze.  
Głos zabierze pani poseł Zofia Czernow.  
Bardzo proszę, pani poseł.

**Posel Zofia Czernow:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Państwo Ministrowie! Bardzo dużo słyszymy dzisiaj ze strony opozycji o konieczności stabilizacji finansów publicznych, o wysokim zadłużeniu Polski. Gdy słucha się tych wypowiedzi, wydawać by się mogło, że opozycji faktycznie chodzi o dobro finansów publicznych. Nic bardziej błędnego. Poprawki zgłoszone po pierwszym czytaniu projektu budżetu absolutnie temu przeczą.

Oto fakty. Pierwsza grupa poprawek dotyczy zmniejszenia wydatków na obsługę zagranicznego i krajowego długu publicznego o blisko 2 mld zł. Przyjęcie tych poprawek oznaczałoby utratę wiarygodności Polski na arenie międzynarodowej i zwiększenie wskaźników zadłużenia. Druga grupa poprawek, aż 21, na łączną kwotę 2,5 mld zł, dotyczy zmniejszenia rezerwy na współfinansowanie projektów realizowanych z udziałem środków europejskich. Stanowi to (*Dzwonek*) blisko 40% całej kwoty rezerwy.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę o pytanie.

**Posel Zofia Czernow:**

Powstaje pytanie: Jak wykorzystywać efektywnie środki unijne bez udziału własnego? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze w celu zadania pytania pan poseł Andrzej Duda, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo, panie pośle.

**Posel Andrzej Duda:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pytania, to pierwsze pytanie do pana ministra finansów, a jednocześnie do ministra infrastruktury. Nie ma żadnego rządowego rozwiązania dotyczącego finansowania wschodniej obwodnicy Krakowa, trasy S7 obiecanej dziesiątki razy przez kolejnych ministrów i kolejnych kandydatów Platformy Obywatelskiej z Krakowa. Panie ministrze, mam pytanie: Co z tymi pieniędzmi i co z waszymi obietnicami? To jest pierwsza sprawa.

Po drugie, jak wygląda kwestia finansowania samorządów? Z informacji, które otrzymałem od władz Krakowa, wynika, że Kraków jako gmina dopłacił do

subwencji oświatowej w ostatnich latach 1 mld zł, do zadań zleconych ponad 60 mln. Państwo likwidujecie szkoły rękami samorządów, taka jest prawda. Tak robi rząd PO w Polsce od 5 lat.

(*Głos z sali: PO-PSL.*)

Likwidujecie państwo szkoły rękami samorządów i zarządzacie samorządy.

Wreszcie ostatnie pytanie. Co ze środkami na aktywizację bezrobotnych? (*Dzwonek*) Bezrobocie w tym miesiącu wynosi 12,9%. Od zeszłego roku przybyło ćwierć miliona bezrobotnych, panie ministrze. Czy pan ma tego świadomość? Co pan robi, żeby temu przeciwdziałać?

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Czas minął, panie pośle.

**Posel Andrzej Duda:**

Ostatnie pytanie. Czy rzeczywiście zamierzacie państwo w tym roku odebrać 500 tys. zł na rewaloryzację zabytków Krakowa, a w przyszłych latach odebrać środki Krakowowi poprzez zabranie pieniędzy będących w dyspozycji prezydenta i przekazanie ich do dyspozycji ministrowi kultury? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Czas minął. Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Czas na zadanie pytania – 1 minuta.

**Posel Romuald Ajchler:**

Panie marszałku, proszę, aby był pan tak tolerancyjny, jeśli chodzi o czas, jak w stosunku do mojego przedmówcy.

Panie ministrze – zwracam się tu już z całą wagą do pana ministra finansów – czy pan wie, że rokrocznie zadłuża państwo o 100 mld zł? Czyli Gierek w stosunku do tego, co pan robi, to mały pişik. Panie ministrze, przejęliście 5 lat temu dług publiczny na poziomie niespełna 400 mld zł, 390 i trochę. W ciągu 5 lat przybyło, pożyczyciście, dług publiczny wzrósł o 500 mld. Sprzedaliście majątek za około 200 mld zł. Co pan powie, panie ministrze, za jakiś czas, jak ta studzienka panu wyschnie? No pewnie że została nam jeszcze do sprzedania ziemia rolnicza, lasy, jeziora – to też jeszcze można spieniężyć. (*Dzwonek*) Jednak żeby rozwijać, budować za poży-



**Posel Romuald Ajchler**

zione pieniądze, nie potrzeba filozofa, nie potrzeba ministra finansów. Każdy z nas pożyczycy i wybuduje piękną willę. Tylko kto to będzie spłacał, panie ministrze? Pan już chyba nie, bo nie będzie pan wtedy ministrem finansów. *(Oklaski)*

*(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Jerzy Wenderlich)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Proszę o zadanie pytania pan posła Jana Ziobrę z Solidarnej Polski.

Pan poseł chce mieć długie wejście, ale gdyby można skrócić te wejścia, też byłoby to wskazane.

*(Głos z sali: Wejście smoka.)*

**Posel Jan Ziobro:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym odnieść się do kwestii, która tutaj po części była poruszana, chodzi o bezrobocie wśród ludzi młodych, a w szczególności środki na aktywizację bezrobotnych młodych ludzi. Zostały ostatnio uruchomione środki, jednak one na pewno są niewystarczające, jeśli weźmiemy pod uwagę, iż bezrobocie w przedziale wiekowym 24–34 lat sięga już ponad trzydziestu kilku procent, z roku na rok przybywa ludzi młodych niemających pracy, a środki, które powinny być systematycznie zwiększane o wielkie pule, nie są takie, jak oczekują tego młodzi ludzie.

Podobnie ma się sytuacja w gminnych ośrodkach pomocy społecznej, które prawdopodobnie również przed końcem 2013 r., w listopadzie czy w grudniu, nie będą miały pieniędzy na sfinansowanie pomocy dla rodzin, które będą tej pomocy wymagały. *(Dzwonek)*

Chciałbym również odnieść się do kwestii związanej ze związkami sportowymi.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Już nie zdąży się pan odnieść.

**Posel Jan Ziobro:**

Jeszcze 5 sekund.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

5 sekund. Zobaczę, czy pan zdąży.

**Posel Jan Ziobro:**

Chodzi o związki sportowe. Dlaczego związki sportowe, które mają mniej członków, dostają tyle samo pieniędzy co związki sportowe, które mają np. 20 tys. członków? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję. Nie zmieścił się pan w 5 sekundach. Pana zysk.

Uprzejmie proszę, pan poseł Jakub Rutnicki, Platforma Obywatelska.

**Posel Jakub Rutnicki:**

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Zdając sobie sprawę z tego, że 2013 r. nie będzie łatwym rokiem, przede wszystkim cieszę się niezmiennie, że jest takie duże natężenie, nacisk na kwestie związane z rodziną. Chciałbym zapytać o ważny projekt, który będzie realizowany przez ministerstwo transportu, mianowicie „Mieszkanie dla młodych”. To jest dobre rozwiązanie, które będzie promować przede wszystkim albo także rodziny wielodzietne, bo będzie można uzyskać do 20% dopłaty do kredytu. Chciałbym zapytać, jaka jest realna szansa, aby w 2013 r. ten program mógł wystartować. Jeżeli wystartuje, to ilu młodych Polaków będzie mogło skorzystać z tego programu w 2013 r.? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Adam Kwiatkowski, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Adam Kwiatkowski:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Obserwuję dziwną korelację działań władz miasta Warszawy i rządu. Miasto rezygnuje właśnie z budowy obwodnicy śródmiejskiej po praskiej stronie Wisły. Rząd odsuwa w czasie realizację obwodnicy zewnętrznej, mówię tutaj o odcinku drogi S2 między ul. Puławską a Szosą Lubelską. Dlaczego rząd nie dostrzega czekającego południową Warszawę paraliżu komunikacyjnego? Dlaczego ta trasa, która zostanie oddana z opóźnieniem, myślę tutaj o odcinku Konotopa–Puławska, ma doprowadzić do paraliżu tej części miasta? Czy Warszawa ma być przez kolejne lata jedynym miastem w Europie, które nie ma żadnej obwodnicy, żadnego rozwiązania komunikacyjnego?

**Posel Adam Kwiatkowski**

(Posel Jakub Rutnicki: W Warszawie jest autostrada.)

Czy państwo, podobnie jak prezydent miasta Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz, uważacie, że w tym mieście nie ma korków? Co z pozostałymi strategicznymi inwestycjami drogowymi (*Dzwonek*), takimi jak choćby droga S7...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Może już niech pan nie wymienia, bo czas mija.

**Posel Adam Kwiatkowski:**

...na odcinku północnym i na odcinku południowym? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Ryszard Zbrzyzny:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jak w lutym bieżącego roku podało Ministerstwo Finansów w oficjalnej publikacji „Finanse publiczne w Polsce w okresie kryzysu”, dług publiczny Polski na koniec 2011 r. wynosił 56,6% PKB. Natomiast ten sam dług, ale bez OFE, wynosił 39,4 PKB. Zatem dług publiczny będący skutkiem OFE jest oczywiście ponad 17% większy. Przy zadłużeniu publicznym Polski wynoszącym na koniec 2011 r. około 860 mld zł dług ten wynosił więc ponad 260 mld i był o 37 mld zł wyższy od wartości rynkowej zgromadzonych w OFE aktywów netto na koniec 2011 r. Pokazuje to skalę szkodliwości filaru kapitałowego dla finansów publicznych.

Chciałbym zapytać w kontekście tego komunikatu, czy Ministerstwo Finansów podejmie jakiekolwiek działania, żeby ten wpływ OFE na wynik, a więc na dług publiczny do PKB, nie był aż tak znaczący (*Dzwonek*), żeby z tego tytułu nie było negatywnych konsekwencji wynikających z przekroczenia kolejnych barier, a więc 55% i 60% PKB. Dziękuję. Przepraszam. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

**Posel Piotr Szeliga:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jest kolejny budżet i są kolejne rozczarowania, cięcia, zabieranie ulg, chociażby ulgi internetowej. Fundusz Pracy? Nie, nie trzeba uruchamiać, przecież bezrobocie jest takie, że jeszcze młodzi Polacy będą mieli za co wyjechać. Subwencja oświatowa? To nie my, to samorządy zamykają szkoły. Nie warto dać więcej na te szkoły, głupszy Polak będzie łatwiejszy do rządzenia. Rolnikom nie warto... (*Gwar na sali*)

Panie marszałku, przeszkadza mi to.

(Posel Krystyna Skowrońska: Bo jest 1 mln dzieci mniej.)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Proszę kontynuować.

**Posel Piotr Szeliga:**

Pani poseł, daj Boże, żeby tych dzieci było więcej.

(Posel Krystyna Skowrońska: Daj Boże.)

Rolnicy? Dopłat do paliwa nie trzeba, bo przecież mają mniejsze dopłaty unijne, to i tutaj przeżyją.

Panie ministrze, co z Lubelszczyzną, drogami S12, S17, do Dorohuska, do Hrebennego? Nie warto budować dróg do przejść granicznych? Obwodnica Tomaszowa Lubelskiego? Przygotował to samorząd, wydał mnóstwo milionów, a dzisiaj zabieracie te pieniądze. A Biłgoraj i zbiornik Brodziaki, który uchroni przed zalewaniem terenów? Nie, nie warto wspierać takich inwestycji, lepiej płacić odszkodowania. Dzisiaj buduje się na Lubelszczyźnie lotnisko tylko po to, żeby młodzi mogli wylecieć za granicę...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

To jest już opinia. Nie zadaje pan pytania. Pan...

**Posel Piotr Szeliga:**

...a na zachodzie buduje się lotnisko tylko i wyłącznie po to, żeby ludzie latali na wczasy. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Jak łatwo... No, ugryzłem się w język.

Pan poseł Ireneusz Raś, Platforma Obywatelska.

Ale, panie pośle, na miłość boską, skoro to jest minuta, to proszę omijać inwokacje i może od razu przechodzić do zadawania pytań.

Pan poseł Raś, uprzejmie proszę.

**Posel Ireneusz Raś:**

Panie Marszałku! Państwo Ministrowie! Wysoki Sejmie! Jak obserwuję tę debatę w tym roku, to mogę ją skwitować trochę żartobliwie – to są żarty. I chciałbym tutaj od ministra finansów otrzymać bardzo precyzyjną, ogólną informację, ile z tych wszystkich poprawek...

(*Posel Elżbieta Rafalska*: Precyzyjną czy ogólną?)

...to poprawki realne. Oczywiście zadania ważne, ale czy to są zadania przygotowane, które możemy zrealizować w przyszłym roku? Czy jest dla nich przeprowadzona jakaś względna analiza finansowa? Wydaje mi się, że to jest tylko PR i takie zwiększanie swojego politycznego komfortu w regionie, a nie rzetelna debata. I chciałbym, żeby jeszcze raz minister powiedział to, co premier tutaj powiedział parę miesięcy temu – że S7 ma swój harmonogram, będzie realizowana i że zmiana co do Narodowego Funduszu Rewaloryzacji Zabytków Krakowa (*Dzwonek*) to nie jest zmiana wynikająca z widzimisie, tylko zmiana wynikająca ze stanowiska Trybunału Konstytucyjnego i że ona nie będzie zagrażać Krakowowi. Nie ma pana Dudy, bo chciałbym...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Już nie zdąży się pan poseł odnieść.

**Posel Ireneusz Raś:**

...żeby to usłyszał.

Chciałbym tylko podziękować za poparcie ze strony rządu dla poprawki Klubu Parlamentarnego PO – środki na sport...

(*Głos z sali*: Duda jest.)

...i powiedzieć...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

**Posel Ireneusz Raś:**

...że będziemy jeszcze pracować nad poprawką dotyczącą małej turystyki. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

I w ten sposób pan poseł Raś wypracował czas dla pana posła Dudy, który oczywiście z tego korzysta.

Uprzejmie proszę.

(*Głos z sali*: No, nazwisko padło.)

**Posel Andrzej Duda:**

Bardzo dziękuję panu marszałkowi.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W trybie sprostowania muszę powiedzieć tak: proszę państwa, ja w 2010 r. i w 2011 r. w czasie kampanii wyborczej słyszałem obietnice z ust prominentnych polityków Platformy Obywatelskiej w Krakowie dotyczące trasy S7, dotyczące wizyt ministrów, pieniędzy, natychmiastowego rozpoczęcia budowy itd.

(*Posel Krystyna Skowrońska*: O tym nie było.)

Do dzisiaj tam nie została wbita nawet łopata.

(*Głos z sali*: Do kogo pan się zwraca?)

Natomiast co do SKOZK – po raz pierwszy w tak ostrej formie w trakcie posiedzenia komisji stanęła sprawa pieniędzy dla Krakowa na renowację zabytków, przeniesienia ich w gestię ministra kultury. Panie pośle, pan doskonale wie, że to jest najlepszy sposób finansowania krakowskich zabytków...

(*Głos z sali*: Nie można straszyć Polaków, panie pośle.)

...odzwierciedlający również prestiż Krakowa...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Nie, panie pośle. Pan...

**Posel Andrzej Duda:**

Znajdują się te pieniądze w gestii prezydenta i tak powinno pozostać. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

...w trybie sprostowania ma nie opowiadać o tym, o czym wie pan poseł Raś, tylko prostować to, co opacznie pan poseł zrozumiał. Trzymajmy się takiej regulaminowej formuły.

A teraz już pan poseł Arkadiusz Czartoryski, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Arkadiusz Czartoryski:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Chciałbym zapytać pana ministra finansów, czy rząd Platformy Obywatelskiej stać na setki milionów strat, które ponoszą spółki Skarbu Państwa za wiedzą ministra skarbu państwa. Koncern ENERGA stracił 200 mln zł, a potem pan minister Budzanowski powiedział, że projekt, na które te 200 mln zł wydano, jest zupełnie niepotrzebny. Przecież można było te pieniądze wziąć w postaci dywidendy bądź w inny sposób. Chciałbym o to zapytać w kontekście likwidacji właśnie budowy elektrowni przez koncern ENERGA SA, bo linia kolejowa nr 29 z Tuszczu przez Wyszaków do Ostrołęki, północno-wschodnie Mazowsze, z tego ty-



**Posel Arkadiusz Czartoryski**

tułu zostanie zlikwidowana. Z badań technicznych, które wykonały PLK, wynika, że 2015 r. to ostatni rok, w którym może być użytkowana. Czy pan sobie zdaje sprawę, że całe północno-wschodnie Mazowsze zostanie odcięte od linii kolejowej, ponieważ te betonowo-strunowe (*Dzwonek*) podkłady, zbudowane w 1970 r., w 2015 r. kończą swój żywot? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Marek Balt, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Marek Balt:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym zapytać o szpitale kliniczne, dla których zapisano w budżecie 77% tegorocznego finansowania. Chciałbym zapytać, jak państwo chcecie finansować dalej te szpitale kliniczne, skoro one są już w tej chwili bardzo zadłużone. Czy to jest wstęp do prywatyzacji tych szpitali klinicznych, czy zamierzacie je sprzedać? Co z nimi chcecie zrobić? 77% tegorocznego finansowania w mojej ocenie nie wystarczy nawet do połowy przyszłego roku. Jakie są plany rządu związane ze szpitalami klinicznymi? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu posłowi Baltowi.

Pan poseł Patryk Jaki, Solidarna Polska.

Nie ma pana posła? Nie ma.

A więc pan poseł Andrzej Biernat, Platforma Obywatelska.

Pana posła Biernata również nie widzę, ale za to na pewno widzę pana posła Łukasza Zbonikowskiego, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Łukasz Zbonikowski:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie do pana ministra. Obserwując ten przygotowany stagnacyjny projekt budżetu, w którym bardzo mocno kreuje się i powiększa obciążenia podatników, czyli nas, obywateli, ale przede wszystkim przedsiębiorców, szczególnie tych, którzy w największym stopniu utrzymują, łożą na wydatki państwa i radosną twórczość rządu, chciałbym właśnie zadać pytanie: Czy wy w ogóle przyglądacie się, na co potem są wydawane te środki finansowe i ile marnotrawstwa tam można zauważyć? Ja już nie będę rozliczał każdego ministerstwa, ale to powinno być skorelowane z Mini-

sterstwem Finansów, bo obserwuję to choćby na moim terenie. Największa inwestycja, która powinna być chlubą, która od września powinna być otwarta, mówię o odcinku autostrady A1 między Włocławkiem a Toruniem, wstęga we wrześniu powinna być przecięta, jest w rozsypce i teraz wydajemy na samo zabezpieczenie zimowe 100 mln zł tylko po to, żeby na wiosnę robić (*Dzwonek*) nowy przetarg i próbować na nowo ją realizować – coś, co przy dobrym nadzorze instytucji rządowej, ministerstwa infrastruktury, GDDKiA powinno być wykonane. Może na tym trzeba się skupić, a nie wyłącznie na podwyższaniu stawek podatkowych? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Pan poseł Zbyszek Zaborowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Zbyszek Zaborowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie do rządu dotyczące rynku pracy. Przykłady tylko z województwa śląskiego z ostatnich dni: 1,5 tys., prawie 1/3 załogi tyskiego Fiata do zwolnienia, z kooperantami kilkakrotnie więcej ludzi, w Gliwicach pomysł, by 500 ludzi wysłać czasowo do Austrii i do Niemiec – przynajmniej jakiś pomysł – na kolei, w Przewozach Regionalnych około 1 tys. osób na koniec grudnia, właśnie w okresie świątecznym, żegna się z pracą i ze swoją firmą na zawsze, w Delphi rozpoczynają się rozmowy o zwolnieniach pracowników. Rząd nic nie robił. Interpelowaliśmy we wrześniu, pytaliśmy w październiku – rząd w sprawie Fiata nie kiwnął palcem, podobno jutro zamierza w tej sprawie się zebrać. Rząd nic nie zrobił w sprawie utrzymania miejsc pracy. Pytam: Dlaczego (*Dzwonek*) mrozi się Fundusz Pracy i fundusz świadczeń gwarantowanych kolejny raz z rządu? Kolejny rok pieniądze przeznaczone na aktywne formy walki z bezrobociem są niewykorzystane. Panie ministrze, co to za logika? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

I pan poseł Edward Siarka, Solidarna Polska.

Proszę bardzo.

**Posel Edward Siarka:**

Dziękuję.

Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Moje pytanie dotyczy naszego bezpieczeństwa w górach w związku z rozpoczynającym się sezonem narciarskim i sezo-

**Posel Edward Siarka**

nem zimowym w ogóle. Mianowicie w budżecie państwa w części 42: Sprawy wewnętrzne przewidziano 10 500 tys. na ratownictwo górskie, są to środki mniejsze w stosunku do roku poprzedniego, natomiast minister środowiska w tym samym czasie wydaje rozporządzenie, na mocy którego niektóre parki zostały zwolnione z płacenia, przekazywania 15% wpływów z biletów wstępu na rzecz ratownictwa górskiego. Efekt tego jest taki, że dzisiaj GOPR nie ma środków na prowadzenie akcji, tych środków brakuje. W związku z tym w jaki sposób ministerstwo chce zrównoważyć utratę tych środków dla GOPR-u z tytułu mniejszych wpływów z biletów wstępu do parków, żeby skutecznie mogły być prowadzone akcje w górach? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu posłowi.

O zadanie pytania proszę panią poseł Annę Sobecką, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Anna Elżbieta Sobecka:**

Dziękuję.

Wysoka Izbo! Koalicja wygłasza, używając słów zachwyty nad budżetem, twierdzenie, że budżet jest odpowiedzialny, prorozwojowy. Zatem pytam pana ministra, czy wierzy w to, że zrealizuje ten budżet z tymi wskaźnikami makroekonomicznymi, czy też będzie nowelizacja tego budżetu.

Drugie pytanie. O ile niższe od zakładanych będą dochody podatkowe?

I trzecie. Dlaczego założył pan tak wysoką ściągalność dochodów z kar, grzywien i mandatów? W budżecie jest zapisane na ten cel ok. 1,5 mld zł. Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Pan poseł Dariusz Joński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Jest pan poseł? Nie ma.

Pan poseł Kazimierz Ziobro, Solidarna Polska.

Pani poseł Jadwiga Wiśniewska, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Jadwiga Wiśniewska:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałabym poruszyć sprawę dotyczącą nędzy w Polsce. Mimo że Platforma Obywatelska zaklina jak

jakiś czarodziej deszcz, że nie ma biedy w Polsce, 2 mln Polaków żyje w nędzy. Najgorzej mają dzieci. W ostatnim roku przybyło 300 tys. osób żyjących w ubóstwie, niemogących zaspokoić podstawowych potrzeb, jak wyżywienie, odzież, opłata bieżących rachunków. Dlatego też chciałabym zapytać: Jakiego rzędu środki zabezpieczone są w budżecie państwa na realną walkę z ubóstwem?

Ubóstwo wiąże się z bezrobociem. Dlatego też pytam: Dlaczego mrozie państwo środki z Funduszu Pracy, z funduszu świadczeń gwarantowanych? Czy nie widzicie związku między tymi dwoma faktami?

Trzecia sprawa dotyczy poprawki regionalnej. Chciałabym zapytać ministra infrastruktury: Jakie są szanse *(Dzwonek)* na remont wiaduktu nad linią kolejową w Myszkowie? Chodzi o wiadukt drogowy nad odnogą Warty, którego remont jest konieczny. Stan tego wiaduktu jest bardzo zły, w szczególności naruszona jest konstrukcja tego wiaduktu, co zagraża bezpieczeństwu pieszych i pojazdów. Nadmieniam, że wiadukt przebiega w ciągu drogi tranzytowej, na której odnotowywane jest duże natężenie ruchu – drogi 793. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

To była pani poseł Wiśniewska.

A teraz pan poseł Stanisław Wziątek, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Stanisław Wziątek:**

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Ze śmiertelną powagą, panie ministrze, chciałabym pana zapytać: Czy zależy panu i rządowi na bezpieczeństwie polskich żołnierzy w Afganistanie? Po raz pierwszy, panie ministrze, zdarzyło się, że w tym budżecie jest zdecydowanie mniej pieniędzy na pomoc tzw. PRD, na pomoc rozwojową i pomoc humanitarną polskiego kontyngentu w Afganistanie. Z 22, 20 mln zeszliśmy na poziom 6, 7 mln zł. Co to znaczy? To znaczy, że polscy żołnierze mają zdecydowanie mniej możliwości, mniej narzędzi uwiarygodniania tam swojej obecności. Dlatego trzeba zrobić wszystko, żeby oni mieli możliwość wzbudzania szacunku i uznania wśród społeczności lokalnej, wśród mieszkańców Afganistanu. Chciałabym jeszcze raz, panie ministrze *(Dzwonek)*, zapytać: Czy pan minister zwiększy te środki? Bez tych środków niestety polscy żołnierzy mogą być zagrożeni, może być zagrożone ich bezpieczeństwo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu posłowi Wziątkowi.

Pan poseł Jacek Bogucki, Solidarna Polska.

**Posel Jacek Bogucki:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Państwo Ministrowie! Czym naraziła się wam Polska wschodnia, że w wydatkach inwestycyjnych województwo podlaskie nie zostało nigdzie uwzględnione? Nie ma na szpitale, nie ma na oświatę, nie ma na żadną drogę, ani S8, ani S61, ani S19, ani obwodnicy Suwałk, ani obwodnicy Łomży, ani w okolicach Białegostoku. Nie ma. Niczego nie będzie. Ale to mówił ktoś, kto był pierwowzorem rządu Donalda Tuska. Jak można wyrównywać różnice pomiędzy regionami, jeśli Polska wschodnia, województwo podlaskie traktowane są tak, jakby ich w Polsce nie było? To nie jest już wyrównywanie różnic, to jest równanie z ziemią Polski wschodniej. To jest (*Dzwonek*) degradacja zupełna. A przecież i pieniądze unijne, i wsparcie krajowe powinny służyć wyrównywaniu różnic. Dlaczego żadne inwestycje do tej części Polski nie trafiają? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu posłowi Boguckiemu.

Pan poseł Wiesław Stanisław Janczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Wiesław Stanisław Janczyk:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Budżet to zawsze taki dokument, z którego wynika to, czy rząd zamierza rozwiązywać rzeczywiste problemy Polaków, obywateli, czy tylko stwarzać pozory rozwiązywania tych problemów. Nie będę przytaczał tu danych statystycznych, bo przerysowano się nimi jak piłeczką pingpongową przez cały dzień dzisiejszy i te mikrofony dawno nie słyszały tylu danych ściąganych z roczników statystycznych, z obcych źródeł. Ale chcę podać cyfry z tego budżetu. Mianowicie na rozwiązywanie problemów w zakresie działania spółek wodnych jest tylko 4 mln na rok 2013. Jestem z Małopolski. Na Sądeckiźnie w tym roku wyszła w wielu gospodarstwach woda w studniach, rury były puste, z kranów nie ciekła woda. Jak rząd zamierza to rozwiązywać i wesprzeć w tym rolników za kwotę 4 mln zł dotacji, subwencji dla spółek wodnych, w sytuacji kiedy wojewoda małopolski ma otrzymać z tej kwoty ok. 550 tys. zł? (*Dzwonek*) To wystarczy na wybudowanie wodociągu w jednym większym sołectwie albo w jednej wsi. Czy to są działania, które mogą prowadzić do rozwiązania problemów, czy tylko pozory działań? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Pan poseł Lech Sprawka, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Lech Sprawka:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Kwocie części oświatowej subwencji ogólnej, która rośnie o 0,9% w stosunku do 2012 r., towarzyszą cztery różne wersje kalkulacji autorstwa Ministerstwa Edukacji Narodowej oraz Ministerstwa Finansów. Panie ministrze, pani minister, jaka jest ostateczna wersja? O szczegółową prośbę na piśmie z podpisem ministra finansów – nie ministra edukacji, ale ministra finansów, który odpowiada za kształt projektu budżetu.

Drugie pytanie. Czy zgodna z art. 167 ust. 4 konstytucji i art. 28 ustawy o dochodach j.s.t. jest kalkulacja tej subwencji zwiększająca ją o ok. 350 mln, podczas gdy skutek przechodzący podwyżki dla nauczycieli i awansu zawodowego to 624 mln, według wyliczeń ministerstwa edukacji, obliczony przy założeniu zwolnienia 10 tys. nauczycieli (*Dzwonek*) oraz wzroście dotacji dla szkół niepublicznych o 5% przy ciągle rosnącej liczbie uczniów w tego typu szkołach? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Zapraszam pana posła Michała Wojtkiewicza, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Michał Wojtkiewicz:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Państwo Ministrowie! Wszyscy Polacy, wszyscy, zadają sobie pytanie, jak przeżyć rok 2013 wobec rosnącego bezrobocia, zadłużenia państwa, jak również zwiijającej się gospodarki.

Panie ministrze, budżet Ministerstwa Obrony Narodowej wynosi kilkadziesiąt miliardów złotych, z tego znakomita część jest przeznaczona na uzbrojenie. 80% uzbrojenia kupujemy za granicą. Czy nie można by było tych proporcji odwrócić? Będziemy wydawali na budowę statków wojennych i nie będziemy ich budowali w naszych stocznich, będziemy je kupowali od Niemców. My likwidowaliśmy stocznice, Niemcy wspierali stocznice. Czy to jest prawidłowe działanie naszego rządu? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Grzegorz Adam Woźniak, Prawo i Sprawiedliwość.



### **Posel Grzegorz Adam Woźniak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W moim wystąpieniu chciałbym się odnieść do poprawki do budżetu, jaką złożyliśmy z grupą posłów z Mazowsza. Byłaby ona nieaktualna, gdyby zostały zrealizowane obietnice dotyczące inwestycji drogowych związanych z Euro. Chodziło o drogę S17 Warszawa – Garwolin – Lublin – Dorohusk. Poprawka nie dotyczy już całej drogi, bo wiadomo, że realia budżetu są takie, jakie są. Poprawka dotyczy jednego z najbardziej zakorkowanych miejsc w okolicach Warszawy. Chodzi o miejscowość Kołbiel, gdzie krzyżują się drogi Moskwa – Berlin i Lublin – Warszawa. Czy jest szansa, aby w przyszłym roku, czyli w przyszłym budżecie, znalazły się środki na rozpoczęcie prac modernizacyjnych, ponieważ wszystkie dokumenty związane z przygotowaniem tej inwestycji są gotowe? Z tego, co wiadomo, wynika, że brakuje tylko środków finansowych. Nie będę już pytał o całą drogę S17, ale w tym momencie chodzi o ten newralgiczny punkt, który jest zmorą dla wielu kierowców. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Pan poseł Krzysztof Szczerski, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Posel Krzysztof Szczerski:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Pana ministra Rostowskiego nie ma, ale mimo wszystko mam trzy pytania. Po pierwsze, jako członek Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa chciałbym się przyłączyć do apelu o to, żeby nie robić zamachu na pieniądze na rewaloryzację zabytków Krakowa, dlatego że te pieniądze są niezwykle potrzebne, a Kraków jest częścią narodowego dziedzictwa polskiego i każdy zamach na te pieniądze jest de facto zamachem na polską kulturę i to dziedzictwo, które jest w Krakowie zgromadzone. Bardzo proszę nie czynić zamachu na pieniądze na SKOZK.

Drugie pytanie. W moim okręgu, w zachodniej Małopolsce, tylko w moim okręgu, tym roku, w listopadzie, zabrakło pieniędzy dla Państwowej Straży Pożarnej, żeby wyjeżdżać do pożarów, dlatego że po prostu się skończyły. Czy w przyszłym roku też mamy bać się tego, że Państwowa Straż Pożarna, tak jak szpitale, będzie również działała tylko 11 miesięcy?

Trzecie pytanie kieruję szczególnie do ministra Rostowskiego. Co się stanie, gdy przyjdą z Unii Europejskiej rekomendacje krajowe? Jak rząd zareaguje na zewnętrzne rekomendacje dotyczące cięć w budżecie? Czy będziemy nowelizować polski budżet, dlatego że przyjdą z zagranicy nakazy, żeby dalej ciąć

wydatki? Jak rząd zareaguje na zewnętrzne naciski dotyczące cięcia wydatków w tym budżecie? Czy będzie nowelizacja? Dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Stanisław Szwed, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Posel Stanisław Szwed:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pan minister w swojej odpowiedzi stwierdził, iż powinniśmy się cieszyć, że mamy tylko 2 mln ludzi bez pracy. Smutna to radość, że ponad milion osób do 35. roku życia jest bez pracy. Na koncie Funduszu Pracy jest w tej chwili 5 mld zł, a zakłada się, że w przyszłorocznym budżecie będzie 7 mld zł, Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych to 4 mld zł. Chodzi o środki, które powinny być uruchamiane we właściwych sytuacjach, gdy jest wysokie bezrobocie. Tylko dzięki temu, że na koniec tego roku uruchomiono 500 mln zł z Funduszu Pracy, bezrobocie nie przekracza 13%.

Pytanie zasadnicze do ministra finansów: Czy w dalszym ciągu środki na aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu będą ograniczane na cele, które powinny być przewidywane? Czy w przypadku Śląska, gdzie jest tak duża liczba zwolnień, np. w fabryce Fiata, na kolei czy w poczcie, przewiduje się specjalne uregulowania dotyczące tego, aby uniknąć zwolnień i pomóc tym zakładom i pracownikom, którym grożą w tej chwili tak masowe zwolnienia? *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Pan poseł Jan Krzysztof Ardanowski, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Posel Jan Krzysztof Ardanowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dziwię się jakiejś mistycznej wierze posłów Platformy w zapisy tego budżetu, bo ani to nie przypomina ksiąg natchnionych, ani autor tego budżetu nie przypomina proroka. Ta wiara przypomina mi raczej powiedzenie z „Pana Tadeusza”, które przypomnę, trochę trawestując: Platforma na koń wsiedzie, Donald Tusk na czele i jakoś to będzie. To jest właśnie wiara w to, że jakoś to będzie, tylko że wiara jest pojęciem teologicznym, a budżet jest pojęciem ekonomicznym.

Ilustracją do mojego pytania są dwa przykłady z naszego wspólnego z panem marszałkiem okręgu

**Posel Jan Krzysztof Ardanowski**

wyborczego. Miasto Grudziądz – bezrobocie około 25%, żadnych szans i perspektyw, opanowane i zarządzane przez Platformę Obywatelską. Powiat lipnowski – bezrobocie zbliża się do 30%, niepodzielnie panuje PSL. Teraz chcę zadać pytanie: Gdzie w budżecie są programy pozwalające na rozwój rynku pracy, na wzrost zatrudnienia, na przedsiębiorczość, na dodatkową pracę dla osób ze wsi, na zatrudnienie bezrobotnych z upadających miast? Co mam odpowiedzieć tym ludziom, którzy przychodzą w sprawie pracy? Czy to, co wy mówicie, czyli że jakoś to będzie? *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Pani poseł Józefa Hrynkiewicz, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Józefa Hrynkiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! OFE to główne źródło długu publicznego. Kiedy rząd zamierza je zlikwidować? Kiedy całość Funduszu Pracy wróci do ministra pracy? Ile środków w budżecie państwa na rok 2013 jest na S19? Jak rząd uzasadni przyjęcie kryterium dochodowego w pomocy społecznej na poziomie skrajnego ubóstwa? Ile realnie przeznaczy się w 2013 r. na pomoc Polakom w republikach postradzieckich? Ile zaoszczędzi się w województwie podkarpackim na zlikwidowaniu 38 komisariatów?

Mam jeszcze pytanie do rządu: Kiedy rząd zamierza zwiększyć nakłady na ochronę zdrowia? Przecież nie wystarczy wykreślić z kalendarza grudnia, żeby pozbyć się kłopotów finansowych w systemie ochrony zdrowia, co proponował, zdaje się, premier Tusk. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Pani poseł Elżbieta Rafalska, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Elżbieta Rafalska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Tradycyjnie już podczas debaty budżetowej pytam się o Szpital Wojewódzki w Gorzowie, szpital publiczny, jeden z najbardziej zadłużonych szpitali w Polsce, mający zobowiązania na kwotę ponad 250 mln zł. Otóż ten szpital decyzją samorządu województwa niedługo ma stać się szpitalem niepublicznym, a obsługuje około 400 tys.

pacjentów. W ten sposób Gorzów stanie się jedynym miastem spośród 39 miast ponadstutysięcznych, który będzie miał tylko szpital niepubliczny.

Panie ministrze, dlaczego wszystkie instrumenty wspierania samorządów ze strony rządu kierowane są wyłącznie do tych samorządów, które dokonują przekształceń publicznych szpitali w niepubliczne? Czy jest to jedyna droga naprawiania sytuacji ochrony zdrowia? Czy tak naprawę nie zmierza to do tego, żeby wkrótce w Polsce były wyłącznie szpitale niepubliczne? *(Dzwonek)* Również ustawa o budżecie rozluźnia rygor liczenia długu. Chodzi o niezaliczanie zobowiązań szpitalnych samorządom gminnym, powiatowym, ale tylko tym, które przejmą długie przekształconych szpitali. Dlaczego tak dyskryminujecie publiczne szpitale? *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, pani poseł.

Pani poseł Gabriela Masłowska, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Gabriela Masłowska:**

Dziękuję, panie marszałku.

Panie ministrze, gdzie w budżecie na 2013 r. są zaplanowane środki na pracę dla młodzieży z Lublina i województwa lubelskiego, która nas systematycznie odwiedza w biurach poselskich? Co mamy im przekazać? Czy budżet na 2013 r. zmieni ich sytuację?

Jakie środki w budżecie na 2013 r. zostały zabezpieczone na to, aby Polska stała się centrum naukowo-badawczo-rozwojowym poszukiwania i wydobywania gazu łupkowego? Na styku państwo – duży biznes państwo polskie nie panuje nad sytuacją. Interesy narodowe stają się łatwym łupem przeróżnych prywatnych grup biznesu. Przykładem jest budowa autostrad czy poszukiwanie gazu łupkowego. Złe przyznanie licencji na zasadzie „kto pierwszy, ten lepszy” pozwala na spekulacje tymi licencjami. Sposobem naprawienia błędów, jak twierdzą eksperci z tej branży, jest spowodowanie, aby Polska stała się centrum naukowo-badawczo-rozwojowym gazu łupkowego, bo tylko w ten sposób można 10-krotnie pomnożyć korzyści z wydobywania gazu. *(Dzwonek)* Niestety, ten sektor jest stopniowo przejmowany przez firmy zagraniczne, a prace badawcze przenoszą się poza Polskę. Dlatego pytam: Czy budżet na 2013 r. sprostą tym wyzwaniom? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Pan poseł Piotr Pyzik, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Piotr Pyzik:**

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Krótka i na temat. Pytanie pierwsze: Jakie działania podejmie rząd, żeby zniwelować radykalną asymetrię pomiędzy zobowiązaniami samorządów a ich finansowaniem? Czy w przyszłorocznym budżecie samorządy przestaną być rezerwuarem dodatkowych środków dla budżetu?

Następne pytanie. Czy budżet państwa na 2013 r. jest realny? Czy minister finansów będzie korzystał ze środków z Funduszu Pracy w celu zmniejszenia długu publicznego?

Co mam odpowiedzieć rodzinom i chorym na pytanie o, nazwijmy to, choroby onkologiczne à propos końca 2013 r.? Czy znów będą musieli korzystać, mówiąc subtelnie, z tańszych terapii?

Nowe miejsca pracy to większe podatki wpływające do Skarbu Państwa, ale w przypadku osób młodych to dodatkowe przeciwdziałanie takim zjawiskom jak emigracja, wykluczenie społeczne, patologia. Moje pytanie brzmi: Ile ten budżet państwa konkretnie da nowych miejsc pracy?

Następne pytanie. Ile środków jest przeznaczonych w tym budżecie na podtrzymanie żywności polskiego na świecie, nie tylko na Wschodzie?

Następne pytanie. W jaki sposób przedstawiony przez państwa budżet (*Dzwonek*) – już kończę, panie marszałku – wspomaga zwłaszcza zakłady energochłonne na Śląsku? Mówię o Śląsku dlatego, że jeżeli te zakłady padną, to będzie to oznaczało zapaść dla gospodarki krajowej. Zapaść, która będzie jak spirala, bardzo trudna do zatrzymania, a konsekwencje tego będą radykalne.

I ostatnie pytanie. Ile środków przewiduje ten budżet na rodzinę, na przeciwdziałanie sieroctwu rodzinnemu? Według raportu NIK 85% dzieci...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Już pan poseł zadał pytanie.

**Posel Piotr Pyzik:**

Tylko dokończę myśl, panie marszałku.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Nie, proszę dać szansę rządowi, żeby odpowiedział na te pytania.

**Posel Piotr Pyzik:**

To są dzieci z sieroctwa, posiadające oboje rodziców. Dziękuję uprzejmie. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Jarosław Rusiecki, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Jarosław Rusiecki:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W czasie dzisiejszej debaty jako sukces podaje się informację o tym, że krajowy program rozwoju dróg lokalnych będzie finansowany w 50% przez samorządy, a w 50% przez budżet. Zapomina się jednak, że ten fundusz jest zmniejszony o 50%. W obecnym budżecie jest miliard, a w przyszłorocznym – 500 mln. Jednak nie o to chciałem zapytać. Chciałbym zapytać o los rządowego programu budowy dróg krajowych. Mianowicie w dzisiejszej prasie przeczytałem, że politycy Platformy chcą zmusić ministra transportu do zmiany decyzji w sprawie obwodnic. Moje pytanie dotyczy obwodnicy Opatowa, miasteczka w woj. świętokrzyskim. Apeluje o to rada miasta, jest dezyderat Sejmiку Województwa Świętokrzyskiego w tej sprawie, prosi też o to społeczny komitet poparcia budowy. Chcę zakończyć, wracając do tego tekstu, parafrazą popularnej reklamy, która płynie z Poznania. (*Dzwonek*) Obywatelscy posłowie PO i ludowi posłowie PSL, naciskajcie na ministra transportu w sprawie budowy obwodnicy Opatowa. Zróbcie to. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Pan poseł Lech Kołakowski, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Lech Kołakowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Dlaczego tak mało budujemy dróg, szczególnie w części północno-wschodniej Polski? W ramach pierwszego paneuropejskiego korytarza transportowego drogowo-kolejowego w ciągu drogi krajowej nr 61 miała być wybudowana Via Baltica, łącząca państwa starej Unii z państwami nadbałtyckimi i Finlandią. Stawiam pytania: Panie ministrze, kiedy ta trasa zostanie wybudowana? Kiedy zostanie wybudowana obwodnica Łomży i Suwałk, tak bardzo od wielu lat oczekiwana? I ostatnie pytanie: Czy widzi pan minister degradację komunikacyjną woj. podlaskiego? Proszę o odpowiedź na piśmie. Dziękuję. (*Oklaski*)



**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

I pan poseł Marek Łatas, Prawo i Sprawiedliwość.

**Poseł Marek Łatas:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrze! Jednym z efektów spowolnienia gospodarczego jest wzrost bezrobocia. Jak rządząca koalicja reaguje na ten wzrost bezrobocia? Zmniejszeniem środków na aktywizację bezrobotnych, zmniejszeniem środków na inne działania, które będą likwidować to bezrobocie. Pan minister mówi, że stworzyliście państwo przez 4 lata 930 tys. miejsc pracy. Proszę powiedzieć, panie ministrze, jaki procent tych umów, jeśli chodzi o te miejsca pracy, stanowią umowy śmieciowe? W przedziale wiekowym od 24 lat do 34 lat prawie 50% stanowią zatrudnieni na umowach śmieciowych. Prawie 30% osób w tym przedziale wiekowym jest bez pracy. Jak ci ludzie zapracują na swoje emerytury, panie ministrze? Czy wydłuży im pan wiek pracy do 80 lat? Inaczej nie potrafią bowiem zapracować. I ostatnie pytanie: Jakie konkretne działania zamierza podjąć rząd, aby *(Dzwonek)* walczyć efektywnie z bezrobociem? Czy zostaną zwiększone środki finansowe dla urzędów pracy na aktywne formy zwalczania bezrobocia? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Pani poseł Małgorzata Sadurska, Prawo i Sprawiedliwość.

**Poseł Małgorzata Sadurska:**

Dziękuję bardzo.

Mam 3 konkretne pytania. Pytanie pierwsze: Dlaczego w budżecie państwa nie zabezpieczono kwoty 26 mln zł na budowę szkoły w Kazimierzu Dolnym? Szkoły, która została zniszczona w 2011 r. w wyniku wybuchu gazu. Przed wyborami w 2011 r. były obietnice, a teraz gmina została sama z tym problemem.

Pytanie drugie: Dlaczego w budżecie państwa nie zabezpieczono kwoty 8,5 mln zł na sfinansowanie remontu starego mostu w Puławach, jedynej przeprawy mostowej w ciągu rzeki Wisły, która podlega gminie, mostu który musi być wyremontowany do 2014 r.? Panie ministrze, jak gmina wiejska, gmina Puławy, ma zabezpieczyć pieniądze na remont mostu bez wsparcia ze strony rządu?

I pytanie trzecie: Dlaczego w budżecie państwa nie zabezpieczono kwoty 50 mln zł na wykup gruntów pod drugi etap obwodnicy Puław, obwodnicy,

która była obiecywana przez polityków Platformy Obywatelskiej w kampanii w 2007 r.? *(Dzwonek)* Zabezpieczenie tych 50 mln zł pozwoli na otrzymanie ZRID, co jest niesłuchanie istotne w sytuacji decyzji środowiskowej, która kończy się w przyszłym roku. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Pan poseł Dariusz Joński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Poseł Dariusz Joński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam dwa pytania. Pierwsze kieruję do pana ministra pracy. Panie ministrze, wiele polskich miast i gmin nie jest w stanie samodzielnie sobie poradzić z walką z bezrobociem. Bezrobocie jest bardzo wysokie, szczególnie wśród młodego pokolenia. Tak jest m.in. w Łodzi, gdzie od wielu lat bezrobocie utrzymuje się na poziomie ponad 11–12% i cały czas wzrasta. Mam pytanie: Kiedy ministerstwo pracy zaprezentuje rządowy program pomocy dla miast i gmin? Dzisiaj miasta i gminy same sobie z tym problem nie poradzą. Biorąc pod uwagę założenia do budżetu, ale również to, co będzie w 2013 r., wiemy, że bez tej pomocy po prostu sobie nie poradzą.

Drugie pytanie kieruję do ministra finansów. Chodzi o podatek od transakcji finansowych. Klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej składał projekt ustawy, który został odrzucony w pierwszym czytaniu. Wtedy minister finansów zapowiadał, że w ciągu najbliższych tygodni zostanie złożony projekt ustawy dotyczący podatku od transakcji finansowych. *(Dzwonek)* Pytam pana ministra finansów: Kiedy zostanie przedłożony, ponieważ te zapewnienia słyszemy już od kilku miesięcy? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Waldemar Andzel, Prawo i Sprawiedliwość.

**Poseł Waldemar Andzel:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Słuchając Platformy Obywatelskiej, można stwierdzić, iż Polska jest zieloną wyspą, a w rzeczywistości jest to bagno porośnięte zielenią. Bezrobocie na koniec listopada wynosi 2059 tys. osób, a stopa bezrobocia – 12,9%. Dodatkowo jest 1 mln osób bezrobotnych bez rejestracji i 2200 tys. Polaków trwale przebywa poza Polską powyżej 12 miesięcy, a ponadto 2 mln osób zatrud-

### **Posel Waldemar Andzel**

nionych jest na umowach śmieciowych. Rząd zakłada oficjalnie bezrobocie w 2013 r. na poziomie 13%, które już właściwie mamy, a może ono wynosić, według ekspertów, 15%. To pic i fotomontaż rządu. Spada produkcja i spożycie, następuje spadek wynagrodzeń, przejadane są oszczędności, tworzy się tylko większą administrację dla swoich kolegów i koleżanek partyjnych. Na Funduszu Pracy rząd PO-PSL zaoszczędził 17 mld zł, co roku na kontach Funduszu Pracy jest 5–7 mld zł. Dlaczego rząd nie chce uruchomić wszystkich środków na aktywizację zawodową (*Dzwonek*), na walkę z bezrobociem, które jest plagą państwa. Z bezrobociem powiązane są ubóstwo i nędza, a żyje w nich 10 mln Polaków, czyli 27% społeczeństwa. Kiedy rząd podniesie sensownie zasiłki dla bezrobotnych, świadczenia rodzinne, ale nie o 9 zł, i zasiłki z pomocy społecznej, w przypadku których kryteria nie były zmieniane od 6 lat? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Pani poseł Maria Nowak, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Posel Maria Nowak:**

Panie Marszałku! Od kilku lat płace nauczycieli akademickich nie zostały podwyższone nawet o procent inflacji. Pani minister obiecała podwyżkę w 2013 r. o 9%, która niestety nawet nie pokryje tej inflacji. W imieniu środowiska akademickiego pytam panią minister: Jak zmieniają się płace na uczelniach, jaka będzie dolna stawka, która jest określana przez ministerstwo, dla poszczególnych stanowisk pracowników naukowo-dydaktycznych? I druga sprawa: Czy będą środki na kontynuację drugiego etapu budowy międzyuczelnianego centrum interdyscyplinarnego w Chorzowie?

Otóż w dziale: Edukacyjna opieka wychowawcza zaplanowano o 15% mniejsze środki niż w roku bieżącym. Z tej pozycji dofinansowywane są między innymi kolonie i obozy dla dzieci i młodzieży szkolnej. W ostatnich latach z wyjazdów wakacyjnych mogło się cieszyć tylko niespełna 20% uczniów. Obecnie ceny rosną, a środki zostały zmniejszone. (*Dzwonek*) Dlatego pytam: Jakiekalkulacje towarzyszyły MEN przy projektowaniu tych kwot? Dlaczego zmniejszono te środki? Jaki procent uczniów, wedle przewidywań Ministerstwa Edukacji Narodowej, wyjedzie w 2013 r. na wakacje? Czy takie działania są w ramach tego prorozwojowego budżetu? A może rząd i to zadanie planuje zepchnąć na barki samorządów? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Pan poseł Jerzy Szmit, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Posel Jerzy Szmit:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym zapytać, w jakich dwóch ostatnich latach mieliśmy do czynienia z następującymi zjawiskami: inwestycje zagraniczne na poziomie 16 mld dolarów, wzrost PKB na poziomie 6–7% rocznie, inflacja na poziomie 2% rocznie, jak również z tym, że udało się o 6 punktów procentowych ograniczyć bezrobocie. Dla ułatwienia dodam, że były to lata 2006–2007, w czasie rządów Prawa i Sprawiedliwości.

A teraz pytanie dotyczące wykluczenia komunikacyjnego Warmii i Mazur: Kiedy na całej długości zostaną zrealizowane drogi S7 i S16? Kiedy zostanie zrealizowana Via Baltica? Kiedy zostanie zrealizowana Rail Baltica? Kiedy zostanie zrealizowana modernizacja drogi S51 na odcinku Olsztyn – Olsztynnek? Kiedy zostanie zbudowana obwodnica Olsztynka? Ile z budżetu państwa w ostatnich latach wydano na wspieranie elektrowni wiatrowych? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Krzysztof Popiołek, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Posel Krzysztof Popiołek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Z przykrością stwierdzam, że w projekcie budżetu państwa na 2013 r. nie ma przełomu w kwestii modernizacji linii kolejowych. Tymczasem prasa informuje, że Polska może nie wykorzystać środków Unii Europejskiej przeznaczonych na kolej w perspektywie finansowej 2007–2013. W tym kontekście chcę zapytać: Czy będzie modernizowana linia kolejowa nr 25 Łódź Kaliska – Dębica na odcinku Ocice – Dębica? Linia ta przebiega przez Mielec, który dzisiaj jest największym ośrodkiem przemysłowym w południowo-wschodniej Polsce. Surowce i wytworzone produkty transportuje się po lokalnych drogach, które przy takim obciążeniu ulegają szybkiemu zniszczeniu. Samorządy lokalne sfinansowały opracowanie studium wykonalności modernizacji linii kolejowej na odcinku Ocice – Dębica. Czy znajdują się środki z budżetu państwa na dalsze finansowanie i przygotowanie inwestycji? Czy rząd ma program odbudowy linii kolejowych obsługujących największe ośrodki przemysłowe w Polsce, między innymi takie jak Mielec? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Pan poseł Jan Warzecha, Prawo i Sprawiedliwość.

**Poseł Jan Warzecha:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Chciałbym zapytać ministra finansów, czy nie miał wyrzutów sumienia, przeznaczając administracji rządowej w obecnej sytuacji finansowej państwa 40,5 mln zł w formie nagród. Proszę odpowiedzieć: Jakie środki zostały przeznaczone na nagrody w 2013 r.?

Roczny koszt utrzymania jednego urzędnika rządowego wynosi aż 137 tys. zł. Takie nieracjonalne i niemające nic wspólnego ze sprawiedliwością społeczną te i inne wydatki skutkują w efekcie likwidacją ulg podatkowych dla rodzin, mniejszą pomocą społeczną w 2013 r. o 40 mln zł, jeszcze gorszą dostępnością usług medycznych, w tym dla dzieci. Z powodu niewystarczającej subwencji zamknie się znowu wiele szkół i instytucji powiatowych, zabierze się pieniądze z Funduszu Rezerwy Demograficznej. Jak to sprzedać społeczeństwu? Wykorzysta się sprawdzone metody. Usługne media przecież przemilczą te wstydlive fakty. A jeśli nie, obarczy się odpowiedzialnością PiS. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Pan poseł Wojciech Zubowski, Prawo i Sprawiedliwość.

**Poseł Wojciech Zubowski:**

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W dzisiejszej dyskusji chcę zwrócić uwagę na wydatki przeznaczone na zabezpieczenie przeciwpowodziowe na terenie województwa dolnośląskiego. Jeżeli spojrzymy na te działy: Melioracje wodne i Spółki wodne, to ze zdziwieniem stwierdzimy, że w 2012 r. na te pozycje zaplanowano 35 147 tys. zł, a w roku 2013 już tylko 31 639 tys. Mieszkańcy Dolnego Śląska chcieliby usłyszeć, dlaczego mamy do czynienia z obniżeniem nakładów, mimo że w 2012 r. północna część województwa została dotknięta klęską powodzi, a 20 lutego 2012 r. opublikowany został raport Najwyższej Izby Kontroli z realizacji ochrony przeciwpowodziowej w dorzeczu Odry. Wyraźnie wskazuje się w nim, że środki przeznaczane na ochronę przeciwpowodziową, a zaliczyć do tego trzeba właśnie melioracje i spółki wodne, są do kilkudziesięciu razy mniejsze od potrzeb. Trudno więc oprzeć się wrażeniu, że rząd próbuje nam zamydlić oczy, wma-

wiając, że jest to budżet przemysłany i solidny, gdy tymczasem rzeczywistość po prostu skrzeczy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

**Poseł Piotr Polak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mamy podobno najlepsze wskaźniki wzrostu gospodarczego w stosunku do PKB w Europie. To jest pewien paradoks. Jak to się dzieje, że innych w krajach europejskich, gdzie jest recesja bądź te wskaźniki są o wiele mniejsze, bezrobocie jest na poziomie kilku, 4%, 6%, 7%, jak na przykład w Rumunii, a my mamy 13%? Gdyby wszyscy ci, którzy wyjechali za pracę, wrócili w tym momencie do Polski, to bezrobocie sięgałoby 25%. Dzisiaj wśród absolwentów szkół wyższych sięga chyba 27%.

Teraz pytanie odnośnie do osób niepełnosprawnych. 7 grudnia przyjęliśmy uchwałę w sprawie przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu osób niepełnosprawnych. Pierwotnie miała to być uchwała w sprawie ogłoszenia roku 2013 Rokiem Osób Niepełnosprawnych. Czy w związku z tą uchwałą niepełnosprawni w 2013 r. mogą liczyć na jakieś dodatkowe wsparcie finansowe ze strony polskiego rządu? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Marek Matuszewski, Prawo i Sprawiedliwość.

**Poseł Marek Matuszewski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Posłowie! Najgorszy rząd od przełomu w 1989 r. w Polsce to rząd Platformy...

*(Poseł Waldemar Andzel: Tak jest.)*

...który działa głównie w interesie dużych, potężnych korporacji, banków zagranicznych itp. *(Oklaski)*

Panie Ministrze Finansów! Nie ma pana ministra, ale jest pani wiceminister. Tam są wszelkie ulgi, zwolnienia z podatków. Taka jest prawda. To jest, Wysoka Izbo, działanie przeciwko rozwojowi naszej ojczyzny. Ale propagandyści rządowi wmawiają Polakom, że to w ich interesie.

Szanowna Wysoka Izbo! Wszyscy wiemy, że Polska może się rozwijać, jeżeli zostaną zlikwidowane bariery biurokratyczne stwarzane przez koalicję rządową Platformy i PSL. Gdyby nie te bariery, mielibyśmy najszybciej rozwijającą się gospodarkę w Europie. *(Dzwonek)*



**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie pośle. Dziękuję bardzo.

**Posel Marek Matuszewski:**

Niestety rząd Platformy Obywatelskiej roztrwonil to wszystko, co było dobre, co stworzył PiS.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Halo, jestem tutaj. Prowadzę obrady, panie pośle.

**Posel Marek Matuszewski:**

Ostatnie pytanie, jeśli pan marszałek mi pozwoli.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Nie. Proszę pana, to był manifest polityczny. Tym samym stracił pan szansę na zadanie pytania.

**Posel Marek Matuszewski:**

Jedno pytanie: Ile rząd przeznaczy w 2013 r. na wszelkie nagrody dla siebie? Przypominam, że w 2012 r. były to grube miliony. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Pan poseł Stanisław Ożóg, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Stanisław Ożóg:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 12 października z tej trybuny sejmowej pan premier Donald Tusk zapewnił mieszkańców Podkarpacia, i nie tylko, że w latach 2013, 2014 i 2015 r. będzie wybudowana droga ekspresowa na odcinku Rzeszów – Lublin. Kilka dni później w otoczeniu polityków Platformy Obywatelskiej ogłoszono coś w rodzaju aktów strzelistych na Podkarpaciu. Zapewniono, że na pewno tak będzie. Podobnie miała się sprawa z elektryfikacją linii kolejowej nr 71 Rzeszów – Kolbuszowa – Ocice.

Mam konkretne pytanie, panie ministrze: W której pozycji budżetu państwa na rok 2013 zapisane są te pieniądze na realizację S19 i modernizację linii kolejowej? W budżecie państwa, w Krajowym Funduszu Drogowym czy w Funduszu Kolejowym? W jakiej wysokości? Pytanie do ministra transportu: Kiedy będą ogłoszone przetargi na te zadania, bo czas nagli? Jeszcze jedno pytanie do ministra finan-

sów: W jakiej wysokości zostaną zrolowane, na ten moment można to już przewidzieć, wydatki tegoroczne na rok przyszły? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Pan poseł Bogdan Rzońca, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Bogdan Rzońca:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Była już na tej sali dzisiaj mowa o zasadzie Pareto. Mówi ona wprost m.in. tak: 80% problemów spowodowane jest przez 20% przyczyn. I tu zgoda. 80% polskich problemów to wynik zaniechania PO–PSL, a 20% przyczyn to po prostu moment powstania tej koalicji.

Chciałbym zadedykować posłom koalicji inną zasadę, o której mówi psychologia, zasadę uporczywości. Jest taka zasada w psychologii, która mówi, że jak ktoś się uprze, to będzie na czarne mówił: białe. Będzie mówił zupełnie coś innego i będzie opisywał rzeczywistość inaczej, niż ona wygląda. Ta rzeczywistość jest taka: szpitale są zadłużone, jest ogromne bezrobocie. Nie macie państwo żadnego pomysłu na bezrobocie, nawet nie chcecie dać bezrobotnym darmowego biletu kolejowego i na PKS, żeby mogli za darmo jeździć i szukać pracy. Nie macie nawet takiego pomysłu.

Proszę państwa, jest ogromny rozdźwięk między zachodnią a wschodnią Polską. Stąd moje pytanie: Dlaczego ani grosza nie ma na linię kolejową nr 107 od Zagórza do Łupkowa, na linię kolejową nr 108 od Zagórza do Krościenka w stronę granicy z Ukrainą, ani grosza nie ma na obwodnicę Jasła, Krosna, Rymanowa i Sanoka? Proszę o odpowiedź na te pytania. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Pan poseł Andrzej Szlachta, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Andrzej Szlachta:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W projekcie budżetu na 2013 r. na kształcenie personelu lotniczego dla lotnictwa cywilnego, utrzymanie powietrznych statków szkolnych i specjalistyczne ośrodki szkolenia lotniczego zabezpieczono 10 315 tys. zł. Przedstawiciele trzech uczelni, które prowadzą kształcenie pilotów, w tym Politechniki Rzeszowskiej, wyliczyli, że realne potrzeby sięgają kwoty 17 mln zł. O tych potrzebach mówiłem podczas pierwszego czytania. Do-

**Posel Andrzej Szlachta**

brze się stało, że została wniesiona poprawka, która pozwoli tym uczelniom na realizację zadań dydaktycznych w zakresie kształcenia pilotów.

(*Posel Krystyna Skowrońska*: Myślę, że pan poseł podziękuje.)

Natomiast ze zdumieniem stwierdzam, że źródło pokrycia tych wydatków zostało określone właśnie z budżetu IPN-u – 5 mln zł ze środków IPN-u, a 2 mln zł ze środków Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Dlatego kieruję pytanie do wnioskodawców: Dlaczego ściągacie państwo 5 mln zł z budżetu IPN-u, w sytuacji gdy ta instytucja będzie musiała pokryć koszty związane z przeniesieniem do nowego obiektu? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Kazimierz Gołojuch, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Kazimierz Gołojuch:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W Polsce konieczna jest budowa obwodnic wielu miast. Obwodnice znacznie poprawiłyby stan bezpieczeństwa mieszkańców oraz płynność ruchu pojazdów. Pytam: Kiedy dojdzie do budowy tak oczekiwanej obwodnicy Łańcuta w ciągu drogi krajowej nr 4? Drugie pytanie: Kiedy nastąpi modernizacja drogi krajowej nr 4 na odcinku od Łańcuta do Jarosławia? Kolejne pytanie: Kiedy dojdzie do budowy drogi S19 na odcinku Rzeszów – Lublin? Pan premier obiecał, że ta droga zostanie wybudowana w latach 2013–2015. Pytam: Czy są zabezpieczone środki na tę inwestycję? Czy są przewidziane środki na budowę autostrady A4 do granicy wschodniej i kiedy ta inwestycja będzie zakończona?

Rząd PO–PSL ciągle dokłada zadań samorządom, nie przeznaczając na te zadania środków finansowych. Polskie samorządy, realizując wiele inwestycji z udziałem środków unijnych, znalazły się w dramatycznej sytuacji. Pytam: Jak rząd wyobraża sobie dalsze finansowanie i funkcjonowanie polskich samorządów? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Kazimierz Moskal, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Kazimierz Moskal:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytania związane z trzema takimi tematami, obszarami. Pierwsze

pytanie dotyczy „Programu ochrony przed powodzią w dorzeczu górnej Wisły”. Pytanie. Pani minister, do pani minister mam pytanie, bo potem nie będę miał odpowiedzi, jak i poprzednio. Mianowicie w 2012 r. zaprojektowano ponad 422 mln zł na realizację tego programu, w tym z budżetu państwa ok. 80 mln zł. Proszę powiedzieć, jakie zadania i w jakiej wysokości... Czy to prawda, że wydano tylko ok. 100 mln zł? Jeżeli tak, to ten program będzie w 2013 r. pod dużym znakiem zapytania, bo zaplanowano ponad 772 mln, w tym z budżetu państwa ponad 107 mln. Jakie zadania, jakie projekty będą realizowane?

Pytanie drugie dotyczy na pewno właściwiej rzeczy, mianowicie szukania oszczędności w administracji. (*Dzwonek*) Pani minister, mam takie pytanie: Czy pani wie, że próbowano wprowadzić rozporządzenie w sprawie umundurowania funkcjonariuszy Służby Więziennej, ale uzasadnienie jest takie: W związku z występującym od szeregu lat niedoszacowaniem budżetu więziennictwa środki finansowe uzyskane w wyniku wejścia w życie przedmiotowego rozporządzenia przeznaczone zostaną na sfinansowanie wydatków budżetowych związanych z zapewnieniem odpowiednich warunków bytowych osobom osadzonym w zakładach karnych kosztem Służby Więziennej.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie pośle.

**Posel Kazimierz Moskal:**

Jeszcze, panie marszałku, bardzo ważna sprawa. Powiem tak...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Wszystkie są ważne, ale to nie jest część: Cytaty, tylko pytania do rządu.

**Posel Kazimierz Moskal:**

Wiem, chodzi o osoby niepełnosprawne. Chodzi o pytanie. Ja pytałem na początku, czy...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

To szybko.

**Posel Kazimierz Moskal:**

Mianowicie chodzi o niepełnosprawnych. Dlaczego państwo z rządu zachowaliście się w sposób tak nieelegancki?

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

To już był znak zapytania...

**Poseł Kazimierz Moskal:**

27 listopada m.in. miał być szef PFRON-u, minister pracy...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Nie, panie pośle. Panie pośle...

**Poseł Kazimierz Moskal:**

...pełnomocnik do spraw osób niepełnosprawnych i minister finansów. Co się okazało?

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

...nie da się wszystkiego powiedzieć. Minuta to nie tak dużo czasu.

**Poseł Kazimierz Moskal:**

Z osobami niepełnosprawnymi postąpiono w sposób niegodny. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Uprzejmie proszę, pan poseł Marek Ast, Prawo i Sprawiedliwość.

**Poseł Marek Ast:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym dowiedzieć się, czy pan minister ma świadomość tego, że większość samorządów już osiągnęła próg zadłużeniowy albo niedługo go osiągnie. Chciałbym dowiedzieć się, w jaki sposób te samorzady mają w przyszłym roku realizować działalność inwestycyjną, realizować zadania inwestycyjne, bo przecież nie z kredytów. Kredytów nie będą już mogły zaciągnąć. Czy rząd, jeśli chodzi o tę sprawę, zamierza w jakiś sposób pomóc? To jest pierwsza rzecz.

Chciałbym też, panie ministrze, dowiedzieć się, czy w przyszłym roku rząd znowu planuje oszczędzać kosztem samorządów. Chodzi mi o dokładanie zadań bez przekazywania środków. Ostatnio konwent marszałków przyjął stanowisko, że środków na pieczę zastępczą jest stanowczo za mało. Czy te praktyki również będą obowiązywały w roku 2013? W końcu chciałbym dowiedzieć się, z takiej czystej ciekawości,

z jakich środków będą finansowane usterki na przejezdnej autostradzie A2. *(Dzwonek)* W normalnej sytuacji w normalnym państwie takie usterki byłyby finansowane w ramach umowy gwarancyjnej, natomiast po pierwsze, wiemy, że podmiotów, które wykonywały te autostrady, już nie ma, to jest jedna rzecz, a nawet gdyby były, to polski wynalazek – ustawa ministra Nowaka o przejezdności zmieniła zasady gry w trakcie trwania inwestycji i w trakcie trwania umowy. Rozumiem, że nie mamy żadnych możliwości finansowania tych usterek, jak tylko właśnie z budżetu państwa.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Panie pośle. I to już... Jeśli pozwoli mi pan coś powiedzieć...

**Poseł Marek Ast:**

W ogóle ciekawe, ile tak naprawdę ta autostrada kosztowała. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

...to chciałbym panu uprzejmie podziękować. Dziękuję.

Teraz pan poseł Henryk Kowalczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

**Poseł Henryk Kowalczyk:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo Ministrowie! W ubiegłym tygodniu „Dziennik Gazeta Prawna” na pierwszej stronie wydrukował artykuł o tym, że minister Nowak likwiduje obwodnice miast. Było tam wymienionych kilkanaście obwodnic.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Chce pan zadać pytanie, a może pan nie zdążyć, jeśli będzie pan opowiadać.

**Poseł Henryk Kowalczyk:**

Zdążę, zdążę, panie marszałku.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Ufam panu.



**Posel Henryk Kowalczyk:**

W wykazie tych obwodnic była też między innymi obwodnica Pułtuska na szlaku drogi nr 61. Czy w związku z tym, że tam już zostały poniesione nakłady finansowe na prace projektowe, decyzje środowiskowe – te decyzje niedługo stracą ważność – rząd stać na to, żeby marnować wcześniej wyłożone środki finansowe? Chociażby podobnym przykładem, co prawda w przypadku spółki Skarbu Państwa, z naszego okręgu jest też 200 mln zł zmarnowane w Ostrołęce na przygotowania do budowy bloku energetycznego. (*Dzwonek*) Czy również w przypadku tych obwodnic rząd zamierza zmarnować te pieniądze, które były do tej pory w to włożone, nie kontynuując tych prac? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Po części miał pan poseł rację, bo prawie pan zdążył. Pani poseł Krystyna Skowrońska, Platforma Obywatelska.

**Posel Krystyna Skowrońska:**

Szanowny Panie Marszałku! Państwo Ministrowie! Wysoka Izbo! Posłowie z Podkarpacia zadawali szereg pytań. W tym kontekście chciałabym zadać pytanie o linię kolejową nr 25. Mieliśmy taką oto sytuację, że za rządów PiS tę linię usunięto z listy linii o dużym znaczeniu dla państwa. W związku z tym mamy kłopot dotyczący możliwości finansowania tego. Próbujemy zabiegać o to, aby znalazło się to w programie operacyjnym. W tym przypadku przygotowane to powinno być w samorządzie. A zatem zależy nam na tym, aby rząd określił, jaka jest szansa – bo bardzo nam na tym zależy – na wpisanie tej linii na listę linii o dużym znaczeniu strategicznym. A jeśli takiej szansy nie ma, to jaka jest możliwość dofinansowania tego? (*Dzwonek*)

Poprosiłabym, aby pan minister również potwierdził, że pan Jerzy Miller, jako pełnomocnik rządu do spraw ochrony górnej Wisły, relacjonując informację o środkach na rok 2013, wskazał, iż to samorządy powinny przedstawić ileś projektów, aby można było te pieniądze wykorzystać i aby te projekty służące ochronie przed powodzią w dorzeczu górnej Wisły były dobrze przygotowane. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo, pani poseł  
Pani poseł Barbara Bartuś, Prawo i Sprawiedliwość.  
Nie widzę pani poseł.  
Pan poseł Zbigniew Chmielowiec, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Zbigniew Chmielowiec:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! Czy prawdą jest, że rząd pracuje, jak donoszą media, nad aktualizacją listy obwodnic planowanych do budowy na rok 2013 i lata następne: 2014–2020, finansowanych między innymi ze środków Unii Europejskiej? Czy w roku 2013 rząd planuje rozpoczęcie prac związanych z budową bardzo ważnych obwodnic w ciągu drogi krajowej nr 9 Barwinek – Rzeszów – Radom w Kolbuszowej i Nowej Dębie? Przez moje rodzinne miasto Kolbuszową przejeżdża codziennie kilkanaście tysięcy pojazdów. Sami państwo wiecie, jak duża to liczba. Podobnie jest w Nowej Dębie. Jeżeli nie w 2013 r., to jaka jest perspektywa budowy tych obwodnic w latach następnych?

I drugie pytanie: Dlaczego w budżecie państwa na rok 2013 jest 500 mln zł, a nie jak w latach ubiegłych 1 mld zł na krajowy program budowy dróg lokalnych? Przecież w przyszłym roku będzie to jedno z niewielu źródeł finansowania dróg tak oczekiwanych przez samorządy. (*Dzwonek*)

I trzecie, króciutkie, pytanie – śladem pana posła Ożoga – panie ministrze, czy na rok 2013 przewidziane są środki na rewitalizację linii kolejowej nr 71 na trasie Rzeszów – Kolbuszowa – Ocice? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie pośle.  
Pan poseł Witold Czarnecki, Prawo i Sprawiedliwość.  
Nie ma pana posła?  
(*Posel Elżbieta Rafalska*: Jest.)  
A, przepraszam, nie zauważyłem pana.

**Posel Witold Czarnecki:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Sprawę finansowania nauki, badań naukowych poruszałem z tej tribuny niejednokrotnie ze skutkiem równym skutkowi rzucania grochem o ścianę. W strategii rozwoju nauki do 2015 r. prognozowano finansowanie badań naukowych w taki sposób, by w 2013 r. osiągnąć 1,09% PKB, co dawałoby realną szansę osiągnięcia w 2020 r. wynegocjowanego z Unią Europejską poziomu 1,7% PKB. Skumulowane niedofinansowanie badań naukowych dla środków krajowych wynosi w tym czasie 9406 mln zł, a dla środków europejskich – 6475 mln zł. Pytanie do pana ministra Ratajczaka: Czy jest ktoś w resorcie, kto uświadomi panu ministrowi finansów prawdziwy obraz nakładów na badania naukowe? Bo to, że pan minister jest oderwany od rzeczywistości, to jest oczywistość. I absolutnie brak jest z jego strony działań w kierunku stymulowania rozwoju badań naukowych ze strony przedsiębiorców. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Choć nie wiem, dlaczego uważa pan, że pan minister oderwany jest od rzeczywistości. Może warto pomijać wypowiedzi w takim tonie. Pan minister Ratajczak będzie zresztą miał okazję udowodnić, że nie ma pan racji.

Pan poseł Wincenty Elsner, Ruch Palikota.

**Poseł Wincenty Elsner:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Już to mówiłem w pierwszej części debaty, że co do pryncypiów na pewno będziemy się w ocenie tego budżetu różnić. Ja będę mówił, że to jest budżet obłudy, pan minister będzie mówił, że to jest budżet najlepszy z możliwych. Ale w jednym się na pewno zgodzimy: sprawy nie idą w dobrym kierunku. Pierwsza wersja budżetu w połowie roku była bardziej optymistyczna. Później została przygotowana druga wersja budżetu. Teraz jestem zaskoczony: miało być 1,8% rok do roku, jest 1,4%. Można się pocieszać, że później było 0,4%, choć wcześniej – 0,2%, a więc 100-procentowy wzrost z kwartału na kwartał. Ale prawdopodobne są także prognozy dla strefy euro – szacuje się wzrost o ok. 1% rok do roku. Stopa oszczędności w Polsce jest bliska zeru. Tak więc ani w przypadku eksportu, ani popytu wewnętrznego nie można oczekiwać wielkich wzrostów.

I w związku z tym krótkie pytanie o plan B do pana ministra. Jaki pan ma plan B? Jeżeli te wszystkie założenia okażą się nierealne, wskaźniki będą znacznie niższe, jak rząd będzie próbował zaradzić tej sytuacji w przyszłym roku? Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Pani poseł Maria Zuba, Prawo i Sprawiedliwość.

**Poseł Maria Zuba:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Państwo Ministrowie! Droga wojewódzka S7 na terenie województwa świętokrzyskiego na odcinku Kielce – Skarżysko-Kamienna ma parametry drogi ekspresowej. Budowa tego odcinka była realizowana za rządów Prawa i Sprawiedliwości. Pozostał odcinek Skarżysko-Kamienna – granica województwa mazowieckiego, ok. 9–10 km, zostały wykarczowane lasy na 45 ha. To się stało w 2009 r. i od tej pory, szanowni państwo, inwestycja stoi. Podobna sytuacja jest z inwestycją 19-kilometrowego odcinka Jędrzejów – granica województwa małopolskiego.

Moje pytanie, które kieruję do pana ministra, brzmi: Kiedy okręgowa dyrekcja dróg publicznych

i autostrad otrzyma decyzję zezwalającą na realizację inwestycji drogowej zarówno na odcinku Jędrzejów – granica województwa małopolskiego, jak i na odcinku Skarżysko-Kamienna – granica województwa mazowieckiego? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, pani poseł.

Jako ostatnia pytanie zadawać będzie pani poseł Barbara Bubula, Prawo i Sprawiedliwość.

**Poseł Barbara Bubula:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Dlaczego budżet Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Krakowie na rok 2013 został tak drastycznie zmniejszony? Środki zostały obcięte aż o 9% w stosunku do roku 2012. Rozpoczęły się zwolnienia pracowników, ponieważ skończyły się możliwości dalszego oszczędzania na wydatkach rzeczowych. Zwolnienia dotyczą pracowników merytorycznych i poważnie zagrożona jest realizacja zadań inspektoratu, w tym rozpatrywanie skarg mieszkańców w zakresie ochrony wód, powietrza, hałasu, gospodarki odpadami i promieniowania elektromagnetycznego. W założeniach budżetowych rządu było zapewnienie o pozostawieniu funduszu wynagrodzeń w jednostkach sektora finansów publicznych na poziomie 2012 r. Dlaczego zatem państwo zwraca się w zakresie tej właśnie inspekcji? Chodzi jedynie o 900 tys. zł. Czy jakość środowiska w Krakowie i Małopolsce rzeczywiście tak mało znaczy dla rządu Platformy, że nie jest w stanie wygospodarować w budżecie takiej sumy?

Po raz kolejny pytam też: Dlaczego na tak skandalicznie *(Dzwonek)* niskim poziomie przewidziano środki na zabezpieczenie Małopolski przed powodzią i dlaczego w tak znacznym stopniu ograniczono środki dla straży pożarnej? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Teraz czas na wystąpienia przedstawicieli rządu. Pierwszy będzie odpowiadać podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia pan minister Cezary Rzemek. Uprzejmie proszę.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Zdrowia  
Cezary Rzemek:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Pani Minister! Szanowni Państwo! Były dwa pytania dotyczą-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia  
Cezary Rzemek**

ce budżetu, było jedno pytanie dotyczące de facto ustawy o świadczeniach i tutaj nie ma żadnych zmian, jeśli chodzi o spływ składki. Tak to jest obliczane i zawsze mamy pod koniec roku nadwykonania, ten cykl nam się powtarza.

Natomiast co do budżetu, to poseł Balt zadał pytanie o 75% środków przeznaczonych na szpitale kliniczne. Owszem, tylko chodzi tutaj o inwestycje...

*(Głos z sali: Programy wieloletnie.)*

...programy wieloletnie, dokładnie tak, programy wieloletnie, z których część się skończyła. Patrząc z roku na rok, dwa programy, które się skończyły, generowały pewną kwotę pieniędzy i dlatego to zmniejszenie jest tak wyraźnie widoczne.

Jeżeli chodzi o pomoc dla szpitali, wcześniej kilkakrotnie były oddłużenia szpitali publicznych. Obecnie jest tylko ustawa o działalności leczniczej, w przypadku której rząd przeznaczył środki na przekształcanie się. W poprzednich latach była ustawa, tzw. plan B, również było to przeznaczone na przekształcania. A jeżeli chodzi o inną pomoc, oczywiście staramy się pomóc naszym doświadczeniem. Mamy teraz też zespoły, które pomagają w restrukturyzacji i ocenie kosztów. Zbieramy informacje o tych kosztach, udostępniamy to świadczeniodawcom, czyli dyrektorom, którzy zarządzają tymi instytucjami, a ponieważ niektórzy dyrektorzy są od niedawna, mogą skorzystać właśnie z tych danych i na pewno jakoś im to pomoże w zarządzaniu w ich modelu, a także, mam nadzieję, w wyjściu z zadłużenia tych szpitali. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo panu ministrowi Rzemkowi.

Proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej pana ministra Jacka Męcina.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie  
Pracy i Polityki Społecznej  
Jacek Męcina:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pojawiło się szereg pytań adresowanych do ministra pracy. Postaram się pokrótce odpowiedzieć.

Część pytań dotyczyła sytuacji na regionalnych rynkach pracy. Były wymieniane rynki: śląski, lubelski, kujawsko-pomorski. Rzeczywiście sytuacja na regionalnych rynkach pracy jest zróżnicowana. Na lokalnych rynkach pracy bardzo często ze względu na trudną sytuację kumuluje się problem bezrobocia. Chcę jednak podkreślić, że ta dodatkowa kwota 500 mln zł bardzo dobrze pozwoliła zadziałać interwen-

cyjnie na tych lokalnych rynkach pracy i akurat w tych regionach te środki były wykorzystane.

O rynek śląski pytali państwo w szerszym kontekście sytuacji. Fiat Auto Poland. Nie muszę podkreślać, że jest to związane przede wszystkim z ogólną, nawet europejską sytuacją w przemyśle motoryzacyjnym. Jesteśmy w kontakcie i z zarządem, i przede wszystkim z powiatowymi urzędami pracy, które są bezpośrednio zainteresowane tym, co może wydarzyć się na rynku pracy.

Przypomnę, że zgodnie z procedurą wynikającą z ustawy o promocji zatrudnienia pracodawca przed dokonaniem zwolnień grupowych poinformował powiatowe urzędy pracy. Najwięcej osób planowanych do zwolnienia będzie w dwóch rejonach: w rejonie powiatowych urzędów pracy w Tychach i Bielsku-Białej. Jesteśmy w kontakcie z tymi urzędami. Przygotowujemy interwencję już z początkiem roku, która pozwoli pomóc tym osobom, ale pamiętajmy, że rozpoczęły się negocjacje, które przesądzą o poziomie zwolnień grupowych.

Dodatkowo myślimy o uruchomieniu środków Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji, co pozwoliłoby odzyskać część środków Funduszu Pracy. W tym kontekście chcę podkreślić, że ta planowana w przyszłym roku interwencja na rynku pracy będzie znacznie szersza. Kwota 4650 mln zł daje wzrost nakładów Funduszu Pracy łącznie o 17%, co powinno pozwolić na aktywizację około 500 mln bezrobotnych.

*(Poseł Ryszard Zbrzyzny: Tysięcy.)*

Wzrosły także nakłady na pomoc społeczną i świadczenia rodzinne. Przypomnijmy, że weryfikacja świadczeń rodzinnych, która odbyła się z dniem 1 listopada, będzie powtórzona także w przyszłym roku.

Oczywiście problem bezrobocia młodzieży jest szczególnie trudny. Planując działania na rynku pracy i m.in. uruchamiając, opracowując założenia do zmian w ustawie o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy, planujemy wprost wprowadzić niektóre rozwiązania europejskiego programu na rzecz zatrudnienia młodzieży, m.in. maksymalnie skrócić okres interwencji, czyli pomocy młodym osobom, które zarejestrują się jako bezrobotne.

Przypomnę, że w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej uruchomiliśmy w tym roku program pilotażowy „Twoja kariera – twój wybór”, który daje możliwość takiej szybszej interwencji, w ciągu 6 miesięcy. Rekomendacja Komisji Europejskiej jest taka, aby był to okres skrócony do 4 miesięcy, i zamierzamy to wprowadzić.

Dodatkowo chcemy także szerzej rozwijać programy wspierania przedsiębiorczości młodzieży, w tym akademickiej, a także uruchomić szerszy pakiet działań na rzecz rynku pracy. Oprócz tych zwiększonych nakładów Funduszu Pracy w 2013 r. wychodzimy z programem uelastyczniającym czas pracy. To bardzo ważna zmiana, postulowana m.in. przez przemysł motoryzacyjny, ale nie tylko, w ogóle przez firmy przemysłowe, które tak naprawdę decydują o większej konkurencyjności naszych przedsiębiorstw.



## **Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jacek Męcina**

Wspominałem też o planowanych zmianach w ustawie o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy, która przewiduje program profilowania, a więc lepszego adresowania poszczególnych działań na rynku pracy. Są także nowe instrumenty skierowane do młodych ludzi, do rodziców powracających na rynek pracy czy do osób 50+. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

## **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu ministrowi.

Chciałbym teraz bardzo ucieszyć pana posła Henryka Kowalczyka i zaanonsować podsekretarza stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego pana ministra Marka Ratajczaka.

## **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Marek Ratajczak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pozwolę sobie odnieść się do pytań, które bezpośrednio dotyczyły reprezentowanego przeze mnie resortu, ale również do jednego pytania, które pośrednio było adresowane do mojego resortu.

Jeśli chodzi o kwestię podwyżek wynagrodzeń pracowników publicznych szkół wyższych i minimalnych stawek, to przypominam, że rozporządzenie, które zostało opublikowane 5 października 2011 r., dotyczące wynagrodzeń pracowników publicznych szkół wyższych przewiduje stawki minimalne wynagrodzeń właśnie związane z przewidywaną podwyżką płac, wynagrodzeń w ciągu najbliższych 3 lat. Te minimalne stawki wynagrodzeń na poszczególnych stanowiskach zarówno w odniesieniu do nauczycieli akademickich, jak i w odniesieniu do pozostałych pracowników szkół wyższych zostały określone zarówno dla lat 2013–2014, jak i dla roku 2015.

Przy okazji chciałbym również powiedzieć, że w naszych rozmowach z rektorami, którzy będą podejmować konkretne decyzje dotyczące rozdysponowania środków, którymi będą dysponować w ramach podwyżek, zwracamy im szczególną uwagę na kwestie właśnie wynagrodzeń osób, które są wynagradzane zgodnie ze stawkami minimalnymi lub których wynagrodzenia są na poziomie niewiele wyższym niż poziom stawek minimalnych.

Jeśli chodzi o drugie pytanie pani poseł, czyli środki na Śląskie Międzyuczelniane Centrum Edukacji i Badań Interdyscyplinarnych w Chorzowie, to rozumiem, że pytanie dotyczy kolejnej perspektywy finansowej, bo jeśli chodzi o rok 2013, to oczywiście środki – łącznie 64 mln zł – na to centrum są przeznaczone.

*(Poseł Maria Nowak: One już są wydane.)*

Natomiast jeśli chodzi o drugi etap, to będziemy mogli rozmawiać konkretnie, gdy będziemy dysponować stosownymi funduszami, ale na ogół jest tak, że jeżeli zrealizowany jest pierwszy etap, to staramy się również wygospodarować środki na etap drugi, z tym że, przypominam, to jest przedsięwzięcie zrealizowane w ramach naszej agendy, jaką jest Narodowe Centrum Badań i Rozwoju, a nie bezpośrednio w ramach funduszu inwestycyjnego Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Natomiast jeśli chodzi o pytanie pana posła Czarneckiego – bo to, zdaje się, pan poseł Czarnecki się na mnie powoływał – czyli kwestię nakładów na naukę, to, panie pośle, jeden z pańskich kolegów powiedział, że dyskusja o budżecie to nie jest kwestia wiary, tylko kwestia ekonomii. Ja bym powiedział, że jest to kwestia czasem trudnego wyboru między tym, co by się chciało, a tym, co w konkretnych realiach jest możliwe i co się powinno robić. Obaj wiemy, że jeśli chodzi o skalę nakładów na naukę w Polsce, to problemem jest przede wszystkim ciągle jeszcze bardzo skromny udział w nakładach na naukę środków sektora prywatnego. Gdybyśmy chcieli mieć mniej więcej taką strukturę nakładów, jaką mają kraje, do których poziomu chcielibyśmy w tym zakresie dążyć, to w tej chwili mniej więcej trzydzieści parę procent w tej strukturze powinno pochodzić ze środków budżetowych, a reszta ze środków sektora prywatnego. My mamy akurat tę strukturę dokładnie odwróconą, ale m.in. po to, żeby zachęcić sektor prywatny do aktywniejszego włączania się w finansowanie rozwoju nauki, jest przygotowywana propozycja zmian w ustawie dotyczącej podatku CIT, tak by wprowadzić 1-procentowe dobrowolne odpisy na rzecz jednostek naukowych.

Pojawiła się również w tej dyskusji kwestia stymulowania rozwoju polskich technologii związanych z pozyskiwaniem gazu łupkowego czy nakładów na to. Chciałbym powiedzieć, że właśnie po to, by takie działania rozwijać, został przygotowany w ramach współpracy ministra nauki i szkolnictwa wyższego oraz ministra skarbu program – pod egidą tych dwóch ministrów – program, który jest realizowany za pośrednictwem Narodowego Centrum Badań i Rozwoju. Fundusz tego programu wynosi łącznie 1 mld zł. I Narodowe Centrum Badań i Rozwoju zakończyło już nabór do pierwszej edycji konkursu w tym zakresie. Sądzę, że w niedalekiej przyszłości poznamy tych, którzy w ramach tego konkursu uzyskają dofinansowanie na badania związane konkretnie z rozwojem technologii na rzecz pozyskiwania gazu łupkowego. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

## **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

O zabranie głosu proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej panią minister Patrycję Wolińską-Bartkiewicz.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Transportu,  
Budownictwa i Gospodarki Morskiej  
Patrycja Wolińska-Bartkiewicz:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo Ministrowie! Bardzo dużo pytań dotyczących inwestycji odnosiło się do inwestycji drogowych, zauważalny jest też inny trend, bo wiele pytań dotyczy linii kolejowych. I od tego bym chciała zacząć.

Po kolei. Było pytanie o linię nr 29 Tłuszcz – Ostrołęka. Nie jest to linia państwowego znaczenia, nie figuruje w wykazie linii kolejowych o państwowym znaczeniu. Niemniej jednak na lata 2012–2014 ze środków własnych PKP PLK, zarządcy infrastruktury kolejowej, oraz ze środków Funduszu Kolejowego zaplanowane są prace remontowe na kwotę 20 mln zł na odcinku Tłuszcz – Wyszaków. Te prace umożliwią maksymalną prędkość pociągów pasażerskich wynoszącą 100 km/h. Na pozostałym odcinku maksymalna prędkość będzie rozwijana do 70 km/h. Jeżeli chodzi o linię nr 71, o którą bardzo wielu posłów pytało, Rzeszów – Ocice, to jej elektryfikacja została zaplanowana na lata 2014–2015. Linia nr 107, Jasło – Zagórz – remontowana jest na około 1/3 długości całkowitej ze środków własnych. Jeżeli będzie zainteresowanie władz samorządowych wprowadzeniem ruchu pasażerskiego na tej linii i będą zamawiane pociągi, to oczywiście ze środków przyszłej perspektywy w ramach regionalnego programu operacyjnego będzie można finansować taką inwestycję. Dotyczy to również linii nr 25 Ocice – Dębica na terenie województwa podkarpackiego. To też nie jest linia o państwowym znaczeniu. Jeżeli władze samorządowe zadeklarują, że będą strategicznie prowadzić ruch na tej linii, który dzisiaj, przypomnę, jest niewielki, też z racji stanu tej linii, jeżeli strategicznie będzie ona wykorzystywana, to również ze środków przyszłej perspektywy taką inwestycję będzie można prowadzić. Jeżeli pominęłam jakąś linię kolejową, to wszystkie odpowiedzi państwo posłowie dostaniecie na piśmie.

Teraz chciałabym przejść do projektów drogowych. Podkreślę na samym początku – wielokrotnie o tym była mowa również w trakcie pierwszego czytania ustawy budżetowej – że większość, 99%, pytań dotyczyła przyszłych inwestycji, które nie są ujęte w obowiązującym i realizowanym w tej chwili „Programie budowy dróg krajowych i autostrad”, do 2015 r. Zobowiązania są już podjęte i środki są systematycznie wydawane. Teraz w ramach ustawy budżetowej są zagwarantowane środki na przygotowanie inwestycji finansowanej ze środków przyszłej perspektywy budżetowej. W resorcie trwają prace nad ustalaniem listy priorytetowych projektów drogowych, które będą finansowane w latach 2014–2020. One zostaną przedstawione, gdy znane będą poziomy finansowania, jakie Polska uzyska w kolejnej perspektywie finansowej, ponieważ jest to bezpośrednio uza-

leżnione od możliwości realizacyjnych Krajowego Funduszu Drogowego, z którego są finansowane inwestycje, prace inwestycyjne. Ze środków budżetu państwa już w tej chwili są realizowane prace przygotowawcze, żeby można było uruchomić jak najwcześniej wszystkie przetargi, o których m.in. pan premier w swoim drugim exposé mówił. Tak że nie ma żadnych zagrożeń, jeżeli chodzi o przygotowanie tych inwestycji. Ich realizacja jest uzależniona od kwoty, jaką Polska będzie miała do dyspozycji.

Odniosę się do tych inwestycji, które nie były uwzględnione w exposé. To jest Beskidzka Droga Integracyjna w Małopolsce. Jest opracowywane studium techniczno-ekonomiczno-środowiskowe. W ramach tego opracowania wytypowano dwa warianty przebiegu tej drogi. Niemniej jednak jest to inwestycja z uwagi na rzeźbę terenu, bogactwo przyrodnicze bardzo skomplikowana. Występują tu również pewne konflikty i społeczne, i przyrodnicze. Jeżeli ta inwestycja przejdzie przez cały etap przygotowawczy, to może być uwzględniona jako inwestycja do finansowania. Dzisiaj, oceniając prace przygotowawcze i kłopoty z tym związane, trzeba powiedzieć, że jest to inwestycja o podwyższonym ryzyku, jeżeli chodzi o jej realizację.

Jeżeli chodzi o inwestycję w zakresie drogi S61 i przebieg tej drogi, to jest to inwestycja, która jest priorytetowo traktowana przez nasz resort. Są prowadzone prace przygotowawcze zmierzające do realizacji poszczególnych odcinków w ramach inwestycji S61. Wpisaliśmy również tę inwestycję do rozporządzenia o instrumencie Connecting Europe Facility, który posłuży do finansowania, jeżeli oczywiście zostanie przyjęty na forum Unii Europejskiej, transgranicznych odcinków. Ta droga jest uwzględniona w tym rozporządzeniu i dzisiaj jest ona przygotowywana do realizacji właśnie ze środków Connecting Europe Facility. Ze środków budżetu państwa są wydatkowane środki na przygotowanie inwestycji.

Dużo pytań dotyczyło obwodnic. Nie będę komentować artykułów prasowych, niemniej jednak chciałabym się odnieść do tego, co jest w „Programie budowy dróg krajowych na lata 2011–2015”. Nie ma tam w żadnym załączniku obwodnicy Pułtuska, obwodnicy Kolbuszowej, obwodnicy Jasła, obwodnicy Krosna, z tego względu nikt ich nie wycina, bo ich w tym programie nie ma.

Jeżeli chodzi o pytanie dotyczące wiaduktu drogowego w Myszkowie, nie jest to inwestycja w gestii zarządcy dróg krajowych, czyli Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, jest to droga w gestii władz samorządowych.

Jeżeli chodzi o pozostałe pytania, one dotyczyły bardzo szczegółowych terminów ogłoszenia przetargów, na wszystkie pytania państwa posłów odpowiem na piśmie.

Myślę, że na tym temacie zakończyłabym swoje wystąpienie, ponieważ większość pytań powtarza się z dyskusji i debaty, z pierwszego pytania. W ubiegłym



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej  
Patrycja Wolińska-Bartkiewicz**

tygodniu skierowaliśmy pisemną odpowiedź, ona zostanie uzupełniona o te aspekty, o które państwo posłowie pytaliście. Dzisiaj nie jestem w stanie odpowiedzieć szczegółowo na temat terminów ogłaszania.

*(Poseł Maria Zuba: A S7, S19?)*

S7 i S19 to były projekty, o których mówił premier w swoim exposé. Priorytet S19, na odcinku Rzeszów – Lublin, jest to inwestycja przygotowywana do ogłoszenia przetargu w latach najbliższych. Jeżeli chodzi o S7, to priorytetem resortu transportu i całego rządu jest dokończenie ciągów, tak że te inwestycje w pierwszej kolejności będą finansowane w przyszłym programie budowy dróg krajowych, będą opracowane na podstawie przyszłego budżetu Unii Europejskiej.

*(Poseł Maria Zuba: Na lata 2014...)*

Tak, 2014–2020.

*(Głos z sali: 2013...)*

Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo, pani minister.

Zapraszam pana ministra Tadeusza Sławeckiego, sekretarza stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej.

Uprzejmie proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Edukacji Narodowej  
Tadeusz Sławeczki:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Było skierowanych kilka pytań do resortu edukacji, dlatego po kolei.

Myślę, że mam dobrą wiadomość dla pana posła Olejniczaka, który zatroskany był, jak i większość posłów, o wychowanie przedszkolne. W tegorocznym budżecie w rezerwie celowej nr 76 jest zapisana kwota dotycząca wychowania przedszkolnego od 1 września 2013 r., jest to kwota 320 mln zł. Informuję, że na ostatnim posiedzeniu komitetu stałego Rady Ministrów przyjął on założenia projektu ustawy. Myślę, że dosyć szybko ta ustawa będzie procedowana w parlamencie, stąd jest szansa, by w przyszłym roku rozpocząć proces dotowania przedszkoli, który zostanie zakończony w 2016 r., to znaczy dojdzie do pełnej kwoty.

Pytanie posła Sprawki, który co prawda żądał odpowiedzi na piśmie, bo mówi, że są różne wersje, dotyczyło konkretnie subwencji oświatowej. Przypomnę, że w 2013 r. subwencja oświatowa została zaplanowana w części 82. W stosunku do kwoty subwencji oświatowej określonej w budżecie na rok 2012 wzrosła ona o 799 958 tys. zł, to jest o 2,1%. Co składa się na subwencję oświatową, myślę, że tak wy-

trawny poseł, jak pan poseł Sprawka, wie doskonale. W rozbiciu, po odliczeniu zgodnie z przepisami cytowanej ustawy rezerwy ministra, kwotę w wysokości 339 353 007 tys. zł podzielono dla gmin w proporcji 60,2%, dla powiatów – 37,8 i dla województw samorządowych – 2%. Ważne jest też dla samorządowców i dla osób, które zajmują się profesjonalnie sprawą dotyczącą algorytmu rozdziału subwencji oświatowej: finansowy standard A w 2013 r. subwencji wyniesie 5193,16 zł, dla porównania w roku 2012 wynosił 4942,42 zł, uległ zwiększeniu o 5,1%. Myślę, że zgodnie z sugestią pana posła, jeśli będą dalej jakieś niejasne sprawy, to odpowiedź wyślemy na piśmie.

Kolejne pytanie, pani poseł Sadurskiej, dotyczyło szkoły w Kazimierzu Dolnym. Przypomnę, że budowa nowej szkoły to jest zadanie inwestycyjne, nie jest ono pokrywane z części oświatowej subwencji ogólnej. Gmina może jednak wnioskować o dofinansowanie zadań inwestycyjnych w ramach odpowiedniej rezerwy celowej w budżecie państwa. Nie wiem, czy gmina wnioskowała do ministra finansów o taką rezerwę, przynajmniej Ministerstwo Edukacji Narodowej nic na ten temat nie wie. Natomiast po to jest tworzona rezerwa ministra edukacji, wykorzystywana na zdarzenia losowe, my niedawno finansowaliśmy z tej rezerwy szkołę, w której spłonęło całe poddasze, w województwie łódzkim, i z tego, co wiem, w 2011 r. z rezerwy subwencji oświatowej postanowiono... Gmina Kazimierz Dolny zwróciła się o środki na kontenerową szkołę. Przekazaliśmy kwotę 2074 tys. zł w 2011 r. Została podpisana umowa dotycząca realizacji szkoły kontenerowej. Prace zakończono w maju 2012 r. Z tego, co wiem, jest 12 sal lekcyjnych, świetlica, toalety, sekretariat i gabinet dyrektora. Wiem, że to jest rozwiązanie zastępcze, aczkolwiek Ministerstwo Edukacji Narodowej nie prowadzi zadań inwestycyjnych.

I oczywiście pytanie pani poseł Marii Nowak dotyczące finansowania wypoczynku dzieci i młodzieży. Pani poseł, nie była to kwota niższa o 15 tys., ona jest porównywalna z rokiem ubiegłym. W roku 2012 – plan 29 591 tys. zł, na 2013 r. – 29 020 tys. zł. Natomiast przypomnę, że jest to tylko jedna z form finansowania wypoczynku. Niedawno składaliśmy sprawozdania w podkomisji komisji finansów i rodziny. Z wielu różnych innych źródeł ten wypoczynek jest finansowany, nie tylko za pośrednictwem budżetów wojewodów, chociażby Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego dosyć duże środki łoży na wypoczynek, młodzieżowe drużyny pożarnicze są finansowane ze środków zarządu głównego i wiele różnych, natomiast ze środków MEN jest wiele różnych projektów, chociażby w ramach „Bezpiecznej szkoły”, które może nie są wprost skierowane na finansowanie wypoczynku, ale one są realizowane w różnym okresie i może to w jakiś sposób też dotyczyć wypoczynku. Bardzo dziękuję. To były chyba wszystkie pytania kierowane do resortu edukacji.



**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu ministrowi Sławeckiemu.

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów pana ministra Wojciecha Kowalczyka.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Finansów  
Wojciech Kowalczyk:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zanim zacznę odpowiedzi na pytania, chciałbym stwierdzić, że obecna debata sejmowa bardzo dobrze służy poziomom rentowności naszych obligacji, bo w ciągu dzisiejszego dnia spadło kolejne 10 punktów bazowych. Naprawdę są to bardzo, bardzo historyczne minima, 10-letnie obligacje osiągnęły poziom 3,86%.

Główną miarą, o której świadczy poziom bezpieczeństwa zadłużenia kraju, jest relacja długu do PKB. W Polsce w zeszłym roku według metodologii krajowej wyniosła ona 53,5%, w tym roku przewidujemy poziom ok. 53%. Według metodologii unijnej w zeszłym roku wyniosła ona 56,4% w relacji do PKB, w tym roku powinna się ukształtować w granicach 56%. Jesteśmy krajem, który jako pierwszy wprowadził normę 60-procentowej granicy w relacji do PKB, jeżeli chodzi o zadłużenie. Jest to norma konstytucyjna. Ustawa o finansach publicznych zawiera progi 50% i 55% w relacji długu do PKB. W tym momencie nie można oceniać bezpieczeństwa państwa, obserwując tylko wzrost nominalny zadłużenia.

Jeżeli chodzi o pytanie pana posła Zbrzyznego, chciałbym bardzo podziękować za nie. Potwierdzam, relacja długu do PKB według metodologii unijnej wyniosła 56,4%, transfery – od momentu wprowadzenia reformy emerytalnej w 1999 r. – na koniec tego roku wyniosły 17,5%. Po odjęciu tych transferów relacja długu do PKB według metodologii unijnej wyniosłaby w granicach 39%. Co z tym robimy? Jak pan wie, od maja 2011 r. składka do OFE została obniżona z 7,3% do 2,3%, w przyszłym roku według ustawy nastąpi przegląd systemu emerytalnego, w tym OFE, i na pewno ocenie zostanie poddana efektywność funkcjonowania otwartych funduszy emerytalnych.

Jeżeli chodzi o założenia makroekonomiczne do budżetu, podtrzymujemy naszą prognozę wzrostu do ok. 2%, przy średniorocznej inflacji w granicach 2,7%, poziomie bezrobocia na koniec przyszłego roku 13%. Założenia te opieramy na rozpoczętym cyklu obniżek stóp, który powinien wpłynąć przede wszystkim na wzrost konsumpcji prywatnej. W tej chwili rynek, według wyceny kontraktów terminowych na cenę pieniądza trzymiesięcznego, szacuje, że do końca przyszłego roku stopy powinny spaść nawet poniżej 3%, do poziomu 2,75. To są wyceny rynkowe, to nie są wyceny Ministerstwa Finansów.

Oczywiście, tak jak pan minister Rostowski stwierdził wcześniej, w przypadku szoków zewnętrznych nie można wykluczyć nowelizacji budżetu, ale jest to sytuacja naturalna i w 2009 r. też miała miejsce.

Jeśli chodzi o pozycję budżetową: opłaty i grzywny, odsetki i inne dochody niepodatkowe, następuje wzrost z 16 mld do ok. 20 mld, czyli będą 4 mld wzrostu. Składają się na to: sprzedaż częstotliwości 800 MHz – szacowany wpływ 1800 mln, opłata za rezerwację pasma 1800 MHz – 0,5 mld zł, sprzedaż uprawnień do emisji CO<sub>2</sub> – 2850 mln i mandaty karne – 1,5 mld zł.

Jeżeli chodzi o podatek od transakcji finansowych, w tej chwili toczą się negocjacje na łonie Komisji Europejskiej w formule tzw. zacieśniania współpracy. Stanowisko rządu obecnie jest takie, że chcemy zobaczyć, jak ten podatek funkcjonuje. W tym momencie nie zostały podjęte żadne decyzje odnośnie do wprowadzania tego podatku w Polsce.

Bezrobocie w Rumunii według danych za półrocze nie wynosi 4%, ale według metodologii unijnej 7,1%, bezrobocie w Polsce według metodologii unijnej wynosi 10%.

To wszystkie pytania. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Nawet pozwoliłem, żeby wybrzmiały oklaski pana szefa i przewodniczącego komisji. Proszę być mi za to wdzięcznym.

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów panią minister Hannę Majszczyk.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Finansów  
Hanna Majszczyk:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Chciałbym odnieść się jeszcze do niektórych pytań, na które nie udzielono odpowiedzi.

Wiele kwestii zostało już poruszonych przez pana ministra Sławeckiego w zakresie finansowania i środków przeznaczonych w budżecie roku 2013 na subwencję oświatową. W pytaniach wielokrotnie pojawiała się ta kwestia podawana w ten sposób, że oczywiście ta subwencja jest policzona w kwocie zbyt niskiej i nie zapewnia jednostkom samorządu terytorialnego finansowania wydatków na cele oświatowe. Ponownie chciałabym zwrócić uwagę, że nie jest założeniem i z żadnych przepisów nie wynika to, że subwencja oświatowa miałaby pokrywać wydatki jednostek samorządu terytorialnego, ponieważ jest ona trzecim w kolejności źródłem finansowania zadań własnych j.s.t. w zakresie prowadzenia szkół i ponoszenia z tego tytułu wydatków, gdzie zgodnie z przepisami o systemie oświaty głównym źródłem finansowania tego typu wydatków są dochody własne

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów  
Hanna Majszczyk**

jednostek samorządu terytorialnego i dotacje, natomiast subwencja przewidziana jest tam dopiero w trzeciej kolejności.

Pan poseł Duda, jak również inni państwo posłowie w swoich pytaniach poruszali kwestię zapewnienia środków dla jednostek samorządu terytorialnego, w tym przede wszystkim na prowadzenie przez nich w dalszym ciągu inwestycji. Oczywiście, biorąc pod uwagę obecną sytuację, należy mieć na względzie to, że również jednostki samorządu terytorialnego jako organy, które kształtują swoje budżety w sposób niezależny, muszą brać pod uwagę plany w zakresie dochodów i wydatków, a także istniejącą sytuację budżetową, możliwości zasilania się zarówno z subwencji, jak i z dotacji. Stąd polityka jednostek samorządu terytorialnego w zakresie kształtowania wydatków na rok 2013 musi uwzględniać również sytuację gospodarczą, nie może ona w dalszym ciągu być prowadzona w ten sposób, że każde plany inwestycyjne muszą znaleźć odzwierciedlenie w dodatkowym zasileniu na przykład z budżetu państwa. Ta polityka musi być kreowana w taki sposób, aby przede wszystkim inwestycje mające charakter priorytetowy mogły znaleźć odzwierciedlenie w budżetach jednostek samorządu terytorialnego.

W tym miejscu warto, myślę, zauważyć, że plany jednostek samorządu terytorialnego wynikające z wieloletnich prognoz finansowych, które są dostępne zarówno na stronach ministra, na stronach Biuletynu Informacji Publicznej Ministerstwa Finansów, jak i bezpośrednio w samorządach, wskazują, że deficyt jednostek samorządu terytorialnego planowany na rok 2012 to deficyt rzędu ponad 13 mld zł. Tymczasem za trzy kwartały przez jednostki samorządu terytorialnego została zrealizowana nadwyżka. Stąd też przewidywania jakoby istniejąca sytuacja i finansowanie czy też pomoc z budżetu państwa na kształtowanie wydatków jednostek samorządu terytorialnego miałyby doprowadzić do jakiegoś dodatkowego zadłużania się tych jednostek powyżej progów przewidzianych w przepisach ustawy o finansach publicznych nie znajduje w tych danych potwierdzenia. Poza tym z ostatnich danych wynika, że liczba jednostek samorządu terytorialnego, wśród których nastąpiło przekroczenie wskaźnika 60% w relacji zadłużenia do dochodów, spadła i wynosi obecnie, po trzech kwartałach, 21 jednostek.

Odnosząc się do pytania pana posła Wziątka czy też raczej obawy wyrażonej w pytaniu pana posła, a dotyczącej zmniejszenia środków na finansowanie misji w Afganistanie, tego, czy podejmiemy działania w zakresie znalezienia dodatkowych środków na realizację tych celów, chciałabym zwrócić uwagę, że kwota 6 mln zł, która została wymieniona przez pana posła, to nie jest kwota, jaka została zarezerwowana w budżecie na realizację tego typu zadań. Ustawą o budżecie dodano przepisy umożliwiające fi-

nansowanie tych zadań w ramach budżetu ministra obrony narodowej i tych wydatków, które kształtowane są wskaźnikiem 1,95% PKB. Bez tych zapisów taka realizacja wydatków z tych źródeł budżetowych byłaby niemożliwa. Musiałyby być one finansowane z budżetu ministra spraw zagranicznych.

Niemniej jednak stworzenie takich podstaw prawnych do finansowania zadań dotyczących misji w Afganistanie z budżetu ministra obrony narodowej w żadnym stopniu nie wyklucza finansowania tych zadań z budżetu ministra spraw zagranicznych i środków, które tam są zarezerwowane. Jest to jedynie źródło uzupełniające, oczywiście biorąc pod uwagę również ograniczone środki budżetowe i liczne wskaźniki uniemożliwiające ukształtowanie wydatków w budżecie państwa powyżej określonych relacji. Stąd też w ustawie o budżecie pojawiły się dodatkowe mechanizmy zapewniające poszczególnym resortom określoną elastyczność wydatkowania środków, tak aby te podstawowe zadania, w tym również związane z misją żołnierzy w Afganistanie, mogły być finansowane i aby nie zagraziło to realizacji priorytetowych celów.

Odniosę się do pytania pana posła Rasia, chodzi o kwestię wydatkowania środków w ramach Narodowego Funduszu Rewaloryzacji Zabytków Krakowa, do prośby o potwierdzenie, że pojawiające się propozycje zmian wydatków związane są nie z zamachem na fundusz na rzecz rewaloryzacji tych zabytków, lecz z tym, że w związku z zarzutami Najwyższej Izby Kontroli należy dostosować sposób finansowania tego. Chciałabym potwierdzić to oświadczenie pana posła. Kontrola Najwyższej Izby Kontroli wykazała, że ten fundusz, który działa w niezmienionej formie od wielu lat, nie przystaje do obowiązującego prawa wynikającego z ustawy o finansach publicznych. Sposób rozliczania tych środków w pewnym momencie uniemożliwia prawidłową ich kontrolę i rozliczanie. Stąd też, zgodnie z sugestią zawartą w protokole Najwyższej Izby Kontroli – potwierdza to jak najbardziej resort finansów – niezbędna jest przebudowa finansowania czy też znalezienie innych mechanizmów finansowania tych wydatków w zakresie ochrony zabytków Krakowa, tak aby było to spójne z reformą finansów publicznych, jaka miała miejsce w ostatnich latach. Przepisy obowiązujące w tym zakresie de facto w pewnym momencie przerywają łańcuch środków wydatkowanych na te cele określanych jako środki publiczne, stąd też tak naprawdę nie wpisują się one w ogólne rygory rozliczeń wynikające z ustawy o finansach publicznych. Musi to być naprawione, dostosowane do obowiązującego systemu zarządzania środkami publicznymi.

Pytanie pani posła Rafalskiej dotyczyło instrumentów finansowych zabezpieczonych czy też wskazanych przez rząd, jeśli chodzi o pomoc udzielaną jednostkom samorządu terytorialnego, które dokonują przekształceń SPZOZ-ów. W tym pytaniu warta jest sugestia, że jest tak tylko w odniesieniu do tych jednostek samorządu terytorialnego, które

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów  
Hanna Majszczyk**

takich przekształceń dokonują, natomiast w odniesieniu do innych nie i czy nie oznacza to de facto wspierania prywatyzacji tych jednostek. W czasie pierwszego czytania, w czasie wcześniejszych debat czy w odpowiedziach na pytania bieżące odnosiłam się do tych kwestii, dlaczego akurat takie instrumenty zostały przewidziane w tym przypadku. Dlatego właśnie, że nowa ustawa o działalności leczniczej zakłada nowe zasady rozliczania ujemnych wyników SPZOZ-ów, dla których organami założycielskimi są jednostki samorządu terytorialnego. Skoro tak, ustawodawca przewiduje również wsparcie dla tych samorządów, które z mocy ustawy, w przypadku gdy nie przekształcą tych SPZOZ-ów, zobowiązane są do pokrywania ujemnych wyników tych organów. Stąd też te instrumenty mają pomóc w rozwiązaniu tej kwestii, w przypadku gdy jednostka samorządu terytorialnego wskutek dokonania decyzji o przekształceniu musiałaby przekroczyć próg zadłużenia powyżej 60%.

Odnosząc się do pytania pana posła Moskala, które dotyczyło konkretnych działań, jakie zostały podjęte w celu realizacji „Programu ochrony przed powodziami w dorzeczu górnej Wisły”, chciałabym poinformować, że za program ten odpowiada pełnomocnik do spraw tego programu, którym jest wojewoda małopolski. Organem nadzorującym wojewodę w tym zakresie jest minister administracji i cyfryzacji. Odpowiedź w tym zakresie zostanie przekazana panu posłowi na piśmie.

Ostatnia kwestia, poruszona przez pana posła Janczyka, dotyczy bardzo niskiego finansowania spółek wodnych. W pytaniu padała kwota 4 mln zł. Chciałabym powiedzieć, że w budżecie na rok 2013 na wydatki związane ze spółkami wodnymi, wydatki spółek wodnych przewidziano 4048 tys. zł w części 85: Budżety wojewodów. Natomiast w rezerwie celowej, w rezerwie nr 50 przewidziane jest dodatkowo 16 mln zł, tak jak w roku 2012. Czyli ta kwota 4 mln zł, która była tutaj przywoływana przez pana posła, jest to kwota, która jest zarezerwowana już bezpośrednio w budżetach wojewodów, ale, podobnie jak w roku bieżącym, będzie wsparta środkami z rezerwy celowej. Ta rezerwa to kwota zabezpieczona w części 83: Rezerwy celowe, dlatego że nie ma jeszcze, jeśli chodzi o te środki, odpowiedniego zapotrzebowania czy też ukierunkowania do budżetów poszczególnych wojewodów.

Warto w tym miejscu, myślę, zwrócić uwagę na kwestię melioracji wodnych. Wiąże się to z kwestiami poruszonymi przez pana posła Wojciecha Zabowskiego, Zubowskiego, przepraszam. Jeśli mylę nazwisko, to przepraszam bardzo. Pan poseł poruszył sprawę środków na meliorację. Przed chwilą mówiłam o środkach wydatkowanych na spółki wodne, natomiast środki na meliorację w ciągu ostatnich kilku lat, od 2009 r. do 2013 r., czyli jeśli chodzi o budżet na przyszły rok, rosną praktycznie 5-krotnie.

Oczywiście na pytania, na które nie udzielono odpowiedzi w trakcie dzisiejszej debaty, prześlemy odpowiedzi na piśmie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo pani minister Majszczyk.

Teraz już nieodwołalnie sam sprawozdawca komisji pan poseł prof. Dariusz Rosati.

Panie przewodniczący, uprzejmie proszę.

**Poseł Dariusz Rosati:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Pano-  
wie Ministrowie! Szanowni Państwo! Chciałbym powiedzieć, po pierwsze, że debata miała taki przebieg, jak zawsze. Jako przedstawiciel koalicji nie spodziewałem się, że opozycja będzie chwaliła rząd za budżet. Tradycji stało się zadość i ze strony opozycji padało szereg argumentów kwestionujących i założenia budżetowe, i sposób podziału środków, i sposób ich gromadzenia. Wszystko to jednak wskazuje na to, że w parlamencie polskim utrzymuje się tradycyjny podział ról, w ramach którego rząd chwali budżet, a opozycja go krytykuje.

Przechodząc do spraw poważniejszych, chciałbym odnieść się może do kilku spraw czy rzeczy, które były tutaj podnoszone i kwestionowane. Pierwsza sprawa – realność założeń makroekonomicznych. Rzeczywiście sytuacja gospodarcza obecnie, mamy koniec pierwszej dekady grudnia, jest troszkę inna niż była w momencie, kiedy konstruowano budżet na podstawie pewnych założeń. Można jednak powiedzieć, że w stosunku do tamtego czasu, kiedy budżet powstawał, niepewność związana z rozwojem wydarzeń poza granicami Polski nie uległa zmniejszeniu. Żyjemy w bardzo niepewnym świecie. Jest duże ryzyko, że rozwój wypadków w strefie euro może nie pójść w kierunku pozytywnym. Możemy przeżyć szok w sensie negatywnym. Ciągłe jest takie ryzyko. W związku z tym nie można wykluczyć, szanowni państwo, że warunki realizacji budżetu w przyszłym roku będą trudniejsze, niż zakładamy. Ale też to ryzyko nie jest na tyle duże, żeby już dziś dokonywać zmian w założeniach budżetowych. Nie możemy oczywiście, nigdy nie możemy, bo przyszłość jest zawsze niepewna, powiedzieć, czy wzrost gospodarczy będzie na poziomie 2,2, czy 2, a może 2,4%. Ale ta niepewność nie upoważnia nas jeszcze w tej chwili do tego, by dokonywać rewizji tych założeń.

Kwestie związane z bezrobociem. Jedno z założeń, które było kwestionowane, to... Chcę powiedzieć, że pomijam czynniki sezonowe. Najbardziej prawdopodobny scenariusz rozwoju aktywności gospodarczej w przyszłym roku jest taki, że w ciągu I połowy roku, w pierwszych dwóch kwartałach będziemy mieli nadal recesję w strefie euro, która jednak wygaśnie pod koniec I połowy. Strefa euro w II połowie roku



## Posel Dariusz Rosati

wróci na ścieżkę wzrostu. Będzie to jednocześnie oznaczało przyspieszenie wzrostu polskiej gospodarki, która w I połowie, można spodziewać się, będzie rosła w tempie może 1,5, może 1,3%, ale w II połowie będzie rosła w tempie 2,5, a być może nawet pod koniec roku w tempie 3%. Średnio, przewidując stopę bezrobocia na poziomie 13% dla wzrostu 2,2%, nie odbiegamy od tego, co dzieje się w III kwartale tego roku, kiedy stopa wzrostu wynosi 1,4, a bezrobocie jeszcze nie przekroczyło 13%. Nie mamy jeszcze oficjalnych danych za listopad, tak że proponuję na podstawie bardzo wstępnych danych nie wyrokować jeszcze ostatecznie o poziomie bezrobocia.

Druga sprawa, o której chcę powiedzieć, dotyczy tego, czy budżet jest rozwojowy, czy nie. Otóż wskazywano już tu cały szereg argumentów pokazujących, że budżet na 2013 r. zawiera szereg instrumentów rozwojowych, takich, na które stać polską gospodarkę i polskie finanse publiczne w sytuacji, kiedy dokonujemy konsolidacji finansów publicznych. Wśród tych instrumentów pro wzrostowych mogą przede wszystkim wymienić budżet środków europejskich, który w całości jest przeznaczany na finansowanie wzrostu gospodarczego w istocie rzeczy. Ta sprawa umknęła części posłów opozycji, którzy pytali, gdzie jest wzrost, gdzie są instrumenty wspierające rozwój gospodarczy. Otóż cały budżet środków europejskich jest przeznaczony na finansowanie inwestycji albo infrastruktury, albo rozwoju kapitału ludzkiego, generalnie ma charakter pro wzrostowy.

Po trzecie, chcę odnieść się do tezy, że obecny rząd zadłuża kraj. Otóż nie jest prawdą, że można w sposób tak bezrefleksyjny porównywać np. deficyty budżetowe i poziom długu z różnych lat czy, inaczej mówiąc i bardziej precyzyjnie, z różnych faz cyklu koniunkturalnego. Jest oczywiste, że gdy gospodarka wchodzi w okres spowolnienia albo nawet w recesję, to rośnie deficyt i rośnie dług. To jest prawidłowość odwieczna, charakterystyczna dla gospodarek rynkowych. A kiedy gospodarka rynkowa wchodzi w okres ożywienia, to dług powinien spadać, a deficyt powinien zamieniać się w nadwyżkę. My jesteśmy od 4 lat w okresie kryzysowym i trudno się dziwić, że polska gospodarka musi sięgać do oszczędności zagranicznych i krajowych i finansować zwiększone wydatki przy pomocy długu. Natomiast można sobie zadać pytanie, dlaczego polska gospodarka wtedy, kiedy był największy wzrost gospodarczy, kiedy mieliśmy najlepszą fazę cyklu koniunkturalnego, czyli w latach 2006–2007, nie doprowadziła do powstania nadwyżki w budżecie państwa. Dlaczego wtedy właśnie przyjęto wyjątkowo szkodliwą doktrynę gospodarczą, kiedy premier Kaczyński twierdził, że dla ustabilizowania finansów publicznych trzeba utrzymywać deficyt na poziomie 30 mld zł. To była oczywiście doktryna, która kompletnie nie uwzględniała tego, że w warunkach cyklu koniunkturalnego gospodarka raz wchodzi w deficyt, ale raz musi wchodzić w nadwyżkę po to, żeby właśnie w długim okresie utrzy-

mać stabilność finansów publicznych. I ten błąd, szanowni państwo, mści się na nas do tej pory. Wtedy nie zbudowaliśmy odpowiedniego buforu, który by nas chronił przed wejściem w deficyt w złych czasach. Ponieważ tego nie zrobiliśmy, to oczywiście musimy to robić dzisiaj w znacznie trudniejszych warunkach. Ale też domagamy się od opozycji, żeby była łaskawa rozumieć te uwarunkowania i także spojrzeć krytycznie na własne dokonania.

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Chciałbym na koniec zaapelować, aby potraktować ten budżet jako wyraz prawdziwej troski o losy polskiej gospodarki, aby nie przypisywać rządowi niecnym intencji, takich, cytuję niektóre wypowiedzi, które padły z tej trybuny, że ma zamiar oszukiwać Polaków albo ich rąbać po kieszeniach, albo odbierać im ciężką krwawicę. Mieliśmy tutaj jednym słowem festiwal rozmaitych retorycznych figur, które naprawdę nie tylko mają się nijak do tego budżetu, ale także świadczą, muszę powiedzieć, nie najlepiej o tych, którzy je wypowiadali.

Szczytem pewnej hipokryzji i szczytem naprawdę kiepskiego obyczaju parlamentarnego są poprawki złożone przez klub Ruchu Palikota. To jest, muszę powiedzieć, pewne przekroczenie Rubikonu, dlatego że państwo z Ruchu Palikota w sposób świadomy, z pełną premedytacją chcą doprowadzić do obstrukcji prac parlamentarnych. Rozpatrzenie 6 tys. poprawek zajmie, przy optymistycznych rachunkach, 4 czy 5 dni pracy. Dodajmy, poprawki te w ogromnej większości dotyczą jednej jedynej zmiany, a mianowicie takiej zmiany, żeby środki z Funduszu Kościelnego przeznaczyć na finansowanie in vitro. 5800 poprawek z kawałkiem dotyczy jednej jedynej zmiany. Otóż uważam, szanowni państwo, że to jest nie tylko przejaw braku odpowiedzialności za państwo, to jest także przejaw braku odpowiedzialności za prace tej Izby i to jest, niestety, bardzo kiepskie świadectwo, jakie sami sobie wystawiacie wobec wyborców. Panowie i panie z Ruchu Palikota, chcę wam powiedzieć, że jeżeli będziecie stosować taką politykę, to poparcie na poziomie 8%, jakie macie teraz, skurczy się do 4% albo 3%, bo Polacy są w stanie odróżnić to, co jest prawdziwą troską o finanse państwa, od po prostu politycznej hucpy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

## Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, panie profesorze.

Zgłoszono mi listę mówców w imieniu rządu, ale nie wiem, czy pan profesor Rostowski, pan minister, wyraża jeszcze wolę zabrania głosu.

## Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski:

Dziękuję, panie marszałku.

Chciałbym podziękować wszystkim klubom za debatę. Muszę powiedzieć, że w tej debacie, mimo że

**Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski**

zgadzam się z opinią prof. Rosatiego, padało jednak znacznie więcej liczb dotyczących gospodarki niż w poprzednich debatach. Poczyniono znacznie więcej porównań z innymi krajami, znacznie więcej uwzględniono z tego, co dzieje się w całej gospodarce europejskiej. Wobec tego wyłaniał się i wyłonił się w pewnej mierze bardziej realistyczny i pełniejszy obraz sytuacji gospodarki polskiej, jednak gospodarki, która najlepiej przeszła przez kryzys i mimo że ma przed sobą trudny rok, to będzie to rok, w którym będziemy mogli elastycznie i skutecznie, efektywnie reagować na zagrożenia. A więc dziękuję za tę debatę i zwracam się z tymi słowami do wszystkich klubów. Dziękuję, panie marszałku. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo panu ministrowi finansów. Dziękuję, panie ministrze.

Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm ponownie skierował ten projekt do Komisji Finansów Publicznych w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę. Dziękuję.

Kolejny punkt – i już widzę pana posła Świąćckiego, którego za chwilę oficjalnie poproszę o zabranie głosu.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 2. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o finansach publicznych oraz ustawy o podatku od towarów i usług (druk nr 927 i 959).**

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Marcina Świąćckiego.

Uprzejmie proszę, panie pośle.

**Poseł Sprawozdawca Marcin Świąćcki:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przypadł mi w udziale zaszczyt zreferowania pracy komisji nad projektem ustawy o zmianie ustawy o finansach publicznych oraz ustawy o podatku od towarów i usług. Czynię to z wielką przyjemnością, ponieważ chodzi o reakcję na zadłużenie naszego kraju, a miałem satysfakcję zgłosić 18 lat temu z tej trybuny, kiedy rozpoczynała się debata konstytucyjna, propozycję wprowadzenia do naszej konstytucji zapisu o maksymalnym zadłużeniu w wysokości 60% PKB. Ten pomysł został, jak wiadomo, przyjęty. Rezultatem tego są progi ostrożnościowe w wysokości 50% i 55% PKB.

W przypadku gdy dług publiczny przekracza tę wysokość PKB, stosuje się pewne automatyczne środki zmniejszające deficyt i zmniejszające zadłużenie. Rząd przedstawił w tej sprawie propozycje, które zmierzają do tego mianowicie, aby uruchamianie tych automatycznych cięć i wymagań w stosunku do budżetu następowało nie tylko pod tym jednym warunkiem, mianowicie przekroczenia wysokości długu na koniec roku 50 bądź 55% progów, ale również żeby był spełniony drugi warunek, a mianowicie aby przeliczyć zadłużenie średnim kursem walutowym w ciągu całego roku. Ta propozycja rządowa, przypomnę, ma dwa cele. Po pierwsze, chodzi o to, że kiedy rynki wiedzą, że rząd może bronić się przed automatycznymi cięciami i przed przekroczeniem tej bariery i że wówczas będzie wpływał na kurs złotego na koniec roku, wtedy, kiedy jest on przeliczany do obliczania naszego zadłużenia na 31 grudnia, mogą podjąć działania spekulacyjne przeciwko naszemu złotemu po to, żeby odpowiednio na tej obronie zarobić i skasować to po każdym Nowym Roku. W związku z tym automatyczne adaptacje w budżecie byłyby stosowane na skutek jednorazowego wysoku kursu, a nie na skutek jego stałego poziomu i faktycznego zadłużenia naszej gospodarki. Po drugie, ta propozycja rządowa zmierza również do tego, żeby można było od tego stanu zadłużenia odjąć prefinansowanie potrzeb pożyczkowych następnego roku. Jest rzeczą oczywistą, że jeśli chcemy zapewnić płynność finansowania naszego długu, jeśli chcemy zaciągać ten dług nie wtedy, kiedy już jesteśmy na musiku i kiedy można nam dyktować trudniejsze warunki, droższe, tylko żeby brać ten dług taniej, to lepiej mieć tutaj pewne wyprzedzenie, pewną rezerwę. Ale jeśli my zaciągamy te pożyczki i lokujemy to potem na naszych kontach, to stan tych kont, które trzeba uwzględnić... Trzeba tutaj brać jakiś rachunek netto, a więc zadłużenie minus to, co jest na kontach, które służą obsłudze długu w następnym roku.

Te dwie propozycje rządu zostały przedstawione komisji. Komisja dyskutowała nad tym bardzo długo. Jeden spór dotyczył tego, czy jest to inny sposób liczenia długu. Otóż wielokrotnie podkreślali to przedstawiciele rządu, również z analizy tego projektu zmiany ustawy wynika, że to nie jest inny sposób liczenia długu. Dług dalej liczy się według kursu na ostatni dzień roku, natomiast dla uruchomienia procedur, tych automatycznych, mechanicznych procedur ostrożnościowych mających na celu zrównoważenie budżetu, zaniechanie indeksacji czy jakieś inne środki, podwyższenie podatku VAT, stosuje się drugie kryterium, właśnie to, o którym mówiłem, że przelicza się zadłużenie według kursu średniorocznego, jak również odejmuje się prefinansowanie długu na następny rok. A więc mam nadzieję, że ta sprawa została już dostatecznie jasno tutaj wytłumaczona. Jest to drugi warunek uruchomienia procedur ostrożnościowych.

I następna sprawa, która była dyskutowana, mianowicie czy nie skrócić tego okresu, żeby już nie z ca-



**Poseł Sprawozdawca Marcin Świąciecki**

tego roku, ale zrobić to na przykład z jednego miesiąca czy kwartału. Otóż wydaje się, że to też jest sprawa dyskusyjna, dlatego że na przykład prefinansowanie zaczyna się już w IV kwartale, wypuszczanie obligacji, które służą finansowaniu naszego długu w następnym roku. Spekulacja już mogłaby być w tym ostatnim kwartale, dlatego oczywiście lepiej, jakoś tak bardziej stabilnie i długookresowo jest wtedy, kiedy jest to cały rok. Jest tutaj pewien argument, mianowicie co zrobić, jeśli to jest stały trend, prawda, i na koniec roku mamy niski kurs. Ale jest to wypadek stałego trendu obniżania się siły naszej waluty, trwający dłużej, i wtedy ten rachunek średnioroczny mógłby w jakiś sposób to zakłócić. Otóż na to jest przecież prosta odpowiedź. Trzeba obserwować, czego to jest wynikiem, jak to się dzieje. Jedynie w takim wypadku, jeśli to faktycznie byłby wyrazisty, trwały trend i w ten sposób moglibyśmy jakoś niepotrzebnie opóźniać te procedury ostrożnościowe, one wchodziłyby za późno... Oczywiście można je stosować wcześniej, nic nie stoi na przeszkodzie, żeby rząd, widząc tego rodzaju sytuacje, podejmował pewne kroki ostrożnościowe dyscyplinujące budżet. Zresztą cały czas to robimy. Pewne środki, które są zapisane w tych automatycznych procedurach, wprowadzamy bez automatycznych procedur, wprowadzamy je po prostu naszą suwerenną, odrębną decyzją, nie z automatu. Na przykład zamrożenie płac w sferze budżetowej jest w ten sposób wprowadzane.

Tak więc w sumie komisja w pełni przyjęła propozycje rządowe w tym zakresie, jedynie wprowadzając pewne, na skutek sugestii przedstawionych przez biuro prawne, zmiany redakcyjno-legislacyjne – układ tych przepisów itd. W efekcie komisja większością głosów wnosi o przyjęcie przez Sejm proponowanych przez rząd zmian w ustawie o finansach publicznych i w ustawie o podatku od towarów i usług, z przyjętymi przez komisję poprawkami redakcyjno-legislacyjnymi.

Chciałbym jeszcze powiedzieć, że w moim przekonaniu w żaden sposób nie stoi to w sprzeczności z tą konstytucyjną zasadą ani też nie stoi w sprzeczności z istotą tych procedur ostrożnościowych. Ta propozycja jedynie doprecyzowuje pewne praktyczne aspekty funkcjonowania procedur ostrożnościowych w naszym systemie finansowym. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Otwieram dyskusję.

Rozpoczynamy wystąpienia w imieniu klubów.

Jako pierwszy głos zabierze w imieniu klubu Platformy Obywatelskiej pan prof. Dariusz Rosati.

Uprzejmie proszę.

**Poseł Dariusz Rosati:**

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Projekt z przedłożenia rządowego był dyskusowany bardzo obszernie w dniu wczorajszym. W związku z tym tylko bardzo skrótowo przypomnę jego główne tezy, a następnie odniosę się do pewnych uwag, które wczoraj zostały w dyskusji podniesione.

Jak powiedział pan sprawozdawca przed chwilą, projekt wprowadza dwie zmiany, mianowicie wprowadza zasadę, że miernik, który będzie wykorzystywany przy uruchamianiu procedur ostrożnościowych w przypadku opisanym w art. 86 ustawy o finansach publicznych, będzie liczony w inny sposób, po pierwsze, w oparciu o kurs średni z całego roku, a nie kurs z ostatniego dnia, po drugie, będzie uwzględniał wielkość wolnych środków wynikających z prefinansowania długu. Te informacje pan minister finansów będzie publikował w sposób formalny, tak aby było wiadomo, jakie są wysokości tych wolnych środków. Powtarzam jeszcze raz, kieruję to do wszystkich, którzy wczoraj mogli odnieść mylne wrażenie, że ustawa zmienia metodologię liczenia długu publicznego – nic takiego nie ma miejsca, dług publiczny nadal liczony jest tak, jak do tej pory, i ogłaszany jest tak, jak do tej pory. W związku tym chciałbym wszystkich tych, którzy wczoraj wyrażali niepokój o to, że rząd znowu będzie coś zamiatał pod dywan – szczerze powiem, tego dywanu już nie starcza, gdyby uwzględnić wszystkie uwagi opozycji – zapewnić, że nic takiego nie ma miejsca, wszystkie te dane są przecież jawne, publikowane i wiadomo, że dług publiczny będzie liczony tak, jak dotychczas.

Jest tu kilka spraw. Chcemy, po pierwsze, mieć pewność, że uruchomienie procedur ostrożnościowych, które jest czynnością dotkliwą – ograniczenie wydatków, wzrost VAT itd. – rzeczywiście będzie miało miejsce wtedy, kiedy dług rośnie w wyniku wzrostu zadłużania się państwa, a nie w wyniku jednorazowych skoków kursu na rynkach walutowych, co może być nie tylko skutkiem działań spekulacyjnych, ale także po prostu rozwoju sytuacji w strefie euro. Po drugie, chcemy, aby uruchamianie procedur ostrożnościowych oznaczające szereg dotkliwych działań nie wiązało się z taką oto sytuacją, że rząd, kiedy ma możliwość zaciągnięcia pożyczki o niskich stopach procentowych, tak jak teraz, pod koniec roku, nie może tego robić ze względu na to, że to będzie się liczyć do długu publicznego. Powtarzam: jest przejawem efektywności i przejawem dobrego zarządzania długiem to, że rząd, jak każdy dłużnik, kupuje czy pożycza pieniądze wtedy, kiedy te pieniądze są tanie. W końcu roku pieniądze są tanie i jest przejawem gospodarnego podejścia do zarządzania długiem pożyczanie teraz, czyli prefinansowanie na poczet wydatków w przyszłym roku.

Padają pytania, dlaczego to ma być rok, a nie kwartał czy miesiąc. Im dłuższy okres, tym większy efekt wygładzania i tym mniejszy wpływ czynników krótkookresowych, właśnie takich, jak szoki jedno-



**Posel Dariusz Rosati**

razowe. W związku z tym przyjęcie propozycji roku w stosunku do propozycji miesiąca czy kwartału wprowadza tutaj znacznie większą stabilizację. Zresztą sam pan poseł Elsner wczoraj wykazywał, że gdy bierze się kurs z końca roku i z początku roku, to wychodzą bardzo różniące się od siebie liczby dotyczące zadłużenia. Właśnie dlatego proponujemy, żeby to była pewna średnia.

Pytano też: Czego boi się minister finansów? Dlaczego taki pośpiech? Nie chodzi o pośpiech. Tu nie ma żadnego zagrożenia. Chcę powiedzieć, że gdyby akurat w grudniu ktoś podjął jakieś działania spekulacyjne, to musiałby się mocno namęczyć, żeby doprowadzić kurs walutowy do poziomu rzędu 4,80, tak aby można było mówić o zagrożeniu przekroczeniem tego długu.

Wreszcie były też wyrażane obawy, że przyjęcie rocznego średniego kursu nie ma nic wspólnego z tym, po jakim kursie będziemy spłacać nasze zadłużenie w przyszłości. Otóż chcę powiedzieć, że średnie zadłużenie, średnia zapadalność polskich obligacji to jest ponad pięć lat. A zatem my i tak nie wiemy, po jakim kursie będziemy spłacać nasze zapadające obligacje za pięć lat. Kurs jest zjawiskiem krótkookresowym. Tutaj nie ma co w ogóle bawić się w jakiegokolwiek prognozy. Natomiast to, że liczymy zadłużenie na określony okres oczywiście po jakimś kursie, nie ma żadnego wpływu na to, po jakim kursie będziemy faktycznie sprzedawać, przepraszam, nie sprzedawać, a spłacać zadłużenie, które zostało nagromadzone w poprzednich latach.

Szanowni Państwo! (*Dzwonek*) Ja uważam ten projekt naprawdę za niekontrowersyjny. On po prostu pozwala ustabilizować polskie finanse, wprowadza większą przewidywalność, unika ryzyka, zmniejsza zasadniczo ryzyko tego, że może nam, w wyniku działań niezależnych zupełnie od nas, pojawić się taka sytuacja, że trzeba będzie na oślep ciąć wydatki i podnosić podatki. Myślę, że jest to w tej sytuacji projekt, który naprawdę wszystkie kluby mogą poprzeć z czystym sumieniem. Apeluję do wszystkich klubów, żeby po tych wszystkich wyjaśnieniach, jakie zostały tu udzielone przez ministra finansów, a także w dyskusji, i po wyjaśnieniach, które padły przed chwilą z ust pana posła sprawozdawcy, po prostu poprzeć ten projekt. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie profesorze.

O zabranie głosu proszę pana posła Henryka Kowalczyka, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Henryk Kowalczyk:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość mam

zaszczyt przedstawić stanowisko wobec rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o finansach publicznych oraz ustawy o podatku od towarów i usług (pierwotny druk nr 927, sprawozdanie komisji zawarte w druku nr 959).

Tak jak moi przedmówcy mówili, ta ustawa praktycznie zawiera dwa istotne zapisy, które mają zabezpieczać finanse w momencie, kiedy dług przekroczy 55%, przed skutkami, z których jeden wynika z zapisu konstytucyjnego i oczywiście z ustawy o finansach publicznych, czyli próg 55%. Drugi to ten, który sobie zafundowaliśmy rok temu, czyli automatyczne podniesienie stawki podatku VAT. Gdyby to przekroczenie powodowało automatyczne podniesienie podatku VAT o kolejny punkt procentowy, to rzeczywiście warto to przyjmować. Ale może poszedłbym dalej, może warto jednak całkowicie zrezygnować z tego zapisu. Myśmy sobie ten zapis o podatku VAT zafundowali rok temu, więc skoro nie chcemy z niego korzystać, bo byłby rzeczywiście niekorzystny dla podatników, to może w ogóle zrezygnujemy z tego zapisu, a nie warunkujemy go takimi odejściami od naliczania długu.

Jeśli chodzi o tę część, która zmienia jak gdyby na użytek progów ostrożnościowych przeliczanie średniego kursu walut do zadłużenia, w ustawie jest proponowana średnia arytmetyczna ze średnich kursów wszystkich walut w dni robocze całego roku. My proponowaliśmy w komisji i zaproponuję również obecnie, żeby nie był to cały rok, gdyż jeśli to będzie cały rok, będzie się jednak pomijało w pewnym sensie to, gdyby pojawiły się trwałe tendencje dotyczące zmiany kursu walut, czyli ostatni dzień roku, na który przelicza się kurs walut do zadłużenia, rzeczywiście jest obciążony ryzykiem działań spekulacyjnych czy ataków spekulacyjnych na walutę, po to żeby rząd musiał bronić waluty, zagrożony przekroczeniem 55% PKB, jeśli chodzi o dług. A więc ten cel osiągnie ta ustawa, jeśli przeliczylibyśmy na kwartał, ale nie będzie też w pewnym sensie przekłamaniem, gdyby kursy walut utrzymywały się czy rosły w sposób trwały, systematyczny, więc kwartał byłby wystarczającym zabezpieczeniem. Oczywiście pan profesor wspominał tutaj o tym, że zadłużenie będzie spłacane generalnie za 5 lat, ale trzeba pamiętać, że za rok również będzie spłacane zadłużenie, tylko dotyczy to tych obligacji, zobowiązań, które zaciągnięte były wcześniej. Czyli ważne jest to, po jakim kursie liczymy waluty, w których mamy kredyty.

Jeśli chodzi o drugi zapis, który wyjmowałby z tego limitu na potrzeby, pożyczki zaciągnięte na potrzeby przyszłego roku, oczywiście jest to jakiś tam kapitał, z tym że te pożyczki były liczone do tej pory, tego odejścia nie było, a więc traktujemy to jako takie dodatkowe zabezpieczenie. Myślę, że ważne jest, żeby jednak przed tym zabezpieczeniem nie uciekać. Rozumiem, że możemy się zbliżać, tylko kurs od nas nie zależy, ale pożyczki jednak od nas zależą, więc trzeba tak prowadzić tę politykę finansową, aby łącznie z pożyczkami nie osiągać tych 55% zadłużenia. Jest

**Posel Henryk Kowalczyk**

to na pewno dodatkowy rygor, jeśli chodzi o rząd, ale jesteśmy nauczeni doświadczeniem, że jednak obraz zadłużenia nie do końca jest prawdziwy, przykładem jest choćby Krajowy Fundusz Drogowy, zobowiązania na poziomie 52 mld zł, a one są poza limitem zadłużenia, czyli nie liczą się do limitu zadłużenia w polskim systemie. Patrzymy również na to, że w międzyczasie zużyto znaczne rezerwy Funduszu Rezerwy Demograficznej, które w momencie tworzenia tego funduszu były planowane na lata 20. XXI w.

Oczywiście konsolidacja finansów w praktyce i księgowo zmniejszyła zadłużenie, bo te aktywa zostały (*Dzwonek*) zminusowane z długiem, ale tak naprawdę przez to nie przybyło nam pieniędzy. Czyli właściwie wskutek tych wszystkich operacji zbliżamy się jednak do tej kwoty i za pomocą wszystkich środków staramy się, aby ta kwota zadłużenia nie była przekroczona, aby nie było skutków z tego tytułu. Stąd uznajemy, że jednak to ostrzejsze zabezpieczenie jest znacznie lepsze i wymaga od rządzących znacznie większego wysiłku i starań, aby tego limitu nie przekroczyć. Nie rezygnujemy więc z tego dodatkowego zabezpieczenia, bo pomyślmy, co by w ogóle było, jeśli w naszej konstytucji nie byłyby zapisane progi zadłużeniowe czy w ustawie o finansach publicznych nie było 55%. Podejrzewam, że rząd już dawno przekroczyłby ten próg, jeśli nie byłoby to zapisane. Tak więc ten zapis na pewno jest bardzo mobilizujący i należy się jednak go trzymać. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Wincenty Elsner, Ruch Palikota.

**Posel Wincenty Elsner:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W zasadzie mam kłopot, bo dopiero przekazywaliśmy te wszystkie zastrzeżenia. Czy projekt jest niekontrowersyjny? Niekontrowersyjna byłaby może sama metoda liczenia faktycznie z dłuższego okresu czasu, niemniej, po pierwsze, kontrowersje budzi tryb wprowadzania tej ustawy z naruszeniem art. 36 ust. 4. Po drugie, kontrowersyjne jest to, że ta zmiana jest jakimś elementem kolejnego manipulowania w tych zapisach art. 86 o procedurach ostrożnościowych ustawy o finansach publicznych.

Mówiłem o tych innych próbach zamykania, chowania części długu, już była o tym mowa, do znudzenia to powtarzamy, pan profesor mnie poprawiał, nie 44 mld zadłużenia, a 52 – to już zapamiętałem. Jeśli chodzi o Fundusz Rezerwy Demograficznej, też mówiliśmy o tym, że dla przyszłych pokoleń na 2020 r., na 2030 r. powinno zostać 31 mld, jest 14 mld. Trochę

mało mówiłem ostatnim razem o tych wirtualnych kontach, które są w ZUS, na których księgowane są składki niewysyłane do OFE, natomiast ich faktycznie nie ma. Problem pojawi się kiedyś tam w przyszłości, kiedy z tych kont będzie trzeba skorzystać, a to jest około 10 mld rocznie zapisywanych na tych wirtualnych kontach.

Chciałbym się zastanowić nad taką rzeczą. Może z pewnego rodzaju ułatwianiem sobie można pójść jeszcze dalej, abyśmy byli jeszcze bezpieczniejsi? Wykazywałem w swoich wyliczeniach, że to jest takie działanie obosieczne. Jeżeli kurs będzie spadał w ciągu całego roku, na koniec roku, a będziemy w przededniu przekroczenia progu ostrożnościowego 55% albo 60%, będzie kłopot. Powtórne przeliczenie tego długu da wynik odwrotny od założonego. Może wobec tego, jeżeli mamy taką możliwość kreowania tych zachowań, a w założeniach makroekonomicznych przyjętych strategii zarządzania długiem mamy zawsze prognozy kursu, weźmy prognozy kursu, wtedy będziemy wiedzieli. Na 2013 r. mamy prognozę – 4,00. Bardzo dobrze, tu się nic nie zmieni. Możemy przyjąć prognozę. Zresztą ja przejrzałem wszystkie prognozy od 2008 r. i tu akurat kurs składa się zawsze bardzo zgrabnie. Nie zdarzyło się jeszcze w prognozach pięcio- czy sześcioletnich, żeby kurs w którymś roku wzrósł. On zawsze grzecznie spada. Tyle, że później...

(*Głos z sali: Rośnie.*)

Właśnie, nie ma to potwierdzenia w rzeczywistości.

Poza tym przecież możemy pójść jeszcze dalej. Już mówiłem, że art. 216 ust. 5 konstytucji mówi jedynie, że nie wolno zaciągać pożyczek lub udzielać gwarancji i poręczeń finansowych, w następstwie których państwowy dług publiczny przekroczy 3/5, czyli 60% wartości rocznego PKB. Ale resztę już, 55%, reguluje ustawa, art. 86 ustawy. Wobec tego wystarczy prosta nowelizacja, skreślenie art. 86. Może nie ust. 2 mówiącego o tym przedziale 55%–60%. Może nie skreślamy całego, może skreślimy podpunkty a, b, c i d, zostawimy pkt e, który mówi: Rada Ministrów dokonuje przeglądu obowiązujących przepisów w celu przedstawienia propozycji rozwiązań prawnych mających wpływ na poziom dochodów budżetu państwa, w tym dotyczących stosowania stawek podatku VAT. Super. Wówczas, jeżeli przekroczy 55%, Rada Ministrów będzie dokonywała przeglądu obowiązujących przepisów. Po co robić sobie kłopot z jakimiś podwójnymi przeliczeniami?

Chciałem doprowadzić sytuację do pewnego absurdu, by pokazać, że kiedy zaczynamy manipulować tym, co już napisaliśmy, co przyjęliśmy i z czym się zgodziliśmy, powstaje pytanie, w którym momencie mamy się zatrzymać? Myślę, że z tego powodu ta ustawa, gdyby to była jedna, jedyna ustawa zmieniająca reguły gry, byłaby niekontrowersyjna. Ale to jest jedna z wielu ustaw wpisujących się w ten rosnący dług, według wielu ekonomistów przekraczający ramy 55%.

**Posel Wincenty Elsner**

Przedkładamy, tak jak mówiłem już podczas posiedzenia Komisji Finansów, poprawkę zawężającą ten okres do jednego kwartału. *(Dzwonek)* W zależności od tej poprawki będziemy zastanawiać się nad naszym dalszym zachowaniem się podczas głosowania nad całością ustawy. Zresztą, akurat nie w tym punkcie, ale w poprzednim, była mowa o hucpie. Mieliśmy dyskutować, używając kulturalnych słów. Nigdy jeszcze poprawka opozycji nie przeszła. I to jest hucpa. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie pośle.

O zabranie głosu proszę panią poseł Genowefę Tokarską, Polskie Stronnictwo Ludowe.

**Posel Genowefa Tokarska:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić stanowisko odnośnie do sprawozdania komisji o projekcie ustawy o zmianie ustawy o finansach publicznych oraz ustawy o podatku od towarów i usług, druki nr 927 i 959.

Komisja Finansów Publicznych, po wprowadzeniu kilku poprawek o charakterze redakcyjnym, porządkującym, przedkłada niniejszy projekt do przyjęcia przez Wysoką Izbę. Chcę podkreślić tylko zasadnicze elementy, które wprowadza niniejszy projekt. Uważam, że jest bardzo syntetyczny, dobry, spełnia misję, jaką ma do wykonania. I tutaj w imieniu mojego klubu chcę zwrócić uwagę na te zapisy najistotniejsze, motywujące potrzebę przyjęcia przez Wysoką Izbę tego właśnie projektu.

A więc tak burzliwie dyskutowany na posiedzeniu komisji przedkładany projekt nie zmienia zasad metodologii obliczania kwoty państwowego długu publicznego. I to jest informacja podstawowa, zasadnicza, pomimo negatywnych dyskusji podczas prac. Wprowadzony projektem nowy miernik, nowy mechanizm jest właściwie regulacją obronną przed atakami spekulacyjnymi w ostatnich dniach roku. Nie podzielałam pomysłu liczenia długu w jakiś inny sposób, kwartalny, na koniec kwartału. Wydaje mi się, że ten średnioroczny jest wartością najbardziej stabilną i że powinien być nadal zachowany.

Pamiętajmy też, że stosowanie proponowanego w projekcie miernika zabezpiecza nas, zabezpiecza kraj przed wprowadzeniem mechanizmów ostrożnościowych, sanacyjnych, czyli dodatkowych ograniczeń i obciążeń fiskalnych, chociażby w postaci wzrostu stawek podatku od towarów i usług. Pozytywnym argumentem w przypadku proponowanego mechanizmu jest również swobodne prefinansowanie długu, czyli aktywne operowanie papierami wartościowymi,

dłużnymi w okresie korzystnym dla naszej gospodarki finansowej.

Biorąc pod uwagę to, że projekt ustawy zwiększa przewidywalność polityki fiskalnej naszego państwa, ochrania sektor finansów przed spekulacją – pragnę to mocno podkreślić, przed spekulacją – i to niezależną od stanu naszej gospodarki, mój klub popiera w całości niniejszy projekt ustawy. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

O zabranie głosu proszę pana posła Ryszarda Zbrzyznego, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Ryszard Zbrzyzny:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na początku chciałbym przypomnieć, że Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej nie poparł w pierwszym czytaniu wniosku o odrzucenie tegoż projektu ustawy, uznając za stosowne, wręcz potrzebne rozmawianie, dyskutowanie na temat regulacji, jaką ten projekt zawiera, bo dotyczy przecież istotnej sprawy, jaką niewątpliwie jest poziom długu publicznego w naszym kraju. Poziom, który niebezpiecznie zbliża się, a niektórzy mówią, że już nawet próg przekroczył, do progu 55% PKB i który tak właściwie zmierza do progu konstytucyjnie jak gdyby chronionego – 60-procentowego.

Dzisiaj pod koniec roku obrachunkowego, pod koniec roku budżetowego rząd przedstawia nam projekt, który, oczywiście nie będę zaklinał rzeczywistości, rzekomo niczego nie zmienia. Otóż zmienia, bo wiem dług, przynajmniej ten nominowany w obcej walucie, będzie przeliczany nie według kursu ostatniego dnia roboczego roku, ale według średniorocznego, ustalanego przez Narodowy Bank Polski, a to mogą być zasadnicze różnice. Pewnie projektodawcy tej ustawy wiedzą, jakie to są różnice, bo dzisiaj nie trudno policzyć, jak będzie wyglądał średnioroczny kurs złotówki do dolara czy do euro. Pewnie też nie spodziewamy się w tych ostatnich kilkunastu czy dwudziestu kilku dniach miesiąca grudnia jakichś szalonych zmian kursowych, bo przecież nie ma ku temu żadnych racjonalnych przesłanek. A więc tak właściwie już dzisiaj wnioskodawcy, projektodawcy wiedzą, że lepszym rozwiązaniem, przynajmniej na ten moment, będący jak gdyby gwarancją odsunięcia w czasie ewentualnego przekroczenia wskaźnika 55%, jest przejście na taki sposób liczenia, jaki został zaproponowany w przedłożonym projekcie ustawy.

Chcieliśmy także dyskutować, i taka dyskusja miała miejsce w Komisji Finansów Publicznych, nad być może zmianą zapisów w ustawie o VAT, ten automatyzm bowiem, który tam jest zapisany, polega na tym, że po przekroczeniu granicy 55% relacji dłu-



**Posel Ryszard Zbrzyzny**

gu publicznego do produktu krajowego brutto zwiększana jest stawka podstawowa VAT. Przecież można byłoby zniwelować ten zapis, który w tejże ustawie jest ujęty. Przypomnę, że pewnie nic wielkiego by się nie wydarzyło, my w Polsce mamy bowiem podstawowy wskaźnik podatku VAT jeden z wyższych w Unii Europejskiej. Dzisiaj przeczytałem, że Czesi zamierzają od nowego roku wprowadzić 21-procentową stawkę podstawową, na dzień dzisiejszy mają 20%, więc zdecydowanie... Może „zdecydowanie” to za mocno powiedziane, ale mają stawkę o kilka punktów procentowych niższą niż my.

Tak więc, reasumując, życie na kredyt jest lekkie, łatwe i przyjemne, ale do czasu. Po latach życia z tym wspomaganie, czyli na środkach emitowanych przez banki centralne, banki komercyjne, wchodzimy w okres, kiedy trzeba odpowiedzieć sobie na pytanie, co dalej, odpowiedzieć sobie na pytanie, jak dłużej jeszcze możemy w tym procesie uczestniczyć. Albowiem obsługa długu publicznego, już nawet wpisana do budżetu państwa na rok 2013, to już jest kwota przerażająca, przekraczająca podatek od wszystkich obywateli, podatek dochodowy PIT. 43 mld zł to jest astronomiczna kwota. To jest wyższa kwota niż przewidywany w tejże ustawie przyrost produktu krajowego brutto. Bo, przypomnę, 2,2% to jest circa trzecieśmi kilku miliardów złotych. Te proporcje więc zaczynają być bardzo niepokojące i bardzo niebezpieczne dla przyszłości.

I dla nas najważniejszym wyzwaniem jest temu stanowi przeciwdziałać, ale nie statystyką, tylko rzeczywistymi, realnymi działaniami na poziomie gospodarki, na poziomie aktywizacji zawodowej, szczególnie ludzi młodych, wśród których poziom bezrobocia jest najwyższy, a właściwie wszystko wskazuje na to, że będzie nadal wzrastał. Tutaj jest ogromny potencjał, ogromne zasoby, które do tej pory nie zostały w sposób należyty wykorzystane i w sposób należyty uruchomione.

Z tych i z jeszcze wielu innych pewnie względów chciałbym oświadczyć w imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej, że tej ustawy nie poprzemy. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie pośle.

O wystąpienie w imieniu klubu Solidarnej Polski proszę pana posła Andrzeja Romanka.

**Posel Andrzej Romanek:**

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Otóż ta nowelizacja tak naprawdę ma na uwadze dwa aspekty. Oczywiście zgadzam się, i cały czas to podkreślałem w Komisji Finansów Publicznych,

pozostawmy starą metodologię wyliczania, natomiast wprowadźmy nową na potrzeby stosowania reguł sanacyjno-ostrożnościowych. Głównie chodzi o próg w wysokości 55%. Zresztą w tej ustawie zapisany jest próg w wysokości 50%, ale on nie ma najmniejszego znaczenia, bo żeśmy już go przekroczyli, więc jest to troszkę podanie tej wartości tylko po to, żeby ją podać. Natomiast podany jest ten próg w wysokości 55%, bo o ten próg tak naprawdę chodzi, bo on wywołuje daleko idące konsekwencje, i wszyscy sobie z tego zdajemy sprawę. Poza sporem jest, trzeba sobie z tego zdawać sprawę, przy założeniu, że wartość długu dzisiaj na poziomie 850 mld zł to 1/3 wartości nominowanej w walutach obcych, jest kwestia dotycząca sposobu wyliczenia wielkości zadłużenia, jeżeli chodzi o moment nominowania wielkości w relacji do złotego. Wedle rozporządzenia wykonawczego do art. 75, tej starej nomenklatury wyliczania długu publicznego, jest to ostatni rok kalendarzowy, rok roboczy, zgodnie z danymi Narodowego Banku Polskiego. Natomiast wedle nowej procedury oczywiście będzie to uśrednienie z całego roku, jeżeli chodzi o dni robocze. I słusznie, ponieważ takie rozwiązanie powinno być przyjęte. Tylko rodzi się pytanie zasadnicze, bo cały czas z tej mównicy pan poseł sprawozdawca podkreśla ten aspekt racjonalności rozwiązania. No to, panie pośle, pytam: Gdzie tu racjonalność, skoro w tym rozporządzeniu pozostawiamy starą metodologię liczenia? Pozostawiamy, na ostatni rok, sam to pan przyznał, i tak w rzeczy samej jest. Pytam więc: Gdzie tutaj jest ta racjonalność? To jest pewna legislacyjna schizofrenia, no, jest.

Oczywiście mamy świadomość, wszyscy tę świadomość mają, że ta nowa metodologia jest tylko i wyłącznie na potrzeby pewnej księgowości czy kreatywnej księgowości, nie po raz pierwszy zresztą z tą kreatywną księgowością się spotykamy. To znaczy na potrzeby ostrożności przekroczenia tego 55-procentowego progu długu publicznego w relacji do PKB. A jesteśmy, wszyscy chyba mają tego pełną świadomość, blisko. Oszczędzimy w ten sposób – pan minister też na to zwracał uwagę, myśmy debatowali na posiedzeniu komisji, że w tym roku kwestia dotycząca tych wyliczeń i relacji dolara, euro, w którym nominowane są nasze papiery... – na pewno jakąś wielkość. Ale to nie jest clou sprawy, to jest tylko pewne pudrowanie rzeczywistości. Co jest istotą tego rozwiązania? To drugi zapis, mianowicie niezaliczanie w poczet długu publicznego, podkreślam, na potrzeby procedur sanacyjno-ostrożnościowych, zaciąganych w ostatnim kwartale roku budżetowego zobowiązań na potrzeby prefinansowania w pierwszym kwartale kolejnego roku. To jest clou sprawy. Jeżeli popatrzymy, jak ta wielkość wzrastała – w 2009 r. i 2010 r. to było 0,8 PKB, w 2011 r. to było 1,1, ale już w 2012 r. mamy chyba 1,5 albo 1,7. To jest dużo, powiem więcej, to jest bardzo dużo. Gdyby pan minister wyszedł i powiedział, że oczywiście, mając na uwadze poziom rentowności naszych papierów dłużnych,

**Posel Andrzej Romanek**

szczególnie pięciolatek, obligacji, czy dziesięcioletek, ale w tym wypadku głównie chodzi o pięcioletki, i spadek tej rentowności na poziomie, jeżeli chodzi o rynek wtórny, 4,28, a rynek pierwotny – 4,36, powiedział: na potrzeby prefinansowania zarabiamy w kolejnym roku, mamy pewną metodologię czy metodę działania, zaciągamy więcej, bo przecież tego się do długu publicznego w kontekście 55 nie będzie wliczało, bo taka jest prawda, zaprezentował jakąś wizję, powiedział: tak, to jest dobre rozwiązanie, bo przewidujemy, że na początku, a nawet do półroczu, będzie ciężko zaciągać zobowiązania, więc zaciągamy tych zobowiązań na poziomie 30, 40 mld zł, może więcej, po to, żeby potem było taniej, żeby potem nie trzeba było drożej zaciągać zobowiązań w pierwszym czy w drugim kwartale, to ja to jeszcze w jakimś sensie byłbym w stanie pojąć. Ale nie o to chodzi, panie profesorze, nie o to chodzi, taka jest prawda. Bo tam kwota 1,7 to nie jest 40, 50 mld, to jest w granicach 22, 24 mld.

*(Głos z sali: Ile?)*

OK, to jeszcze w jakimś sensie byłbym w stanie zrozumieć, natomiast tu istota rzeczy jest taka, żeby w obawie, zresztą w słusznej obawie, bo my to rozumiemy, ta obawa jest racjonalna i realna, realna, podkreślam, nie wejść w procedurę sanacyjno-ostrożnościową, bo ta procedura powodowałaby te konsekwencje, o których już mówiono. Już pomijam kwestię, czy ma być deficyt, czy nie ma być, bo to jest kwestia względna. W rzeczy samej absolutnie tak nie jest, bo ta ustawa w art. 86 inaczej tę kwestię reguluje. Problem polega na tym, że rząd dzisiaj mówi w ten sposób: co prawda realnie dług publiczny rośnie w relacji do PKB, ale formalnie go nie ma, dlatego że wprowadzamy nowe rozwiązanie, nowy mechanizm, który nie pozwala nam wprowadzać procedur, znaczy nie zmusza nas do wprowadzania reguł ostrożnościowych i odsuwa te reguły ostrożnościowe w czasie. *(Dzwonek)* Rodzi się pytanie: Jak dalece będziemy te reguły ostrożnościowe odsuwać, skoro wszyscy mamy przecież świadomość, że wzrost PKB do zakładanego absolutnie nie będzie taki, jak zakłada się w budżecie, 2,2, absolutnie nie ma takich szans. I rodzi się podstawowe pytanie: Do kiedy można, ile można jeszcze takich mechanizmów czy takich protez stosować? Będziemy mieli piękny wizerunkowo obraz, ale faktycznie rzeczywistość będzie wyglądała, niestety, nieciekawie. Realnie przekroczenie progu 55 jest, jeżeli nie z końcem tego roku, to najprawdopodobniej w przyszłym roku, wysoce prawdopodobne, jeżeli nie pewne. Chciałbym, panie profesorze, żeby tak się nie stało. W związku z powyższym naszym zdaniem...

Już, panie marszałku, kończę.

...to rozwiązanie to jest po prostu pewna proteza legislacyjna na potrzeby tego rządu, na potrzeby wizerunkowe, nie uważamy więc za zasadne, choć pierwsze rozwiązanie jest zasadne, żeby takie roz-

wiązania popierać, bo odwołujemy w czasie, zadłużamy się, a konsekwencje tego będą ponosić kolejne pokolenia. Być może już nie ten rząd, ale kolejne rządy. Tak postępować nie można, szczególnie kiedy się cały czas podkreśla, że się konsoliduje finanse publiczne i ogranicza się dług w relacji do PKB. Ogranicza się go, ale tylko w sensie wizerunkowym, a nie w faktycznym. Na takie rozwiązanie Solidarna Polska absolutnie zgodzić się nie może, dlatego tego projektu nie poprzemy. Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Panie pośle, mam do pana prośbę – bo za chwilę oznajmię panu, jaką mam niespodziankę dla pana – żeby pan został może jeszcze chwilę...

*(Głos z sali: Mikołaja!)*

...przy trybunie sejmowej, ale zanim tę niespodziankę objawię, pytam: Kto z państwa chciałby jeszcze się zapisać do zadania pytania?

*(Poseł Dariusz Rosati: Sprostowanie.)*

Sprostowanie, dobrze. To jednak musi pan poseł Romanek na chwilę opuścić trybunę, a ta niespodzianka jest taka, że jako pierwszy miał pan zadawać pytanie.

Pan prof. Dariusz Rosati, uprzejmie proszę.

**Poseł Dariusz Rosati:**

Dziękuję bardzo.

W nawiązaniu do tych wypowiedzi chciałbym powiedzieć, po pierwsze, tak: w 2009 r. kurs euro względem złotego w ciągu 5 miesięcy, ostatni w roku, skończył z 3,30 na 4,80. Nie było to spowodowane niczym złym, co się działo w Polsce, to było spowodowane kryzysem finansowym. Wyobraźmy sobie, że taki sam kryzys finansowy ma miejsce w tym roku albo w przyszłym roku. Deprecjacja w tej skali, o 50 czy 60% kursu, spowodowałaby automatyczne wpuszczenie polskiego długu powyżej granicy 55% i doprowadziłaby oczywiście do uruchomienia procedur ostrożnościowych. Z jakiego powodu? Czy polski rząd więcej pożyczał pieniędzy? Nie, nie pożyczał, ani złotówki więcej nie pożyczył. Wszyscy ponosiliby w tym kraju konsekwencje tego, że przyjęliśmy taki miernik dzienny, który akurat uzależniał tego typu działania od kursu na koniec roku.

*(Poseł Wincenty Elsner: A jak było w drugą stronę?)*

*(Poseł Ryszard Zbrzyzny: Pośrednio.)*

Po drugie, pan poseł Zbrzyzny uważa, że zmienia się sposób liczenia. Powtarzam po raz nie wiem, który, piętnasty: sposób liczenia się nie zmienia.

*(Poseł Andrzej Romanek: Ale to...)*

Sposób liczenia, panu posłowi też odpowiadam, będzie taki sam na 31 grudnia, znaczy, dług publiczny 2012 r. będzie liczony według kursu na 31 grudnia. Uspakajam pana, panie pośle – na 31 grudnia. I w przyszłym roku też na 31 grudnia. Zawsze tak będzie.

**Posel Dariusz Rosati**

Tyle tylko, że jak pan słusznie zauważył, procedura może nie być uruchomiona, jeżeli średni kurs nie będzie przekraczał odpowiedniej wartości.

Pytam jeszcze raz: Czy chodzi o ostatni kurs, z jednego dnia, który może wystrzelić w górę albo w dół, czy jednak powinniśmy uśredniać, tak żeby unikać krótkookresowych wahań, zupełnie niepotrzebnych? Tak że naprawdę apeluję o to, również do pana posła Elsnera, żeby przestał podejrzewać rząd o to, że cały czas czymś manipuluje. Nie ma tu manipulacji.

(Posel Romuald Ajchler: Panie profesorze, tak jest, kombinuje.)

Ja myślę, że o manipulację chodzi wtedy, kiedy bierzemy jeden dzień dla odczytu kursowego. To jest bardziej manipulujące. Natomiast jeżeli (*Dzwonek*) w sposób jasny stawia się sprawę, że to ma być średnia na cały rok, to naprawdę przestańcie być tacy podejrzliwi. Ten rząd może ma wiele rozmaitych dobrych zamiarów w stosunku do kraju, nie musicie tego brać pod uwagę, ale na pewno nie ma złych zamiarów.

(Posel Ryszard Zbrzyzny: Dobrymi chęciami to jest...)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie profesorze.

Chciałbym ponowić pytanie: Czy ktoś z państwa chciałby wpisać się jeszcze na listę pytających?

Nie, więc czym prędzej tę listę zamykam, bo widzę, że bardzo niecierpliwi się, by ponownie zabrać głos, pan poseł Andrzej Romanek z Solidarnej Polski.

**Posel Andrzej Romanek:**

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Otóż ja...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Aha, panie pośle – czas na zadanie pytania. Chciałbym, żebyście państwo docenili, jak bardzo was słucham – minuta czy półtorej? Czyli nie ja podejmuję...

(Posel Bogusław Wontor: Minuta zdecydowanie wystarczy.)

Minuta. A więc podejmuję decyzję: czas na zadanie pytania – 1 minuta.

**Posel Andrzej Romanek:**

Panie ministrze, mam takie oto pytanie. Jeżeli zmieniamy w art. 86 te rozstrzygnięcia dotyczące uśredniania, to dlaczego nie zmieniliśmy tego w rozporządzeniu wykonawczym do art. 75 ustawy o fi-

nansach publicznych? Skoro racjonalizujemy pewne rozwiązania, rozstrzygnięcia, to trzeba było tę samą metodę przyjąć też w rozporządzeniu wykonawczym do tzw. starego, ja to tak określam w mojej nomenklaturze, sposobu liczenia długu, a my przyjmujemy tę kwestię tylko na ostatni rok. Czy w tym wypadku państwo nie boicie się tej spekulacji? Oczywiście nie boicie się, bo macie świadomość, że procedura nie będzie zastosowana, a więc ataków spekulacyjnych nie będzie, bo usuwanie tę procedurę w art. 86 ustawy o finansach publicznych.

I jeszcze pytanie, o którym tu mówiłem – czy nie warto byłoby czegoś zrobić. Pan minister, pan prof. Rosati powiedział, że rynek jest płytki, nie zdobędziemy tych 20, 40 czy 50 mld zł na nasze potrzeby. A więc pytam: Czy była taka wola, czy był taki zamysł, skoro rentowność rzeczywiście na koniec roku spada, w ostatnim kwartale – potem zaciąganie zobowiązań jest droższe w istocie rzeczy – kiedy to nie jest zaliczane do aspektów (*Dzwonek*) procedur ostrożnościowych, żeby zaciągnąć tego więcej i zyskać z początkiem pierwszego czy drugiego kwartału, bo wtedy pozyskanie rzeczywiście może być bardzo trudne ze względu chociażby na zewnętrzne otoczenie? Był taki zamysł czy nie było takiego zamysłu? Gdyby był, to jakiś sens tego działania i oszczędzania w przyszłości byłby, a tak to trudno powiedzieć, że on jest. Dziękuję uprzejmie.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Bogusław Wontor, Sojusz Lewicy Demokratycznej, który najgłośniej krzyczał, że minuta zdecydowanie wystarczy. Zobaczmy, czy miał rację.

**Posel Bogusław Wontor:**

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Ja nie pracuję w Komisji Finansów Publicznych, stąd moja wiedza może nie jest tak duża jak moich kolegów z tejże komisji, ale powiem szczerze, że się w tym wszystkim pogubiłem. Chciałbym prosić pana ministra o wyjaśnienie w takich krótkich, żołnierskich zdaniach, o co w tym wszystkim chodzi. Pan profesor Rosati mówi, że tak naprawdę nic się nie zmienia, wszystko pozostaje dalej takie samo.

(Posel Romuald Ajchler: To po co ta ustawa?)

Pan poseł Elsner, tak jak jeszcze wielu innych przedmówców, przedstawia wiele różnego rodzaju uwag i zarzutów do tego projektu. Pan poseł Zbrzyzny krytykuje i mówi, że to rozwiązanie, które jest obecnie, jest lepsze od proponowanego. Ja się już tutaj pogubiłem, praktycznie biorąc. Jeżeli od momentu, kiedy powstała konstytucja, do dziś mieliśmy takowe rozwiązanie i ono dobrze funkcjonowało, to



**Posel Bogusław Wontor**

po co faktycznie to zmieniamy? (*Dzwonek*) Jeżeli zmieniamy, to dlaczego? Jeżeli jest ryzyko dotyczące tego ostatniego dnia, o czym tutaj wielokrotnie mówimy, to dlaczego nie bierzemy pod uwagę ostatniego miesiąca albo ostatniego kwartału, tylko cały rok? Wydaje mi się, że jest to całkowicie niepotrzebne. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Wontor mniej więcej o 50% przeszacował swoje możliwości dotyczące dyscypliny czasowej.

(*Posel Bogusław Wontor*: Liczyłem, że mi pan marszałek przerwie.)

Nie komentuję, bo nie wiem, za czym pan optował.

Uprzejmie proszę o zadanie pytania pana posła Romualda Ajchlera, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Romuald Ajchler:**

Dziękuję bardzo, panie marszałku. Na pewno nie przekroczyć czasu, bo rzadko mi się to zdarza. Pan poseł Wontor właściwie wyczerpał treść mojego pytania, dlatego chciałbym się tylko do niego dołączyć.

Panie profesorze, kiedy tłumaczył pan tutaj sens powstania tej ustawy, cel i misję, o której mówiła tu pani poseł z PSL, to spojrzałem na pana i nie wiedziałem, czy mam wierzyć w to, co pan mówi, i czy jest pan do tego przekonany, czy mówi pan tak tylko dlatego, żeby to powiedzieć, bo tak wypada. Pan dobrze wie, ja wiem i cała Wysoka Izba wie, że rząd kombinuje. Zbliża się do progu i robi wszystko, żeby za pomocą tejże ustawy uciec od przekroczenia tegoż progu. To nie jest nic innego jak tylko zwykła kombinacja. Do tej pory liczył się kurs z ostatniego dnia roboczego i pasowało to rządowi przez wiele, wiele lat, od chwili, kiedy w 1997 r. została uchwalona konstytucja, a raptem trzeba to uśrednić. (*Dzwonek*) Do tego to zaniepokojenie ministra finansów mówi wszystko. Lepiej byłoby powiedzieć, że musimy tak zrobić, bo grozi nam przekroczenie progów. Chodzi o sprawy wynikające z funkcjonowania zapisów konstytucji. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie pośle.

Z czasem zmierzy się pan poseł Wincenty Elsner, Ruch Palikota.

**Posel Wincenty Elsner:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dyskutując dość dużo o samym sposobie naliczania tego średniego kursu i o zmianie ustawy o finansach publicznych, troszeczkę zapomnieliśmy o nowelizacji ustawy o podatku od towarów i usług. Proponuję państwu spojrzeć na art. 146f dotychczasowej ustawy uzupełniony teraz dodatkowo o ust. 4. Jestem zwolennikiem prostego prawa, dlatego zgadzam się tutaj z panem posłem Święcickim. Nawet jeżeli powiedziałem prowokacyjnie, że usunęlibyśmy zapisy art. 86 ust. 2 ustawy o finansach publicznych mówiący o przekroczeniu progu 55%, to i tak nic nie stoi na przeszkodzie, abyśmy mogli te zapisy stosować.

Mam pytanie do ministra: Czy bazując na tym prostym prawie, na art. 146f, jest pan w stanie z pamięci podać, w jakich terminach i jakie stawki VAT będą nas obowiązywać od 1 lipca 2012 r. do 30 czerwca, od 1 lipca, od 1 stycznia do grudnia? (*Dzwonek*) Podczas którejś z debat mówiłem o tym, że moglibyśmy zmieścić ustawę o VAT na 30 stronach, a nie na 220, jak teraz. Takie artykuły jak ten art. 146f, niepotrzebnie rozbudowane, niepotrzebnie skomplikowane, są przykładem tego, że możemy jeszcze dużo uprościć w tej ustawie. W takim razie proszę powiedzieć, jakie są stawki i w jakich datach. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

(*Posel Dariusz Rosati*: Sprostowanie.)

I pan poseł Wontor zafundował czas panu prof. Rosatemu, bo w trybie sprostowania panu profesorowi to się należy.

**Posel Dariusz Rosati:**

Bardzo dziękuję.

Chciałbym skierować sprostowanie do pana posła Ajchlera.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

A to przepraszam.

**Posel Dariusz Rosati:**

Panie pośle, oczywiście jestem przekonany, że rząd nie kombinuje. Jest to działanie wybitnie mające charakter stabilizujący system finansowy w Polsce po to po prostu, żeby nam się coś nie wymknęło spod kontroli. Chcę jednak powiedzieć, ponieważ pan stwierdził, że dług publiczny rośnie i rośnie...

(*Posel Wincenty Elsner*: Bo rośnie.)

**Posel Dariusz Rosati**

...że, jak pan już wie, dzisiaj Ministerstwo Finansów podało wiadomość, iż państwowy dług publiczny na koniec III kwartału wyniósł 835 mld zł, czyli jest mniejszy niż na koniec czerwca tego roku. (*Poruszenie na sali*) 842 mld. W związku z tym, jeżeli weźmiemy pod uwagę wzrost PKB zarówno realny, jak i nominalny, bo tak się liczy, to widać tendencję do obniżania się proporcji długu do PKB. W związku z tym nie występuje jakaś panika związana z możliwością przekroczenia progu 55% w tym roku. Dlatego rząd z wyprzedzeniem proponuje pewne systemowe rozwiązania, które ma nas ochronić przed niespodziankami w przyszłości, ale w tym roku dług publiczny w stosunku do PKB będzie niższy niż na koniec 2011 r. Po raz pierwszy od wielu lat dług publiczny zacznie się zmniejszać, i to już potwierdzają dane otrzymane za III kwartał. I tak będzie. Natomiast tak jak powiedziałem, ustawa ma na celu tylko dać instrument do tego, żeby Polska nie stała się igraszką rynków finansowych.

(*Posel Romuald Ajchler*: No, panie profesorze.)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

(*Posel Romuald Ajchler*: Sprostowanie.)

Panie pośle Ajchler, nie ma takiej formuły regulaminowej: sprostowanie do sprostowania, bo później pojawi się jeszcze jakieś piętrowe budowanie tych sprostowań.

(*Posel Romuald Ajchler*: Nie, tylko jedno zdanie.)

Niech panu będzie.

**Posel Romuald Ajchler:**

Panie profesorze, gdyby pan mi wytłumaczył tylko jeden fakt. Od chwili uchwalenia konstytucji...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

I funduje pan czas panu profesorowi.

**Posel Romuald Ajchler:**

...te rozwiązania były słuszne i dobre i te same mechanizmy mogły nam w tamtym czasie zagrozić, a jednak nam nie zagroziły. Nic podobnego się nie stało, wobec tego skąd te obawy?

(*Posel Dariusz Rosati*: Nie obawy, tylko nadzieja.)

Otóż one są dlatego, że bardzo mocno zbliżamy się do tych progów. Wtedy jeszcze zasięg progu 50% był dalej, natomiast dzisiaj z racji tego, że balansujemy na pograniczu, istnieje obawa, że rozwiązanie, które państwo przygotowujecie, oddali nas od przekro-

czenia tych progów i wprowadzenia mechanizmów konstytucyjnych.

(*Posel Dariusz Rosati*: To chce pan, żebyśmy przekroczyli, czy nie?)

Tak, panie profesorze, ale trzeba powiedzieć, że to jest kombinowanie i nic więcej. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Panie pośle...

(*Posel Dariusz Rosati*: Tak czy nie? Niech pan się zdecyduje.)

**Posel Romuald Ajchler:**

Nie, panie profesorze, nie chcę, żebyśmy przekroczyli, ale nie chcę, żeby to była kreatywna księgowość.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Panie pośle, popełniłem wykroczenie, udzielając panu pozaregulaminowo czasu, ale pan tak bardzo chciał.

Pan poseł Bogdan Rzońca, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Bogdan Rzońca:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Wydaje mi się, że poprzez tę dyskusję trochę stawiamy wóz przed koniem, dlatego że cały czas jest to dyskusja o teorii budżetu, teorii zadłużenia, a nie o realnym długu. Mnie jest trudno jako posłowi wytłumaczyć ludziom, powiedzieć, że np. dług Krajowego Funduszu Drogowego nie jest długiem realnym. To jest bardzo trudne do wytłumaczenia zwykłym ludziom. Na przykład to.

(*Posel Dariusz Rosati*: To jest publikowane.)

Wobec tego mam pytanie do pana ministra, może do posła sprawozdawcy, czy nie można byłoby pokazać, jaka jest różnica między metodą liczenia długu, według której chce go nam liczyć Unia Europejska, a tą metodą, według której liczymy dług publiczny w Polsce. Czy trudno jest wskazać te dwie sytuacje i określić, że na dzień 31 grudnia dług liczony wedle metody unijnej będzie takim długiem, a liczony wedle metody, którą preferuje rząd, będzie takim długiem? Co stoi na przeszkodzie, żeby to zrobić, aby to wyjaśnić? Proszę to po prostu wyjaśnić. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Piotr Pyzik, Prawo i Sprawiedliwość.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich**

(*Poseł Piotr Pyzik*: Przepraszam, panie marszałku, ale najpierw kolega.)

Oczywiście, pomyliłem się. Dziękuję, że pan tak koleżeńsko wskazuje na pana posła Ryszarda Zbrzyznego z Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Proszę.

**Poseł Ryszard Zbrzyzny:**

Dziękuję, panie marszałku.

Myślałem, że pan mnie nie zauważył, ale jednak zauważył pan.

Nie chciałbym licytować się, jaki mamy wskaźnik długu publicznego do PKB, bo niebawem, na koniec roku, to się okaże. Powiem, że on jest różny w zależności od tego, jaką metodę byśmy tutaj stosowali. Inaczej to wygląda według metody europejskiej, jeszcze inaczej – według tzw. metody balcerowiczowskiej, jeszcze inaczej – według dotychczasowej, dzisiaj w Polsce obowiązującej metody i pewnie jeszcze inaczej będzie to wyglądało, kiedy zastosujemy te metodologie, które będą pochodną dzisiejszych obrad.

(*Poseł Romuald Ajchler*: Balcerowicz już naliczył bilion złotych.)

Tak. Jest już bilion i 35 mld zł. Jeżeli to przyłożymy do PKB, to na pewno będzie zdecydowanie więcej niż 55%, ale zostawmy to na boku. Chciałbym zapytać, w jaki sposób będzie procedował Senat. Jeżeli uchwalimy tę ustawę prawdopodobnie pojutrze, 12 albo 13 grudnia, a więc damy Senatowi prezent, to czy to oznacza, że już przyjęliśmy założenie (*Dzwonek*), że Senat nie ma prawa wnieść ani jednej poprawki, skoro ustawa ma wejść 1 stycznia 2013 r.? Tak więc proszę o trochę powagi i odpowiedzialności. To adresuję do przedstawicieli rządu. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Piotr Pyzik, Prawo i Sprawiedliwość.

**Poseł Piotr Pyzik:**

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odnośnie do sprawozdania komisji o projekcie ustawy o zmianie ustawy o finansach publicznych oraz ustawy o podatku od towarów i usług (odpowiednio: projekt – druk nr 927, sprawozdanie – druk nr 959) chciałbym zauważyć, że proponowane przez państwa rozwiązania budzą, mówiąc delikatnie, pewne obawy. Pytam więc, czy w Europie, oczywiście w tej strefie poza euro, takie rozwiązanie było już stosowane. Jeśli tak, to kto i kiedy je wypróbował, czy wprowadził to skutecz-

nie, czy nie? I z jakim skutkiem? Jeśli natomiast nie, to chciałbym prosić o wyjaśnienie, jakie przesłanki powodują, że chcecie państwo wprowadzić takie rozwiązanie. W tej sytuacji bowiem niepokój obywateli o dalszy los finansów państwa wydaje się być w pełni uzasadniony. Tu odniosę się do pojęcia, które wprowadził pan poseł Ajchler, mówię o kreatywnej księgowości.

Drugie pytanie dotyczy ewentualnych zmian w ustawie o VAT. Zupełnie inaczej mogłoby wyglądać dzisiejsze sprawozdanie, gdyby jego tytuł brzmiał: Sprawozdanie komisji o projekcie ustawy o zmianie ustawy o finansach publicznych oraz ustawy o podatku od towarów i usług oraz o podatku VAT. Dziękuję uprzejmie. (*Oklaski*)

(*Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Wanda Nowicka*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Marek Balt z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Marek Balt:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Panie Profesorze! Przysłuchując się tej debacie, mamy wrażenie, że te zmiany długu publicznego mają na celu tak naprawdę tylko schowanie tego długu. Może pan zaprzeczać, wszyscy mogą zaprzeczać, ale taka jest prawda. Jest taka bardzo prosta, stara roszada: krzyż, w którym w każdym kierunku skierowanych jest po 12 kul. Kiedy się skreśli dwie, a jedną przesunie na dół, nadal będzie w każdym kierunku 12 kul, ale dwie gdzieś zginęły. I ten dług też się próbuje tutaj tak naprawdę schować, ale on nie znika. Ten dług nadal trzeba będzie spłacić. Ktoś go będzie musiał spłacić. Będzie musiało to zrobić społeczeństwo. Ukrywanie go niczego nie zmienia, tylko powoduje delikatne ograniczenie obawy o ten dług. Ale on jest, on nadal jest, nadal trzeba go będzie spłacić, nadal trzeba go będzie pokryć, nadal będziemy musieli z nim funkcjonować, jego tylko nie będzie widać. Czy to jest eleganckie, czy to jest profesjonalne? Ekonomisci tak nie powinni myśleć. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

(*Poseł Dariusz Rosati*: Sprostowanie.)

Był pan poseł wymieniony z nazwiska?

Bardzo proszę.



**Posel Dariusz Rosati:**

Panie pośle, dlaczego pan zakłada, że dług liczony według nowej metody będzie niższy? Przecież tego nikt nie wie, czy kurs na koniec roku będzie wyższy, czy niższy od średniego.

(*Posel Wincenty Elsner: Nie, może być wyższy.*)

Może być wyższy, więc nie powinien pan czynić nam zarzutu, że chcemy coś ukrywać.

Swoją drogą nie wiedziałem, że z pana jest taki ekspert od krzyża. (*Wesołość na sali, oklaski*)

(*Głosy z sali: On jest z Częstochowy.*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Tym samym lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów pana Wojciecha Kowalczyka.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Finansów  
Wojciech Kowalczyk:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Bardzo ciekawa dyskusja.

Szanowni Państwo! Nieprzekonanych nie przekonam, że metodologii nie zmieniamy, bo dług pozostanie długiem, jakkolwiek byśmy go liczyli. Dług na koniec roku będzie długiem, według każdej metodologii – naszej, unijnej i każdej, jaką państwo chcecie. Dla pana posła, który wątpił w naszą transparentność, mam wydrukowane dzisiejsze dane na temat wysokości długu liczonego według każdej metodologii, wszystko podzielone transparentnie, może pan sobie codziennie oglądać na stronach internetowych Ministerstwa Finansów. Eurostat nas kontroluje. Tak że przekażę to po wystąpieniu.

Ciężko mi państwa – szczególnie z lewej strony sali – przekonywać, myślę, że nie da się przekonać, bo argumenty, które już tutaj padły, one wszystkie nie odnoszą skutku. Ja użyję innego argumentu. Ponieważ zasadniczym celem i sensem zarządzania długiem jest utrzymywanie kontaktów z inwestorami, szczególnie z inwestorami zagranicznymi, chodzi o transparentność, wymianę informacji. Powiem państwu szczerze, że to są co najmniej 3 miesiące. Posel Elsner wcześniej zarzucał, że to było złożone w ostatniej chwili. Jeśli chodzi o prace nad tym projektem ustawy, został on skierowany do Rządowego Centrum Legislacji w lipcu. Tak że to nie było...

(*Posel Wincenty Elsner: Ale...*)

Proszę dać mi skończyć. Ja też się uczę, tak że teraz ja chciałbym powiedzieć.

27 zostało to przyjęte przez Radę Ministrów. Ministerstwo Finansów nie ma wpływu na prace Kancelarii Sejmu i to, jak to jest procedowane, żeby to było jasne.

(*Posel Wincenty Elsner: Kiedy wpłynęło to do Sejmu?*)

Nie wiem.

(*Posel Wincenty Elsner: Ale ja wiem, 3 grudnia.*)

Wracając do inwestorów, przez ostatnie 2–3 miesiące rozmawialiśmy, spotykaliśmy się z inwestorami japońskimi, koreańskimi, amerykańskimi. Dla państwa informacji, 35% polskiego długu krajowego jest w rękach inwestorów zagranicznych, nierezydentów w większości, z tego połowa jest w rękach inwestorów amerykańskich, bardzo stabilnych. Na każdym spotkaniu był poruszany temat, co my kombinujemy. Po naszych wyjaśnieniach nie było żadnych pytań. A o tym, że te wyjaśnienia były skuteczne, świadczy poziom rentowności, bo to jest neutralne, to pokazuje, jak nas oceniają inni. My tu na tej sali możemy oceniać się jak chcemy, ale jeżeli pieniądze nie mają koloru, jeżeli te pieniądze są inwestowane w nasz dług i dzisiaj te rentowności, kiedy trwa ta debata, spadły, jak mówiłem poprzednio, 10–11 punktów bazowych, to świadczy o tym, że jesteśmy oceniani bardzo pozytywnie i polityka gospodarcza tego rządu jest akceptowana, wręcz chwalona, w porównaniu z innymi krajami. I to są dla mnie neutralne wyznaczniki, że my nie robimy żadnego windows dressing, nie robimy żadnej kreatywnej księgowości, jak tu panowie sobie myślą. Tylko jak zobaczylibyście wykres euro – złoty, przez ostatnie 3 lata, co się dzieje w grudniu, gdzie nagle 30 grudnia euro – złoty idzie w górę, a na początku stycznia złotówka się umacnia, czyli kurs euro – złoty idzie w dół, to zrozumielibyście to. Dlaczego mamy narażać społeczeństwo i gospodarkę na ostre cięcia fiskalne czy też podnoszenie podatków tylko dlatego, że dzieją się spekulacyjne gry na naszym rynku? Tego nie rozumiem. (*Oklaski*)

Jeżeli chodzi o inne kwestie...

(*Posel Romuald Ajchler: Nie jest pan przygotowany.*)

(*Głos z sali: O transparentności.*)

O pełnej transparentności powiedziałem.

Jeżeli chodzi o art. 146f, przyznaję się, panie pośle, nie jestem w stanie go zacytować. To cała strona różnych dat, kiedy co wchodzi. Nie jestem w stanie tego zacytować, ale też nie jestem specjalistą od podatków. To na moją...

(*Posel Wincenty Elsner: Ale tam są kluczowe dane, kiedy i jakie stawki VAT wchodzi.*)

Tak jest.

Padło pytanie à propos innych krajów. Polska była pierwszym krajem, także na świecie, który wprowadził do konstytucji zapis 60-procentowego progu w relacji długu do PKB jako maksymalnego progu zadłużenia. Obecnie inne kraje podążają naszym tropem, takie progi chcą wprowadzić Słowacja i Czechy.

(*Posel Romuald Ajchler: Czyli lewica miała rację, panie ministrze, kiedy uchwalaliśmy konstytucję?*)

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie  
Finansów Wojciech Kowalczyk**

To pytanie do mnie?

(Poseł Romuald Ajchler: Tak.)

Ci, którzy uchwalili konstytucję, zrobili dobrą robotę... (Oklaski)

(Poseł Ryszard Zbrzyzny: Brawo, panie ministrze.)

...jeżeli chodzi o 60-procentowy próg.

Jeśli chodzi o porządek obrad, jest on ustalany przez Kancelarie Sejmu i Senatu. Tak że to nie jest pytanie do Ministerstwa Finansów. Ciężko mi się odnieść do tego pytania.

Jeszcze raz powtórzę, będę to powtarzał do znużenia. Posła Romanka nie ma, a sam sobie odpowiedział na pytanie, które zadał. Powiedział, że gdybyśmy sobie to prefinansowali, żeby obniżyć koszty finansowania długu, to on jeszcze by to rozumiał. No a po co my to robimy? Właśnie po to. Zacytuję wam... Nie mam ostatniego raportu agencji ratingowej Moody's. Wiem, że agencje ratingowe nie są teraz na topie i można im wiele zarzucać, ale oni właśnie wprost napisali, że dzięki temu, że prefinansujemy dług, te rentowności są dzisiaj, tak jak to robimy, tak skutecznie... Może dokładnie zacytuje: Rozważne podejście suwerena – czyli rządu RP – do zwiększania swojej poduszki płynnościowej zmniejsza ryzyko refinansowania, natomiast niższy koszt finansowania odzwierciedla status Polski jako regionalnego safe heaven w Europie Środkowo-Wschodniej. To raport z 27 listopada tego roku. Tak nas oceniają agencje – że to jest bardzo dobra polityka. Teraz mamy być karani za to, że jesteśmy skuteczni w prefinansowaniu? Nie mam więcej pytań. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm skierował ponownie ten projekt do Komisji Finansów Publicznych w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 10 grudnia br.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu ogłoszenia oświadczeń poselskich.

Czy ktoś z pań posłanek i panów posłów chciałby jeszcze wygłosić oświadczenie?

Nikt się nie zgłasza.

Listę posłów i posłanek dotychczas zgłoszonych do oświadczeń uważam za zamkniętą.

Jako pierwsza oświadczenie wygłosi pani posłanka Anna Elżbieta Sobecka.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Poseł Anna Elżbieta Sobecka:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! W tym miejscu nie można nie wspomnieć o tragicznym wydarzeniu, jakie miało miejsce wczoraj na Jasnej Górze. Zamachowiec targnął się na cudowny obraz Matki Bożej Królowej Polski. To polska świętość, symbol naszej wiary, nadziei oraz naszej narodowej tożsamości.

To trudne doświadczenie pokazuje, do czego może doprowadzić laicyzm oraz nachalne propagowanie ateizmu. Jest to również przestroga dla tych, którzy za wszelką cenę chcą uczynić z Polski świeckie państwo. Przestroga, że Maryi nie da się pokonać, bo ona jest tarczą Polski. Na nic zdadzą się wszelkie próby jej zniszczenia, bo ona jest silniejsza od wszystkich i od wszystkiego. Tego też w dniu wczorajszym doświadczyliśmy. Ale ból z powodu incydentu, który w ogóle wydarzył się w duchowej stolicy Polski, w ojczyźnie Ojca Świętego Jana Pawła II, z racji profanacji polskiej świętości pozostał.

I drugi problem, w sprawie którego chciałabym z trybuny sejmowej wygłosić oświadczenie.

Wysoka Izbo! Przed kilkoma dniami dowiedziałam się, że posłowie Polskiego Stronnictwa Ludowego zbierają podpisy pod projektem nowelizacji ustawy o ochronie zwierząt po to, aby zalegalizować rytualny ubój zwierząt. Wykonując z woli narodu polskiego mandat posła na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, stanowczo protestuję przeciwko wszelkim działaniom zmierzającym do legalizacji uboju zwierząt bez wcześniejszego ich ogłuszania, czyli tzw. uboju rytualnego.

Dwa tygodnie temu Trybunał Konstytucyjny orzekł, że rozporządzenie ministra rolnictwa dopuszczające ubój rytualny jest niezgodne z ustawą zasadniczą.

Albo udajemy, szanowni państwo, że tu, w Sejmie, bawimy się w demokrację, albo to jest prywatny folwark kilku panów, którzy chcą kosić kasę na eksporcie dziesiątek tysięcy ton mięsa pochodzącego od zarżniętych na żywca zwierząt. Napawa mnie niewypowiedzianym smutkiem fakt, że wśród nas, posłów, jest również kierownik Zakładów Mięsnych Mości-brody, który w swoim przedsiębiorstwie stosuje ten typ uboju, zabronionego z mocy ustawy, jak donoszą media.

Z tej trybuny oświadczam, że nigdy nie przyłożę ręki do takiego okrucieństwa i od tej pory nie ustane w protestach przeciw wszelkim próbom legalizacji uboju rytualnego w Polsce. Dziękuję państwu za wysłuchanie.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Kolejne oświadczenie wygłosi pani posłanka Jadwiga Wiśniewska. Jest?

Nie ma.

Nie widzę również pana posła Lassoty. Nie myślę się. Też nie będzie.

A pan poseł Szymon Giżyński?

Też nie ma.

A pani posłanka Maria Nowak?

Też nie widać.

Widziałam przed chwilą chyba pana posła Tadeusza Iwińskiego. Był przed chwilą.

(Poseł Piotr Pyzik: Jest pani poseł Maria Nowak.)

(Poseł Maria Nowak: Już jestem.)

Jest pani. W takim razie pani posłanka Maria Nowak.

Bardzo proszę, pani posłanko.

W dobrym momencie pani przyszła, żeby wygłosić oświadczenie. Zapraszamy.

**Poseł Maria Nowak:**

Mam dobre wycucie.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W ostatnim okresie wiele mówi się o problemach w szpitalach specjalizujących się w leczeniu dzieci. Sytuacja krytyczna ma miejsce w Centrum Zdrowia Dziecka, ale także inne szpitale mają problemy ze stabilnością finansową. Stan ten wynika z niewłaściwego podejścia NFZ do specyfiki tych szpitali oraz z bezradności Ministerstwa Zdrowia.

Za przykład może posłużyć Chorzowskie Centrum Pediatrii i Onkologii. Ten szpital dziecięcy znalazł się w bardzo trudnej sytuacji finansowej, pomimo to że od lat jest dobrze zarządzany i cieszy się bardzo dobrą renomą wśród rodziców hospitalizowanych dzieci. W bieżącym roku ma on wysoką stratę księgową. Przyczyny tego stanu rzeczy są różnorodne. Jedną z nich to niewypłacenie przez NFZ nadwykonań.

W przypadku szpitali dziecięcych na większości oddziałów trudno jest mówić o zabiegach planowych. Rodzice przychodzą z dzieckiem do szpitala w ostateczności, gdy nie ma innej możliwości leczenia. Tymczasem NFZ stosuje zasady oderwane od realiów. Dla przykładu, zespolenie złamanej kości nie jest limitowane, ale już usunięcie zespolenia po zrośnięciu się kości jest zabiegiem planowym, a przecież jedno wynika z drugiego. Takich paradoksów jest więcej. Często dzieci muszą być hospitalizowane, gdyż to jedyna możliwość ich zdiagnozowania. Dorosła osoba w czasie wywiadu może podać wiele szczegółów dotyczących schorzenia, małe dziecko tego nie zrobi. Lekarz, gdy ma wątpliwości co do stanu zdrowia małego dziecka, nie może podjąć ryzyka odesłania go do domu, do kolejki na planową hospitalizację. Wiemy z ostatnich doniesień, jaką tragedią może

skończyć się brak natychmiastowej pełnej diagnozy szpitalnej w przypadku małego dziecka.

Gdyby NFZ zapłacił chorzowskiemu szpitalowi za wszystkie nadwykonania, problem finansowy zostałby zażegnany. Jednak nie tylko refinansowanie nadwykonań stanowi problem szpitali dziecięcych. Specjaliści oceniają, że wiele procedur w szpitalach dziecięcych jest niedoszacowanych. Taka sytuacja ma miejsce na przykład na onkologii dziecięcej. Wprawdzie na tym oddziale NFZ nie stosuje limitów, płaci za 100% wykonania, ale koszty leczenia onkologicznego dzieci są wyższe od kwoty, jaką NFZ płaci za leczenie. A więc każdy mały pacjent, który trafia na onkologię, generuje dla szpitala straty. To tylko przykładowe problemy finansowe, z jakimi przychodzi borykać się osobom kierującym szpitalami dziecięcymi.

Zrozpaczeni rodzice dzieci borykających się z chorobą nowotworową alarmują, prosząc ministerstwo o pomoc. Problem od dłuższego czasu sygnalizują media, ale odpowiedzi Ministerstwa Zdrowia są mgliste i mało konkretne. Są to kolejne obietnice, że ministerstwo się tym zajmie, że rząd się już zajmuje, już zaczął, obietnice, do których już przywykliśmy, i te gołosłowne zapewnienia ludzi już nie przekonują. Stąd z tego miejsca apeluję o konkretne działania i realną pomoc szpitalom dziecięcym, zresztą nie tylko dziecięcym, a w szczególności Chorzowskiemu Centrum Pediatrii i Onkologii. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Kolejne oświadczenie wygłosi pan poseł Szymon Giżyński z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Szymon Giżyński:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Zgłaszam daleko idącą propozycję historycznego kompromisu politycznego między Platformą Obywatelską i Prawem i Sprawiedliwością.

Jeżeli Platforma Obywatelska przestanie opowiadać kłamstwa o Prawie i Sprawiedliwości, to Prawo i Sprawiedliwość przestanie mówić o Platformie Obywatelskiej prawdę. Dziękuję uprzejmie. (Oklaski)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne oświadczenie wygłosi pan poseł Tadeusz Iwiński z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.



## Posel Tadeusz Iwiński:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Program budowy dróg i autostrad od początku stanowił jeden z filarów strategii obecnego rządu koalicji PO–PSL. Choć postęp w tej dziedzinie jest widoczny, to w praktyce okazywało się – co szczególnie było dostrzegane po wyborach samorządowych, potem po wyborach parlamentarnych, a na końcu po Euro 2012 – że kurczył się on coraz bardziej. W bodaj największym stopniu potwierdza się to w odniesieniu do Polski północno-wschodniej, a szczególnie do Warmii i Mazur. Gdy się spojrzy na mapę infrastruktury naszego kraju, widoczne są białe plamy właśnie w tym regionie. I tylko część z nich wynika z uwarunkowań historycznych.

Zaniepokojenie, a nawet wzburzenie mieszkańców województwa, czwartego pod względem wielkości, stanowiącego swoiste laboratorium wykluczeń społecznych (nie tylko ze względu na najwyższy poziom bezrobocia i bezmyślną likwidację przed dwiema dekadami wszystkich PGR-ów), budzi zwłaszcza sprawa modernizacji drogi krajowej nr 16, będącej kręgosłupem Warmii i Mazur, oraz południowej, 27-kilometrowej obwodnicy Olsztyna, mającej być elementem składowym owej szesnastki. Stolica regionu jest jednym z ostatnich miast wojewódzkich niemających obwodnicy i czeka na nią od wielu lat. Bez tej inwestycji i bez dobrych dróg rozwój Warmii i Mazur będzie nadal zahamowany, a wykluczenie infrastrukturalne dopełni czary goryczy.

W końcu ubiegłego tygodnia „Dziennik Gazeta Prawna” dotarł do powstającej w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej listy miast, które mają zostać usunięte z planów budowy obwodnic. Na jej czele ma znajdować się właśnie Olsztyn, co byłoby o tyle karygodne, że za kwartał minie termin ważności decyzji środowiskowej dla tej inwestycji. Taka decyzja równałaby się zmarnowaniu dużych pieniędzy dotychczas wydanych. Chciałoby się wierzyć, że inteligentny człowiek, jakim jest szef resortu Sławomir Nowak, do tego nie dopuści, ale po doświadczeniach ostatnich kilku lat nie mam już co do tego żadnej pewności. Bowiem jak plastycznie ujął to włoski pisarz Giovanni Guareschi: „Doświadczenie uczy, że doświadczenie niczego nie uczy”. I plany przeznaczenia rzekomo zaoszczędzonych środków na autostrady wydają się wadliwe.

W minionej kadencji aż czterokrotnie występowałem z interpelacjami poselskimi w omawianej materii do prezesa Rady Ministrów. Odpowiedzi udzielane w jego imieniu przez kierownictwo ówczesnego Ministerstwa Infrastruktury były ogólnikowe, uspokajające, a nawet – z obecnej perspektywy – bałamutne. Obecny wicemarszałek Sejmu, ówczesny szef resortu Cezary Grabarczyk w kwietniu 2010 r. zapewniał w Olsztynie, że środki na obwodnicę tego miasta i na szesnastkę znajdują się ze środków unijnych. W styczniu ub.r. na posiedzeniu rządu zapadła decyzja o wpisaniu olsztyńskiej inwestycji do załącznika do „Programu budowy dróg krajowych na lata 2011–2015”.

Oznaczało to, iż budowa obwodnicy stolicy regionu będzie mogła być rozpoczęta na początku 2013 r., jednakże pod warunkiem iż gabinet znajdzie na to dodatkowe pieniądze, na przykład z oszczędności uzyskanych z realizacji inwestycji z załącznika nr 1. W związku z tym zwracałem się również do minister rozwoju regionalnego Elżbiety Bieńkowskiej. Niestety, ezopowe odpowiedzi stały się specjalnością członków gabinetu Donalda Tuska. Do tego dochodzi nowomowa. Zacytuję na przykład fragment odpowiedzi na moją interpelację ministra Grabarczyka: Resort infrastruktury ma świadomość, że zadanie budowy obwodnicy Olsztyna na drodze krajowej nr 16 jest inwestycją bardzo wyczekiwaną przez samych mieszkańców Warmii i Mazur, dla których uciążliwością jest ogromny ruch, zwłaszcza tirów. Dlatego też resort infrastruktury, rozumiejąc potrzeby komunikacyjne mieszkańców województwa warmińsko-mazurskiego, przygotowuje do realizacji wskazaną przez pana inwestycję oraz podejmuje działania w celu jak najszybszego zabezpieczenia odpowiednich środków finansowych na jej realizację.

Przygotowuje i rozumie, do tej pory bez rezultatu. To klasyczna nowomowa. Sytuacja dziś zdaje się wyglądać dramatycznie. Odpowiedzialność za niesukcesy poczynają w sprawie obwodnicy Olsztyna spoczywa na politykach rządzących partii, szczególnie na parlamentarzystach Platformy Obywatelskiej, i na władzach województwa. Równo tydzień temu w audycji ośrodka olsztyńskiego TVP „Nasi na Wiejskiej” przypomniałem kasus nietrafności wykorzystywania środków unijnych na Warmii i Mazurach. Urząd marszałkowski kierowany przez szefa regionu PO wygospodarował kwotę ok. 100 mln zł, z czego gros z funduszy Unii, na tak kontrowersyjną inwestycję, jak termy lidzbarskie, w mieście, skąd pochodzi marszałek i gdzie przez długie lata sprawował różne funkcje. Tymczasem skład wody pozostaje niewiadomą, a wierzenia dowiodły, że jej temperatura jest sporo niższa, niż zakładano.

Przypomina to sprawę słynnych term toruńskich ojca Tadeusza Rydyka, gdzie również szereg ekspertów wskazywało na słabości ekonomiczne i przyrodnicze koncepcji stworzenia ośrodka rekreacyjnego opartego na uzyskanej na miejscu podziemnej wodzie termalnej. Ale ten sam urząd marszałkowski nie jest już w stanie zagwarantować środków na po stokroć ważniejszą obwodnicę Olsztyna. Tak więc źle pojmowany patriotyzm lokalny, niebiorący dostatecznie pod uwagę (*Dzwonek*) rachunku ekonomicznego, zderza się z szerszym interesem społecznym i bezradnością, jeśli chodzi o efektywność realizacji naprawdę kluczowych zadań regionalnych.

Pani marszałek, chciałem tylko skończyć, niedużo mi zostało.

Bodaj najsłynniejsze perskie przysłowie brzmi: Obietnice mają wartość tylko dla tych, którzy w nie wierzą. Otóż warto to przypomnieć w kontekście sytuacji budowy obwodnicy Olsztyna. Przez szereg lat w poprzedniej kadencji podsekretarzem stanu w Ministerstwie Infrastruktury był pan Radosław Stę-

**Posel Tadeusz Iwiński**

pień, obecnie realizujący się, bodajże, jako wiceprezydent Olsztyna. Otóż pan minister Stępień był znany z tego, że zakładał się, iż określone plany i propozycje będą zrealizowane, a gdy one się nie realizowały, to brał udział w wyścigach, jakby za karę. Otóż gdy patrzę na to, co się dzieje w omawianym kontekście, to odnoszę wrażenie, że pół rządu musiałoby wsiąść na rowery i odbyć swoiste Tour de Pologne. Chciałem, nie tylko w odniesieniu do tej sytuacji, ale generalnej sytuacji, która się zaostrza w Polsce w ostatnich dniach, powiedzieć, że podejście rządu do sprawy decyzji o zwolnieniu 1/3 pracowników zakładu Fiata w Tychach, a także do kwestii budowy obwodnicy Olsztyna będzie bodaj najlepszym testem wiarygodności tego rządu. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan Piotr van der Coghén z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Piotr van der Coghén:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Co jakiś czas przez nasz kraj przetacza się fala nowej hysterii. Teraz jej inicjatorami są przeciwnicy tzw. uboju rytualnego. Doszło do tego, że szanowane w niektórych kręgach osoby, deklarujące się etykami, przyrównują tę formę uboju do zniesionego hinduskiego obyczaju sati, polegającego na rytualnym spaleniu wdowy na stosie pogrzebowym wraz ze zwłokami męża. A mnie zastanawia tak wielkie oburzenie u codziennych smakoszy świeżej szyneczki czy schabowego. Jakoś nikomu z tych deklaratywnie wrażliwych osób nie przeszkadza, że na co dzień delektują się wędlinami, pasztetem czy pieczenią, jakby nie miały świadomości, że jest to smakowite żucie sprofanowanego ciała zamordowanych, a przecież tak lubianych przez nas zwierząt. Te głośne protesty każą przypomnieć, że miliony ludzi codziennie zabijają i zjadają miliony istot innego gatunku i jakoś zdecydowanej większości społeczeństwa to nie przeszkadza. I bynajmniej nie od uboju zaczyna się straszliwa gehenna naszych braci mniejszych. W wielu miejscach na świecie już chów jest dla nich długotrwałą torturą. Zwierzęta hodowane głównie w celu ich uboju są przetrzymywane często w nieludzkich warunkach, powodujących ich niewyobrażalne cierpienia, i w takich też warunkach są tuczone dla szybszego wzrostu ich tłuszczu lub masy mięśniowej.

Niech się też nikomu nie wydaje, że zwierzę nie boi się śmierci. Podczas każdego uboju zwierzęta przeżywają straszliwy stres, mając instynktownie świadomość, że idą na rzeź. Podkreślają to czasami

fachowcy z branży spożywczej, ubolewając, że brutalne traktowane zwierząt i ich przerażenie przed śmiercią mają zły wpływ na smak pozyskiwanego z nich mięsa.

Zastanawia też histeria rozpętywana wokół myśliwych, okrzykiwanych przez część miłośników zwierząt mordercami biednych istot. I znów ta hipokryzja. Przecież koła łowieckie pomagają przetrwać dzikim zwierzętom żyjącym w ich naturalnym środowisku, dokarmiając je zimą i chroniąc przez długi czas przed kłusownikami i watahami bezpańskich psów rozszarpujących osłabione głodem zwierzęta. Przyszanujmy, że nie wiem, co wybrałyby zwierzęta, gdyby mogły mieć wpływ na swój los – czy być wolnym i szczęśliwym przez szereg lat, dziko żyjąc w lesie, a ewentualnie zakończyć niespodziewanie swoje życie z karabinową kulą w sercu, czy żyć jako tucznik w ciasnym pomieszczeniu oświetlanym żarówką całe życie z łbem w pełnym karmniku, a tyłkiem we własnych odchodach, być potem transportowanym w strasznych warunkach i zginąć, stojąc w rzeźni w długiej kolejce do umierania. Już nie wspomnę o zdarzających się przypadkach, że nieskutecznie ogłuszone zwierzęta są w ubojniach żywcem wrzucane do wrzátu i obdzierane ze skóry. Czy komuś się wydaje, że nieszczęśne zwierzę nie czuje i nie cierpi? Że ono nie słyszy rozpaczliwych krzyków swoich zabijanych braci?

Tak więc jeśli nam tak zależy na dobru zwierząt, to przestańmy je po prostu jeść. Przerwijmy tym samym cierpienie milionów tych istot. Niestety, nie sądzę, żeby większość społeczeństwa zdecydowała się na to kiedykolwiek. Tradycje i przyzwyczajenia żywieniowe zawsze będą górować nad współczuciem.

A protesty wobec uboju rytualnego to jakiś temat zastępczy, przecież zwierzęta umierają tak samo jak ludzie. Czy wiecie, jak się umiera z wykrwawienia? Tę prawdę znają żołnierze i ofiary wypadków. Po przerwaniu dużych naczyń krwionośnych w zależności od skali ich uszkodzenia tracimy stopniowo lub błyskawicznie z organizmu rzecz najcenniejszą, krew, krew, która jest niezbędna do życia m.in. dlatego, że jest nośnikiem tlenu do najdalszych zakątków ciała. Gwałtowny spadek ciśnienia krwi w mózgu powoduje w konsekwencji utratę przytomności; przy dużej utracie krwi – natychmiastową, przy wolnej następuje proces zasypiania, zasypiania snem, z którego coraz trudniej wybudzić, w końcu snem wiecznym.

Dlatego też na co dzień, ratując ludzi będących ciężko rannymi ofiarami wypadków, z ranami krwotocznymi, wykonujemy czynność odwrotną, tamujemy krwawienie, podajemy dożylnie płyny krwiozastępcze, stosujemy reanimację i nie pozwalamy zasnąć. Tak próbujemy cofnąć nadchodzący nieubłagany czas ich umierania.

Rytualny ubój nie polega więc wbrew powszechnym opiniom na mrocznych praktykach odprawianych po jakichś dzikich tańcach przez czarnoksiężnika znęcającego się przy płonącym stosie nad zwierzęciem i wrywającego mu żywcem serce. Rytualny



**Posel Piotr van der Coghen**

ubój polega po prostu na spowodowaniu szybkiej śmierci przez szerokie otwarcie tętnic istoty zabijanej. Że jest to widok makabryczny dla osób, które mdleją na widok krwi wyciekającej ze skaleczonego palca, z całą pewnością. Ale niech nikt nie mówi, że zwykle, bezkrwawe tłuczenie pałą w łeb albo zabijanie zwierzęcia przez rażenie prądem czy specjalnym pistoletem do ogłuszania, często tak nieskutecznym, że czynność trzeba kilkakrotnie powtarzać, jest bardziej humanitarne. W tej sytuacji albo zrezygnujemy ze smakowitej konsumpcji (*Dzwonek*) tradycyjnego tatara z jajkiem, albo przynajmniej, zabijając, stosujemy metody powodujące jak najmniej cierpienie istot, które zjadamy. A ja wcale nie jestem przekonany, czy zwykły ubój jest bardziej bezbolesną metodą niż rytualny. Natomiast wyznawany światopogląd ma tu niewiele do rzeczy. Dziękuję za uwagę.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Czy jest pan poseł Bogdan Rzońca?

Nie widzę.

To w takim razie pan poseł Waldemar Andzel z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Waldemar Andzel:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! 30 listopada br. bez zgłaszania żadnych poprawek 50 głosami Senat przegłosował ustawę o nasiennictwie. Teraz ustawa czeka na podpis prezydenta Bronisława Komorowskiego, wcześniej została ona uchwalona w Sejmie głosami posłów koalicji Platformy Obywatelskiej i PSL.

Podczas prac sejmowych nad ustawą o nasiennictwie odrzucone zostały poprawki zgłaszane do niej przez opozycję, w tym Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość, dotyczące wprowadzenia zakazu dopuszczania do obrotu i stosowania materiału siewnego modyfikowanego genetycznie. Rząd wprowadził natomiast dwie regulacje dotyczące roślin genetycznie modyfikowanych. Chodzi o dopuszczenie rejestracji nasion GMO, a także legalizację obrotu nimi na terenie Polski.

Taka zmiana prawa odbija się znacząco na polskim rolnictwie, a także na zdrowiu nas, konsumentów. Spożywanie produktów zawierających GMO może być zagrożeniem dla ludzkiego życia i zdrowia. Eksperci podkreślają, że obecny stan wiedzy naukowej w żadnym wypadku nie daje pewności, że żywność modyfikowana genetycznie jest bezpieczna dla zdrowia konsumentów, a rośliny modyfikowane genetycznie są obojętne dla środowiska. Dlatego też, jeżeli nie znamy skutków powszechnego, szerokiego stosowania GMO, powinniśmy zaprzestać stosowa-

nia go aż do chwili, gdy poznamy dokładne, obiektywne wyniki badań, które odpowiedzą na pytanie, czy żywność zawierająca GMO jest bezpieczna dla ludzi. Najważniejsza jest przecież ochrona ludzkiego życia i zdrowia, bo to ono jest gwarantem istnienia w kolejnych dziesięcioleciach zdrowego społeczeństwa.

GMO jest dużym zagrożeniem dla polskiej żywności, która jest zdrowa i produkowana w warunkach bioróżnorodności. Na dopuszczeniu do obrotu nasion genetycznie modyfikowanych i ich upraw w Polsce na pewno ucierpi jednak nasze rolnictwo. Wprowadzenie tych nasion do produkcji rolnej doprowadzi do skażenia genetycznego upraw konwencjonalnych i ekologicznych. Jest to proces nieodwracalny. Ponadto do upraw GMO na tysiącach hektarów wystarczy niewielu rolników, co jest realnym zagrożeniem dla dalszego istnienia małych polskich gospodarstw. Trzeba pomyśleć także o części społeczeństwa, która utrzymuje się właśnie z uprawy roli. Rolnicy ci nie są w stanie konkurować z potężnymi koncernami i uprawami wymagającymi minimalnego nakładu pracy.

GMO można porównać do tzw. cichego zabójcy. Efekty spożywania tych produktów przez człowieka nie są od razu widoczne, rozwijają się przez lata. Pomimo iż nie ma jeszcze dokładnych badań na ten temat, to wiadomo już, że badania laboratoryjne udowodniły znacznie częstszą i poważniejszą zachorowalność wśród zwierząt spożywających artykuły genetycznie modyfikowane niż wśród zwierząt spożywających paszę wolną od GMO. Wiadomo także, że wpływ GMO na środowisko naturalne jest negatywny, ponieważ GMO prowadzi do zaniku różnorodności. Trzeba zatem pomyśleć, jakie następstwa może nieść ze sobą pochopne wprowadzanie GMO w Polsce, i ewentualnie wstrzymać się z tymi działaniami do momentu, kiedy w pełni poznamy skutki stosowania tego typu żywności. W innym razie może być już za późno i pewne procesy będą nieodwracalne. Jak dotąd polskie elity rządzące, czyli Platforma Obywatelska i PSL, wydają się jednak myśleć tylko o interesach wielkich koncernów produkujących i uprawiających GMO, a nie o ochronie naszego unikatowego pod względem zasobów przyrodniczych kraju i jego interesów. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne oświadczenie wygłosi pan poseł Marian Cycoń z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Marian Cycoń:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Oświadczenie na temat realizacji programu „Radosna szkoła – kraina sprawności i zdrowia”. W ostatnim czasie poświęcono



**Posel Marian Cycoń**

wiele miejsca ocenie realizacji programu „Orlik” adresowanego do dzieci i młodzieży szkolnej. Chcę dzisiaj zwrócić uwagę na inny rządowy program, który jest również adresowany do uczniów polskich szkół, tylko do tych nieco młodszych. Mam tutaj na myśli bardzo dobrze przyjęty w całym kraju program „Radosna szkoła – kraina sprawności i zdrowia”.

Program został ustanowiony uchwałą Rady Ministrów w lipcu 2009 r. Zakłada on dofinansowanie zakupu przez organy prowadzące szkoły podstawowe pomocy dydaktycznych, sprzętu do zabawy, a także bezpiecznych nawierzchni placów zabaw. Program podzielono na dwa obszary: szkolne place zabaw oraz szkolne miejsca zabaw. Pierwszy obszar zakłada urządzenie szkolnego placu zabaw. Tak zorganizowane miejsce ma umożliwić młodszym dzieciom podejmowanie aktywności fizycznej w sposób pozwalający rozładować napięcia emocjonalne i fizyczne wynikające z ograniczenia spontanicznej aktywności w trakcie zajęć w klasach. Wybudowany w ramach programu szkolny plac zabaw powinien być przygotowany do prowadzenia z dziećmi różnych form zajęć ruchowych i bezpieczny. Ważne jest zastosowanie nowoczesnej, miękkiej nawierzchni pod urządzeniami i właściwe rozmieszczenie sprzętu znajdującego się na placu zabaw oraz przyjazne zagospodarowanie pozostałego terenu zielenią.

Drugi obszar programu to dofinansowanie zakupu pomocy dydaktycznych do miejsc zabaw w szkole. Ich zadaniem jest zapewnienie możliwości organizacji zabaw ruchowych zgodnie z naturalnymi potrzebami rozwojowymi dzieci związanymi z dużą aktywnością fizyczną. Miejsca zabaw powinny być wyposażone w przyrządy pozwalające na zaspokojenie przez dziecko potrzeby ruchu. Powinny być wyposażone w szczególności w kolorowe miękkie piłki, materace do zabaw, tory przeszkód, elementy lub zestawy umożliwiające pokonywanie wysokości, a zarazem usprawniające koordynację ruchowo-wzrokową. Powinny być wyposażone w sprzęt spełniający funkcje edukacyjne. Realizowany w latach 2009–2014 program rządowy do listopada 2012 r. objął swoim oddziaływaniem ponad milion uczniów szkół podstawowych w całej Polsce. Maksymalne dofinansowanie budowy bądź modernizacji placu zabaw dla szkoły może wynosić nawet 115 tys. zł. Niewątpliwie jest to jeden z lepszych programów rządowych adresowanych do młodzieży i dzieci. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne, a zarazem ostatnie oświadczenie wygłosi pan poseł Piotr Pyzik z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Piotr Pyzik:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! 44 lata temu w jednym z hoteli w Bangkoku miał miejsce wypadek. W wyniku awarii wentylatora został porażony prądem ojciec Ludwik, a dla wielu ludzi na świecie człowiek o nazwisku Tomasz Merton. Urodził się 31 stycznia 1915 r. w miejscowości Prades we francuskich Pirenejach. Jego ojciec Owen Merton pochodził z Nowej Zelandii i był anglikaninem, natomiast matka Rut Jenkins była kwakierką z Ameryki. Rodzice bardzo szybko osierocili Tomasza. Jego matka umarła, gdy miał 6 lat, a ojciec, gdy miał on 15 lat. Miara goryczy przebrała się, gdy podczas II wojny światowej zginął jako pilot jego jedyny brat. Po śmierci matki razem z ojcem często zmieniał miejsce zamieszkania, dzięki temu mógł pobierać nauki we Francji, Anglii i Stanach Zjednoczonych. Gdy miał 20 lat, został studentem Uniwersytetu Columbia w Nowym Jorku. Studiował tam język hiszpański, niemiecki, angielski, prawo i literaturę francuską. Po studiach jako magister literatury angielskiej podjął pracę nauczyciela w nowojorskim City College, a także równolegle został reporterem w gazetach „New York Times” i „New Herold Tribune”. Równocześnie dzięki książce Etienne Gilsona „The Spirit of Medieval Philosophy” zainteresował się scholastyką średniowieczną oraz filozofią św. Tomasza z Akwinu i Duns Szkota. Niezwykły wpływ na kształtowanie jego poglądów miała przyjaźń z mnichem hinduskim Brahmacharim, który pomógł mu odkryć, jak wiele duchowych bogactw posiada chrześcijaństwo.

W 1938 r. Merton przyjął chrzest warunkowy. Następne lata spędził jako gorliwy konwertyta, wiodąc surowy, niemal zakonny tryb życia. Zimą 1941 r. wstąpił do zakonu trapistów, ale zanim do tego doszło przez kilka miesięcy pracował w czarnym getcie Harlemu. W słuszności jego powołania umacniał go przyjaciel Bob Lax, umacniały go w tym także pogłębione studia nad pracami św. Jana od Krzyża. Do klasztoru Gethsemani w stanie Kentucky trafił Merton w momencie przystąpienia Stanów Zjednoczonych do II wojny światowej. Ewidentnie, jak pokazała jego dalsza droga, odnalazł w tym miejscu poczucie bezpieczeństwa i sens życia, których brakowało mu podczas wcześniejszych tułaczek po świecie.

W 1949 r. ojciec Ludwik przyjął święcenia kapłańskie, a w latach 1955–1965 pracował z nowicjuszami jako mistrz nowicjatu. W 1968 r., kilka tygodni przed śmiercią, wyjechał do Tajlandii na zjazd przełożonych katolickich zakonów kontemplacyjnych, gdzie miał wygłosić kilka referatów. 10 grudnia, po obiedzie, pożegnał się z grupą uczestników konferencji słowami: wobec tego znikam. Kilka minut później zmarł porażony prądem za sprawą niesprawnie działającego wentylatora.

Wraz z jego śmiercią rozpoczęło się jego nowe życie. Jego wpływ na duchową odnowę na całym świecie jest niebagatelny. To właśnie tacy ludzie, jak Mer-

**Posel Piotr Pyzik**

ton, inspirowani duchem Soboru Watykańskiego II, na drogach własnych poszukiwań dojrzałości religijnej zmienili oblicze tak Kościoła, jak i całego chrześcijaństwa. Dużo uwagi poświęcił Merton problemowi ekumenizmu wewnątrzchrześcijańskiego. Stał na stanowisku, że pojednanie skłóconego Wschodu i Zachodu jest możliwe pod warunkiem wspólnego pogodzenia myśli i religijności chrześcijańskiego Wschodu i Zachodu. Merton był również otwarty na religie pozachrześcijańskie, wychodząc z założenia, że będzie lepszym katolikiem, jeśli pozna prawdy obecne nie tylko u protestantów czy u mistyków rosyjskich, ale również prawdy islamu, hinduizmu i buddyzmu.

Już przez współczesnych Merton zaliczany był w poczet duchowych gigantów, ludzi, którzy wciąż przemawiają swoim mistycznym życiem włączonym w służbę człowiekowi. Zaliczany jest do nauczycieli dzisiejszego świata, gdyż odegrał znaczącą rolę w kształtowaniu współczesnej wrażliwości etycznej. Wypracował praktykę życia kontemplacyjnego będącego wyrazem w pełni rozwiniętego, dojrzałego życia chrześcijańskiego. W zachodniej mentalności Merton zaistniał jako autor wielu prac z dziedzin duchowości chrześcijańskiej, ale także zabierał głos na temat konfliktów społecznych. Popierał Martina Luthera Kinga, komentował życie artystyczne i intelektualne otaczającego go świata. Ostatnie lata jego życia przypadają na okres protestów studenckich związanych

z tzw. zachodnią kontrkulturą i wojną w Wietnamie. Ojciec Ludwik nie pozostawał bierny i uczestniczył we wszystkich tych wydarzeniach przez pryzmat obserwacji i bieżącego komentowania.

Zostawił po sobie kilkadziesiąt pozycji książkowych. Wśród nich prym wiedzie wydana w 1948 r., wielokrotnie wznawiana, „Siedmiopiętrowa góra”, a także takie kultowe pozycje, jak „Nikt nie jest samotną wyspą”, „Posiew kontemplacji”, „Zstąpienie prawdy”, „Znak Jonasza” czy „Dzienniki”. Trzeba przyznać, że w swoich pracach Tomasz Merton wychodzi poza formy tradycyjnie rozumianego chrześcijaństwa, sięgając po prace, analizy i studia z dziedziny tradycji buddyjskiej, zen, tao czy sufijskiej. Tomasz Merton zaliczany jest do kategorii tych wielkich ludzi naszych czasów, których wpływ i znaczenie jest obecnie nie mniejsze, niż za ich życia. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 10 grudnia; zakończyliśmy też oczywiście oświadczenia poselskie\*).

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, tj. do dnia 11 grudnia 2012 r., do godz. 9.

---

\*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

(Przerwa w posiedzeniu o godz. 21 min 45)

## Teksty wystąpień niewyłoszonych

### Oświadczenia poselskie

#### Posel Józef Rojek

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Można by zapisać tysiące stron na temat represjonowania polskiej młodzieży w przeszłości. Między innymi z tego właśnie powodu do spraw związanych ze śledzeniem, inwigilowaniem, przesłuchiowaniem, czyli całą tą tzw. działalnością operacyjną przeciwko legalnym organizacjom młodzieżowym, a szczególnie tym, które za cel postawiły sobie upowszechnianie patriotyzmu i tradycji, służby powinny podchodzić ze szczególną ostrożnością i starannością.

Muszę przyznać, że byłem mocno zaskoczony, gdy dowiedziałem się, że ABW prowadziło operację przeciwko uczniom liceum, którzy utworzyli organizację strzelecką Młodzi Narodowych Sił Zbrojnych, afiliowaną przy zarządzie małopolskich struktur kombatanckich Związku Żołnierzy NSZ w Krakowie.

Jak wynika z wypowiedzi jednego z nauczycieli i innych świadków zdarzenia, ABW była obecna w szkole oraz prowadziła rozpytywanie, przesłuchiwanie, a także rewizje w domach sześciu krakowskich licealistów. Funkcjonariusze Policji, ABW i Straży Granicznej sprawdzali, czy nie posiadają broni i materiałów wybuchowych, a wszystko w związku z działaniami służb w sprawie Brunona K., naukowca podejrzewanego o przygotowywanie zamachu terrorystycznego na prezydenta, premiera i Sejm.

Mam nadzieję, że te działania Policji rzeczywiście były mocno uzasadnione i nie wynikały na przykład z innych przesłanek, o których zdecydowali przełożeni. Wchodzenie w celach operacyjnych do domów licealistów, których winą, nadal dla pewnych środowisk w Polsce, jest przynależność do organizacji kontynuującej i upowszechniającej tradycję Narodowych Sił Zbrojnych, musi być przez Policję dobrze przemyślane, bo to przypomina, zdaniem niektórych, to, z czym mieliśmy do czynienia w czasie Marszu Niepodległości, gdzie zachowania naszych policjantów budziły tyle emocji i wątpliwości.

#### Posel Bogdan Rzońca

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

13 grudnia 2012 r. obchodzić będziemy smutną, dramatyczną 31. rocznicę wprowadzenia stanu wo-

jennego przez komunistyczną władzę, której niechlubnym uosobieniem był generał Wojciech Jaruzelski.

Trzydzieści jeden lat temu zahamowano poprzez ochronę partykularnych interesów polskiej komunistycznej lewicy wielki zryw Polaków domagających się wolnej ojczyzny, wolności słowa, wolności wyznania i lepszych warunków życia. Bohaterowie tamtego czasu, w wielu wypadkach bezimienni, na skutek wyboru ponadczasowych wartości stracili swoją życiową szansę, pracę, przerwali studia, pożegnali na zawsze przyjaciół i pozostawili rodziny, maszerując w proteście przeciwko reżimowi, jak miało to miejsce w kopalni Wujek. Przez całe lata sprawcy stanu wojennego znajdowali wątpliwą obronę wśród nierzetelnych historyków, bojaźliwych uczonych, posłusznych reżimowi publicystów. Efektem takiej postawy są więc wyniki sondaży przeprowadzonych wśród młodych ludzi, które wskazują na niezrozumienie misji „Solidarności” jako ruchu społecznego, motywów będących podstawą przemian ustrojowych zapoczątkowanych przez robotników, rolników, przy współudziale Kościoła katolickiego, które miały na celu przywrócenie w Polsce demokracji i suwerenności.

Celowe gmatwanie historii najnowszej nie jest niczym nowym. Wciąż przecież występują grupy interesu politycznego i gospodarczego, które nie chcą silnego polskiego narodu, silnego państwa oraz prawdy o śmierci Stanisława Pyjasa, Grzegorza Przemyka, Tadeusza Szczepańskiego, księdza Popiełuszki i wielu innych postaci, które zginęły w niewyjaśnionych okolicznościach.

Wszystkie te sprawy wymagają wyjaśnienia, pamięci, hołdu, współczucia i uznania.

Niniejszym oświadczeniem chciałbym więc nisko pokłonić się walczącym o wolny kraj Polakom, tym z lat 1956, 1970, 1976, 1980 i tym, którzy nie ustali w oporze przeciw przemocy po 13 grudnia 1981 r. Pamięć o nich jest naszym obowiązkiem, tak jak powszechną troską każdego Polaka dziś winna być walka o prawdę o tamtych ludziach, którzy komunistom „wyrwali zęby krat”, zrywali kajdany niewoli, a obecnie pozostają bez pracy, środków do życia i tułają się po świecie.

Tym, którzy odeszli na wieczną wartę, a poświęcili się walce w czasie stanu wojennego, gloria victis. Tym, którzy dotrwali do kolejnej rocznicy stanu wo-



jennego w Polsce, imieniem polskich patriotów dziękuję i mam nadzieję, że wszystkie krzywdy duchowe i materialne zostaną im naprawione.

### **Posel Piotr Szeliga**

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Trwają prace nad ustawą budżetową na rok 2013. Mam nadzieję, że w czasie prac w Komisji Finansów Publicznych zostaną uwzględnione poprawki, które przyczynią się do tego, aby budżet był dobry dla obywateli. Apeluję do posłów koalicji rządowej, aby przychylił się do poprawek zgłoszonych przez kluby opozycyjne, dotyczących lokalnych inwestycji, o które proszą samorządowcy i wyborcy.

### **Posel Andrzej Szlachta**

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W moim oświadczeniu poselskim chciałbym odnieść się do bezprecedensowego aktu profanacji, do którego doszło ostatnio w miejscu dla większości Polaków szczególnie, w Kaplicy Cudownego Obrazu Królowej Polski na Jasnej Górze. W czasie zakończenia mszy świętej, gdy prezbiterium opuszczali kapłani, 58-letni mężczyzna sforsował ogrodzenie i wtargnął do prezbiterium. Rzucił w kierunku cudownego obrazu dwa naczynia z nitroglicerynową czarną farbą.

Ponieważ obraz jest zabezpieczony kuloodporną szybą, nie doszło do jego zniszczenia. Czułością i szybką reakcją wykazała się straż jasnogórska. Mimo tego farba znalazła się na obramowaniu obrazu, rozlała się na obraz, na insygnia królewskie: berło i jabłko, na różę, serce i różaniec – wota błogosławionego Jana Pawła II. Farba znalazła się również na ołtarzu, tabernakulum oraz na dywanach wokół ołtarza.

Zamachowiec został ujęty przez wiernych i służby porządkowe. Szybko został przekazany Policji. Sprawcą tej wyjątkowo nikczemnej profanacji okazał się mieszkaniec Świdnicy, z wykształcenia mechanik.

Na Jasnej Górze odprawiono nabożeństwo ekspiacyjne. Przeor klasztoru o. Roman Majewski zadał retoryczne pytania: Kto cię do tego namówił? Kto polichy ły bólu i przerażenia z powodu tej niegodziwości? Kto sprzyja, że wokół nas każdego dnia w słowach i czynach rozpętuje się prawdziwe szaleństwo tak zwanych Polaków, szaleństwo bez granic, bez ludzkich hamulców moralnych, bez opamiętania?

Wizerunek Matki Bożej Częstochowskiej jest nie-rozerwalnie związany z dziejami Rzeczypospolitej. Rocznie do jasnogórskiego sanktuarium przybywa 4,5 mln pielgrzymów. Dlatego ten akt profanacji powinien wywołać refleksję u tych, którzy w ostatnim roku podejmują otwartą walkę z Kościołem, nawołu-

ją do ściągania krzyży, wycofania religii ze szkół, likwidacji Funduszu Kościelnego. Czy te ataki na Kościół katolicki nie sprzyjają takim szaleńcom jak sprawca profanacji cudownego obrazu?

### **Posel Jan Warzecha**

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Z przedstawionego raportu OECD i Komisji Europejskiej wynika, że nasz kraj wypada bardzo źle na tle innych państw, jeśli chodzi o stan zdrowia obywateli. Nasi rodacy umierają wcześniej w porównaniu z resztą Europejczyków, a przyczyną obniżenia średniej wieku są coraz częściej nowotwory. Długość życia kobiet wynosi w naszym kraju 80 lat, a mężczyzn nieco ponad 70 lat, co sytuuje Polaków dużo poniżej wskaźników europejskich, gdzie średnia długość życia kobiet wynosi 82 lata, a mężczyzn 75 lat.

Z każdym dniem rośnie zadłużenie polskich szpitali. Pod koniec września br. szpitale miały już ponad 2,7 mld zł niezapłaconych rachunków. Z powodu braku środków finansowych ograniczane jest przyjmowanie pacjentów. W wielu placówkach szpitalnych zaczyna brakować leków, pogarsza się jakość wyżywienia pacjentów. Zadłużone szpitale stanowią spory problem dla samorządów, bo jeśli w przyszłym roku nie spłacą długów placówek, to będą zmuszone przekształcić szpitale w spółki prawa handlowego. Jest oczywiste, że w przypadku najbardziej zadłużonych szpitali powiatowe budżety nie poradzą sobie z przejęciem długu. W takiej sytuacji, gdy placówki nie zostaną zrestrukturyzowane, będą zagrożone upadłością.

W niezwykle trudnej sytuacji znajdują się kliniki uniwersyteckie i akademii medycznych. To do nich trafiają pacjenci wymagający skomplikowanych, drogich operacji i zabiegów, dlatego te kliniki szybko się zadłużają. Aktualnie ich wierzytelności wynoszą ok. 2 mld zł. Rektorzy uczelni medycznych zdają sobie sprawę z tego, że nie będzie ich stać na oddłużenie swoich placówek medycznych. Przed nimi również jest decyzja o przekształceniu klinik w spółki prawa handlowego.

Na początku grudnia br. Prawo i Sprawiedliwość postawiło szefowi resortu zdrowia ultimatum, wyznaczając czas na podjęcie działań, które zapewnią opiekę zdrowotną dzieciom. Wynikało to z sytuacji, jaka miała miejsce w ostatnich tygodniach, kiedy m.in. Centrum Zdrowia Dziecka oraz Instytut Matki i Dziecka informowały o ograniczeniu planowych przyjęć dzieci ze względu na kłopoty finansowe. Prezes Prawa i Sprawiedliwości Jarosław Kaczyński zadeklarował, że jego ugrupowanie jest gotowe do wzięcia udziału w „białym szczyście” na temat służby zdrowia, ale z udziałem kompetentnego ministra, bo wobec obecnego kieruje wotum nieufności.

PiS zaproponowało wiele pomysłów na poprawę służby zdrowia. Obok likwidacji NFZ i powrotu do

budżetowego finansowania służby zdrowia Klub Parlamentarny PiS zapowiedział złożenie bardzo ważnej ustawy – programu ochrony zdrowia matki i dziecka oraz kluczową nowelizację ustawy o działalności leczniczej. Ma ona odsunąć o trzy lata obowiązek przekształcenia szpitali klinicznych i instytutów w spółki prawa handlowego. Przygotowany projekt ustawy o opiece nad matką i dzieckiem ma na celu poprawę stanu zdrowia polskich dzieci.

Posłowie tego klubu chcą również wprowadzić zmianę do ustawy o działalności leczniczej, która ma znieść przymus przekształcania szpitali i klinik w spółki prawa handlowego. Działacze partii obawiają się, że bez wprowadzenia stosownych przepisów ograniczających ten proceder większość z ponad 700 placówek medycznych zostanie przekształcona w spółki prawa handlowego. Powód takiej sytuacji jest oczywisty: samorządy miast i powiatów nie mają pieniędzy na oddłużenie swoich zakładów opieki zdrowotnej.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Jesteśmy świadkami dramatycznej sytuacji w publicznej służbie zdrowia, a bez radykalnych zmian grozi jej całkowita zapaść. Dziękuję.

**Posel Jan Ziobro**

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Ministrowie! Zwracam się do państwa z okazji Mię-

dzynarodowego Dnia Praw Człowieka, jaki obchodzimy co roku w dniu 10 grudnia. Organizacja Narodów Zjednoczonych uchwaliła ten dzień już w 1950 r. Dzisiaj jest zatem obchodzony już po raz 62.

Należy bardzo mocno podkreślić, jak ważne są prawa człowieka w dzisiejszym świecie. Ich wyodrębnienie oraz walka o ich zachowanie jest jednym z najważniejszych osiągnięć XX i XXI wieku. Dzisiaj nikt w cywilizowanym świecie nie ma wątpliwości, iż prawa człowieka przysługują każdemu człowiekowi.

Podkreślić trzeba, iż nie na całym świecie przestrzeganie praw człowieka wygląda tak dobrze, jak u nas. Nawet niektórzy nasi sąsiedzi uznawani są za kraje, gdzie potrzebna jest walka o przestrzeganie podstawowych praw człowieka. Sytuacja przestrzegania praw człowieka dramatycznie wygląda w wielu krajach afrykańskich i azjatyckich. Społeczność międzynarodowa powinna dołożyć wszelkich starań w celu zapewnienia równych praw człowieka każdemu mieszkańcowi naszej planety.

Niestety również w Polsce niektóre prawa człowieka nie są uznawane za powszechne. Chodzi tu przede wszystkim o podstawowe prawo do życia. W Polsce nadal promowana jest aborcja i sztuczne metody zapłodnienia, które niestety nie gwarantują ochrony każdego poczętego życia.

W dzisiejszym dniu należy podziękować również wszystkim organizacjom i ludziom, którzy zajmują się walką o przestrzeganie praw człowieka na świecie. Dziękuję za uwagę.

TŁOCZONO Z POLECENIA MARSZAŁKA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU: redakcja i skład – Sekretariat Posiedzeń Sejmu, druk – Wydawnictwo Sejmowe. Nakład 41 egz.

PL ISSN 0867-2768. Cena 6,30 zł + 5% VAT

